

Zdrowie Ołowiem zatruł się nawet słoń z chorzowskiego zoo str. 20

Historia Wojenna zagadka młodego żołnierza wyjaśniona po latach str. 22

Polska w epoce sztucznej inteligencji/Tajemnicze spotkanie w wiślańskim ośrodku „Relaks”/ Ożywią kultowy komiks

Nr ISSN 2353-6195
Nr indeksu 350-079

magazyn

DZIENNIK ZACHODNI

Piątek 27.02.2026 | Nr 48 (24 500)

Cena 6,50 zł (w tym 8% VAT) | www.dziennikzachodni.pl

Po zimie już tylko wspomnienie

Śląska Antarktyda już tylko na zdjęciach Arkadiusza Goli.
Zatrzymane w kadrze pejzaże namalowała natura

| CZYTAJ STR. 18-19

Prezydent
Częstochowy
Krzysztof M.
usłyszał zarzuty
prokuratorskie

| CZYTAJ STR. 4



KARINA TROJOK

SAFE to duża
szansa dla Śląska.
Argumenty „za”,
„przeciw”,
a także bzdury

| CZYTAJ STR. 8-9

XVII Forum
Seniora w Ustroniu.
„Dojrzałe lata
to czas nowych
możliwości”

| CZYTAJ STR. 26



TYDZIEŃ Z NASZĄ GAZETĄ

„DZIENNIK ZACHODNI”
● przy SOBOCIE
tłumaczy, radzi, bawi...PONIEDZIAŁEK
● DODATEK SPORTOWY
Wyniki, tabele i analizyWTOREK
● PULS BIZNESU
Przepisy prawne, opinieŚRODA
● STRONA ZDROWIA
Jak zadbać o siebie i bliskichCZWARTEK
● POD PARAGRAFEM
Historie kryminalnePIĄTEK
● PULS POLSKI
Reportaże i publicystyka

ZAMÓW PRENUMERATĘ: tel. 32 555 02 05, bok.prenumerata@polskapress.pl, prenumerata.dziennikzachodni.pl

KALENDARIUM

1879

Chemicy Constantin Fahlberg i Ira Remsen z Johns Hopkins University w Baltimore (USA) odkryli sacharynę stosowaną jako sztuczny środek słodzący.

1977

16-letni Diego Maradona, uważany za jednego z najlepszych graczy w historii piłki nożnej, zadebiutował w drużynie Argentyny w meczu z Węgrami (5:1).

1932

Urodziła się Elizabeth Taylor, brytyjska aktorka. Amerykański Instytut Filmowy umieścił ją na 7. miejscu w rankingu „największych aktorek wszech czasów”.

2010

Podczas XXI Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Vancouver Justyna Kowalczyk zdobyła złoty medal w biegu narciarskim na 30 km techniką klasyczną. **J**

27 LUTEGO 2026

Dziś 58. dzień roku.
Do końca roku 307 dni.

Dzień będzie trwał 10 godz. 44 min., jest krótszy od najdłuższego o 6 godz. 3 min. i dłuższy od najkrótszego o 3 godz. 2 min. Do końca astronomicznej zimy 20 dni.

Dzisiaj imieniny obchodzą:
Aleksander, Anastazja, Anna, Auksencja, Bazyli, Gabriel, Hanna, Honoryna, Julian, Nestor, Orfeusz, Prokop, WiktorPrzysłowie na dziś:
Gdy nie wymrozi zima,
sierpień zbierać co nie ma.

DYŻURNY DZ

facebook.pl/dziennikzachodni
j.muc@dz.com.plDziś od godz. 9 do 15
jestem reporterką dyżurną.
Postaram się odpowiadać
na wszystkie interesujące
Państwa kwestie.Julia Muc
797 602 036

Pogoda w regionie

Dziś

Dzień 11°C
Noc 0°CBarometr 1026 hPa
Wiatr pld.-zach. 11 km/h
Biomet korzystny

Sobota

Dzień 12°C



Noc 2°C

Niedziela

Dzień 11°C



Noc 2°C

Poniedziałek

Dzień 11°C



Noc 6°C

Coraz wyższe temperatury także nocą. Przez tydzień - biomet korzystny

Bartłomiej Romanek

ABP WACŁAW DEPO STAWIA POD ŚCIANĄ
KONFERENCJĘ EPISKOPATU POLSKI

Arcybiskup Wacław Depo jako kolejny z hierarchów kościelnych powołał specjalny Niezależny Zespół Prawno-Historyczny, który ma się zająć badaniem wszelkich spraw związanych z osobami pokrzywdzonymi przez duchownych na terenie Archidiecezji Częstochowskiej po 1945 roku. Arcybiskup Depo mówi „sprawdzam” i stawia pod ścianą Konferencję Episkopatu Polski, która wciąż nie podjęła decyzji o powołaniu ogólnopolskiej komisji odpowiedzialnej za badanie wykorzystywania nieletnich w Kościele.

To trzecia komisja w Polsce i druga w metropolii częstochowskiej. Pierwszą w naszym województwie była Komisja „Wyjaśnienie i naprawa” Spraw Wrażliwych Diecezji Sosnowieckiej, która przedstawiła swój szokujący raport w lutym tego roku. Według ustaleń, aż 29 osób związanych z sosnowieckimi kościołami było sprawcami molestowania dzieci. Aż 23 z tych osób to duchowni, a 19 przypadków zostało potwierdzonych - sprawca został ukarany lub przestępstwo jest bardzo prawdopodobne i jest na etapie badania.

Arcybiskup Wacław Depo wraz z rozpoczęciem niezwykle ważnego dla katolików okresu Wielkiego Postu, ogłosił powołanie Niezależnego Zespołu Prawno-Historycznego w Archidiecezji Częstochowskiej. Powstał on w celu wyjaśnienia wszelkich spraw związanych z osobami pokrzywdzonymi w Kościele częstochowskim od roku 1945 do chwili obecnej oraz wypracowania sposobów naprawienia krzywd i zadośćuczynienia wobec wyrządzonego zła.

Głównymi celami komisji są w szczególności: ustalenie wszystkich sprawców krzywd spośród duchownych, osób konsekrowanych oraz świeckich posługujących w Kościele częstochowskim; sprawdzenie zachowania i poprawności przeprowadzenia procedur kościelnych i państwowych; wypracowanie sposobów i modeli naprawy oraz zadośćuczynienia wobec pokrzywdzonych, w tym zwłaszcza pomocy materialnej, duchowej i psychologicznej.

W skład komisji mają wejść specjaliści i praktycy prawa kanonicznego oraz prawa świeckiego, psychologii klinicznej, terapii uzależnień, a także historii i archiwistyki. Jej pełny skład zostanie przedstawiony po zebraniu plenarnym Konferencji Episkopatu Polski, a jej członkowie mają ściśle współpracować z organami KEP, odpowiedzialnymi za badanie wykorzystania nieletnich w Kościele.

Decyzja arcybiskupa Wacława Depo może dziwić, bo to hierarcha mocno konserwatywny, związany ze środowiskiem Radia Maryja. Ma opinię biskupa, który co prawda miewa problemy z utrzyma-

niem dyscypliny duchownych (np. sprawa ks. Daniela Galusa), ale w przypadkach podejrzenia pedofilii i krzywd wobec nieletnich, których sprawcami są osoby duchowne, podobno bezwzględnie stosuje wszystkie procedury przewidziane prawem kanonicznym i karnym.

Częstochowski Kościół od problemu molestowania nieletnich z pewnością nie jest wolny, bo każda polska diecezja ma sobie coś do zarzucenia w tej sprawie. Komisja sprawdzi, jak na przestrzeni 80 lat Archidiecezja Częstochowska poradziła sobie z tym grzechem i czy dokonała/dokona pełnej pokuty z nim związanej.

Częstochowski hierarcha mówi „sprawdzam”, chcąc pełnego rozliczenia swojej archidiecezji, stając jednocześnie w jednym szeregu z arcybiskupem metropolitą krakowskim Grzegorzem Ryśiem, który jeszcze jako metropolita łódzki powołał w październiku 2025 roku Niezależną Komisję Historyczną do spraw Zbadania Przypadków Nadużyć Seksualnych w Archidiecezji Łódzkiej.

- Wszyscy czekamy na marcową Konferencję Episkopatu Polski. Zobaczymy, czy w końcu wyjdziemy z tej konferencji z komisją ogólnopolską. Trzeba mieć nadzieję. Ufam, że jest możliwa, bo rodziła się ze wspólnego namysłu - mówił w ubiegłym tygodniu w RMF FM kard. Ryś podczas rozmowy z Tomaszem Terlikowskim.

- Boję się bardziej tego, gdyby nie powstała, niż gdyby powstała. Uważam, że dla Kościoła będzie dramatycznie, jeśli nie powstanie - dodawał kard. Ryś, zapowiadając jednocześnie, że jeżeli ogólnopolska komisja nie powstanie, to on sam powoła taką w Krakowie.

Arcybiskup Wacław Depo i kardynał Grzegorz Ryś swoimi słowami, ale i czynami, wywierają presję na Konferencję Episkopatu Polski, niemal stawiając ją pod ścianą w sprawie powołania ogólnopolskiej komisji ds. wykorzystania nieletnich w Kościele.

Zwłaszcza obecność metropolity częstochowskiego w tym gronie, uchodzącego za konserwatywnego hierarchę, jest w tym przypadku znamieną. I to nawet mimo trudnych do odrzucenia opinii, że arcybiskup Depo był do tego zmuszony po ujawnieniu raportu Diecezji Sosnowieckiej, będącej jedną z trzech diecezji należących do metropolii częstochowskiej.

Osoby pokrzywdzone przez częstochowski Kościół już mogą zgłaszać krzywdy mailem na adres: biurowyjasnienie@gmail.com. Szkoda tylko, że skład komisji i szczegóły dotyczące jej prac poznamy dopiero po zebraniu plenarnym biskupów, które odbędzie się w dniach 10-12 marca w Warszawie. Z drugiej strony - jeśli ofiary na sprawiedliwość czekały często wiele lat, te kilkanaście dni nie zrobi wielkiej różnicy.



RÓBMY WIĘCEJ DLA MŁODYCH MISTRZÓW

Dołącz do programu
sportowyorlen.pl

Krzysztof M. z zarzutami korupcyjnymi

Patryk Osadnik
p.osadnik@dz.com.pl

Prezydent Częstochowy Krzysztof M. został wczoraj ponownie doprowadzony na przesłuchanie do wydziału Prokuratury Krajowej w Katowicach. Wcześniej usłyszał dwa zarzuty.

To dalszy ciąg sprawy, która dotyczy również innych częstochowskich samorządowców. Przypomnijmy. Prezydent Częstochowy, Krzysztof M. został zatrzymany w swoim domu w środę rano przez agentów Centralnego Biura Antykorupcyjnego. Samorządowca przewieziono do Urzędu Miasta Częstochowa, gdzie m.in. zabezpieczono niezbędne dokumenty.

„Funkcjonariusze CBA przeszukali i zabezpieczyli materiał dowodowy w miejscu zamieszkania zatrzymanego, w Urzędzie Miasta Częstochowy, a także w siedzibach dwóch częstochowskich stowarzyszeń” - poinformowała prok. Katarzyna Calów-Jaszewska z Prokuratury Krajowej

Około godz. 18.00 w środę doprowadzono go do wydziału Prokuratury Krajowej w Katowicach, który zajmuje się przestępczością zorganizowaną oraz korupcją.

Prokurator Krajowy Dariusz Korneluk poinformował, że Krzysztofowi M. przedstawiono zarzuty dotyczące korupcji. W środę czynności przerwano późnym wieczorem.

Wznowiono je kolejnego dnia. Krzysztof M. został w czwartek przed godz. 11. ponownie doprowadzony na przesłuchanie do wydziału Prokuratury Krajowej w Katowicach. Tego dnia skonfrontowano go ze świadkami w sprawie, w której ma status podejrzanego.

Krzysztof M. został wyprowadzony z wydziału Prokuratury Krajowej o godz. 16. Ustaliliśmy, że śledczy zamierzają złożyć wniosek o jego tymczasowe aresztowanie i rozpatrzyć go prawdopodobnie miał Sąd Rejonowy Katowice-Wschód.

Dwa zarzuty

Śledczy przedstawili Krzysztofowi M. dwa zarzuty związane z przyjmowaniem korzy-



Więcej o sprawie prezydenta Częstochowy piszemy na [dziennikzachodni.pl](#)

ści majątkowych o łącznej kwocie co najmniej 169 tys. zł.

Pierwszy zarzut dot. przyjęcia między 2018 a 2022 r. co najmniej 40 tys. zł - w związku z pełnieniem funkcji publicznej - w zamian za wprowadzenie zmian w budżecie miasta, które pozwoliły na realizację zamówienia publicznego z korzyścią

dla ustalonego przedsiębiorcy. Drugi zarzut dot. przyjęcia między wrześniem 2020 r. a 31 października 2025 r. co najmniej 129 tys. zł od wielu osób.

„Po przedstawieniu zarzutów i przesłuchaniu podejrzanego prokurator skierował do sądu wniosek o zastosowanie tymczasowego aresztowa-

nia na okres trzech miesięcy. Decyzja ta jest uzasadniona zarówno obawą matactwa, jak i groźbą wymierzenia surowej kary” - napisała prok. Katarzyna Calów-Jaszewska w komunikacie, potwierdzając ustalenia Dziennika Zachodniego.

Korupcja w częstochowskim samorządzie

Sprawa korupcji kładzie się cieniem na częstochowskim samorządzie od października 2024 r. Wówczas zatrzymano Bartłomieja S. - byłego wiceprezydenta Częstochowy i wicemarszałka woj. śląskiego. Przedstawiono mu zarzuty związane z korupcją oraz praniem brudnych pieniędzy.

Bartłomiej S. zrzekł się funkcji wicemarszałka. Został zawieszony w prawach członka Platformy Obywatelskiej.

W areszcie Bartłomiej S. spędził kilka miesięcy. Opuścił go w maju 2025 r. Obarczono go poręczeniem majątkowym w wysokości 400 tys. zł, dozorem policyjnym, zakazem kontaktowania się z określonymi osobami uwikłanymi w sprawę oraz zakazem opuszczania kraju.

Natomiast w październiku 2025 r. zatrzymano przewodniczącego Rady Miasta Częstochowy Łukasza B., który w 2024 r. był kandydatem Koalicji Obywatelskiej na stanowisko prezydenta miasta (również został zawieszony w prawach członka partii). Przedstawiono mu zarzuty dot. przyjmowania łapówek, poświadczenia nieprawdy w dokumentach oraz wystawiania nierzetelnych faktur w czasie kampanii wyborczych. Na Łukasza B. nałożono poręczenie majątkowe w wysokości 250 tys. zł, dozór policyjny, zakaz kontaktowania się z określonymi osobami uwikłanymi w sprawę, zakaz przebywania w wyznaczonych miejscach oraz zakaz opuszczania kraju. Ponadto zawieszono go w pełnieniu funkcji publicznych.

W związku z tą aferą w częstochowskim samorządzie podejrzanych jest 18 osób (m.in. samorządowców i lokalnych przedsiębiorców), którym przedstawiono 34 zarzuty dot. „przyjmowania i udzielania korzyści majątkowych osobom pełniącym funkcje publiczne oraz prania pieniędzy pochodzących z przestępstwa”.

REKLAMA

0011471501

Mazowsze

www.mazowszemedispa.com

Zadbaj o zdrowie i dobre samopoczucie w Beskidach

PAKIETY PROFILAKTYCZNO-LECZNICZE · REHABILITACJA · OFERTY SEZONOWE
ODNOWA BIOLOGICZNA I ODCHUDZANIE · RYTUAŁY DAY SPA · ZABIEGI KOSMETYCZNE
I MASAŻE · STREFA AQUA · SAUNY · JACUZZI · GROTA SOLNA · KOMORA SZUNGITOWA



*Pozwól sobie na odrobinę przyjemności.
Wsluchaj się w swoje ciało i usłysz jego potrzeby...*

ZADZWOŃ LUB NAPISZ I ZAPYTAJ O OFERTĘ
tel. 33 857 72 71; e-mail: mazowsze@mazowszemedispa.com

Znowelizowana ustawa zadziała, jeśli prezydent nie wróci do pracy

Bartłomiej Romanek
Częstochowa

Jeżeli z powodu aresztu lub zakazu prokuratury Krzysztof M. nie będzie mógł pełnić funkcji prezydenta, jego obowiązki przejmie pierwszy zastępca.

Krzysztof M., prezydent Częstochowy, został w środę 25 lutego zatrzymany przez Centralne Biuro Antykorupcyjne. Wczoraj do późnych godzin wieczornych Prokuratura Krajowa prowadziła czynności z udziałem prezydenta Częstochowy.

Biorąc pod uwagę przebieg szeroko zakrojonego śledztwa, w ramach którego wcześniej zatrzymano m.in. byłego wiceprezydenta Częstochowy i byłego wicemarszałka Bartłomieja S. oraz byłego przewodniczącego Rady Miasta, Łukasza B., bardzo możliwe, że postawienie zarzutów będzie się wiązało z zastosowaniem środków zapobiegawczych.

Areszt tymczasowy może orzec jedynie sąd, natomiast prokuratura może zastosować wobec podejrzanego zakaz pełnienia funkcji publicznych oraz zakaz kontaktowania się ze współpracownikami. Wówczas

w praktyce Krzysztof M. nie mógłby sprawować funkcji prezydenta miasta. Co w takiej sytuacji?

Mandat prezydenta może wygasnąć tylko w przypadku prawomocnego wyroku skazującego. Wówczas mandaty tracą również wszyscy wiceprezydenci. W przypadku zakazu sprawowania funkcji lub aresztu, w grę wchodzi nowelizacja ustawy z 28 maja 2024 roku, w której czytamy:

„W przypadku wygaśnięcia mandatu wójta przed upływem kadencji jego funkcję, do czasu objęcia obowiązków przez nowo wybranego wójta, pełni: zastępca wójta; pierwszy zastępca - w gminie, w której powołano więcej niż jednego zastępcę; osoba wyznaczona przez Prezesa Rady Ministrów - w gminie, w której nie powołano zastępcy wójta albo został on odwołany”.

Nowelizacja ustawy została wprowadzona, aby zapewnić

Mandat prezydenta, burmistrza, wójta może wygasnąć tylko w przypadku prawomocnego wyroku skazującego

ciągłość władzy w przypadku zdarzeń losowych, jak śmierć lub choroba prezydenta, burmistrza, wójta, a także, aby uniknąć sytuacji, w której podejrzanego samorządowca kieruje miastem z aresztu.

Ale podkreśliśmy - wybory nowego prezydenta mogłyby się odbyć tylko w przypadku wygaśnięcia jego mandatu, ale sam areszt lub zakaz pełnienia funkcji publicznych nie prowadzi do wygaśnięcia mandatu, co oznacza, że według najbardziej prawdopodobnego scenariusza, funkcję prezydenta do czasu wyjaśnienia sprawy, będzie pełnił obecny wiceprezydent Zdzisław Wolski.

- Gdyby tak się stało - teoretyzujemy - są na to regulacje prawne. Wtedy z automatu jako tzw. P2, jako pierwszy wiceprezydent miasta, przejmie obowiązki prezydenta i zapewniam, że nic złego się dzieć nie będzie - mówi Zdzisław Wolski, który w przeszłości pełnił funkcję przewodniczącego Rady Miasta, był również posłem na Sejm. Co ciekawe funkcję wiceprezydenta objął niedawno.

Został powołany na to stanowisko 12 stycznia 2026 roku w miejsce Jarosława Marszałka, który podał się do dymisji.

KOMENTARZ BARTŁOMIEJ ROMANEK, WICENACZELNY DZIENNIKA ZACHODNIEGO, O PREZYDENCIE KRZYSZTOFIE M.

Upadek cudownego dziecka Lewicy

Bartłomiej Romanek
b.romanek@dz.com.pl

Miał być wielką nadzieją Lewicy, być może nawet kandydatem tej formacji na prezydenta RP. Tymczasem polityczną karierę Krzysztofa M., prezydenta Częstochowy, brutalnie przerwało jego zatrzymanie w środowy poranek przez Centralne Biuro Antykorupcyjne.

Jeszcze sześć lat temu życiorys Krzysztofa M. musiałby być polityczną laurką. Urodzony w 1974 roku w Radomsku polityk, już w wieku 28 lat został wiceprzewodniczącym Rady Miasta w Częstochowie. W 2006 roku startował po raz pierwszy – jeszcze nieskutecznie – w wyborach na prezydenta Częstochowy. Z kilkunastoprocentowym poparciem zajął trzecie miejsce, ale już rok później, jako 33-latek został posłem.

Uchodził za nadzieję Lewicy, za cudowne dziecko polityki, wrócono mu wielką karierę. Krzysztof M. szybko jednak opuścił Wiejską, aby zostać pre-

zydentem Częstochowy. Lewica, w której pierwsze skrzypce grało wówczas trzech tenorów: Jarosław Marszałek, Marek Balt oraz Krzysztof M., bezbłędnie wykorzystała zamieszanie związane z referendum w sprawie odwołania prezydenta Tadeusza Wrony. M. idąc do wyborów z hasłem o „obudzeniu energii Częstochowy”, w drugiej turze wyborów zdecydowanie pokonał Izabelę Leszczynę, ówczesną kandydatkę Platformy Obywatelskiej. I chociaż prywatnie ponoć zawsze się lubili i często wspólnie podróżowali na obrady Sejmu pociągiem, to w kampanii wyborczej nie było „zmiłuj”, a zwolennicy Krzysztofa M. z lubością porównywali Izabelę Leszczynę do Fiony, żony bajkowego Shreka.

Z tym budzeniem energii w Częstochowie później różnie bywało. Już na początku rządów Lewicy w mieście, przeciwko prezydentowi protestowała grupa przedsiębiorców, która stała za sukcesem referendum w sprawie odwołania Tadeusza Wrony. Zapewne liczyli



Krzysztof M. przed drugą turą wyborów w 2024 roku otrzymał poparcie polityków KO, Lewicy i PSL

na udział w tworzeniu nowych władz albo przynajmniej na korzystne dla nich decyzje. Część z nich nigdy się ich nie doczekała. Pierwsze dwie kadencje prezydenta Krzysztofa M. faktycznie przyniosły powiew świeżości. Jego ekipa z sukcesem dokończyła inwestycje

rozpoczęte przez prezydenta Wrone i finansowane ze środków unijnych. Dobra promocja i kilka odważnych decyzji, do których należało m.in. uruchomienie pierwszego w Polsce miejskiego programu in vitro, dawało częstochowianom pewność, że na czele miasta

stoi nowoczesna ekipa z pomysłem na jego rozwój. Krzysztof M. był u szczytu popularności. Jego nazwisko zaczęto nawet wymieniać w gronie kandydatów Lewicy na prezydenta RP, a on sam w 2018 roku z łatwością wygrał kolejne wybory już w pierwszej turze, i to bez nadmiernej kampanii.

Ten 2018 rok w kontekście Krzysztofa M. i jego rządów był kluczowy. Trzecia kadencja była już naznaczona coraz większymi problemami i porażkami, rosło niezadowolenie mieszkańców. Już w 2019 roku doszło do głośnego protestu kupców, później wybuchła afera po ogłoszeniu wyników przetargu MOPS – bezdomni z Częstochowy mieli trafić nie do lokalnych placówek, ale do Bełchatowa. Oba problemy co prawda rozwiązano, ale dużym wizerunkowym kosztem. W czasach pandemii doszła afera w częstochowskim MOPS-ie (śledztwo w sprawie wycieku danych wciąż nie zostało zakończone), brak nowoczesnego stadionu piłkarskiego oraz przedłużająca się przebudowa DK91 w Często-

chowie. Zmęczenie lewicowymi władzami znalazło odzwierciedlenie w wynikach wyborów w 2024 roku, w których Krzysztof M. zarówno w pierwszej, jak i w drugiej turze z trudem pokonał kandydatkę PiS, Monikę Pohorecką. Rok później, już po trzymania Bartłomieja S., byłego wicemarszałka, i kilku innych osób w śledztwie w sprawie korupcji, w Częstochowie odbyła się nieskuteczna próba zorganizowania referendum w sprawie odwołania prezydenta. Mimo lawiny krytyki, wydawało się, że M. znów się obroni.

Widok Krzysztofa M. prowadzonego do prokuratury w kajdankach oznacza bolesny upadek polityka, który uznawany był przed laty za wielką nadzieję Lewicy. Oczywiście istnieje domniemanie niewinności, a Krzysztof M. może wrócić do zarządzania miastem i zostać oczyszczony z zarzutów. Trudno będzie mu jednak odzyskać zaufanie i nawiązać do największych sukcesów. Cudowne dziecko Lewicy nie spełniło pokładanych w nim nadziei.

MATERIAŁ INFORMACYJNY POLSKIEGO STOWARZYSZENIA POMIDORA GRUNTOWEGO Zadanie współfinansowane ze środków Funduszu Promocji Owoców i Warzyw

0211472340

Kalkulator warzyw: sprawdź, czy Twoja dieta nadąża za treningiem.



5 porcji warzyw i owoców dziennie to minimum w zdrowej diecie. Ale ile to właściwie jest? Dla osób aktywnych fizycznie odpowiednia ilość warzyw to nie tylko kwestia zdrowia, lecz także regeneracji, wydolności i lepszych wyników treningowych.

Hasło „5 porcji warzyw i owoców dziennie” słyszymy od lat. W praktyce jednak niewiele osób potrafi dokładnie powiedzieć, ile to tak naprawdę oznacza. Jedna porcja to około 80-100 gramów, czyli średni pomidor, pół szklanki passata, szklanka soku pomidorowego czy miseczka surówki. Dla osób aktywnych fizycz-

nie to absolutna podstawa codziennej diety.

Warzywa pracują razem z Tobą

Regularny wysiłek fizyczny zwiększa zapotrzebowanie organizmu na witaminy, składniki mineralne i antyoksydanty. Warzywa – w tym szczególnie polskie pomidory gruntowe – są źródłem potasu, który wspiera pracę mięśni i pomaga utrzymać równowagę elektrolitową.

Szklanka soku z polskich pomidorów może działać jak naturalny izotonik. Zawiera wodę, potas i naturalnie występujące cukry. W przeciwieństwie do samej wody nie tylko nawadnia, ale także uzupełnia elektrolity – i to bez konserwantów czy sztucznych dodatków.

Niskokaloryczne wsparcie formy

Dla osób dbających o formę ważna jest jakość kalorii. Pomidory mają około 18 kcal w 100 gramach. Można je zatem jeść bez obaw o nadwyżkę ener-

getyczną, a jednocześnie dostarczać organizmowi cennych składników odżywczych.

To także źródło lipoenu – silnego przeciwutleniacza, który wspiera organizm w walce ze stresem oksydacyjnym nasilającym się przy intensywnym wysiłku fizycznym.

Duża objętość, mało kalorii i konkretna wartość odżywcza – to prosty przepis dla tych, którzy chcą utrzymać formę bez restrykcyjnych diet.

Produkt Polski – realna różnica

Warto zwracać uwagę na oznaczenie „Produkt Polski”. Nasze pomidory gruntowe dojrzewają naturalnie – w słońcu, w polskiej ziemi i we własnym tempie. Nie muszą znosić długiego transportu i sztucznego dojrzewania w drodze. Dzięki temu zachowują pełnię smaku, zapachu i wartości odżywczych.

Wybierając lokalne produkty, wspieramy nie tylko własne zdrowie, ale także

krajowych producentów i bardziej zrównoważony model produkcji żywności. Krótsza droga z pola na talerz to mniejsze obciążenie środowiska i większa świeżość, którą wyraźnie czuć w smaku potraw.

Szybki kalkulator warzyw, czyli jak policzyć swoje porcje?

Spróbuj prostego „kalkulatora dnia”:

– śniadanie: szklanka soku pomidorowego (1 porcja) – obiad: sos lub passata do makaronu (1 porcja) – kolacja: sałatka z dużym pomidorem (1 porcja)

To trzy porcje z jednego warzywa. Dodaj warzywa do kanapek, przekąsek czy koktajlu – i pięć porcji przestaje być wyzwaniem.

Dla osób aktywnych fizycznie warzywa nie są dodatkiem, ale fundamentem. To one wspierają regenerację, odporność i codzienną formę. Warto więc zadać sobie proste pytanie: czy moja dieta nadąża za moim treningiem?

FUNDAMENT

dla osób aktywnych fizycznie warzywa nie są dodatkiem, a podstawą. Wspierają regenerację, odporność i formę.

NATURALNY IZOTONIK

Polskie pomidory gruntowe są źródłem potasu, który wspiera pracę mięśni.



Oto Moderus Beta MF30. Pierwszy z 50 nowych tramwajów, które będą jeździć po Śląsku

Piotr Sobierajski
Komunikacja miejska

Tramwaje Śląskie zamówiły 50 nowych tramwajów. To 10 wozów 13-metrowych z Modertransu i 40 pojazdów 25-metrowych z Pesy. Ich łączny koszt to 777 mln zł brutto. Zakup wspierają fundusze europejskie. Pierwszy wagon z Modertransu jest już na testach.

Zakup 50 nowoczesnych wagonów niskopodłogowych (30 pojazdów z Programu Fundusze Europejskie na Infrastrukturę, Klimat, Środowisko 2021-2027, 20 pojazdów z Krajowego Planu Odbudowy), to jedno z największych przedsięwzięć związanych z wymianą taboru, realizowanych w historii spółki Tramwaje Śląskie S.A.

Łączny koszt tego projektu to 777 mln zł. W większym postępowaniu przetargowym, w części dotyczącej 10 tramwajów 25-metrowych, Pesa zaproponowała cenę 170,5 mln zł brutto.



Pierwszy wagon z Modertrans-u zjechał właśnie z linii produkcyjnej w Biskupicach Wielkopolskich. Zanim zacznie wozić podróżnych, przejdzie testy w Poznaniu

W części dotyczącej 30 tramwajów tej samej długości w zamówieniu podstawowym, Pesa zaproponowała cenę 510,7 mln zł brutto. W mniej-

szym przetargu ponownie zgłosił się Modertrans, oferując za 10 tramwajów 13-metrowych 96,8 mln zł brutto. Tak więc finalnie 40 wagonów ma

dostarczyć bydgoska PESA, a 10 poznański Modertrans. Termin realizacji tego przedsięwzięcia wyznaczony został na 2027 rok.

- To największe zamówienie w historii spółki pozwoli na wycofanie najstarszych pojazdów jeszcze z lat 70. Codziennie na tory pomiędzy Gliwicami a Dąbrową Górniczą wyjeżdża 200 tramwajów, które miesięcznie przejeżdżają ponad milion kilometrów - przyznał Marcin Michalik, członek zarządu Tramwajów Śląskich i dyrektor ds. infrastruktury i rozwoju.

Pierwszy tramwaj z Modertransu na testach

Pierwszy wagon z Modertrans-u zjechał właśnie z linii produkcyjnej w Biskupicach Wielkopolskich.

- Jest to pierwszy z dziesięciu dwukierunkowych, niskopodłogowych tramwajów Moderus Beta MF30. Pojazd zostanie przetransportowany do Poznania, gdzie przejdzie pełen zestaw niezbędnych badań i te-

stów, w tym pomiary hałasu, ocenę wyposażenia pod kątem zgodności z obowiązującymi przepisami prawa oraz testy kompatybilności elektromagnetycznej. Producent zakłada, że wykonanie wszystkich testów zajmie około miesiąca - mówi Maciej Kin, dyrektor operacyjny Modertrans Poznań sp. z o.o.

Komfort jazdy i bezpieczeństwo

Moderus Beta MF30 to nowoczesny, komfortowy i funkcjonalny tramwaj, który spełnia najwyższe standardy bezpieczeństwa i wygody pasażerów. Pojazd ma długość około 15 metrów i może przewieźć 90 pasażerów, w tym 20 na miejscach siedzących.

Wyposażony jest w inteligentny system informacji pasażerskiej, dotykowe panele motorniczego, system WiFi dla pasażerów, cztery porty do ładowania urządzeń mobilnych, automatyczne oświetlenie oraz innowacyjny system smarowania kół wykrywający ich skręt.

Komfort pracy motorniczego zapewnia ergonomiczny fotel ze zintegrowanymi podłokietnikami wyposażonymi w zadajnik jazdy oraz przyciski najczęściej używane przez prowadzącego. Jak zapewniają w Modertransie faza produkcyjna kolejnych tramwajów z serii MF 30 AC BD jest już w toku, a realizacją całego zamówienia przebiega zgodnie z harmonogramem. Pierwszych dostaw spółka Tramwaje Śląskie S.A. spodziewa się już za kilka miesięcy.

Blisko 30 linii w 12 miastach Śląska i Zagłębia

Tramwaje Śląskie są jednym z największych operatorów sieci tramwajowych w Polsce. Spółka obsługuje blisko 30 linii w 12 miastach, operując blisko 200 pojazdami.

Łączna długość torowisk ciągnących się od Zabrzeża na Górnym Śląsku po Dąbrowę Górniczą w Zagłębiu Dąbrowskim to ponad 340 km toru pojedynczego, w tym niespełna 30 km w zajezdniach.

Koniec „fal Dunaju” na śląskim odcinku autostrady A1 coraz bliżej

Piotr Sobierajski
Śląskie drogi

Aż ośmiu wykonawców chce naprawiać ponad 3-kilometrowy odcinek autostrady A1 w kierunku Piekara Śląskich. Trwa analiza ofert nadesłanych w odpowiedzi na przetarg GDDKiA.

Wszyscy oferenci zmieścili się w zaplanowanym budżecie, który wynosi nieco ponad 63,1 mln zł. Najtańszą ofertę złożyło konsorcjum firm COLAS Polska

i ANTEX II, wyceniając prace na 36,4 mln zł. Niewiele droższa była propozycja spółki ADAC-LEWAR, która wyniosła 38,7 mln zł. Z kolei na przeciwnym biegunie znalazły się najwyższe oferty: konsorcjum EUROVIA Polska i PRUiM z Gliwic zaproponowało kwotę niemal 54 mln zł, a najdroższa okazała się firma Trakcja z wyceną na poziomie 59,3 mln zł.

Kierowcy na autostradzie A1, między Pyrzowicami a Piekarami Śląskimi, z powodu dużych nierówności muszą dziś

zwalniać do 110 km/h, a nawet do 80 km/h. Dlaczego? Ponieważ zamiast gładkiej drogi, czeka ich... prawdziwa jazda po falach.

Teraz wszystko ma się zmienić. To pierwszy etap remontu A1 pomiędzy Pyrzowicami i Piekarami Śląskimi. Obecny przetarg obejmuje kompleksową naprawę jezdni na odcinku zaczynającym się około 150 m za wiaduktem nad ul. Kościuszki w Siemoni, a kończący się na wysokości MOP Dobieszowice Zachód.

- Zadanie będzie prowadzone w systemie zaprojektuj i wybuduj. Wykonawca naprawi jezdnię autostrady A1 i zrealizuje roboty towarzyszące, które poprawią stan techniczny drogi oraz podniosą bezpieczeństwo ruchu. Przebudowana i wyremontowana zostanie kanalizacja deszczowa, co zagwarantuje prawidłowe odwodnienie trasy i trwałość nawierzchni - informuje katowicki oddział GDDKiA.

GDDKiA przeprowadzi także remont ekranów akustycznych,

co pozwoli na utrzymanie właściwej ochrony przed hałasem terenów sąsiadujących z autostradą. Odnowione zostaną dwa obiekty inżynierskie: wiadukt w ciągu autostrady oraz wiadukt nad trasą wraz z dojazdami.

W planach jest także remont przepustu drogowego, a także roboty dotyczące stałej organizacji ruchu, obejmujące wykonanie oznakowania poziomego i pionowego oraz montaż urządzeń bezpieczeństwa ruchu drogowego.

Remont odcinka Pyrzowice - Piekary Śląskie jest częścią szerszego programu przywracania pełnej sprawności technicznej autostrady A1. W kolejnych etapach planowane są dalsze prace naprawcze na pozostałych fragmentach trasy. Roboty mostowe mają objąć sześć obiektów inżynierskich oraz dziewięć przepustów.

Koszt robót naprawczych całego odcinka pomiędzy Piekarami a Pyrzowicami GDDKiA oszacowała na ponad 700 mln złotych.

AUTOREKLAMA

0711458858

Rozpoczynamy
kolejną edycję plebiscytu
Kobieca Twarz Roku!

Akcji tworzonej
przez kobiety dla kobiet!

Zgłoś się na: dziennikzachodni.pl/kobiety



DZ DZIENNIK
ZACHODNI.PL

Zachowując ciepło
domowego ogniska,

markę PGNiG
zastąpiła marka ORLEN

Informujemy, że nastąpiła zmiana nazwy spółki z dotychczasowej
PGNiG Obrót Detaliczny sp. z o.o. na myORLEN sp. z o.o.
Więcej na myorlen.pl



SAFE to duża szansa dla Śląska. Argumenty „za”, „przeciw” i bzdury

Arkadiusz Biernat
a.biernat@dz.com.pl

SAFE to blisko 44 miliardy euro na niezbędny sprzęt dla Wojska Polskiego, ale także rozwój polskich zakładów zbrojeniowych i tworzenie nowych miejsc pracy. Na szali leży gigantyczna suma pieniędzy dla zbrojeniówki z naszego regionu.

SAFE to instrument finansowy Unii Europejskiej na zasadzie niskoprocentowanej pożyczki, który ma wspomóc nie tylko zbrojenia europejskich armii, ale także rozwinąć przemysł zbrojeniowy krajów członkowskich, rozwinąć gospodarkę i tworzyć nowe miejsca pracy. Łącznie na ten cel zabezpieczono 150 miliardów euro, z czego polski rząd chce sięgnąć po 43,7 mld euro - to mniej więcej tyle ile wynosi roczny budżet ministerstwa obrony narodowej Hiszpanii. Ustawą - po poprawkach Senatu - zajmie się w piątek Sejm, a póź-

niej decyzję podejmie prezydent Karol Nawrocki.

Przeliczając w grze jest 180 miliardów złotych, które - zgodnie z deklaracjami rządu - ma trafić do przemysłu w Polsce, w tym w województwie śląskim. Może to być nawet 80 procent. Część komentatorów powiata, czy to będzie 80, 70 czy 60 procent - przyjmując, że środki trafią też do koncernu kontrolowanego za granicą, ale jednak zatrudniającego i płacącego podatki w Polsce (np. ze Stanów Zjednoczonych).

Malkontentom zwrócę uwagę, że nie tak dawno, bo kilka lat temu do polskiego przemysłu zbrojeniowego trafiało ledwie 24 procent wydatków. Obecnie poziom osiąga 35 procent. Przytoczę też nieoficjalną wypowiedź osoby zajmującej stanowisko menadżera w jednej ze spółek zbrojeniowych działających w województwie śląskim.

- Ustawa o obronie ojczyzny mówi o 50 procent wydatków polskim przemysłu zbrojenio-

wym. Na koniec nikt nie pogadziłby poziomem 40 procent. To i tak byłby duży przeskok, co zawodzi rozwój gospodarczym i technologicznym - nie tak dawno usłyszałem.

Podsumowując, duża część środków będzie dalej pracować w Polsce (rozwinąć przemysł i tworząc miejsca pracy), a nie jak dotąd często bywało przelewana była za granicę, bez transferu technologii przy wielu dużych kontraktach np. w Stanach Zjednoczonych.

Krab i Jelcz nie są niemieckie, czyli kilka słów o bzdurach

Przeciwnicy podnoszą, że SAFE to zakup broni pod dyktando Brukseli, niekompatybilnego ze sprzętem ze Stanów Zjednoczonych czy Korei Południowej, czy wreszcie, że pieniądze na zbrojenia trafią do Niemiec. Trudno wymyślić większe bzdury.

Listę przygotował Sztab Generalny Wojska Polskiego, za-

pewne we współpracy z Agencją Uzbrojenia, która jest de facto organem wykonawczym WP. Bruksela jedynie zatwierdza kierunek - zapewne czy faktycznie środki w większości pozostaną w Europie. Na jednym z portali przeczytałem o „niekompatybilnym sprzęcie z demobilu” zakupionym na Zachodzie - w domyśle w Niemczech. Ręce nie mają gdzie opasać... W NATO większość sprzętu jest kompatybilna: produkowany w Stanach Zjednoczonych, Polsce, Czechach czy Rumunii. Wystarczy wspomnieć ujednolicony standard w artylerii 155 mm. Nie wspominając, że duża część uzbrojenia, nawet produkowane w Europie i w Polsce

Od 2022 roku, czyli pełnoskalowej inwazji Rosji na Ukrainę, po raz pierwszy od 1945 roku nasz kraj jest pod niespotykaną presją

posiada ważne komponenty amerykańskie (np. działa).

No i odwieczny argument o Niemcach. A co my za Odrą możemy takiego kupić? Niemiecki przemysł już raczej się pogodził z porażką na wielkim polskim rynku w kwestii dużego sprzętu. I to właśnie życzenie. Samoloty? Stany Zjednoczone i Korea Południowa? Czołgi? Podobnie? Armatohaubice? Po części Polska, a po części Korea Południowa? Okręty podwodne? Szwecja. Ostatecznie coś tam pewnie zarobią ci Niemcy, bo produkują unikalne elementy, które są składowymi niektórych pożądaných platform, ale nie będą to zawrotne kwoty.

Czy Rosomak, Krab, Borsuk to niemieckie produkty? Czy Huta Stalowa Wola, Jelcz, Rosomak, Bumar-Łabędy to niemieckie firmy? Nie.

Oczywiście, utajnienie listy 139 projektów SAFE przez Wojsko Polskie nie poprawia komunikacji w temacie (choć niektórzy posłowie, którzy mają wgląd

w ten dokument i tak opowiadają bzdury). Jednak z przecieków już wiadomo, co między innymi możemy kupić. Tylko na antydronową tarczę SAN wydatkowane zostanie 15 mld zł.

Zbrojeniówka na Śląsku może sięgnąć po olbrzymie pieniądze

Teraz pozostaje pytanie nie tyle czy, ale przede wszystkim ile może trafić ze 180 miliardów złotych do województwa śląskiego. W naszym regionie Polska Grupa Zbrojeniowa w pięciu spółkach zatrudnia 3 tysiące osób i ma przychód w wysokości 2,5 mld zł.

Z informacji „Dziennika Zachodniego” wynika, że spółki ze Śląska aplikowały o środki z programu SAFE. Choć ostatecznie nie wiemy, czy te wnioski zostały zaakceptowane i ewentualnie na jakim poziomie. Co można wywnioskować z informacyjnej mgły wokół SAFE?

Rząd zdradził już, że zamierza w ramach SAFE zainwesto-

REKLAMA

0811463805



PRACA W DĄBROWIE GÓRNICZEJ!

PLUKON
food group

ZATRUDNIMY PRACOWNIKÓW PRODUKCJI



DOŚWIADCZENIE **NIE JEST WYMAGANE**

- stabilna praca
- atrakcyjne wynagrodzenie + dodatki zmianowe
- dostęp do szkoleń i kursów
- możliwość przyuczenia

+48 538 517 762, kariera@plukon.pl

Plukon Katowice Sp. z o.o.
Zakład Drobiarski w Dąbrowie Górniczej

wać 20 miliardów złotych w Hucie Stalowa Wola. Między innymi na produkcję armatohaubic Krab. Nie można wykluczyć, że w przypadku dużego zamówienia, część produkcji może trafić do Gliwic. Bumar-Łabędy w ubiegłym roku otrzymał 850 milionów złotych na utworzenie nowej linii produkcyjnej, która umożliwi produkcję m.in. Krabów.

Wiele sprzętu potrzebnego na potrzeby systemu SAN czy Baobab (pojazd minowania narzutowego) opartych jest na podwoziu Jelcza. Te zamówienia również wpłyną na zbrojeniówkę w województwie śląskim. Od kilku miesięcy trwa reorganizacja dawnego Rafako w Raciborzu na rzecz oddziału Jelcza. W raciborskim zakładzie mają być nie tylko składane pojazdy, ale docelowo również produkowane części, co ma uniezależnić Polskę od zagranicznych dostawców elementów nie tylko do ciężarówek, ale także Rosomaka. Już dzisiaj Jelcz ma zamówienia na 10 tysięcy pojazdów rocznie, a ze względu na SAFE tendencja będzie tylko wzrostowa. Nieoficjalnie mówi się też o zakupach tych pojazdów przez Grecję.

Spółki ze Śląska mogą skorzystać nawet pośrednio, gdyby przypadkiem nie otrzymały głównych zamówień. Choć wóz bojowy piechoty Borsuk produ-



FOT. LUCYNA NENOW

Środki z SAFE mogą trafić m.in. do Rosomaka (Siemianowice Śląskie)

kowany jest w Stalowej Woli, to podobnie jak w przypadku innych modeli uzbrojenia włączony jest w to cały łańcuch partnerów. Dla przykładu do Borsuka przekładnie boczne dostarcza Obrum z Gliwic (wraz z podwykonawcą), który specjalizuje się w produkcji mobilnych mostów i symulatorów. Swoją częścią w jego wkład ma Bumar (podobnie jak w przypadku elementów dla Rosomaka czy Kraba).

Z nieoficjalnych sygnałów środki z SAFE mogą trafić do Rosomaka, specjalizującego się w produkcji kołowych transpor-

terów opancerzonych. Główny zakład znajduje się w Siemianowicach Śląskich.

Na terenie województwa śląskiego działają też prywatne przedsiębiorstwa, które dostarczają rozwiązania wykorzystywane przez Wojsko Polskie. Flytronic w Gliwicach (Grupa WB - największy polski producent oferujący technologie łączności i dowodzenia i zaawansowane rozwiązania dla sił zbrojnych z całego świata) jest wiodącym polskim ośrodkiem projektującym i produkującym specjalistyczne bezzałogowe systemy powietrzne.

Na Śląsku, a dokładnie w Łaziskach Górnych ma swój oddział Ponar z Wadowic. Firma dostarcza bardzo zaawansowane rozwiązania hydrauliczne stosowane w różnorodnym sprzęcie wojskowym, w pojazdach opancerzonych, systemach artyleryjskich, urządzeniach radiolokacyjnych i innych zastosowaniach obronnych (m.in. w słynnych armatohaubicach Krab).

Wystarczy też wspomnieć, że aby powstał jeden Jelcz, to w jego produkcję zaangażowanych jest około 200 partnerów.

Do tego należy wspomnieć pozostały łańcuch. Wygranymi

mogą być huty jak ta z Częstochowy. Korzyści powinna odnotować również Jastrzębska Spółka Węglowa, produkująca węgiel koksowy, wykorzystywany do produkcji stali.

Pożyczka, która będzie pracować w Polsce

Dlaczego rządowi w Polsce tak zależy na tych pieniądzach? Powód to bezpieczeństwo. Od 2022 roku po raz pierwszy od 1945 roku nasz kraj jest pod niespotykaną presją.

Wojsko Polskie wskazuje, że nowoczesne systemy uzbrojenia potrzebne są „na wczoraj”. Dlatego w 2022 roku zawarto olbrzymie kontrakty w Stanach Zjednoczonych i Korei Południowej (np. czołgi i armatohaubice). Jednak potrzeby są jeszcze większe, a budżet państwa nie jest z gumy. Stąd w czasie polskiej prezydencji Unii Europejskiej zdecydowano o wdrożeniu SAFE, które pozwalają w szybki sposób zaopatrzyć armię w niezbędny sprzęt: wozy piechoty, transportery, armatohaubice, systemy łączności i dowodzenia i wiele innych. Unijny projekt to nic innego jak dywersyfikacja budżetu na zbrojenia: obok środków MON i Funduszu Wsparcia Sił Zbrojnych.

To nie są bezzwrotne środki, ale niskoprocentowa pożyczka. Do tego z możliwością karencji na 10 lat, co pozwala odciążyć budżet. Zaletą jest stosunkowo

niskie oprocentowanie na poziomie 3-4 procent - to znacznie mniej niż zadłużano się na zakup w USA (blisko 200 mld zł) i Korei Płd. Dlaczego więc nie wchodzi w to Niemcy czy Szwedzi, bo ich gospodarki są na znacznie wyższym poziomie i mogą pożyczać nawet taniej w obligacjach 10-letnich. Polska nie ma tego komfortu, bo pożyczka drożej, a w dodatku nie ma tyle czasu co sąsiedzi, bo graniczy z Rosją.

Są pewne ryzyka. Warunkowość? Wszystkie środki Unii Europejskiej podlegają tym zasadom, a SAFE przede wszystkim w kwestii kontroli realizacji zamówień. Ryzyko kursowe? Wszystkie wielkie zakupy uzbrojenia kupowane są w obcej walucie. Polska już podejmuje to ryzyko, bo bezpieczeństwo jest najważniejsze. Nie przypominam sobie debaty o gigantycznych kontraktach zawieranych w Stanach Zjednoczonych czy Korei Południowej.

Zgodnie z założeniami unijnego programu zamówienia krajowe można składać do maja 2026 roku. Potem już tylko z partnerstwem z innym krajem UE. Środki mają zostać wydane do 2030 roku. Co ważne, zakłady produkujące uzbrojenie po tym czasie - wyłączając pozostałe zamówienia - przez kolejne kilkadziesiąt lat zajmować się będą m.in. serwisem i modernizacją platform dostarczonych do Wojska Polskiego.

MATERIAL INFORMACYJNY T-MOBILE

0011483764

Magenta AI rewolucjonizuje dostęp do sztucznej inteligencji. Pakiet narzędzi w jednej aplikacji od T-Mobile.

Trudno sobie dziś wyobrazić świat bez sztucznej inteligencji. Narzędzi wykorzystujących AI jest obecnie multum, a sieć zalewają generowane przy jej wykorzystaniu treści. Teraz do gry o użytkowników AI włącza się jeden z czołowych operatorów telekomunikacyjnych, T-Mobile. Czym jest Magenta AI?

Sztuczna inteligencja dla każdego

W czwartek, w Magenta Experience Center w Warszawie, mieliśmy możliwość zobaczyć i przetestować możliwości Magenta AI, nowy pakiet narzędzi sztucznej inteligencji, dostępnych bezpłatnie dla wszystkich użytkowników aplikacji „Mój T-Mobile”. Operator deklaruje, że chce w ten sposób „odczarować” AI i pokazać ją jako technologię prostą, bezpieczną i przydatną w codziennym życiu.

Podczas prezentacji Magenta AI przedstawiciele T-Mobile mocno akcentowali wątek demokratyzacji dostępu do sztucznej inteligencji. Firma powoływała się na dane

Deutsche Telekom, z których wynika, że Polacy najczęściej korzystają z AI do wyszukiwania informacji, nauki oraz edycji obrazów, przy czym wielu wciąż obawia się złożoności i kwestii bezpieczeństwa takich rozwiązań. Odpowiedzią ma być prosty w obsłudze, darmowy i zintegrowany z istniejącą aplikacją ekosystem trzech usług: ElevenLabs, Picsart i Perplexity Pro.

Maximiliano Bellasai, członek zarządu ds. B2C T-Mobile Polska, przekonywał, że innowacja „z natury jest inkluzywna” i nie powinna być zarezerwowana dla wąskiej grupy najbardziej technologicznie zaawansowanych użytkowników. Podkreślał, że Magenta AI ma pozwolić klientom „tu i teraz” przekonać się, jak AI może pomóc w pracy, nauce czy hobby – bez dodatkowych opłat i limitów. - *Chcemy budować zaufanie do AI i pokazywać, że nie musi ona być ani skomplikowana, ani droga* – mówił.

- *Chcemy dać użytkownikom możliwość bezpiecznego testowania, uczenia się i korzystania z potencjału*



sztucznej inteligencji poprzez sprawdzone i zaufane narzędzia. To dopiero początek, bo wierzymy, że AI powinno być dostępne dla każdego – zapowiedział z kolei Rickard Damm, Senior Vice President of Consumer AI w Deutsche Telekom, który do uczestników spotkania przemawiał z ekranu... w języku polskim, prezentując możliwości sztucznej inteligencji.

Trzy narzędzia w jednej aplikacji

Generowanie naturalnie brzmiącego, ludzkiego głosu to też jeden z trzech filarów Magenta AI. Jest to możliwe dzięki integracji z ElevenLabs,

firmie specjalizującej się właśnie w syntezie i generowaniu mowy. W praktyce każdy użytkownik może tworzyć naturalnie brzmiące narracje audio – bez konieczności dostępu do studia nagraniowego czy specjalistycznego sprzętu.

Leander Zapheriu z ElevenLabs zwracał uwagę, że głos jest jednym z najbardziej naturalnych sposobów komunikacji i dzięki AI otwiera się możliwość wykorzystania go „na niespotykaną wcześniej skalę”. Współpraca z T-Mobile ma pozwolić na dostarczenie rozwiązań voice AI milionom użytkowników w modelu, który firma określa jako „bezpieczny i etyczny”.

Drugim elementem pakietu jest Picsart – platforma do edycji zdjęć i wideo, która wykorzystuje AI, aby uprościć pracę nad materiałami wizualnymi. Podczas konferencji pokazywano m.in. jak Picsart radzi sobie z podmianą tła, usuwaniem niepożądanych elementów z drugiego planu i tworzeniem kreatywnych efektów. To narzędzie, które może przydać się zarówno aktywnym użytkownikom mediów społecznościowych, jak i sprzedającym na platformach aukcyjnych, którym zależy na atrakcyjnej wizualnie prezentacji produktów.

Dr Hrach Tamrazyan z Picsart podkreślał, że AI w kreatywności „nie zastępuje człowieka”, lecz daje mu większą kontrolę i swobodę tworzenia. Zwracał też uwagę, że rozwiązania rozwijane wspólnie z T-Mobile mają łączyć profesjonalne możliwości z prostą obsługą i dbałością o bezpieczeństwo użytkowników.

Trzecim filarem Magenta AI jest Perplexity Pro – narzędzie określane jako inteligentna wyszukiwarka, która

zamiast listy linków dostarcza konkretne odpowiedzi wraz ze źródłami. Perplexity było już wcześniej dostępne dla części klientów, a zainteresowanie tym rozwiązaniem zachęciło operatora do udostępnienia go szerszej grupie użytkowników.

Perplexity Pro ma służyć do nauki, pracy z tekstem i eksplorowania informacji w bardziej uporządkowany sposób, redukując „chaos informacyjny”, z którym mierzą się użytkownicy klasycznych wyszukiwarek. To właśnie transparentność (źródła odpowiedzi) i wiarygodność mają być głównymi przewagami tego komponentu Magenta AI.

Wszystkie te narzędzia dla klientów sieci są darmowe, nielimitowane, dostępne w aplikacji „Mój T-Mobile” i zaprojektowane tak, by były zrozumiałe także dla mniej zaawansowanych użytkowników. Operator przekonuje, że Magenta AI ma szansę stać się „zaufanym przewodnikiem” po świecie sztucznej inteligencji, co w gąszczu mnożących się narzędzi AI może mieć niebagatelne znaczenie.

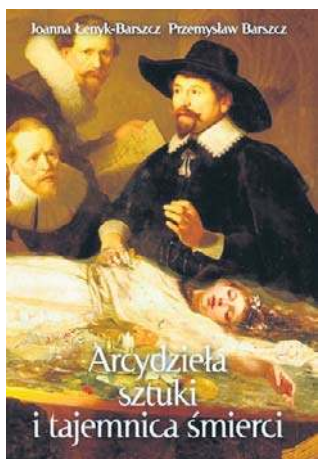
na półce



„Arcydziela sztuki i tajemnica śmierci”

Joanna Łenyk-Barszcz
Przemysław Barszcz

Wydawnictwo Zona Zero



Joanna Łenyk-Barszcz i Przemysław Barszcz to popularyzatorzy sztuki, a robią to w sposób niezwykły. Tym razem skupiają się na tajemnicy śmierci, sposobach jej pojmowania i prezentowania przez wielkich artystów. Oto tytuły rozdziałów, które najlepiej to ilustrują: Van Eyck – Męczeństwo wśród chmur kłębiastych i tajemnicza mapa. „Ukrzyżowanie”; Rembrandt – Zwłoki jako przedmiot poznania. „Lekcja anatomii doktora Tulpa”; Okuń – Pakt z diabłem. „Śmierć Paganiniego”; Malowidła prehistoryczne – Jaskinia Chauveta; Géricault – Horror na środku oceanu. „Tratwa Meduzy”; Van Gogh – Kryminalna zagadka śmierci van Gogha. „Pole pszenicy z krukami”; Pieter Bruegel – Ukryta rzeź, czyli brabanckie Betlejem. „Rzeź niewiniątek”; Jacques-Louis David – Zabójczy kapelusz. „Portret Lavoisierów”; Trujące rośliny na obrazach – „Ofelia” Friedricha Heysera. Czytelnicy znajdą tu wszystko, na co czekają: tajemnicę, tło historyczne i znaczeniowe tropy pozostawione przez artystów i zaskakujące konkluzje autorów książki, niestrudzonych detektywów historii. Oto fragment rozdziału „Kryminalna zagadka śmierci van Gogha” i analiza obrazu „Pole pszenicy z krukami”:

(...) „Czarne ptaki zmierzające ku czernięjącemu niebu. Ciężkie chmury. Droga donikąd przez pole przejrzałego zboża. Uczucie niepokoju. Tak można opisać płótno van Gogha, o którym zwykło się mówić, że jest jego ostatnim obrazem. Nie jest. Pole pszenicy z krukami powstało jednak niedługo przed śmiercią artysty i jeśli ktoś chce rozwikłać zagadkę jego tajemniczego zgonu, ten obraz stanowi bardzo ważny element. Dlaczego okoliczności odejścia wielkiego malarza są zagadkowe? Każdy człowiek, nawet najbardziej racjonalny, ma w sobie cząstkę, która lubuje się w teoriach spiskowych. Natura ludzka domaga się sensacji, dziwności czy tajemniczy” (...). JJ

Trudno byłoby znaleźć miasto bez problemów z dzikami. Czy to dowód „dziczej inteligencji” tych zwierząt? Zdecydowanie świadczy to o ich ogromnej plastyczności i zdolności przystosowawczej. Dzikie żyją w złożonych strukturach społecznych, w grupach rodzinnych, które wymagają komunikacji i współdziałania. Zwierzęta funkcjonujące w takich ugrupowaniach muszą wykazywać wysokie zdolności poznawcze. To, że dziki z powodzeniem „weszły” do miast i potrafią korzystać z zupełnie innej oferty środowiskowej niż ta leśna, jest najlepszym dowodem ich elastyczności. One nie tyle „atakują miasto”, ile wykorzystują niszę, którą sami im stworzyliśmy.

One uczą się od siebie funkcjonowania w mieście?

Tak. Okres, kiedy młode pozostają pod opieką lochy, jest kluczowy. To kilka miesięcy intensywnej nauki. Młode uczą się wyszukiwania pokarmu, unikania zagrożeń, rozpoznawania bezpiecznych miejsc. W mieście uczą się też, że określone pory dnia są bezpieczniejsze niż inne. Zdarzyło mi się kiedyś niespodziewanie znaleźć w środku grupy małych pasiaków. Locha była wyraźnie napięta, obserwowała mnie bardzo uważnie. Wystarczyło jednak spokojnie się wycofać – nic się nie stało. To pokazuje, że kluczowa jest reakcja człowieka. Dzik bardzo rzadko atakuje „z własnej inicjatywy”. Najczęściej reaguje na zagrożenie.

Dzikie potrafią oceniać ryzyko?

Badania pokazują, że tak. W miastach dziki stają się wyraźnie bardziej nocne. Ich aktywność rośnie po zmierzchu i spada wraz ze wzrostem obecności ludzi. W Warszawie obserwowaliśmy różnice między rezerwatami. W Lesie Sobieskiego, gdzie penetracja przez ludzi jest mniejsza, dziki były aktywne także w dzień. W miejscach silniej uczęszczanych ich aktywność koncentrowała się nocą. Podobny wzorec obserwowano w Puszczy Białowieskiej –



Prof. Dagny Krauze-Gryz

w rezerwacie ścisłym były aktywne przez cały dzień, w lesie gospodarczym głównie nocą. To bardzo wyraźny przykład dostosowania się do presji człowieka. One potrafią „czytać” miasto i jego rytm.

Czy odstrzał zmienia ich strategię przetrwania?

Intensywna redukcja w populacjach zwierząt często prowadzi do kompensacyjnego wzrostu rozrodu. Jednak w mieście kluczowe znaczenie ma dostępność pokarmu i łagodniejszy mikroklimat. Zimy są cieplejsze, pokrywa śnieżna mniejsza, a źródeł pożywienia – zarówno naturalnych, jak i antropogenicznych – dużo. To sprzyja dobrej kondycji samicy i przeżywalności młodych. Sezonowość rozrodu zaczyna się rozmywać – obserwujemy bardzo młode dziki już pod koniec zimy. To nie jest tak, że odstrzał automatycznie „rozwiązuje problem”. Jeżeli pozostawimy dostęp do pokarmu, populacja będzie się odbudowywać.

To może na naszych oczach trwać ewolucja dzika leśnego w jego miejski typ?

O ewolucji to jeszcze za wcześnie mówić. W Berlinie wykazano pewne różnice genetyczne między populacjami miejskimi a pozamiejskimi, wynikają-

ce z fragmentacji środowiska. Dzikie w mieście przemieszczają się na mniejsze odległości, korzystają z ograniczonego arealu. To może prowadzić do odrębności genetycznej. Ale na trwałe zmiany morfologiczne potrzeba znacznie więcej czasu. To raczej adaptacja behawioralna niż ewolucyjna.

W debacie publicznej pojawia się zjawisko określane jako „bambinizm” – bezrefleksyjna, sentymentalna miłość do dzikich zwierząt. Jak pani to ocenia?

To bardzo ważny wątek. Mamy dziś z jednej strony demonizowanie dzików, a z drugiej – ich infantyilizowanie. Zdarza mi się widzieć osoby przynoszące pod las torby z ziemniakami czy jabłkami „dla biednych dziczków”. Niektóre szkoły organizują zbiórki żołądź. To wynika z dobrych intencji, ale jest szkodliwe. Dzikie nie potrzebują naszej opieki ani dokarmiania. Warunki w mieście są dla nich bardzo sprzyjające. Dokarmianie zwiększa liczebność populacji i utrwała zachowania polegające na szukaniu jedzenia blisko człowieka. Najpierw dzik czeka, aż ktoś wysypie jedzenie. Potem zaczyna podchodzić bliżej. W końcu sam zabiera torbę. I wtedy pojawia się konflikt. „Bambinizm” polega na tym, że przestajemy traktować dzikie zwierzę jak dzikie. Chcemy zrobić sobie zdjęcie z pasiakiem, podejść bliżej, pogłaskać. Internet pełen jest filmów, na których ludzie drażnią dziki, łosie czy żubry. To brak wyobraźni. Dzik to nie maskotka z kreskówki. To duże, silne zwierzę.

Dzikie są niebezpieczne?

Zazwyczaj to one boją się nas. Największe ryzyko pojawia się wtedy, gdy zwierzę zostanie zaskoczony lub gdy w sytuacji włącza się pies. Bardzo często właśnie psy są elementem zapalnym. Pies podbiega, szczeka, wraca do właściciela, a dzik podąża za nim – i w ten sposób dochodzi do niebezpiecznych sytuacji. Trzeba też pamiętać, że dzik słabo widzi. Może zareagować impulsywnie, jeśli zostanie nagle

zaskoczony. Ale to nie jest zwierzę „agresywne z natury”.

Co robić, gdy je spotkamy?

Zachować spokój i się wycofać. Nie prowokować, nie krzyczeć, nie robić zdjęć z bliska. Szczególną ostrożność zachować przy lochach z młodymi. Jeśli nagle znajdziemy się w pobliżu pasiaków, najlepszą strategią jest spokojne odejście. Ucieczka w panice pogarsza sytuację.

Czy dziki naprawdę uczą się rozkładu jazdy śmieciarek?

Są takie obserwacje. Nie wiemy, czy zapamiętują konkretny dzień tygodnia, czy reagują na bodźce – dźwięk, zapach – ale na pewno uczą się korzystać z momentów, gdy śmieci są dostępne. Widziałam sytuację, gdy bioodpady wystawione w workach foliowych były dla dzików otwartym bufetem. Ich ryjek to niezwykle precyzyjne narzędzie. Potrafią przesunąć, podważać, otwierać. To nie tylko brutalna siła, ale także ich spryt.

A co dobrego robią dziki?

Są inżynierami ekosystemu. Ryjąc, napowietrzają glebę i uruchamiają procesy regeneracyjne. Zjadają larwy owadów, w tym potencjalnych szkodników drzew, gryzonie w okresach ich masowego występowania, a także padlinę. Pełnią ważną rolę czyszcicieli środowiska. Oczywiście, lokalnie mogą zniszczyć fragment trawnika, co dla mieszkańców bywa irytujące. Ale w skali ekosystemu ich rola jest zdecydowanie pozytywna.

Najważniejszy dla nas fakt?

Miasto nie należy wyłącznie do człowieka. Jeśli nie uwzględnimy potrzeb zwierząt w planowaniu przestrzennym – nie zabezpieczymy odpadów, nie zachowamy korytarzy ekologicznych, nie zostawimy ostoi – konflikty będą narastać. Możemy żyć wspólnie, ale wymaga to rozsądku, wiedzy i odejścia zarówno od demonizowania, jak i od bezrefleksyjnego „bambinizmu”. ©©



Jadwiga Jenczelewska

SIEĆ CZYNI ZŁODZIEJA

Z dumiewająca sprawa – coraz częściej piszemy i ostrzegamy przed telefonicznymi oszustami (nie tylko w DZ, ale we wszystkich innych mediach też), tymczasem statystyki pokazują, że dynamicznie rośnie w Polsce liczba takich oszustw, a zarazem łączna kwota ukradzionych pieniędzy. Prawie połowa

Polaków doświadczyła próby wyłudzenia danych lub gotówki przez telefon lub mejlowo. Co gorsza, liczba okradzionych, w tym drugi, a nawet trzeci raz, też wzrasta, bo bywa, że dotkliwa strata niczego nie nauczyła część z ofiar. Zupełnie tak, jakby prócz zawodowych oszustów były też „zawodowe” ofiary.

Jak podają specjaliści od takiej przestępczości, nic nas nie uratuje – poza naszą własną czujnością – przed szybko rosnącą armią oszustów. Dlatego rosnąca, bościgający nie ukrywają, że te oszustwa są coraz trudniejsze do wykrycia, a dają szybki i niemały zysk. Oszustwa i złodziejstwo to zjawiska stare jak świat i nawet starożytność nie była od nich wolna, ale osiągnięcia współczesnej techniki znakomicie ułatwiają okradanie ludzi na masową skalę, zwłaszcza że łatwiejszymi i naiwnymi nie brakuje.

Złodzieje potrafili koncertowo korzystać z tej mistycznej sieci połączeń internetowych, telefonów komórkowych i zautomatyzowanych narzędzi. Ostatnio doszło jeszcze AI, czyli sztuczna inteligencja i jej zdolność do tworzenia np. kłónów głosowych bliskich osób lub spersonalizowanych wiadomości w celu o-

motania jak największej liczby ofiar. Oczywiście, nie jest to problem wyłącznie polski. Jak można przeczytać np. na stronie Mastercard, w 2024 r. oszusta ukradli ofiarom na całym świecie 1,03 biliona dolarów – to więcej niż łączne PKB 19 najbogatszych krajów na naszej planecie. Prawie połowa światowej populacji styka się z tego typu oszustwami lub próbami ich dokonania co kilka, kilkanaście dni i nikt nie jest bezpieczny, jeśli posłucha nieznane mu głosu i poleceń.

Kieszonkowiec to niełatwy fach: trzeba długo ćwiczyć, mieć sprawne ręce i nogi, a skok nie zawsze jest udany. To znikająca specjalizacja. Dziś większość oszustw zaczyna się od połączenia telefonicznego lub wiadomości tekstowej, a zaatakowany sam przynosi oszustom oszczędności, nierzadko całego życia. Teraz to sieć czyni złodzieja. ©©

POLITYKA JĘZYKI ŚLĄSKI I WILAMOWSKI CHCĄ WPISAĆ DO EUROPEJSKIEJ KARTY JĘZYKÓW REGIONALNYCH

Uda się ominąć weto prezydenta?

Patryk Osadnik
p.osadnik@dz.com.pl

Komisja zwróciła się do rządu o objęcie ochroną społeczności posługujących się językami śląskim i wilamowskim. Politycy liczą, że uda się ominąć weto prezydenta.

Komisja zwróciła się do rządu ws. objęcia ochroną społeczności posługujących się językami śląskim i wilamowskim na podstawie Europejskiej Karty Języków Regionalnych lub Mniejszościowych z 1998 r.

Polska ratyfikowała Europejską Kartę Języków Regionalnych lub Mniejszościowych w 2009 r. Zadeklarowała, że będzie chronić języki zapisane w ustawie o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz języku regionalnym z 2005 r. To znaczy: języki mniejszości narodowych (białoruskiej, czeskiej, litewskiej, niemieckiej, ormiańskiej, rosyjskiej, słowackiej, ukraińskiej, żydowskiej), mniejszości etnicznych (karaïmskiej, łemkowskiej, romskiej,



FOT. ARC DZ

W spisie powszechnym prawie 600 tys. osób zadeklarowało narodowość śląską. 467,1 tys. z nich używa śląskiego w domu. Dla 55 tys. osób jest to jedyny język, jakiego używają

tatarskiej) oraz język regionalny (kaszubski).

Komisja wskazała, że Europejska Karta Języków Regionalnych lub Mniejszościowych dopuszcza rozszerzenie tej listy. Zarówno podmiotowe, jak i przedmiotowe. Robili to już - według informacji komisji - np. Węgrzy, Holendrzy i Brytyjczycy.

„Utarta praktyka w Radzie Europy wskazuje na możliwość złożenia dodatkowej deklaracji obejmującej podmiotowo inne języki niż wskazane przy ratyfikowaniu Karty Języków Regionalnych lub Mniejszościowych - przyp. red.) lub też przedmiotowe poszerzenie zobowiązań ze strony państwa” -

napisała komisja. Podkreśliła, że nie narusza to kompetencji prezydenta Karola Nawrockiego, ponieważ to rząd odpowiada za wykonanie umów międzynarodowych.

W praktyce zapisy Europejskiej Karty Języków Regionalnych lub Mniejszościowych są w Polsce realizowane przez...

ustawę o mniejszościach. Wpisanie do niej - jako języka regionalnego - języków śląskiego i wilamowskiego zawetował związany z Prawem i Sprawiedliwością prezydent Karol Nawrocki.

Politycy liczą, że dzięki bezpośredniemu zastosowaniu zapisów Europejskiej Karty Języków Regionalnych lub Mniejszościowych, uda się ominąć weto prezydenta Karola Nawrockiego.

- W Polsce zajmujemy się mniejszościami głównie w oparciu o ustawę. Natomiast nic nie stoi na przeszkodzie, żeby Polska, która ratyfikowała Europejską Kartę Języków Regionalnych lub Mniejszościowych, objęła języki śląski i wilamowski ochroną bezpośrednio na podstawie jej zapisów - powiedziała Dziennikowi Zachodniemu posłanka Wanda Nowicka z Nowej Lewicy, która przewodniczy sejmowej komisji mniejszości.

Podkreśliła, że Europejska Karta Języków Regionalnych lub Mniejszościowych zawiera różne formy ochrony. Komisja nie wskazała konkretnych z nich.

- Decyzję dot. konkretnych form ochrony powinien podjąć rząd. Mam nadzieję, że zrobi to jak najszybciej. Większość rządowa jest zgodna, że języki śląski i wilamowski wymagają ochrony - zaznaczyła Wanda Nowicka.

Definicja języka regionalnego wywodzi się z Europejskiej Karty Języków Regionalnych lub Mniejszościowych. Według niej - oraz ustawy o mniejszościach - to język, który jest tradycyjnie używany na terytorium danego państwa przez jego obywateli, którzy stanowią grupę liczebnie mniejszą od reszty ludności tego państwa; różni się od oficjalnego języka tego państwa (nie obejmuje to ani dialektów oficjalnego języka państwa, ani języków migrantów).

W 2021 r. podczas spisu powszechnego narodowość śląską zadeklarowało 596,2 tys. osób (236,6 tys. jako pierwszą, 187,4 tys. jako jedyną). Używanie języka śląskiego w kontaktach domowych zadeklarowało 467,1 tys. osób (55 tys. jako jedynego).

REKLAMA

0011483667



Energia jutra
zaczyna się dziś

RÓBMY Z ENERGIA

Robimy energię nie tylko z wiatru. ORLEN to znacznie więcej - to gaz, fotowoltaika, poszukiwanie i wydobywanie złóż, stacje paliw oraz sponsor kultury i sportu.

Ponad milion gospodarstw domowych będzie zasilanych energią wiatrową z morza w 2026 roku. Szczegóły na energijutra.ortalen.pl.



W Szczecinie o przyszłości energetyki wiatrowej

Jarosław Jaz
Szczecin

2 marca 2026 roku w Teatrze Polskim w Szczecinie odbędzie się II Forum Dostawców Polskiej Energetyki Wiatrowej „Energia z Polski - Local First”.

Polska Press Grupa, we współpracy z Urzędem Marszałkowskim Województwa Zachodniopomorskiego, organizuje II Forum Dostawców Polskiej Energetyki Wiatrowej „Energia z Polski - Local First”. Celem wydarzenia jest tworzenie polskich firm z sektora małych i średnich przedsiębiorstw w realizację wielomiliardowych inwestycji w farmy wiatrowe na lądzie i w morzu.

- Polska transformacja energetyczna to nie tylko wielkie inwestycje, ale przede wszystkim realna szansa rozwojowa dla krajowych przedsiębiorstw. II Forum Dostawców Polskiej Energetyki Wiatrowej tworzy przestrzeń, w której polskie firmy, zwłaszcza z sektora MŚP, mogą zdobyć wiedzę, nawiązać relacje i przygotować się do udziału w projektach, które w najbliższych latach będą kształtować gospodarkę i bezpieczeństwo energetyczne kraju.



Koncepcja „Wind Factory of Europe” zakłada budowę silnego zaplecza przemysłowego dla energetyki wiatrowej

Naszym celem jest łączenie biznesu, administracji i inwestorów wokół idei „Local First” - mówi Zenon Nowak, prezes zarządu Polska Press Grupy.

Silne zaplecze, lokalne kompetencje

Inicjatywa stanowi bezpośrednią kontynuację debaty zapoczątkowanej podczas I edycji Forum we wrześniu 2025 roku w Warszawie. Wówczas zdefiniowano pilną potrzebę stworzenia stałej platformy dialogu między administracją rządową, inwestorami a polskim biznesem. Tegoroczne spotkanie w Szczecinie koncentruje się na praktycznym

wymiarze idei „Wind Factory of Europe”. Koncepcja ta, zrodzona na Pomorzu Zachodnim, zakłada budowę silnego zaplecza przemysłowego dla energetyki wiatrowej w oparciu o lokalne kompetencje, technologie i zasoby. Jej celem jest rozwój odpornego i konkurencyjnego łańcucha dostaw, w którym polskie firmy odgrywają kluczową rolę zarówno w projektach onshore, jak i offshore. Włączenie MŚP w realizację projektów wiatrowych oznacza nie tylko nowe możliwości biznesowe i dywersyfikację działalności, lecz także wzmocnienie regionalnych gospodarek, zwiększenie bezpieczeństwa energe-

tycznego oraz realizację celów klimatycznych Unii Europejskiej.

- Pomorze Zachodnie, jeśli chodzi o rozwój energii wiatrowej, jest liderem w kraju. To nie przypadek, bo transformację energetyczną rozpoczęliśmy dwadzieścia pięć lat temu. Dlatego oczekujemy, że Szczecin i województwo zachodniopomorskie staną się filarem krajowego rozwoju zintegrowanego modelu rozwoju przemysłu morskiej energetyki wiatrowej, w którym wszystkie kluczowe ogniwa, od przygotowania i budowy, przez eksploatację, aż po serwis i recykling, będą miały tu swoje zakorzenienie - podkreśla Olgierd Geblewicz, marszałek województwa zachodniopomorskiego.

Rząd, eksperci, przedsiębiorcy

Wydarzenie będzie poświęcone roli polskich przedsiębiorstw, w szczególności małych i średnich firm, w realizacji wielkoskalowych projektów energetycznych. Bogaty program II edycji Forum pozwoli wyposażać przedsiębiorców w kompleksową wiedzę niezbędną do wejścia na rynek OZE. Przedstawiciele Ministerstwa Aktywów Państwowych, prezes zarządu

Orlen SA Ireneusz Fąfara, a także przedstawiciele Enea SA, PGE Baltica, ARPSA oraz szczecińskiej stoczni Wulkan będą dyskutować o „Local content jako narzędziu rozwoju polskiego przemysłu”. W dyskusji o „Samorządach jako filarach local first” udział wezmą marszałkowie województw zachodniopomorskiego, lubuskiego i wielkopolskiego. Panele dotyczyć będą również finansowania i zabezpieczenia inwestycji. Udział wezmą w nim przedstawiciele banków PKO BP oraz BGK i państwowego ubezpieczyciela PZU SA, a także „Onshore i offshore - skala inwestycji i potencjał polskich firm” z przedstawicielami polskich spółek energetycznych.

Ekspert i praktycy branżowi szczegółowo omówią znaczenie strategii „Local First”, wskazując konkretne korzyści z niej płynące. Uczestnicy wydarzenia zapoznają się z aktualną mapą planowanych inwestycji w energię wiatrową oraz poznają potencjał kontraktowy, jaki te projekty generują dla małych i średnich przedsiębiorstw.

Narzędzia dla polskich firm

Kluczową częścią merytoryczną wydarzenia będzie ana-

liza wymagań technicznych i formalnych. Prelegenci wyjaśnią zawartość procedur certyfikacyjnych oraz standardy zakupowe obowiązujące w projektach dużej skali, co pozwoli firmom lepiej przygotować się do postępowań przetargowych. Uzupełnieniem tej wiedzy będzie przegląd dostępnych mechanizmów finansowania transformacji i rozwoju przedsiębiorstw.

Wydarzenie wpisuje się w szerszy kontekst działań rządowych na rzecz zwiększenia udziału tzw. local content w strategicznych inwestycjach. Jak podkreślano podczas poprzedniej edycji, w najbliższej dekadzie sektor ten zaabsorbuje biliony złotych. II Forum w Szczecinie ma za zadanie dostarczyć polskim firmom narzędzi, dzięki którym kapitał ten pozostanie w krajowym obiegu gospodarczym.

Partnerami medialnymi II Forum Dostawców Polskiej Energetyki Wiatrowej

„Energia z Polski - Local First” są: **StrefaBiznesu.pl, Naszemiasto.pl, Głos Szczeciński i GS24.pl.**

REKLAMA

0011484076



ŻARÓW

BURMISTRZ MIASTA ŻARÓW

ogłasza

I przetarg ustny nieograniczony na najem lokalu niemieszkalnego (pomieszczenia na prowadzenie siłowni sportowej), położonego w Żarowie przy al. Janusza Korczaka 1, dz. nr 941/27, KW nr SW1S/00051389/8, na parterze budynku noclegowo-rekreacyjnego, o łącznej powierzchni użytkowej **369,10 m².**

W skład lokalu wchodzi: pomieszczenie siłowni o pow. 197 m², sala fitness o pow. 88,70 m², 2 szatnie o pow. 13 m² i 13,20 m², 2 x w.c. z przedsionkiem o pow. łącznej 18,5 m², 2 x natryski o pow. łącznej 17,8 m², pomieszczenie magazynowe o pow. 5,10 m², korytarz o pow. 12,2 m², recepcja o pow. 3,6 m².

Lokal znajduje się w budowanym budynku noclegowo-rekreacyjnym, który zostanie oddany do użytku w terminie do 30.05.2026 r.

Umowa najmu zawarta zostanie na okres 10 lat, licząc od dnia 1.07.2026 r. z możliwością podpisania umowy najmu we wcześniejszym terminie w przypadku wcześniejszego odbioru i oddania do użytkowania budynku.

Przetarg odbędzie się w dniu **31.03.2026 r. o godz. 10.00 w Urzędzie Miejskim w Żarowie**, ul. Zamkowa 2, II piętro, pokój nr 19.

Przetarg polegać będzie na licytacji stawki czynszowej za 1 m² powierzchni użytkowej lokalu, płatnej w stosunku miesięcznym, do 10. dnia każdego miesiąca.

Stawka wyjściowa do przetargu wynosi 27 zł za 1 m² netto (do wylicytowanej stawki czynszu zostanie doliczony podatek VAT 23%)

Wysokość postąpienia – nie mniej niż 0,27 zł

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest:

Wpłata wadium w wysokości **1000 zł** na konto: Santander Bank 97 1090 2369 0000 0001 4749 3760 **najpóźniej do dnia 27 marca 2026 r. włącznie**. Za datę wniesienia wadium uważa się datę wpływu środków pieniężnych na rachunek Urzędu Miejskiego w Żarowie.

Wadium wpłacone przez uczestnika, który wygra przetarg, zaliczone zostanie na poczet pierwszego czynszu najmu, pozostałym uczestnikom wadium zwrócone zostanie w terminie do 3 dni od dnia zakończenia przetargu.

Przetarg jest ważny bez względu na liczbę uczestników, jeżeli chociaż jeden uczestnik zaoferuje cenę o co najmniej jedno postąpienie powyżej stawki wyjściowej.

Ogłoszenie o przetargu wraz ze wzorem umowy oraz szkicem lokalu umieszczone jest na stronie internetowej Urzędu: www.um.zarow.pl.

Uczestnik zobowiązany jest do przedłożenia komisji przetargowej dowodu wpłaty wadium oraz dokumentu tożsamości przed otwarciem przetargu.

W przypadku, gdy uczestnikiem przetargu jest osoba prawna, osoba upoważniona do reprezentowania uczestnika powinna przedłożyć do wglądu aktualny wypis z Krajowego Rejestru Sądowego.

Jeżeli uczestnik jest reprezentowany przez pełnomocnika, konieczne jest przedłożenie oryginału pełnomocnictwa upoważniającego do działania na każdym etapie postępowania przetargowego (dotyczy także małżeństw, gdy tylko jedno z małżonków jest obecne na przetargu).

Wpłata wadium przez uczestnika przetargu jest równoznaczna z potwierdzeniem przez niego faktu zapoznania się z warunkami przetargu i ich akceptacją oraz treścią klauzuli informacyjnej (RODO).

Informacje o nieruchomości można uzyskać w Referacie Nieruchomości, Gospodarki Przestrzennej i Lokalowej UM w Żarowie, ul. Zamkowa 2, pokój nr 21, II piętro, tel. 74 306 73 01, e-mail: w.chodorowski@um.zarow.pl.

Burmistrz Miasta Żarów zastrzega sobie prawo do odwołania przetargu z ważnych powodów.

REKLAMA

0011482818

STAROSTA WĄGROWIECKI
GN.6821.15.2025.GN1

Wągrowiec, 18 lutego 2026 r.

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 113 ust. 5-7 oraz art. 114 ust. 3 i 4 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (j.t. Dz.U. z 2024 r., poz. 1145 ze zm.)

Starosta Wągrowiecki zawiadamia

o zamiarze wszczęcia postępowania wywłaszczeniowego w celu pozbawienia prawa własności udziału wynoszącego 15/32 w nieruchomości położonej w Wągrowcu, gmina Wągrowiec, oznaczonej ewidencyjnie obręb Wągrowiec miasto, arkusz mapy 14, działka nr **1255** o powierzchni 0,0484 ha, zapisanej w księdze wieczystej PO1B/00072268/1, której stan prawny jest nieuregulowany.

Jeśli w terminie 2 miesięcy od dnia niniejszego ogłoszenia, nie zgłoszą się osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do opisanej nieruchomości, zostanie wszczęte postępowanie administracyjne w trybie art. 115 ustawy o gospodarce nieruchomościami, z pominięciem ww. osób, jako stron postępowania.

TOMASZ KRANC
STAROSTA WĄGROWIECKI

AUTOREKLAMA

REKLAMA

0011484952



**strefa
BIZNESU.pl**

OGŁOSZENIE

Prezydent Miasta Sosnowca informuje,

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Sosnowcu, al. Zwycięstwa 20 oraz na stronie internetowej pod adresem: bip.um.sosnowiec.pl, został wywieszony na okres 21 dni, wykaz dotyczący zbycia w drodze ustnego przetargu ograniczonego prawa własności nieruchomości niezabudowanej położonej w Sosnowcu przy ul. Klonowej, o powierzchni 68 m², oznaczonej geodezyjnie jako działka nr 1776, obręb 0006 Klimontów, ujawnionej w księdze wieczystej prowadzonej przez Sąd Rejonowy w Sosnowcu VI Wydział Ksiąg Wieczystych.

Osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu powyższej nieruchomości na podstawie art. 34 ust. 1 pkt 1, 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity Dz. U. z 2024 r., poz. 1145) powinny złożyć wniosek w tym przedmiocie w terminie **6 tygodni**, od daty umieszczenia niniejszego wykazu na tablicy ogłoszeń oraz na stronie internetowej tutejszego Urzędu, licząc od dnia **27.02.2026 r. do dnia 20.03.2026 r.**

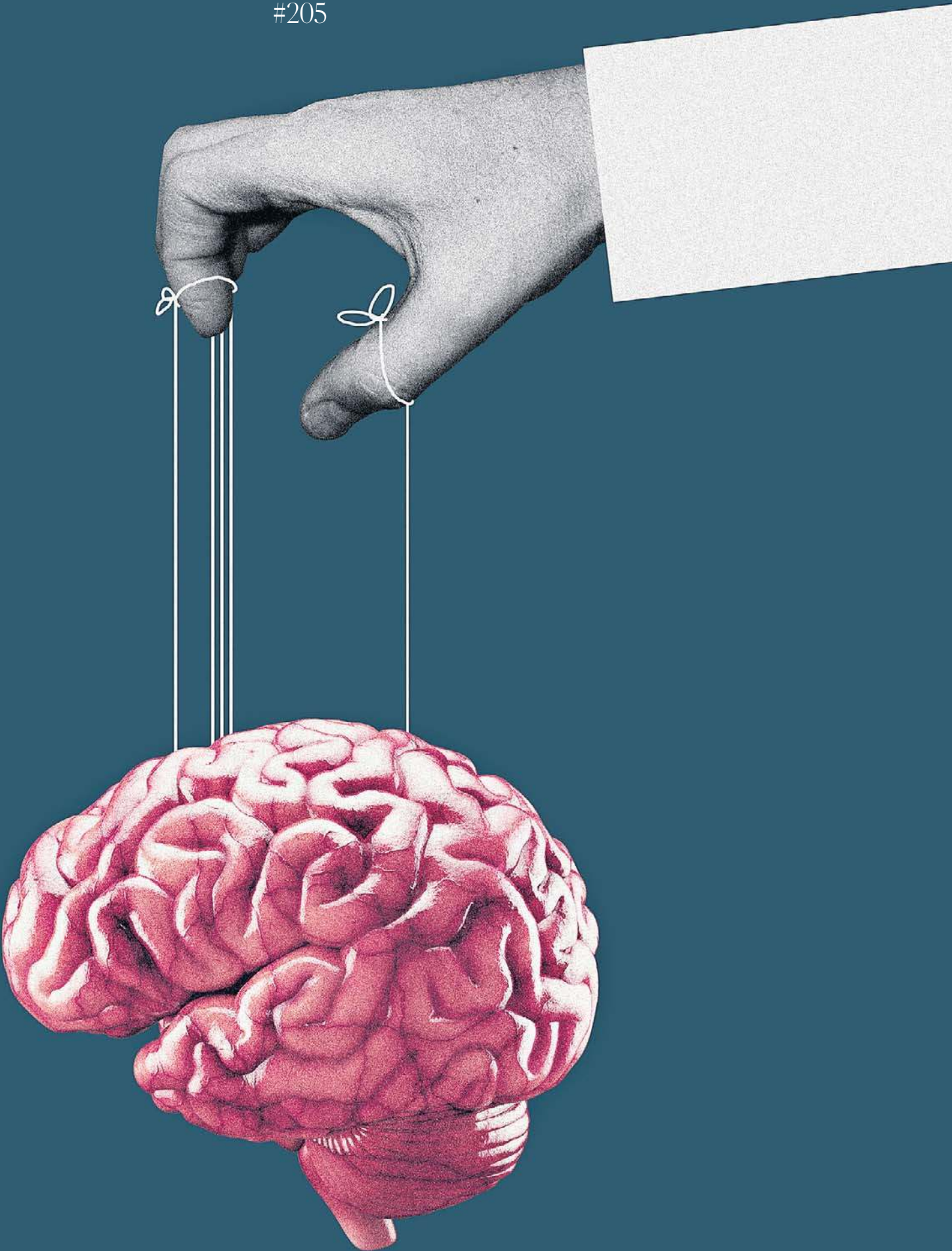
W przypadku niezłożenia wniosku w podanym terminie roszczenie to wygasa.

**Know-how
w dobrym biznesie**

strefabiznesu.pl

PULS

#205



Str. 14-15

Gdzie się czAI – AI?

W filmie „Poland. Mission Confidence”, zrealizowanym na zlecenie Fundacji Roberta Dobrzyckiego, zapowiada pan stworzenie w naszym kraju sztucznej inteligencji bardziej dostosowanej do potrzeb człowieka. Co konkretnie ma pan na myśli?

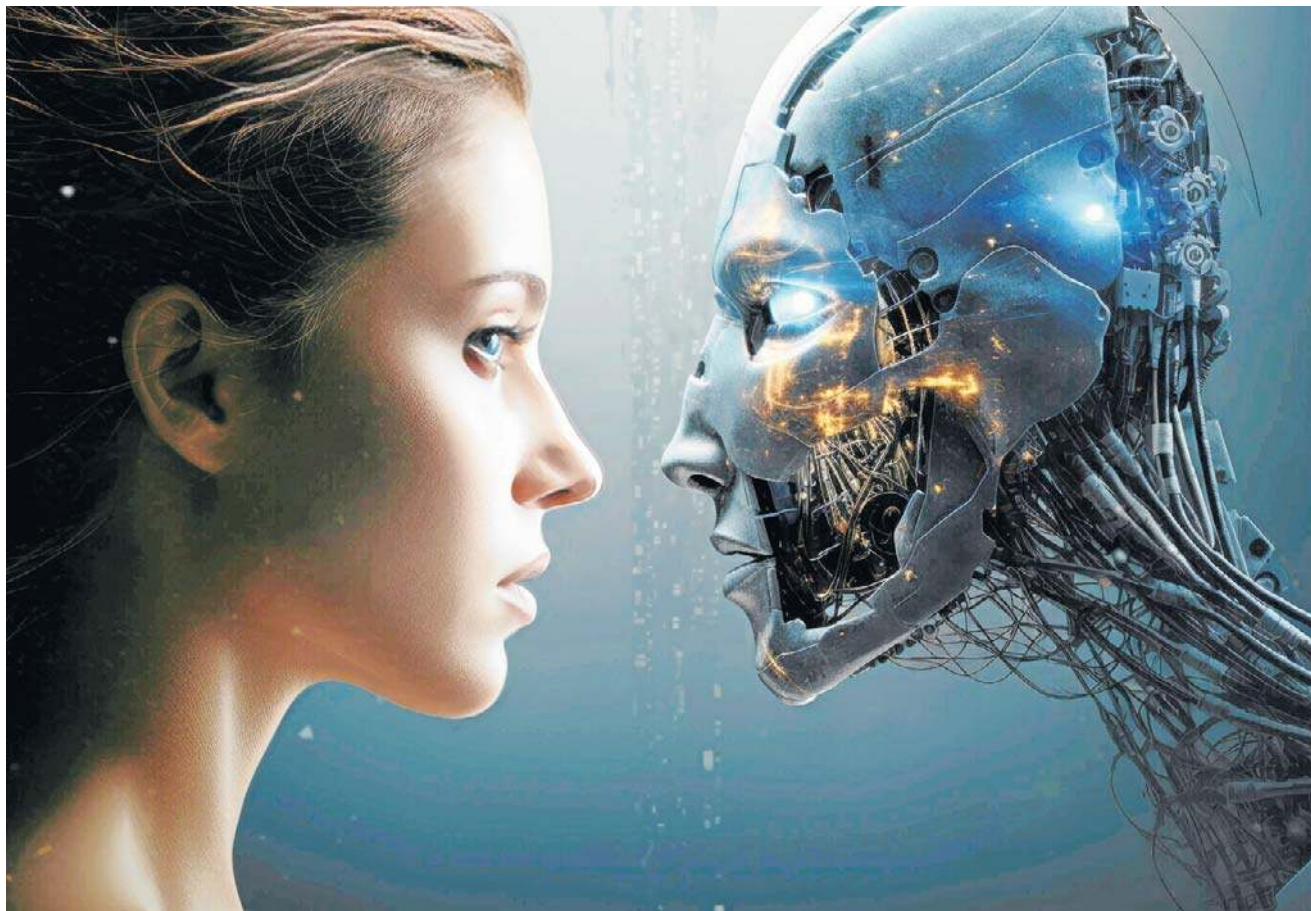
Miałem na myśli konkretny projekt, który zgłosiliśmy do konkursu w programie Horyzont Europa, w ścieżce Research and Innovation Action (RIA). Niestety, dofinansowanie dostały inne dwa albo trzy projekty; duże, rzędu 20 mln euro. Nasz projekt też był duży: 31 partnerów, z czego kilku z Polski. Chodziło o stworzenie systemu opartego na sztucznej inteligencji, który wspomagałby opiekę zdrowotną poprzez analizy, jak i wsparcie pracowników ochrony zdrowia. To miało być rozwiązanie, które dałoby się szeroko wdrażać w całej Europie. Brała w tym udział Fundacja Global Artificial Intelligence i liczne instytuty związane ze zdrowiem. Liderem była grupa z Heidelbergu. Takich inicjatyw jest dziś zresztą więcej. Na przykład kończymy też projekt związany z konkursem ogłoszonym przez firmę Dell; można było wygrać mikrosuperkomputer oparty na kartach NVIDIA. Zgłosiło się 630 bardzo różnych projektów. Pokazują one jedną rzecz: rośnie zapotrzebowanie na AI, która zachowuje prywatność i działa lokalnie. A do tego takie podręczne superkomputery bardzo się przydają. Zastosowań jest mnóstwo: od odciażania biurokracji, przez analizy i dokumentację medyczną, po nagrywanie i analizę sesji medycznych czy wsparcie w psychiatrii. Są projekty wspomagające terapię, ale też bardziej naukowe, na przykład z obszaru genomiki. Są też bardzo praktyczne zastosowania. Prawnicy są dziś bardzo zainteresowani AI, jeśli chodzi o wyszukiwanie informacji i wspomaganie pisanie dokumentów, które jest uciążliwe, a często schematyczne. AI może tu przynajmniej przygotować dobry szkic. Do tego dochodzi wsparcie seniorów, walka z dezinformacją, zastosowania biznesowe, ale też pomoc osobom z niepełnosprawnościami, na przykład wsparcie osób niewidomych czy rozwiązania związane z językiem migowym. Naprawdę bardzo dużo się dzieje.

Co oznacza fakt, że projekt przepadł w konkursie i nie dostanie dofinansowania? Co się teraz z nim stanie? Upadnie?

Mam nadzieję, że nie. Na 12 możliwych punktów dostaliśmy 9,5 punktu, więc byliśmy tylko trochę poniżej kreski. To nie była więc bardzo krytyczna ocena. Trzeba też pamiętać, że projekt z udziałem 31 instytucji

Nie nadejdzie jedna wszechmocna AI, która zrobi wszystko za nas. Największa szansa dla Polski nie leży w kopiowaniu globalnych gigantów, lecz w budowaniu własnych rozwiązań dla medycyny, administracji, edukacji i biznesu – mówi prof. Włodzisław Duch

Anita Czapryn



Prof. Duch: Wszystkich zadziwia to, jak szybko AI rozwinęła się w ostatnich kilku latach

POLSKA W EPOCE AI. PROF DUCH: SZANSA JEST, ALE ŚWIAT NIE BĘDZIE CZEKAŁ

z całej Europy bardzo trudno się pisze. Trudno zebrać wszystkie informacje, dopilnować terminów i utrzymać spójność całości. Zresztą, z częścią uwag oceniających się zgadzam; pewnych rzeczy rzeczywiście brakowało, bo projekt był organizowany dość późno. Ale jeśli ma się taką grupę partnerów, i to silnych partnerów z całej Europy, to można ten potencjał wykorzystać przy kolejnych konkursach. Dziś szanse w niektórych programach spadają poniżej 10 proc., więc nie należy się dziwić po-

rażkom. Trzeba po prostu próbować dalej.

Jak się panu podoba projekt polskiej sztucznej inteligencji, Bielik?

W Polsce jest teraz kilka takich projektów. Bielik robi chyba najwięcej szumu, bo ma charakter społecznościowy. Ale projektem wspieranym przez państwo jest przede wszystkim PLluM, tworzony głównie przez ludzi z Wrocławia i Łodzi, a także przez OPI, czyli instytut badawczy podlegający bezpośrednio Ministerstwu

Nauki. To projekt, który ma dziś największą szansę na szerokie zastosowanie w administracji publicznej. Aplikacja mObywatel będzie korzystała z wirtualnego asystenta opartego na PLluM-ie, chatboty w ministerstwach też mają być na nim oparte. Sporo usług dla obywateli, na przykład upraszczanie dokumentów urzędowych czy prawniczych, ma być wspomaganych właśnie w ten sposób. Bielik jest jednak bardzo ważny, bo to inicjatywa oddolna. Wykonano tam ogromną pracę i jestem

pod wrażeniem tego, co udało się zrobić. To również rodzina modeli językowych. Twórcy próbują pokazać, że ich rozwiązania mogą liczyć się w benchmarkach modeli otwartych i zaczynają konkurować z innymi. A trzeba pamiętać, że dużych modeli językowych w Europie jest bardzo mało. Poza francuskim Mistralem, który regularnie pojawia się w ważnych benchmarkach, europejskich modeli w czołówce właściwie prawie nie widać. Bielik ma tu pewną szansę. To bardzo ambitny projekt,

w który zaangażowało się sporo osób. Interesuje się nim także Ministerstwo Cyfryzacji. Twórcy znaleźli też partnerów, m.in. InPost i wsparcie Google Cloud, więc jest szansa, że będzie to dość niezależny projekt rozwijany na większą skalę. A plany są ambitne: kolejne, bardziej zaawansowane wersje Bielika, w tym wersja wielojęzyczna, a także narzędzia do wykrywania zagrożeń, mowy nienawiści i podobnych zjawisk. To naprawdę bardzo ciekawy kierunek.

Panie profesorze, oglądając pana we wspomnianym filmie usłyszałam, jak powiedział pan, że nadchodzą takie czasy, które będą bardzo sprzyjać temu, by warto było w Polsce pracować i inwestować. Co temu sprzyja akurat teraz?

Przed wszystkim to, że sztuczna inteligencja stwarza dziś bardzo duże możliwości. I nie chodzi o wizję, że nagle pojawi się jakaś superinteligencja AGI, która wszystko za nas załatwi. Raczej o coś odwrotnego: o bardzo konkretne, lokalne zastosowania. Kiedy rozmawiam z firmami, słyszę przede wszystkim: zależy nam na prywatności, na tym, żeby dane nie wyciekały, żeby niezależnie się od chmury, nie chcemy opierać się wyłącznie na wielkich zewnętrznym systemach. Stąd m.in. konkurs firmy Dell, o którym wspominałem. Dziś można kupić superkomputer, który pozwala realizować projekty oparte na modelach językowych mających nawet 200 miliardów parametrów. To już są duże modele. Nasze mają zwykle mniej niż 100 miliardów parametrów, ale dzięki lokalnej mocy obliczeniowej można realizować mnóstwo projektów na miejscu. Poza Bielikiem i PLluM-em rozwija się zresztą kilka innych inicjatyw. Jest np. QRA, tworzona przez Politechnikę Gdańską we współpracy z Ośrodkiem Przetwarzania Informacji Państwowym Instytutem Badawczym. Jest też TRURL, rozwijany przez Voice-Lab.ai, z nimi również współpracowaliśmy. Działa także Polska Platforma Głosowa dla Biznesu i Administracji. Liczyliśmy również na powstanie tzw. fabryk AI, czyli infrastruktury, która pozwalałaby trenować duże systemy i szeroko je udostępniać. To mogłoby wesprzeć wiele sektorów: od energetyki i prawa po biznes i medycynę. Szczególnie liczyliśmy na większe projekty wspierające instytucje medyczne, także w zakresie zbierania i analizy danych. To jednak idzie dość wolno. Problemem są m.in. gwałtowne wzrosty cen pamięci. Do tego stopnia, że część projektów może być zagrożona. Wynegocjowaliśmy dobre ceny, ale zanim ruszyły procedury przetargowe na uniwersytecie, ceny wzro-

sły tak bardzo, że dziś możemy kupić jedną piątą tego, co planowaliśmy.

Od 36 lat zajmuje się pan sztuczną inteligencją. Co dziś najbardziej pana zadziwia w jej rozwoju?

Wszystkich zadziwia to, jak szybko wszystko rozwinęło się w ostatnich kilku latach. Przez długi czas postęp był bardziej stopniowy; mieliśmy systemy ekspertowe, które do pewnych rzeczy się nadawały. Ale nagle pojawienie się systemu, z którym można było po prostu rozmawiać, mam na myśli rozwiniętego czata, powiedzmy od wersji GPT-3 wzwyż, i to, że projekty zaczęły być błyskawicznie upowszechniane, było naprawdę zaskakujące. Bardzo szybko okazało się, że jeden czat OpenAI ma setki milionów użytkowników, a dziś skala tygodniowa sięga miliarda; do tego dochodzi kilka innych konkurencyjnych systemów: Gemini, Claude, Grok, Perplexity, Llama, Mistral, DeepSeek. Krótko mówiąc: stało się to masowe. Ludzie zaczęli używać modeli językowych w tak różnych zastosowaniach, że to było pełnym zaskoczeniem. Po pierwsze, nie spodziewaliśmy się, że można osiągnąć aż tyle, w szczególności, że de facto zostanie przekroczona granica kojarzona z testem Turinga. Przez lata opowiadałem studentom na wykładach o Nagrodzie Loebnera, że co roku jest trochę lepiej, ale wciąż ludzie potrafili odróżnić rozmowę z człowiekiem od rozmowy z botem. I nagle, właściwie po cichu, test Turinga przestał być centralnym punktem odniesienia, bo okazało się, że ludzie bardzo często dają się nabrać i sam test stracił dawny sens. Druga rzecz: mniej więcej od półtora roku zaczęły się pojawiać systemy rozumujące w szerokich obszarach, nie tylko w szachach czy w Go, gdzie poziom nadludzki osiągnięto już około dekady temu, ale znacznie szerzej. Nagle okazało się, że jesteśmy w stanie dochodzić do wyników ponadludzkich w wielu dziedzinach. Są też problemy, które po prostu przekraczają możliwości ludzkiego umysłu, jeśli chodzi o ogarnięcie całej złożoności. Na przykład zrozumienie tego, co dzieje się w komórce, gdzie tysiące białek oddziałują ze sobą i współpracują. Procesy biologiczne są tak złożone, liczba typów białek, genów, zależności tak skomplikowane, że bez sztucznej inteligencji daleko byśmy nie zaszli. Widzimy też, że pojawiły się Nagrody Nobla związane z rozwojem sztucznej inteligencji i jej zastosowaniami, z konieczności w fizyce i chemii niż w samej informatyce, gdzie Nagrody Nobla nie można dostać. To również pokazuje skalę zmiany. To, że zaszliśmy tak szybko tak daleko

i że dziś mówimy o szansie rozwiązywania najbardziej złożonych problemów matematyki, fizyki, chemii, biologii czy medycyny dzięki takim systemom, to jest dla mnie najbardziej fascynujące. Zresztą organizujemy panel dyskusyjny z Piotrem Sankowskim, Przemkiem Kazienką, Przemkiem Bieckiem i matematykiem Bartoszem Naskręckim. Będziemy rozmawiać o tym, jak nauka zmienia się już teraz pod wpływem AI i jak jeszcze się zmieni.

To jak zmieni się nasza rzeczywistość w perspektywie dwóch-pięciu lat? Jedni straszą, że AI zabierze pracę, inni mówią, że stworzy nowe zawody. Co zabierze, co da i jak praktycznie zmieni nasze życie?

Bardzo trudno odpowiedzieć na to pytanie, bo świetni eksperci mówią rzeczy skrajnie różne. Jedni twierdzą, że AI zabierze nam pracę, inni, że właśnie dzięki niej wejdziemy w bardzo dobry okres, bo dostaniemy narzędzia do rozwiązywania problemów, z którymi sami sobie nie radzimy. Ja obserwuję np. zwolnienia w dużych firmach informatycznych. Cotygodniowe raporty pokazują, że w ostatnim roku niewiele się zmieniło względem poprzednich lat. Była duża korekta po COVID-zie; wtedy firmy zatrudniły zbyt wiele osób, a później część zwolniły, ale od dwóch-trzech lat sytuacja jest dość stabilna. To ciekawe, bo jednocześnie wiele osób uważa, że młodzi programiści zaraz staną się mniej potrzebni, skoro mamy programowanie wspomagane przez AI, tzw. vibe coding. Tyle że teraz piłka jest po naszej stronie: musimy tak kształcić młodych ludzi, by umieli korzystać z tych narzędzi i robić dzięki nim więcej. Jeśli będą do tego przygotowani, nadal będą potrzebni. Możliwości zastosowania systemów informatycznych szybko rosną i pojawiają się nowe obszary pracy. Owszem, prostsze zadania, np. część prac przy tworzeniu stron internetowych, można dziś zautomatyzować. Ale człowiek wciąż jest potrzebny do zrozumienia rzeczywistego problemu klienta, kontekstu i celu. Można powiedzieć, że powoli przestajemy być murażami, a stajemy się architektami tych rozwiązań. Architektów potrzeba mniej niż muraarzy, ale dzięki nim można zbudować znacznie więcej. Dlatego nie widzę powodu do paniki w skali, w jakiej niektórzy ją dziś podsycają. Zagrożenia oporywiście są realne i jest ich sporo, ale nad ich rozpoznawaniem i ograniczaniem również się pracuje.

Film „Poland. Mission Confidence” powstał po to, by zmienić sposób, w jaki Polacy

myślą o sobie i o Polsce. Jak pan to widzi? Czy takie projekty, o których pan mówił na początku rozmowy, mogą być impulsem do zmiany naszego myślenia o kraju, który jest przecież dwudziestą gospodarką świata i mówiąc wprost, ma się czym pochwalić?

Mamy w Polsce duże słabości, bez wątplenia. Widać to choćby w różnych wskaźnikach dotyczących innowacyjności, patentów i podobnych obszarów. Z drugiej strony mamy też bardzo zdolnych ludzi, którzy potrafią robić rzeczy niezwykle. Część z nich, niestety, pracuje za granicą – w dużych firmach, takich jak OpenAI czy Google DeepMind, a nawet współtworzyła niektóre z tych środowisk. Świetną pracę wykonuje dr Maciej Kawecki ze swoim zespołem i podcastami, pokazującymi, że Polak potrafi. Problemem w tym, że te możliwości dość słabo przekładają się na sprawczość administracji państwowej. Ona jest ograniczona na wiele sposobów i po prostu zbyt wolna. Gdybyśmy nie stracili pół roku na biurokrację i przetargi, moglibyśmy kupić za pieniądze, które były już zabezpieczone, całkiem przyzwoity system, bardzo nam potrzebny. Tymczasem świąt tak przyspieszył, a popyt na sprzęt i pamięci tak wzrósł, że ceny poszybowały w górę. To pewnie potrwa rok albo dwa, ale skutek jest taki, że jesteśmy opóźnieni.

Problemem nie jest tylko brak pomysłów, ale tempo działania państwa?

Dokładnie. Próbowaliśmy o tym rozmawiać z Ministerstwem Cyfryzacji. Zaprosił nas nawet premier Donald Tusk, jako grupę informatyków działających w Komitecie, w którym są osoby z tzw. listy Stanforda 2 proc., czyli grona najczęściej cytowanych naukowców na świecie. Tyle że rząd zdążył już wcześniej rozdysponować środki. I kiedy mówimy, czego naprawdę potrzeba, na przykład dobrych programów doktorskich, to okazuje się, że trudno teraz znaleźć na to pieniądze. Być może pojawiają się w kolejnym rozdaniu środków europejskich, ale znów jesteśmy spóźnieni. W 2018 roku, po apelu Komisji Europejskiej, że AI to technologia strategiczna, wiele krajów bardzo przyspieszyło: tworzone katedry, finansowano zespoły, budowano zaplecze. U nas zrobiono za mało. Straciliśmy poprzednie lata, a w ostatnich dwóch również nie widać przełomu na miarę potrzeb, choć oczywiście sporo rzeczy dzieje się oddolnie. To mnie naprawdę martwi.

Bez zmiany filozofii finansowania trudno będzie zrobić skok?

Tak i to dotyczy również edukacji. Słyszymy o pracownikach AI w szkołach, na które wydaje się duże pieniądze, ale nie widać dobrze opracowanych programów, które pokazywałyby, jak sensownie wykorzystywać te narzędzia na lekcjach różnych przedmiotów. A możliwości są ogromne. Na przykład bardzo dynamicznie rozwija się dziś historia cyfrowa; dzieją się tam naprawdę ciekawe rzeczy, o których wielu nauczycieli i historyków nawet nie wie. I znowu wracamy do tego samego problemu: brakuje ludzi przygotowanych do tego, żeby to ruszyć, przeszkolić nauczycieli, stworzyć materiały, wdrożyć dobre praktyki. W wielu obszarach mamy więc nie tyle brak pomysłów, ile brak kadr zdolnych to pochwycić do przodu.

Ten problem widać też na poziomie uczelni?

Oczywiście. Chińczycy przez lata wysyłali mnóstwo studentów do Stanów Zjednoczonych, a potem ci ludzie wracali i rozkręcili rynek u siebie. Podobnie obserwowałem Portugalię: kraj mniejszy od Polski i pod wieloma względami słabszy, a jednak w tym obszarze rozwija się całkiem dobrze, bo wykonano pewne inwestycje i budowano kompetencje. Miałem niedawno okazję otwierać rok akademicki w Akademii Muzycznej w Bydgoszczy i pytałem tam, czy uczą np. takich rzeczy jak muzyka filmowa i zastosowania sztucznej inteligencji w sztuce. Muzyka filmowa to dziś jeden z kluczowych obszarów; produkcja opiera się na zaawansowanych narzędziach elektronicznych, a ich opanowanie wymaga czasu i dobrego wprowadzenia. Tyle że znów wracamy do tego samego: brakuje nauczycieli. Uczelnie często chciałyby rozwijać takie kierunki, ale nie mają tego do tego postawić. To, co AI robi dziś w obszarze kreatywności artystycznej, muzycznej, wizualnej, ma już konkretne zastosowania rynkowe. Można na tym zarabiać. Do tego dochodzi branża gier, która rozwija się bardzo dobrze, i tam AI wchodzi na dużą skalę. Mieliśmy niedawno w Poznaniu dużą konferencję gamedev, rozwoju gier komputerowych, i było wyraźnie widać, jak wiele jest zastosowań AI do wspomagania tworzenia i rozwoju gier. To się właśnie zaczyna dziać na szeroką skalę. Krótko mówiąc: możemy mieć szansę w różnych niszowych zastosowaniach, a takich nisz jest bardzo dużo. Duże firmy chcą nam sprzedać własnego awatara czy asystenta, który będzie w każdym telefonie, dlatego budują ogromne centra danych i centra AI do obsługi miliardów użytkowników. Tylko pytanie brzmi: czy my naprawdę tego chcemy?

Wyobraźmy sobie, że jest grudzień 2029 roku, za chwilę wchodzimy w rok 2030. W jakiej jesteśmy sytuacji? Czy potrafi pan sobie wyobrazić, jak zmienił się nasz telefon, nasza praca, urząd, szkoła?

W 2000 roku przygotowałem taki referat futurologiczny i napisałem, że w połowie tej dekady będzie nam brakowało psychologów od modeli sztucznej inteligencji. I mam wrażenie, że taki zawód właśnie zaczyna się pojawiać. Psychologowie rzeczywiście badają dziś różne aspekty działania dużych modeli językowych, bo dzieją się tam bardzo ciekawe, a czasem dziwne rzeczy. To, co zaczyna się teraz i co w tym roku już zobaczymy, to przede wszystkim inwazja agentów różnego rodzaju. Czyli systemów, które nie tylko odpowiadają na pytania, ale są sprawcze. Możemy im zlecać wykonanie konkretnych zadań po prostu rozmawiając. Ogromne znaczenie będzie miało to, kto nauczy się dobrze z nimi rozmawiać: zadawać precyzyjne pytania, ale są sprawcze. Możemy im zlecać wykonanie konkretnych zadań po prostu rozmawiając. Ogromne znaczenie będzie miało to, kto nauczy się dobrze z nimi rozmawiać: zadawać precyzyjne pytania, jasno określać kontekst, formułować polecenia. Oczywiście same systemy też będą nas coraz częściej dopytywać, żeby lepiej zrozumieć, o co chodzi. Ale najważniejsze jest to, że w ciągu najbliższych miesięcy zobaczymy agentów, którzy będą w stanie załatwiać za nas naprawdę wiele spraw. Z tym trzeba być bardzo ostrożnym, ale ich sprawczość będzie rosła. Pojawiają się nawet rozwiązania w rodzaju „wynajmij człowieka dla agenta”. Są platformy, do których zgłosiły się setki tysięcy osób gotowych wykonywać zadania, których agent, dopóki nie ma fizycznego ucieleśnienia, nie jest robotem, jeszcze nie potrafi sam zrobić. Bo czasem trzeba gdzieś pójść, coś odebrać, załatwić dokument, zdobyć papier z urzędu, który nie jest jeszcze dobrze zainformatyzowany. W Polsce nadal są obszary administracji czy sądownictwa, które nie działają cyfrowo w takim stopniu, jakiego byśmy oczekiwali. Pojawiają się więc firmy, które mówią: dobrze, damy państwu sprawcę sztucznej inteligencji, ale tam, gdzie są luki, będziemy dopinać proces człowiekiem.

A więc jednak, na szczęście, człowiek pozostaje niezbędny.

Choć często w roli bardziej wykonawczej niż zarządzającej. Oczywiście po drugiej stronie nadal jest też człowiek, który takim agentem zarządza albo go nadzoruje. Ale ten model agent plus człowiek tam, gdzie trzeba, będzie się rozwijał na dużą skalę. Nasz telefon nie będzie już tylko doradzał. Coraz częściej będzie też w stanie, na podstawie naszych poleceń, dopro-

wadzać do wykonania różnych rzeczy także w świecie fizycznym.

Wchodzimy w etap, w którym AI zacznie wychodzić z ekranu?

Dokładnie. Bardzo szybko rozwija się robotyka. Było to widać choćby przy ostatnich pokazach związanych z Chińskim Nowym Rokiem. Mieliśmy też niedawno spotkanie poświęcone AI, podczas którego oglądaliśmy kilka robotów; przyjechały m.in. z Nowego Sącza, z Rzeszowa, z Politechniki Rzeszowskiej. To naprawdę zaczyna się rozwijać. Te roboty nie są już skrajnie drogie, choć oczywiście nadal kosztują sporo. Bardziej zaawansowane modele to duży wydatek. Ale sam fakt, że stają się dostępne, jest bardzo istotny. Zaczyna się era tego, co można nazwać fizyczną implementacją sztucznej inteligencji, czyli wykorzystaniem AI na większą skalę w urządzeniach fizycznych. I to będziemy widzieć coraz wyraźniej.

A co to będzie oznaczało dla zwykłych użytkowników?

Między innymi to, że pojawi się cała fala nowych urządzeń konsumenckich. Słysząc już, że z Chin nadchodzi seria zabawek wyposażonych w modele językowe. I tu pojawia się sporo zagrożeń. Musimy bardzo uważać, co takie systemy będą z nami robiły i czy będziemy wystarczająco asertywni, żeby nie ulegać różnym formom manipulacji, które mogą pojawić się na dużą skalę. To będzie jeden z najważniejszych problemów najbliższych lat: nie tylko, co AI potrafi, ale też jak my jako użytkownicy i społeczeństwo, nauczymy się z nią mądrze obchodzić.

CV



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Włodzisław Duch

Profesor nauk fizycznych specjalizujący się w informatyce stosowanej, neuroinformatyce, sztucznej inteligencji, uczeniu maszynowym, kognitywistyce i neurokognitywnych technologiach. Jest kierownikiem Laboratorium Neurokognitywnego w Interdyscyplinarnym Centrum Nowoczesnych Technologii UMK w Toruniu.

Tomasz Bocheński, dyrektor artystyczny Polska Press Grupy, z 31 nagrodami w międzynarodowym konkursie European Newspaper Award

Jury najważniejszego europejskiego konkursu grafiki European Newspaper Award ponownie doceniło prace Tomasza Bocheńskiego, dyrektora artystycznego Polska Press Grupy. W 27. edycji konkursu otrzymał 31 nagród w kilku kategoriach. European Newspaper Award to najbardziej prestiżowa nagroda graficzna branży medialnej w Europie. Tomasz Bocheński po raz kolejny znalazł się wśród jej laureatów, rok temu jury uhonorowało 19 jego prac.

W tym roku międzynarodowe jury otrzymało kilka tysięcy prac z 22 krajów Europy. Spośród nich 11-osobowe międzynarodowe jury wyłoniło zwycięzców.

Laureatem po raz kolejny został Tomasz Bocheński, dyrektor artystyczny Polska Press Grupy, nagrodzono 31 jego prac, w tym okładki w m.in. kategoriach wydarzeniowych: 80 rocznica zakończenia II wojny światowej, czy wybór papieża.

W jury konkursu zasiadali dziennikarze, naukowcy i dyrektorzy artystyczni z Austrii, Szwecji, Danii, Finlandii, Holandii, Portugalii, Szwajcarii i Niemiec. Docenili prace Tomasza Bocheńskiego tworzone dla „Głosu Wielkopolskiego”, „Dziennika Łódzkiego”, „Dziennika Zachodniego”, „NTO” oraz „Polski Metropolii Warszawskiej”, a także wiele okładek magazynu Puls, który w każdy piątek ukazuje się we wszystkich tytułach Polska Press Grupy.

Polska Press to duża firma multimedialna z najważniejszymi serwisami internetowymi w największych polskich miastach. Na tym koncentrujemy naszą działalność. Ale nasze brandy to brandy historyczne, najbardziej prestiżowe w regionach, które swoją wartość budują od kilkudziesięciu lat, a zaczynały w papierze. Wciąż wydajemy gazety codzienne w regionach, bo wciąż są Czytelnicy, którzy cenią sobie taką formę przekazywania

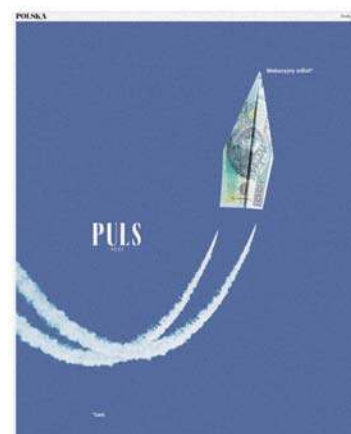
treści. I dla nich zachowujemy najwyższą jakość – także graficzną. Tomasz Bocheński, nasz dyrektor artystyczny, to znakomity symbol połączenia tradycji z innowacjami. Wygrywa konkursy na okładki prasowe, ale jednocześnie na graficzne rozwiązania multimedialne. Taka jest właśnie Polska Press – mówi Marek Twaróg, redaktor naczelny Polska Press Grupy.

Tomasz Bocheński kreuje i współtworzy projekty graficzne gazet, projekty prasowe, projekty online od wielu lat. Wielokrotnie zdobywał najbardziej prestiżowe nagrody w konkursach w Polsce i na świecie, zarówno za prace związane z prasą, jak i projektami internetowymi. W dorobku ma kilkadziesiąt nagród m.in. Grand-Font oraz Chimera Grand Prix, a także zwyciężał w konkursach międzynarodowych: European Newspaper Award oraz Best of News Design - The Society for News Design w USA.

Istotą dobrej okładki prasowej nie jest to, żeby ładnie wyglądała. W moich pracach istotą jest symbolika – czyta, mocna i uniwersalna. Taka, która pozwala Czytelnikowi odczytać całe znaczenie w ułamku sekundy, jeszcze zanim w ogóle otworzy pismo. Bardzo często nie używam na okładce prawie żadnego tekstu – czasami ani jednego słowa. Daję Czytelnikowi obraz, kolor, metaforę i gest. Daję mu znak. A on sam już wie, o co chodzi. Czuje to. Rozumie to. To właśnie uwielbiam w sile grafiki prasowej: potrafić powiedzieć wszystko, nie mówiąc nic – mówi laureat.

European Newspaper Award to najważniejsza w Europie nagroda, przyznawana od 1998 roku artystom i grafikom z branży medialnej.

**European
Newspaper
Award**
NEWSPAPER DESIGN · CONCEPT



OŻYWIĄ THORGALA, KULTOWY KOMIKS

W multimedialnym widowisku „Thorgal. Pieśń Przeznaczenia” wystąpią m.in. Mela Koteluk, Igo i Nergal. Animacją komiksu zajęło się studio filmowe z Katowic

Marcin Śliwa

Thorgal. Pieśń Przeznaczenia” to multimedialne widowisko, w którym spotka się animowany komiks, obraz i muzyka na żywo. Organizatorzy wydarzenia, które w środę, 25 marca, odbędzie się na warszawskim Torwarze podkreślają, że nie będzie to jedynie ilustracja do koncertu, a „opowieść audiowizualna, która dzieje się na scenie”. W kluczowy element prac, polegający na ożywieniu obrazków z kultowego komiksu, zaangażowane jest studio filmowe z Katowic „Przedmarańcza”.

- Przypadł mi zaszczyt przygotowania większości tego, co zobaczycie na ekranach, podczas oglądania Thorgala. Przygotowujemy dla was ogrom materiału, co jest o tyle ułatwione, że na wejściu dostaliśmy ogrom materiału, jakin jest te kilkadziesiąt komiksów - mówi w mediach społecznościowych Aleksander Kozłowski, założyciel „Przedmarańcza”.

- Pracujemy tutaj bardzo różnymi technikami filmowymi, głównie oczywiście animacyjnymi i z dość sporym doświadczeniem robienia podobnie monumentalnych imprez dla Kalibra czy Paktofoniki - dodaje.

W zanimowaniu postaci z „Thorgala” stworzonych pod koniec lat 70. przez polskiego rysownika Grzegorza Rosińskiego, „Przedmarańcza” pomoże sztuczna inteligencja.

- I tak, wśród tych technik będzie sztuczna inteligencja, ale mogę wam obiecać dwie rzeczy. Po pierwsze chcemy dać wam zdecydowanie więcej niż po prostu pomontowane, zanimowane kadry z komiksu. Po drugie: najważniejsza tutaj jest konsekwencja stylu i szacunek do materiału źródłowego - podkreśla Kozłowski, zapewniając, że efekt końcowy będzie wolny od niedoskonałości, które często pojawiają się w realizacjach korzystających z tego nowego narzędzia.



Do tej pory były tylko tekst i nieruchome obrazki, teraz będą ruch, emocje i dźwięk

- Jeśli więc obawiacie się, że zobaczycie siedmiopalczastego Thorgala, który walczy ze swoim nowym największym wrogiem, czyli halucynacjami AI, wiercie mi, my też nie chcemy tego zobaczyć, dlatego wybraliśmy już ponad tysiąc kadrów z komiksu, na podstawie których przygotowujemy praw-

dziwą, solidnie przekminioną wizualizację. Coś, co ma was gdzieś ponieść, ponieść razem z muzyką, którą już słyszałem i mogę zagwarantować, że ta muzyka niesie w dobre miejsca - zapowiada twórca „Przedmarańcza”.

Przez lata świat Thorgala istniał na stronach komiksu,

w tekstach i nieruchomych obrazkach. Cała reszta, ruch, emocje i wszystko, co poza stronami, rozgrywało się w głowach odbiorców. Teraz po raz pierwszy to dobrze znane uniwersum zyska też inne wymiary. Organizatorzy widowiska zapowiadają, że na ekranach będzie można zobaczyć m.in. ruch po-

staci istniejący do tej pory tylko w wyobraźni; krajobrazy, które „oddychają” i zmieniają się razem z muzyką; światło i kolor prowadzące emocje sceny oraz obrazy, które nie są tłem, lecz aktywną częścią opowieści.

Warstwę dźwiękową tworzy połączenie muzyki symfonicznej z kinową elektroniką, wzbogacone o surowe, nordyckie brzmienia inspirowane komiksem.

- Usłyszysz pulsujące rytmy, plemienne bębny, niskie, rezonujące tony budujące napięcie oraz dźwięki działające niemal fizycznie, prowadzące widza przez światło i mrok historii - zachęcają organizatorzy.

Wśród artystów na scenie w Torwarze za miesiąc pojawią się Nergal, Mela Koteluk, Igo oraz Buslav. Nad muzyczną spójnością wydarzenia czuwa Michał Wasilewski (XXANAXX), od lat związany ze światem Thorgala. To on nadaje całości rytm i dramaturgię, łącząc obraz i dźwięk w jedną narrację.

REKLAMA

0011481807

Kredyt Przyjazny

Stworzony, aby pomagać. Promocja do 31.03.2026 r.

➔ 0% prowizji

➔ RRSO: 8,33%

➔ Niższe oprocentowanie: Ekologia, Komfort, Rekreacja

Szczegółowe informacje o Kredycie Przyjaznym uzyskasz w naszych placówkach oraz na stronie www.kbsbank.com.pl

Kredyt Przyjazny w promocji z oprocentowaniem zmiennym, bez zabezpieczeń. Kwota Kredytu: od 1.000 zł do 170.000 zł. Okres spłaty Kredytu: od 3 miesięcy do 8 lat. Oprocentowanie: 8,05% (oparte o stopę referencyjną NBP stanowiącą stawkę bazową i marżę Banku: 4,05%). Stawka bazowa obowiązuje w całym półroczu kalendarzowym i będzie zmieniana na podstawie stopy referencyjnej NBP obowiązującej w ostatnim dniu poprzedniego półrocza. Prowizja 0%. Regulamin promocji dostępny jest w placówkach KBS i na stronie internetowej Banku www.kbsbank.com.pl. Przyznanie Kredytu uzależnione jest od pozytywnej oceny zdolności kredytowej potencjalnego kredytobiorcy przez Bank. Zastrzegamy sobie prawo do podjęcia decyzji odmownej w odniesieniu do złożonego wniosku kredytowego.

Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania (RRSO) – dla Kredytu oprocentowanego zmienną stopą oprocentowania bez spełnienia warunków niższej ceny wynosi 8,33%, przy następujących założeniach: całkowita kwota Kredytu (bez kredytowanych kosztów) 31.000,00 zł, całkowita kwota do zapłaty 36.365,90 zł, oprocentowanie zmienne 8,05% w stosunku rocznym, całkowity koszt Kredytu 5.365,90 zł (w tym: prowizja 0,00 zł, odsetki 5.365,90 zł), spłata Kredytu nastąpi w 48 miesięcznych ratach kapitałowo-odsetkowych: 47 rat w wysokości 757,63 zł, ostatnia 48 rata wyrównawcza w wysokości 757,29 zł. Kalkulacja została dokonana na dzień 30.12.2025 r. na reprezentatywnym przykładzie bez dobrowolnego ubezpieczenia spłaty Kredytu na wypadek zdarzeń losowych. Reprezentatywny przykład dotyczy Uczestników Promocji.

Niniejszy materiał ma charakter wyłącznie informacyjny i nie stanowi oferty w rozumieniu ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks Cywilny.



Krakowski Bank Spółdzielczy

Krakowski Bank Spółdzielczy z siedzibą w Krakowie, Rynek Kleparski 8, 31-150 Kraków

Lista placówek Banku dostępna jest na stronie www.kbsbank.com.pl/oddzialy



Polski Bank

www.kbsbank.com.pl

Arkadiusz Gola

ŚLĄSKIE INACZEJ

O tym, że Śląsk jest nieoczywisty, nikogo specjalnie przekonywać nie trzeba i w fotografii właśnie ta zmienność w różnych porach roku bardzo mnie interesuje. Ponieważ tegoroczna zima kilkakrotnie poczęstowała nas padającym śniegiem, który po paru dniach topniał, mogłem przyjrzeć się mistycznemu śląskiemu krajobrazom.

Wtedy hałdy kamienia węgielnego przekształcają się w czarno-białe, graficzne, urokliwe przestrzenie. Mnogość

kształtów, które topniejący śnieg wydobywa na tle czarnej powierzchni hałdy, tworzy krótkie, ale jedyne w swoim rodzaju pejzażowe zjawisko. Od lat znamy pojęcie Land Artu (Sztuki Ziemi), gdzie twórcą jest przyroda lub człowiek współpracujący z naturą.

W przestrzeni hałdy, która jest wytworem człowieka i przemysłu, te kilka dni w roku natura tworzy gotowe grafiki. Minimalizm formy, niespotykane struktury, a wszystko to podane w perspektywie pustki. Dlatego, kiedy tam stałem

z aparatem w ręku, to miałem wrażenie, że reprodukuje gotowe już obrazy, podane mi w prezencie przed obiektyw. Nie sposób też uniknąć podobieństw z Antarktydą czy Grenlandią. Sparafrazuję tu powiedzenie mojego dziadka: „po co jechać tak daleko, idź na hołda”, a najlepiej w okolicach Jastrzębia.

Stamtąd właśnie pochodzi większość prezentowanych fotografii, i to właśnie górnicy Jastrzębskiej Spółki Węglowej są współautorami kolejnego naszego Śląskiego Opus Magnum.



FOT. ARKADIUSZ GOLA



FOT. ARKADIUSZ GOLA



FOT. ARKADIUSZ GOLA



FOT. ARKADIUSZ GOLA



FOT. ARKADIUSZ GOLA



FOT. ARKADIUSZ GOLA



FOT. ARKADIUSZ GOLA



FOT. ARKADIUSZ GOLA



FOT. ARKADIUSZ GOLA



FOT. ARKADIUSZ GOLA

MATERIAŁ INFORMACYJNY SIECI BIEDRONKA

0011459462

Historia, która zaczęła się po cichu. Jak jedno „wyślij” odmieniło życie Krzysztofa Trojana

Krzysztof Trojan nie planował zostać pisarzem. Przy najmniej nie takim „prawdziwym”, którego książka trafia do rąk dziesiątek tysięcy dzieci w całej Polsce. Ten ojciec czwórki dzieci spod Krakowa przez lata pisał po godzinach, najczęściej wtedy, gdy mieszkanie wreszcie cicho, a codzienne obowiązki przestawały domagać się uwagi. To były teksty „do szuflady” – opowiadania, które istniały bardziej z potrzeby serca niż z wiary, że kiedykolwiek ujrzą światło dzienne.

Dlatego kiedy pewnego dnia kliknął „wyślij” i zgłosił swoją historię do konkursu *Piórko*. Nagroda Biedronki za książkę dla dzieci, nie powiedział o tym prawie nikomu. Nie chciał robić szumu, budować oczekiwań, ani tłumaczyć, dlaczego w ogóle próbuje. „Pisałem dla siebie” – mówi dziś. „Nie sądziłem, że to za interesuje kogokolwiek spoza mojego najbliższego otoczenia”.

A potem przyszła wiadomość, która zmieniła wszystko.

Niewypowiedziane marzenie, które stało się faktem

Krzysztof nie dowierzał, gdy dowiedział się, że to właśnie jego historia – „Co zrobić z tym smokiem?” została nagrodzona w kategorii Tekst. Wśród przyjaciół tę informację przyjęto z wielkim zaskoczeniem – większość znajomych nie miała pojęcia, że pisze.

„Byli zdziwieni, ale bardzo życzliwi. Dla nich to było odkrycie. Dla mnie – spełnienie czegoś, o czym nie mówiłem głośno” – wspomina.

Wygrana przyniosła mu nie tylko satysfakcję. Stała się także realną pomocą w momencie, w którym najbardziej jej potrzebował. Nagroda finansowa poważnie wsparła budżet związany z zakupem pierwszego własnego domu. „To był idealny moment. Wynik ogłoszono trzy miesiące przed zakończeniem na-

szej dotychczasowej umowy najmu. *Piórko* dało nam nie tylko radość, ale też poczucie bezpieczeństwa”.

Ale to, co zwycięstwo zmieniło najbardziej, jest niewidoczne na papierze – i nie da się tego przeliczyć na żadne kwoty.

Poczucie sprawczości, które zostaje na zawsze

„Zwycięstwo pozwoliło mi uwierzyć, że moje pisanie może interesować kogoś poza najbliższymi. To potężne uczucie sprawczości” – mówi Krzysztof.

Ta wiara sprawiła, że do pisania wrócił z nową energią. Zaczął redagować wcześniejsze teksty, planować kolejne opowieści. Rozmowy o pisaniu stały się czymś naturalnym w jego otoczeniu – tematem, który już nie zaskakuje, ale budzi ciekawość.

Piórko 2026 – konkurs, który dojrzewa razem z twórcami

To właśnie takie historie jak ta pokazały organizatorom, że *Piórko* powinno rosnąć wraz z uczestnikami. Dlatego



tegoroczna edycja przynosi największe zmiany w historii konkursu – przemyślane, odpowiadające i oparte na obserwacjach twórców. Najważniejsza decyzja to pełne otwarcie konkursu na wszystkich uczestników. Znika ograniczenie mówiące, że uczestnik nie może mieć wcześniejszej publikacji. To symboliczny, ale bardzo istotny krok: *Piórko* staje się przestrzenią dla wszystkich, którzy tworzą książki dla

dzieci – niezależnie od ich doświadczenia.

Drugą fundamentalną zmianą jest wprowadzenie **dwóch równoległych ścieżek konkursowych**:

✓ **Piórko Wyobraźni**

Ścieżka tradycyjna, w której powstaje wyłącznie w pełni autorska twórczość. To ukłon w stronę rzemiosła literackiego i ilustratorskiego. Nagrody w tej ścieżce są najwyższe w historii *Piórka* – po 120 000 zł netto dla autora tekstu i ilustratora oraz publikacja książki w kilkudziesięciu tysiącach egzemplarzy.

✓ **Piórko Innowacji**

Ścieżka dla twórców pracujących z narzędziami AI, pod warunkiem pełnej transparentności procesu. Prace nagradzane są kwotą 30 000 zł netto, a zwycięska książeczka zostaje opublikowana jako e-book powiązany QR-kodem z wydaniem drukowanym.

Istotną zmianą jest także **doprecyzowanie długości**



tekstów – nowy przedział to **30 000–50 000 znaków**, co pozwala autorom tworzyć spójne, pełne historie, łatwiejsze do porównania i oceny.

Konkurs, który zmienia się po to, by dalej zmieniać życie

Nowe zasady, bardziej przejrzyste ścieżki twórcze i otwartość na różne sposoby opowiadania historii mają jeden cel: sprawić, by *Piórko* nadal było przestrzenią, która daje twórcom nie tylko nagrody, ale również impuls, by ruszyć dalej. Tak jak stało się w przypadku Krzysztofa Trojana, który pisał po nocach, w ciszy. A dziś tworzy inaczej – z odwagą.

Szczegółowe informacje na temat zasad konkursu i ważne terminy dostępne są na stronie:
<https://piorko.biedronka.pl/>.

SŁOŃ Z ZOO TEŻ ZATRUL SIĘ OŁOWIEM

Mieszkałem niedaleko miejsca, w którym rozgrywa się akcja serialu „Ołowiane dzieci”. Pamiętam, jak na przełomie lat 60. i 70. co miesiąc chodziłem na pobrania krwi. Oficjalnie mówiono, że to próby wątrobowe - mówi dr hab. Mirosław Nakonieczny

Magdalena Nowacka-Goik

We wrześniu 1971 roku, na łamach „Dziennika Zachodniego” pojawiła się taka informacja: „Katowicka Lecznica dla Zwierząt odnotowuje u psów sporą ilość zatruc ołowiem - głównie z terenu Szopienic”. To trzy lata wcześniej przed sytuacją opisywaną w serialu „Ołowiane dzieci”, gdzie lekarka Jolanta Wadowska-Król prowadzi badania związane z ołowiem.

Pamiętam jak w latach 70., kiedy byłem uczniem, usłyszałem lub gdzieś przeczytałem o słońcu z naszego chorzowskiego zoo, który stracił życie, bo miał ołowicę. Sekcja wykazała, że ołów zniszczył mu nerki. Trafił do organizmu zwierzęcia z trawą, koszoną w parku, dawaną mu jako pożywienie. Od tego momentu pilnowano, aby zwierzęta były karmione trawą spoza naszego regionu. Zapamiętałem tę historię, bo już wtedy interesowałem się przyrodą.

Od razu wprost napisano, co było przyczyną śmierci słońca?

Nie, dopiero później, już jako student, na bazie rozmów i innych opracowań powiązałem fakty. Sytuacja była jednak na tyle niecodzienna, iż nie miałem wątpliwości, że chodziło o tego samego słońca, o którym czytałem jako dziecko.

W serialu „Ołowiane dzieci” jest scena, kiedy doktor Jolanta Wadowska-Król opuszcza przychodnię i niesie ze sobą doniczkę ze zwiędłą rośliną. Czy ołów niszczył tak bardzo florę? Rosło tam coś w ogóle przy tej hucie? Bo słyszałam, że nic tam nie było w stanie przetrwać, w tej ziemi z ołowiem.

Tak źle nie było. Rosły drzewa, trawa. Tylko na pewno były to wyselekcjonowane przez metale gatunki. Kiedy byłem studentem, pojechaliliśmy na ćwiczenia terenowe w okolicę Miasteczka Śląskiego, do otuliny zakła-



Dr hab. Mirosław Nakonieczny, emerytowany profesor Uniwersytetu Śląskiego, specjalista w dziedzinie toksykologii

dów, gdzie przeniesiono produkcję ołowiu. Notabene, czytałem też, że towarzyszył Zdzisław Grudzień przywoził dla swojego dziecka mleko z tamtych okolic, co nie było najlepszym pomysłem. Podczas wspomnianych ćwiczeń, profesor Zbigniew Schneider, wybitny entomolog, zwracał nam uwagę, że w zasadzie jedynym gatunkiem roślin, który tam się miał bardzo dobrze, była trawa z rodzaju trzcinnik. Inne rośliny faktycznie usychały w tej bezpośredniej strefie położonej przy produkcji ołowiu.

No ale co z tą rośliną pokazaną w serialu? Ona rosła w doniczce na parapecie.

Wracając do fragmentu z serialu, na którym widzimy hoję (ten gatunek w tamtych czasach nie był szczególnie popularny), aby faktycznie uschła z powodu ołowiu, trzeba byłoby podlewać ją

tylko wodą z kałuż, zbieraną w tej okolicy. Chyba nikt nie przypuszcza, że tak faktycznie robiono. Ten kadr ma zapewne podkreślić dramaturgię i przekonać, iż nawet roślinność nie była w stanie tam przetrwać. Owszem, była - ale tak, jak powiedziałem wcześniej - wyselekcjonowane, odporne na tego typu zanieczyszczenia gatunki. Czynnikiem silnie wpływającym na rozwój, a później na obumieranie roślin na terenach przyhutniczych było wysokie stężenie dwutlenku siarki i tlenków azotu. Szczególnie ten pierwszy był w powietrzu w dużych ilościach, z powodu produkcji kwasu siarkowego niezbędnego do procesów elektrolizy metali. Gazy te bezpośrednio uszkadzały rośliny dostając się do nich przez aparaty szparkowe. W atmosferze natomiast łączyły się z wodą, dając kwaśne deszcze, które zakwa-

żały glebę. A kwaśna gleba powodowała, że zawarte w niej metale stawały się dla roślin bardziej biodostępne. Stąd też wokół huty rosły tylko bardziej odporne trawy (w tym trzcinnik), a stojąca na parapecie hoja być może była bardziej wrażliwa na nie, niż inne gatunki. Tego nie wiem. Stojący obok kaktus epifilum miał się całkiem dobrze i był w tamtych czasach często hodowany.

To jeśli chodzi o florę, a wspomniane psy czy koty żyjące w tej okolicy blisko huty, faktycznie chorowały?

Tak, zwierzęta domowe mogły doświadczać ołowicy. Przyczyną, tak samo zresztą jak w przypadku dzieci, był bezpośredni kontakt ze skażoną glebą, powietrzem i wszechobecnym pyłem. Biegające przez cały dzień po dwórku dzieciaki nie myślały, w trakcie zabawy doty-

kały twarzy, palce wkładały do ust i połykały ołów.

W serialu widzimy też wyraźne sceny, w których toksyczne odpady wirują w powietrzu niczym płatki śniegu. Tak było, tak mogło być? Ołów w powietrzu opadający na ludzi, zwierzęta, domy?

Nie, ten opad nie był widoczny. Ale to artystyczny zabieg często stosowany w filmach o takiej tematyce. Podobnie było np. w paradokmicznym fabularnym o Czarobylu. Chociaż tam jeszcze taki opad mógł w jakimś stopniu być widoczny, to jednak pokazanie promieniowania radioaktywnego jest już czystą fantazją. Natomiast prawdą jest, że parapety czy okna w Szopienicach były brudne od sadzy. Unoszące się jednak w powietrzu pyły zawierające ołów, widoczne gołym okiem jak gęste płatki śniegu - nie.

Lekarka zabrania dzieciom korzystać z odkrytego basenu, właśnie z powodu zagrożenia kontaktu z ołowiem. Rzeczywiście miało to takie przełożenie?

W tym przypadku wszystko zależy od częstotliwości wymiany wody w basenie. Wtedy raczej wodę tylko chlorowano i basen odkryty przez całe lato stawał się naturalnym rezerwuarem. Trafiły do niego wody opadowe, które oczyszczają powietrze, ale skażały wodę i glebę.

W jakiej postaci ołów jest najbardziej trujący? Czy kiedy wnika do naszego organizmu drogą pokarmową, czy kiedy wdychamy toksyczne opary z powietrza?

W toksykologii duże znaczenie mają dwa aspekty: dawka i czas ekspozycji na czynnik toksyczny. Same dawki ołowiu w takim stopniu, w jakim trafiały do organizmu dzieci, jednorazowe, nie były śmiertelne. Można nawet zaryzykować, że jednorazowo nie były wysoce szkodliwe. Ale czas ekspozycji był ciągły, dzisiaj byśmy powiedzieli 24 h/7 i to było przyczyną, że trwale zatruwały ich organizmy.

Duże wrażenie robią jednak objawy choroby, pokazane w serialu. Czy były tak ciężkie?

Pokazane sceny krwawienia z ust, odkrztuszania krwi, nie należą do typowych objawów ołowicy, a bardziej kojarzą się z gruźlicą - i owszem - dzieci chore na ołowicę, mogły być też bardziej podatne na tę chorobę, częściej na nią zapadać. Natomiast to nie jest objaw ołowicy. Tu przeważały objawy neurologiczne.

A czarne dziąsła? Też podkołoryzowane (nomen omen)?

To akurat faktyczny objaw, w przypadku silnego zatrucia ołowiem. Podkreślę raz jeszcze, że liczył się jednak przede wszystkim czas ekspozycji.

I to on miał tu największy wpływ na tak wysoką szkodliwość, bo dzieci były już narażone na metale od okresu prenatalnego.

Kolejna scena: widzimy le-karkę, która zatrzymuje się na cmentarzu przy parafii, gdzie widzi rzędy białych krzyży. Na tabliczkach roczniki bardzo młode i zgony praktycznie w tym samym czasie. Ołowica chociaż prowadziła do głębokiego wyniszczenia organizmu, wielu narządów, nie była - bezpośrednio - przyczyną śmierci. Być może zabrzmi paradoksalnie, ale tak - nie była. I nie odnotowano w tamtym czasie zwiększonej liczby zgonów wśród dzieci z tego terenu. Wszystkie dzieci z Burowca, a dokładnie z Kolonii Paweł, podlegały pod konkretną parafię szopienicką z cmentarzem w Szopienicach na tzw. Górze.

Zatem w księgach parafialnych byłyby odnotowane zwiększone liczby zgonów wśród najmłodszych mieszkańców w tym okresie? Na tym cmentarzu jest oczywiście kwartał poświęcony dzieciom, ale nie zauważyłem znaczącego wzrostu nagrobków w okresie, o którym mowa jest w serialu. A znam też ten cmentarz, bo pochowani są tam moi rodzice. Księgi parafialne sprawdziła też pod tym kątem profesor Lucyna Sadzikowska. Ołowica doprowadzała natomiast bezdyskusyjnie do upośledzenia fizycznego i psychicznego. Na tyle poważnego, że te dzieci, kiedy dorosły, stawały się osobami z trwałymi niepełnosprawnościami, niezdolnymi do pracy i oczywiście z krótszą oczekiwaną długością życia, niekiedy o 20 i więcej lat.

O tym, że przyczyną jest zatrucie ołowiem, głośno nie mówiono. To była taka wiedza „szepetana”. Sam miałem w dalszej rodzinie osobę, która stała się ofiarą ołowicy. Dla mnie jako dziecka, to był wujek, który pracował właśnie przy produkcji ołowiu. W pewnym momencie zaczął mieć problem ze wzrokiem i słuchem, kłopoty z nerkami. Ostatecznie nie został zdiagnozowany pod tym kątem, ale nieoficjalnie wiadzano, że wpływ miała praca przy ołowiu. Wśród krewnych mówiono o tym wprost. Faktem jest, że nie przekazywano tego oficjalnie. Ale fakty te powiązałem dopiero wtedy, gdy na uczelni zacząłem wykładać toksykologię.

Są jeszcze jakieś inne przesłanki, które mogły wskazywać na to, że świadomość, iż „coś” truje dzieci w tym cza-

sie na Śląsku, była większa, niż można przypuszczać? Mieszkalem niedaleko miejscy, w którym rozgrywa się akcja serialu „Ołowiane dzieci”. W linii prostej to były niecałe dwa kilometry od osiedla i huty. Pamiętam, jak na przełomie lat 60. i 70. co miesiąc chodziłem na pobranie krwi. Oficjalnie mówiono, że to próby wątrobowe. Bardzo dużo tej krwi mi pobierano, raz nawet zemdlałem. Być może wykorzystywano ją także do innych badań, związanych z poziomem zanieczyszczenia metalami. Dorosli by pewnie wiedzieli, niestety, nie udało mi się zapytać o to mamy. Babcia w połowie lat 60. koniecznie chciała mnie wysłać do sanatorium, chodziła ze mną po wielu lekarzach, ostatecznie jednak nie pojechałem. Nie zakwalifikowałem się. W szkole w pewnym momencie pojawiło się mleko. To wszystko mogło mieć związek ze świadomością, iż huta, zakłady metali, miały negatywny wpływ na zdrowie dzieci. I działania ochronne były prowadzone. Tylko nie mówiono jeszcze wprost o tym, czym nas te zakłady trują.

Wróćmy do kwestii czasu kontaktu z ołowiem, bo wspomniał pan, że ma tu największe znaczenie. Tak, jak zazaczyłem wcześniej, do zatrucia ołowiem dochodzi głównie drogą pokarmową. I tu od razu zaznaczę, że ołów jest z przewodu pokarmowego trudno wchłaniany. W zasadzie można tu mówić o wartościach rzędu dziesięciu procent - reszta jest wydalana z organizmu w kale. A to, co jest wchłonięte, w około 50% wydzielane jest z moczem i żółcią. Gorzej, że wchłonięta część osadza się w kościach - ołów jest mało mobilny i trzeba 30-40 lat, aby wycofać go z kości. Natomiast kluczowa jest tu ciągła, wieloletnia ekspozycja, czyli kontakt z toksyną. I tu mamy sporo przykładów dotyczących różnych toksycznych substancji. Na przykład w Wielkiej Brytanii budynki po zakładach produkcji żarówek, gdzie używano rtęci, przerabiano na mieszkalne. Po pewnym czasie okazało się, że mieszkańcy zaczynają chorować, mieli podobne, choć nieswoiste objawy. Okazało się, że przyczyną były ogromne ilości rtęci, którymi wysycone były mury. Nikt wcześniej tego nie zbadał.

No to jak słynny azbest, przez lata używany do ocieplania osiedli, także w naszym regionie. Też nagle odkryto, że nas mógł truć. Azbest wietrzeje. Dlatego im starszy, tym mocniej zatruwa. Jego struktura ma taką formę, że przenika do naszego

układu oddechowego. Pył ma postać igiełek, które „wbijają się” w pęcherzyki płucne. Generalnie, toksyczne pyły mają różną średnicę. I to od niej zależy, jak głęboko pył dotrze. Jeśli dojdzie już do płuc, to do układu krwionośnego dostaje się z tego narządu w około 50 procentach. To na prawdę dużo. Tylko że stężenie w powietrzu jest zazwyczaj niższe, niż to skumulowane w glebie czy wodach opadowych.

Wracając do „Ołowianych dzieci”, maluchy były narażone bardziej na skażenie drogą pokarmową niż z powietrza, po pierwsze, ze względu na stężenie, a po drugie, bo ten ich kontakt z tym źródłem był bezpośredni. Pamiętam z dzieciństwa, że rodzice notorycznie zwracali nam uwagę na mycie rąk przed posiłkiem. I tam, gdzie były dobre warunki higieniczne, bieżąca woda i rygorystyczne pilnowanie dzieciaków, tam też ta liczba zatruc była mniejsza. Przykładem może być osiedle hutnicze w Szopienicach przy ul. Wiosny Ludów. Tam nie było tego problemu. W mojej klasie w szkole podstawowej nikt nie miał objawowej ołowicy. Gorzej w fami lokach w bezpośredniej bliskości huty. I tu serial dobrze pokazuje efekty zatrucia środowiska, które było realnym problemem.

Mówimy ciągle o ołowiu, tymczasem cynk i kadm też truły. Ołów, cynk i kadm, to w toksykologii taka słynna triada, nie tylko dlatego, że występują razem. Jest znana pewna zależność. Żeby wywołać ten sam efekt toksyczny, potrzebujemy: 100 jednostek cynku, 10 jednostek ołowiu, albo 1 jednostkę kadmu. Przy okazji warto zwrócić uwagę, że charakterystyczny kacz czy bociani chód, o którym też mowa w serialu, był akurat objawem zatrucia kadmem. W przypadku ołowiu bardziej charakterystyczny jest tzw. efekt opadającej ręki - przestają funkcjonować mięśnie prostowniki. Jest problem z utrzymaniem zgiętej kończyny górnej. Ponadto upośledzenie słuchu, mała masa ciała, niski wzrost. Ołów powoduje też, że zostaje zaburzony szlak syntezy hemoglobiny, konkretnie hemu, częsteczki, która łączy się z tlenem.

OLÓW JEST MAŁO MOBILNY I TRZEBA 30-40 LAT, ABY WYCOFAĆ GO Z KOŚCI. NATOMIAST KLUCZOWA JEST TU CIĄGŁA, WIELOLETNIA EKSPOZYCJA

Stąd anemia u dzieci z ołowicą. Dokładnie.

Jak w tej chwili możemy ocenić stan gleby, w miejscu gdzie stały familoki, w których mieszkali pracownicy huty? Niestety, ołów nadal tam jest i to w dużej ilości. Przykrycie terenu grubą warstwą gleby przywiezionej spoza Śląska było więc dobrym rozwiązaniem.

A gdybyśmy zjedli jabłko z posadzonej tam jabłonki? Zaskodzi, bo z ołowiem? Jeśli porządnie je umyjemy, ołowiu tam dużo nie będzie. Gorzej w przypadku warzyw korzeniowych typu marchewki czy rzodkiewki - tam będzie go sporo, bo kumuluje się w korzeniach. Natomiast kadm i cynk łatwo migrują do liści, a także owoców. Są rośliny, które szczególnie absorbują metale. Takim przykładem jest np. rozchodnik wielki. Mój były szef, profesor Paweł Miguła hodował tę roślinę na balkonie w Wełnowcu. To roślina żywicielska dla motyla niepylaka apollo żyjącego w Pieninach, na którym robiliśmy badania naukowe. Jednocześnie jest ona hiperakumulatorem metali, m.in. kadmu. Jeszcze wtedy, w latach 90. stężenie kadmu dochodziło w balkonowej hodowli do 100 mikrogramów na gram suchej masy liści. To bardzo dużo mając na uwadze, że w Pieninach w tym czasie były tylko 4 mikrogramy.

Kiedy słyszymy o metalach w kontekście zdrowia, od razu jesteśmy przerażeni wizją jak w serialu - poważnych konsekwencji zdrowotnych. To zrozumiałe, ale warto też wiedzieć, iż ewolucja doprowadziła do tego, że np. potrzebujemy pewnego zapasu cynku i miedzi, które są naturalnymi mikroelementami w naszej diecie i pełnią ważne funkcje w organizmie. Mamy w organizmie białka, które wiążą te metale i w takiej formie nie są one toksyczne. Jeśli podać cynku wroźnie, dojdzie do indukowanej syntezy tych białek i do pewnego poziomu jesteśmy bezpieczni. Natomiast w przypadku ołowiu jest gorzej, bo nie wywołuje takiej indukcji. Z drugiej strony są metale o wiele bardziej toksyczne od ołowiu,

choćby wspomniany kadm czy rtęć.

Na tę chwilę, co nas najbardziej truje na Śląsku? W porównaniu z latami 70. i 80. jest o dziwo, czyściej.

...?! Posłużę się przykładem. Dla mnie takim wskaźnikiem, że jest czyściej, było to, jak około roku 2000 pojawił się w naszej aglomeracji i to w dużej liczbie, chrząszcz guniak czerwczyk, kuzyn chrabąszcza majowego. To był znak, że jego larwy były w stanie przeżyć na korzeniach rosnących tu roślin. Wprawdzie teraz nie ma go w takiej ilości, ale ma to związek z gatunkami, które się nim żywią. Także na moim osiedlu 1000-lecia w Katowicach, od kilkunastu lat można zaobserwować jak lata piękny, błękitnie opalizujący motyl mieniak strużnik. Jego gąsienica żyje na liściach topól, które jeszcze w latach 80. skażone były metalami z osiadających pyłów i były dla niego silnie toksyczne. Obecnie wiele się mówi o mikroplastiku i to faktycznie jest realnym zagrożeniem, podobnie jak nadmiar używanych antybiotyków czy pestycydów. Natomiast znowu wszystko zależy od stężenia i czasu ekspozycji. Jeśli przez całe życie będziemy pili w bardzo dużej ilości z plastikowych butelek, to na pewno nie będzie to zdrowe. Ale jeśli nie jest to w ogromnym natężeniu, nie dajmy się zwariować. Większym problemem może być mikroplastik z naszych syntetycznych ubrań, które po każdym praniu są „łżejsze”.

Mówiąc o zatruciach, w tym także ołowiem, wskazujemy głównie na zakłady produkcyjne, tymczasem to nie tylko one mogą być źródłem toksyn. Ołowica nie jest problemem z lat 70. XX wieku. Już starożytni Rzymianie na nią chorowali, bo pili wodę, która płynęła rurami zrobionymi z ołowiu. Duży wpływ na zatrucie ołowiem miał rozwój motoryzacji, poprzez wprowadzenie benzyny ołowiowej, której w latach 60. zużywano miliony litrów, a raczej galonów, bo pierwsi problem pokazali Amerykanie. Stąd najbardziej narażeni na ołów byli ci, którzy mieszkali w pobliżu autostrad, dróg szybkiego transportu. Pili mleko od wypasnionych w pobliżu zwierząt. Ale też trzeba podkreślić, że w związku z tymi zagrożeniami, zmieniły się w latach 70. dopuszczalne normy stężeń ołowiu, no i wprowadzono benzynę bezołowiową. A czy ktoś sobie zadał pytanie, co się dzieje rokrocznie z gumą startą z setek tysięcy opon, gdzie „znikają” okładziny klocków hamulcowych,

które kiedyś zawierały azbest? Obcujemy z setkami produktów współczesnej chemii, więc używanie przez całe życie konkretnego kosmetyku zanieczyszczonego parabenami też może mieć negatywne skutki.

Na plus możemy powiedzieć, że normy związane z ochroną środowiska są coraz bardziej restrykcyjne. Bardziej trujemy się we własnych domach, przez wspomniany rozwój motoryzacji czy w zalewie mikroodpadów. Dziś mocniej truje nas smog niż zakłady metali. Zwłaszcza że technologie w tym zakresie są mocniej zaawansowane niż te 50 lat temu. Pod koniec lat 80. i w latach 90., duńscy studenci z Aarhus, w ramach organizowanej przez nas „Szkoły Ochrony Środowiska” przyjeżdżali na Śląsk, żeby zobaczyć, jak wygląda zdegradowane środowisko. Fotografowali Hutę Kościuszkę w Chorzowie. Pamiętam, jak któregoś wieczoru wracaliśmy z nimi z Jury Krakowsko-Częstochowskiej. Wyraźnie było widać w świetle księżyca kłęby czarnego dymu nad zakładami, a i zapach powietrza w autobusie też się zmienił. Odcącono wieczorem filtry, liczyło się zwiększenie produkcji. Tak, jak to pokazano w serialu.

Świadomość dotycząca ochrony (nas i środowiska) w zakładach jest może większa, nie mówiąc o tym, że wiele zlikwidowano. Gorzej z naszą. Nielegalne wysypiska śmieci, często podpalane, są chyba obecnie większym zagrożeniem dla naszych organizmów. Chociaż dotyczy to oczywiście nie tylko Śląska. I obawiam się, że niestety tak będzie, dopóki zysk i chęć szybkiego wzbogacenia się będą dla niektórych priorytetem. I ten aspekt został w serialu bardzo mocno uwypuklony, za co można reżyserowi tylko podziękować.

MIROSLAW NAKONIECZNY

Dr hab. Mirosław Nakonieczny, emerytowany profesor UŚ. Jego specjalizację naukową stanowi m.in. fizjologia zwierząt i ekotoksykologia, a w szczególności: stres środowiskowy (zanieczyszczenie środowiska metalami) a procesy fizjologiczne i biochemiczne u bezkręgowców. Był współredaktorem wydawnictwa „Problemy środowiska i jego ochrony” i dyrektorem Centrum Studiów nad Człowiekiem i Środowiskiem UŚ

WOJENNA ZAGADKA LOSÓW MŁODEGO ŻOŁNIERZA ROZWIAZANA PO LATACH

Turza Śląska. Jest 26 marca 1945 roku. W rejonie Wodzisławia Śląskiego trwają zacięte walki między wojskami sowieckimi i niemieckimi. Grupa młodych żołnierzy Wehrmachtu tymczasowo stacjonuje między innymi w domu Pelagii Kuczy w Turzy Śl. przy ulicy Wspólnej 4.

- Jeden z żołnierzy jest Ślązakiem z Woźnik Śląskich (powiat lubliniecki - red.). Wraz ze swoją jednostką został przetransportowany z frontu włoskiego pociągiem do Wodzisławia Śl. Po rozładowaniu składu żołnierze zostali przydzieleni do obrony miasta - mówi Piotr Pawlica, regionalista z Czyżowic.

Wskutek zmasowanego natarcia Armii Czerwonej niemieckie wojska wycofały się w kierunku Turzy Śl., Czyżowic i Koszyc, zaciekle broniąc dostępu do Bramy Morawskiej. Głównym celem Rosjan było zdobycie Ostrawy - dużego, a zarazem już ostatniego ośrodka przemysłowego na obszarze Zaolzia, który przez blisko sześć lat pracował dla III Rzeszy.

- Żołnierz, który znalazł lokum u pani Pelagii Kuczy, nazywał się Jan Maron. Bójąc się śmierci, poprosił gospodynię, aby po wojnie napisała list do jego żony. Wiadomość miała zawierać informację, że został przewieziony z frontu włoskiego na Śląsk i gdyby zaginął, należy go szukać na pograniczu polsko-czeskim - opowiada pan Piotr.

Pani Pelagia dotrzymała słowa i w czerwcu 1945 roku napisała list do małżonki Jana, Otylii Maron. Pytała w nim, czy mąż wrócił z wojny. Nie dostała odpowiedzi. Dopiero wnuk Otylii, Adam Nietsch, postanowił odzyskać autorem listu sprzed 81 lat. W zeszłym roku opublikował post w internecie z prośbą o pomoc w odnalezieniu Pelagii Kuczy z Turzy Śl.

- Post zauważył Tomasz Muskus, regionalista mieszkający w Londynie. Skontaktował się ze mną, bo współpracujemy od jakiegoś czasu. Rozpocząłem poszukiwania rodziny Pelagii Kuczy. Zadanie nie było łatwe, bo pani Pelagia wyszła drugi raz za mąż i zmieniła nazwisko. Po latach nikt już nie pamiętał, że kiedyś nazywała się Kucza. A jednak znalazłem mieszkającego w Czyżowicach (gmina Gorzyce) Pawła Kuczę. Okazało się,

Po 81 latach rodzina Kuczów z Turzy Śląskiej, u której w marcu 1945 roku stacjonował żołnierz Wehrmachtu, Ślązak Jan Maron z Woźnik Śląskich, poznała jego późniejsze losy

Ireneusz Stajer

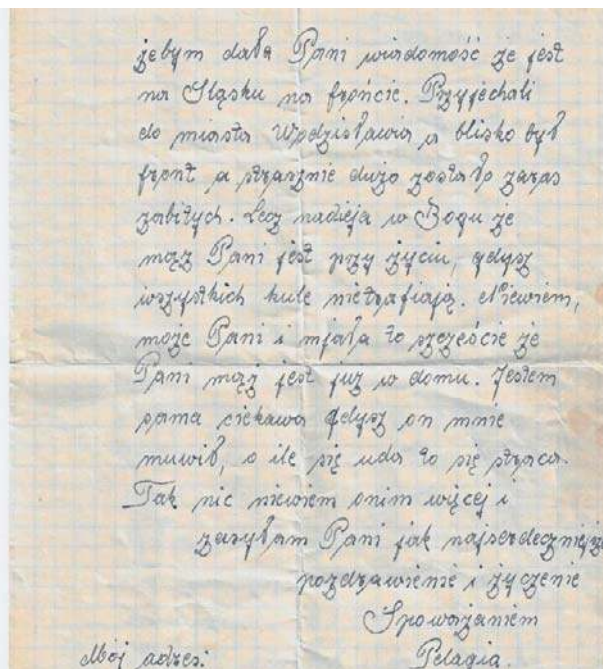


Atmosfera spotkania była rodzinna, tak jakby wszyscy znali się od dawna

że jest krewnym pani Pelagii. Dzięki jego pomocy dotarłem do Eugeniusza Kuczy, syna pani Pelagii, urodzonego w 1941 roku - wskazuje Piotr Pawlica.

Jak dodaje, 6 stycznia spotkał się z panem Eugeniuszem i jego żoną Haliną (ur. w 1949 r.) w domu Kuczów przy ulicy Wspólnej w Turzy. Obok stoi dom nieżyjących już Pelagii z domu Lubszczyk (ur. 22 lutego 1916 r.), matki pana Eugeniusza, i jego ojca Damiana Kuczy (ur. 9 września 1909 r.). Piotr Pawlica przywiózł im list przesłany przez Tomasza Muskusa z Londynu, który znalazł korespondencję na stronie Adama Nietscha.

- Kuczowie przyjęli mnie bardzo życzliwie. Okazało się, że pan Eugeniusz nie wiedział, że jego matka w 1945 roku wysłała list do żony żołnierza, który podczas działań frontowych nocował w ich domu. Czytając korespondencję sprzed 81 lat, pan



List Pelagii Kuczy z Turzy Śląskiej do żony żołnierza Wehrmachtu - Jana Marona z Woźnik Śląskich

Eugeniusz i pani Halina mocno się wzruszyli. Połączyliśmy się też telefonicznie z Tomaszem Muskusem, który krótko przedstawił historię listu. Były podziękowania i chęć spotkania się z rodziną Adama Nietscha - zaznacza regionalista z Czyżowic.

Wnuk Jana Marona otrzymał niezbędne informacje. Teraz sprawy potoczyły się szybko. Pan Adam zadzwonił do pana Eugeniusza i umówili się na spotkanie w Turzy Śl. W sobotę, 24 stycznia 2026 roku, do domu Kuczów zapukała rodzina żołnierza Jana Marona. Cóż to było za powitanie. Ogromna radość i pewne niedowierzanie, że udało się rozwiązać tajemnicę listu. Adam Nietsch (ur. w 1983 r.) przyjechał do Turzy z żoną Klauddią oraz dwiema córkami Jana Marona: Stefanią Michalik (ur. w 1945 r.) i Urszulą Nietsch (ur. w 1950 r.).

- Atmosfera spotkania była rodzinna, tak jakby wszyscy znali się od dawna. Później wszyscy zrobili sobie pamiątkowe zdjęcie. I zaczęła się rozmowa o liście i dalszych losach dziadka Adama Nietscha - mówi Piotr Pawlica.

Okazało się, że Jan Maron powrócił szczęśliwie z wojny we wrześniu 1945 roku po krótkim pobycie w sowieckim obozie w Oświęcimiu. Wraz z żoną przeprowadził się do Zbrosławic niedaleko Tarnowskich Gór. Tam podjął pracę jako piekarz. Z żoną Otylią wychowali dwie córki: Stefanię i Urszulę. W domu nigdy nie mówiło się o wojennych przeżyciach Jana.

- Niemniej list pani Pelagii zawsze był na widocznym miejscu w domu babci Otylii. Rozwikłał jego tajemnicę chodzący mi po głowie od dłuższego czasu, a dzięki panu Tomaszowi i panu Piotrowi udało się to doprowadzić do końca - przekazuje Adam Nietsch, pedagog, z zamiłowania historyk.

Jan Maron zmarł 30 listopada 1978 roku w wieku 65 lat, a pani Otylia odeszła do wieczności w 2001 roku, mając 83 lata. Pan Adam przywiózł do Turzy również fotografie dziadka Jana. Jedno ze zdjęć przedstawia Marona w mundurze Wojska Polskiego, kiedy to w 1938 roku brał udział w zajęciach czeskiego Zaolzia. Po wybuchu II wojny światowej, 21 września 1939 roku, dostał się do niewoli niemieckiej, a trzy lata później został wcielony do Wehrmachtu. Jako żołnierz 124. pułku piechoty trafił na front włoski. Udział w wojnie pan Jan zakończył 8 maja 1945 roku w czeskim Ołomuńcu.

Eugeniusz Kucza podzielił się z uczestnikami spotkania kilkoma wspomnieniami z dziecięcych lat. Mówił, że na ironię losu jego ojciec Damian Kucza (mąż Pelagii) zginął jako żołnierz Wehrmachtu w Brzegu Dolnym koło Wrocławia pod koniec stycznia w 1945 roku, o czym poinformował rodzinę świadek, mieszkaniec Gorzyc. Wojenne rany zabiły się w 1948 roku pani Pelagia wyszła drugi raz za mąż za Rudolfa Sitkę.

- Goście ze Zbrosławic poprosili pana Eugeniusza, aby na miejscowym cmentarzu pokazał im grób pani Pelagii. Okazało się, że spoczywa tam pod nazwiskiem Sitek, które przyjęła po drugim mężu - mówi czyżowski regionalista.

mobi**med**

WÓZKI INWALIDZKIE

Z DOFINANSOWANIEM DO 100%

NFZ



Państwowy Fundusz
Rehabilitacji Osób
Niepełnosprawnych



WÓZKI INWALIDZKIE

- ELEKTRYCZNE
- MANUALNE
- HYBRYDOWE

Sprzęt jest dostępny do obejrzenia
w salonie w Gliwicach lub podczas
prezentacji w domu pacjenta.



Gliwice, Toszecka 176
okolice Jeziora Czechowickiego

+48 720 705 705

 www.mobimed.com.pl

ZAMKNIĘTA W PENSJONACIE „RELAKS” TAJEMNICA GÓRSKIEGO I WILIMOWSKIEGO

Zbigniew Zamachowski jako Kazimierz Górski i Andrzej Chyra w roli Ernesta Wilimowskiego. Dwie piłkarskie legendy stanęły w poniedziałek twarzą w twarz, a za tło zachodnioniemieckiego hotelu posłużył im zatrzymany w czasie ośrodek w Wiśle

Jacek Drost

Ośrodek „Relaks” usytuowany jest w atrakcyjnej dzielnicy Wisły, na zboczach góry Jarzębatej, w okolicy centrum miasta. Widok z okien rozpościera się na urzekającą serce panoramę Beskidu Śląskiego. Położenie ośrodka pozwala na oderwanie się od codzienności, wyciszenie oraz kontakt z naturą – takie słowa zachęty można przeczytać na stronie „Relaksu”.

Ośrodek szkoleniowo-wypoczynkowy „Relaks” powstał w latach 60. XX wieku. Funkcjonuje nieprzerwanie do dzisiaj jako dom wczasowy. Jest obiektem całorocznym. Choć ma charakter historyczny i zachował wystrój sprzed kilku dekad, administrator (obiekt należy do Śląskiej Wojewódzkiej Komendy Ochotniczych Hufców Pracy) zapowiada proces modernizacji pod hasłem „Zmieniamy się dla Was”.

Trącący myszką, mający (przynajmniej na razie) lata świetności za sobą, pamiętający czasy PRL-u „Relaks” „zagrał” w spektaklu „Ezi” w reżyserii Janusza Zaorskiego. Premiera odbyła się w poniedziałkowy wieczór w Teatrze Telewizji TVP.

Obiekt „grał” rolę hotelu w niemieckiej miejscowości Murrhardt, gdzie doszło do spotkania dwóch legend polskiej piłki nożnej: Kazimierza Górskiego (w tej roli Zbigniew Zamachowski) i Ernesta Wilimowskiego (Andrzej Chyra). Tekst napisał dyrektor Teatru Śląskiego Robert Talarczyk.

Akcja „Eziego” rozgrywa się w RFN w przeddzień historycznego meczu Polska – Niemcy na mistrzostwach świata w 1974 roku. Trener „Orłów Górskiego” przypadkowo spotyka „Eziego”, wybitnego, lecz kontrowersyjnego napastnika, oskarżanego w ojczyźnie o zdradę za grę w reprezentacji III Rzeszy. Rozmowa obu bohaterów staje się pretekstem do gorzkiego, ale i pełnego humoru rozliczenia z historią XX wieku, dramatem wyborów jednostki w czasach totalitaryzmów oraz refleksją nad polskością, ślą-



Zdjęcia do spektaklu „Ezi” były kręcone w ośrodku Relaks w Wiśle pod koniec ubiegłego roku



Obiekt zatrzymał się w czasie, więc nadaje się do spektaklu traktującego o latach 70. XX w.

**AKCJA „EZIEGO” ROZGRYWA SIĘ
W RFN W PRZEDDZIEŃ
HISTORYCZNEGO MECZU
POLSKA – NIEMCY PODCZAS
MISTRZOSTW ŚWIATA W 1974 R.**



Realizatorzy zadbali o najdrobniejsze detale z epoki. W spektaklu było czuć klimat tamtych lat

ską tożsamością i pamięcią o przeszłości.

– Nie wiemy, o czym rozmawiali. Bardzo oszczędnie trener Górski o tym mówił – stwierdził Janusz Zaorski. Dodał, że kiedyś pytał Kazimierza Górskiego, kto był najlepszym polskim piłkarzem, a ten odparł: Ernest Wilimowski, więc ta postać fascyno-

wała go od dawna. Podkreślał, że Wilimowski był niesamowitym talentem piłkarskim. Grał m.in. w Ruchu Chorzów, w jednym meczu strzelił 10 bramek, jednak historia Europy i świata spowodowała, że nie mógł grać dla tych, dla których chciał.

Janusz Zaorski stwierdził, że „Ezi” to spektakl historyczny.

Od spotkania dwóch legend minęło przeszło pół wieku, wszystko się zmieniło.

– Nie te dresy, nie te czupryny. Wszystko trzeba było sobie przypomnieć, kreować. Nie było łatwo znaleźć taki obiekt, ale szczęśliwym trafem udało się znaleźć go w Wiśle. Został wybudowany w latach 70. ubiegłego wieku, wiele elementów ma polskich, które – co jest bardzo prawdopodobne – były w Niemczech, a po drugie, on idzie zaraz do generalnego remontu, więc możemy robić tu, co chcemy, nawet przemałowywać ściany, a jakby była potrzeba, to nawet skuć sufit. To nasze atelier. Do tego jest spokój, cisza. Nic tylko można się skupić na robocie – mówił podczas kręcenia zdjęć w grudniu ub. roku Janusz Zaorski.

Faktycznie, wnętrza obiektu, m.in. recepcja, sala odpraw, kuchnia, a także dbałość realizatorów o szczegóły, takie jak wystrój pomieszczeń w przedmioty z lat 70. ubiegłego wieku, robią robotę, sprawiając, że czuć klimat epoki. Warto podkreślić, że „Relaks” pojawia się też w innym głośnym obrazie ostatnich dni: „Ołowianych dzieciach” Netflixa. Obiekt pełni tam rolę sanatorium, do którego zwożone są chore na ołowicę dzieci. Jeśli chcecie sami poczuć klimat sprzed kilku dekad, odbyć swoistego rodzaju podróż sentymentalną do czasów PRL-u, nic prostszego – wystarczy wybrać się do „Relaksu” na wypoczynek.

Nocleg ze śniadaniem kosztuje 105 zł, za pokój 2-osobowy do pojedynczego wykorzystania ze śniadaniem trzeba zapłacić 125 zł, natomiast apartament 4-osobowy kosztuje 400 zł.

„Aby urozmaicić pobyt gości w naszym ośrodku, oddajemy do ich dyspozycji: saunę, stół do tenisa stołowego, piłkarzyki, bilard, kort tenisowy” – czytamy na stronie ośrodka. Żeby urozmaicić sobie pobyt, można też zrobić ognisko z pieczeniem kiełbasek, wybrać się na pieszą wycieczkę pobliskimi szlakami czy spotkać ciekawych ludzi.

Relaks gwarantowany.



Marek Szoltysek – historyk, znawca Śląska

MODLITWA ZAKAMUFLOWANEJ OPCJI NIEMIECKIEJ

Kilka dni temu kolejny raz zrobiłem sobie wybieczkę na Pomorze, a dokładnie na Kaszuby, i odwiedziłem ich duchową stolicę, czyli Wejherowo. Jest tam piękny Rynek, dawny dworzec kolejowy z biblioteką, kilka bardzo starych ulic, Kalwaria Wejherowska, gdzie można spacerować cały dzień i jeszcze wszystkiego nie zobaczyć. Gdy zaś zapytałem się przechodnia: „Przepraszam, czy idę dobrą drogą w kierunku kalwarii?”, to usłyszałem odpowiedź: „Jo, jo!”. A to prawie identycznie jak śląskie, ale też niemieckie: „Ja, ja!”, czyli „Tak, tak!”. Zaraz też sobie z przekąsem pomyślałem, że

Kaszubi i Ślązoki należą do tego samego klubu „zakamuflowanej opcji niemieckiej”. To oburzające zdanie o Ślązokach wyraził przed laty pewien polityk z Warszawy, czego na wiek wieków nie zapomną mu ludzie myślący i wrażliwi kulturowo.

Wróćmy jednak do Wejherowa. Tam też odwiedziłem kościół franciszkanów, gdzie na filarze po lewej stronie wypisana jest modlitwa „Ojcie nasz” po kaszubsku. Proponuję ją sobie zawsze przeczytać, zanim kiedyś będziemy wygłaszać opinie, jakoby kaszubska mowa była całkowicie niezrozumiała. Przecież kaszubski to mowa słowiańska,

podobnie jak śląsko godka. Oto więc ta rzekomo niezrozumiała kaszubska modlitwa: „Ojcie nasz, jaczi jes w niebie, niech są swiacy Twóje miono, niech przindze Twóje królestwo, niech mdze Twója wóló jakno w niebie tak téż na zemi. Chleba najégò pòwszednégo dój nóm dzysò i odpùścè nóm naje winè, jak i mè odpùszczìwómè naszim winowajcóm. A nie dopùścè na nas pòkùszeniò, ale nas zbawi òde złégò. Amen”. Spójrzmy też na tę modlitwę po śląsku w moim tłumaczeniu: „Ojcie nasz, kerys je we niebie, nych swiynci sie Twoje miano. Nych zlonaczy sie Twoje królestwo, a po Twojemu nych bydzie



Tekst modlitwy „Ojcie nasz” po kaszubsku w kościele franciszkanów w Wejherowie

dycki we niebie i tukej na ziymi. Dej nóm dzisioj chlyb còdziynny i tyż tak wybòczej nóm grzychy, jak my przebòczomy tym, kerzi nòs skrzywdziyli. Ku tymu nòs jeszcze uwachuj przed diòbelstwym i nòs zbów òd złégò. Amynt!”. I teraz w kontekście tej modlitwy, która nakłania, by odpuścić winy naszym winowajcom, spójrzmy na problem braku prezydenckiego

podpisu pod pewną śląsko-językową potrzebą regionalną. O, jakże wymagająca jest treść „Ojcie nasz”! Jak trudno wybaczyć tym winowajcom, przykładowo dwóm ostatnim prezydentom czy politykowi od „opcji niemieckiej”, których winą jest blokowanie wprowadzenia powszechnej edukacji w śląskich szkołach. Tylko odpuścić winowajcom, to nie znaczy cieszyć się

czy akceptować ich działania. Tutaj z pomocą przychodzi wielki chrześcijański myśliciel, święty Tomasz z Akwinu, mówiąc: „Sprawiedliwy gniew jest potężną siłą w walce z grzechem i w obronie prawdy oraz dobra wspólnego, ale nasze działania muszą być rozumne, nakierowane ku naprawieniu zła i w granicach miłości bliźniego” (Suma Teologiczna 2,2, qu.158).

MATERIAŁ PROMOCYJNY ENEMKA R4BBIT

0011485146

Festiwal GóraLOVE 2026 - trzy dni muzycznego święta w sercu Beskidów

Znani artyści, rodzinna atmosfera i mój pełen miłości zarówno do gór, jak i dla siebie nawzajem - to wszystko w trakcie Festiwalu GóraLOVE, który odbędzie się w dniach 22-24 maja. Trzy dni koncertów, spotkań i wspólnego celebrowania miłości w malowniczej scenarii. To prawdziwe święto pozytywnej energii kierowane jest do zakochanych, przyjaciół, rodzin i wszystkich, którzy chcą spędzić majowy weekend w wyjątkowy sposób.

Line-up pierwszej edycji łączy artystów o ugruntowanej pozycji na rynku z reprezentantami młodszej pokolenia sceny muzycznej, a ceny biletów są bardzo atrakcyjne - zaczynają się już od 115 zł, a nabyć je można m.in. poprzez portal www.idziemyna.pl oraz www.kupbilecik.pl.

Piątek, 22 maja - energia, hity i folkowa świeżość

Pierwszy dzień festiwalu otworzą Mezo, Liber oraz zespół inoROS. Mezo (Jacek Mejer) to jeden z najbardziej rozpoznawalnych artystów łączących rap z popem w Polsce. Od początku lat 2000. obecny na scenie, ma na koncie przeboje, które na stałe wpisały się w radiowy krajobraz - m.in. „Sacrum” czy „Aniele”. Jego koncerty to mieszanka melodyjnych refrenów i pozytywnego przekazu. Liber (Marcin Piotrowski) to raper, autor tekstów i producent, znany z licznych współprac z gwiazdami polskiej

sceny pop. Publiczność kojarzy go z chwytliwych, melodyjnych utworów i radiowych hitów, które od lat utrzymują się w świadomości słuchaczy. Z kolei inoROS to zespół, który łączy nowoczesne brzmienia z elementami folkloru karpackiego. Grupa zdobyła szeroką rozpoznawalność m.in. dzięki udziałowi w programie „Must Be The Music”. Ich koncerty to dynamiczne widowiska z wyraźnym folkowym charakterem.

Sobota, 23 maja - góralski klimat i sceniczna charyzma

Drugi dzień festiwalu upłynie pod znakiem mocnych, górskich inspiracji. Na

scenie pojawią się Staszek z Gór oraz Zakopower.

Staszek z Gór to artysta kojarzony z regionalnym klimatem i muzycznymi odniesieniami do tradycji. Jego obecność w programie festiwalu podkreśla charakter wydarzenia i związek z miłością do gór. Gwiazdą sobotniego wieczoru będzie Zakopower - zespół od lat uznawany za jeden z najważniejszych projektów łączących folk z nowoczesnym brzmieniem. Grupa zdobyła popularność dzięki energetycznym koncertom i charakterystycznemu stylowi, w którym tradycja spotyka się z roc-

kową dynamiką i współczesną produkcją.

Niedziela, 24 maja - emocje, klasyka i młoda energia

Finał festiwalu zapowiada się niezwykle różnorodnie. Wystąpią Mateusz Ziółko, Ich Troje oraz Roxie Węgiel.

Mateusz Ziółko to wokalista o charakterystycznym, mocnym głosie, który zdobył ogólnopolską rozpoznawalność m.in. dzięki zwycięstwu w programie „The Voice of Poland”. Jego repertuar obejmuje zarówno autorskie utwory, jak i cenione interpretacje znanych piosenek.

Ich Troje to zespół, który od dekad pozostaje jedną z najbardziej rozpoznawalnych formacji w Polsce. Autorzy takich przebojów, jak „Powiedz” czy „Zawsze z Tobą chciałbym być” od lat przyciągają publiczność widowiskowymi koncertami i emocjonalnym repertuarem.

Niedzielnego wieczoru usłyszymy również Roxie Węgiel, która jest jedną z najpopularniejszych artystek młodego pokolenia. Zwycięzczyni „The Voice Kids” i Eurowizji Junior konsekwentnie rozwija karierę na polskiej scenie pop, łącząc nowoczesne brzmienie z dynamicznym show scenicznym.

Atrakcyjne ceny i wyjątkowa promocja

Bilety na Festiwal GóraLOVE dostępne są w atrakcyjnych cenach - zarówno na pojedyncze dni, jak i w formie kartonów trzydniowych.

Festiwal GóraLOVE 2026 zapowiada się jako jedno z najbardziej radosnych wydarzeń tej wiosny.

Nie może Cię tam zabraknąć! Bilety dostępne na: idziemyna.pl, biletyyna.pl oraz kupbilecik.pl



NASZA AKCJA DOJRZAŁE LATA TO CZAS NOWYCH MOŻLIWOŚCI TO HASŁO DZISIEJSZEGO WYDARZENIA

XVII Forum Seniora w Ustroniu

Urszula Kosiór
Ustroń

Dziś w Klubie Kuracjusza, w budynku Sanatorium Równica (ul. Sanatoryjna 7) odbywa się wydarzenie dedykowane osobom dojrzałym, XVII Forum Seniora.

Forum Seniora łączy profilaktykę zdrowotną, rozwój osobisty oraz nowoczesne technologie wspierające codzienne funkcjonowanie. W programie przewidziano prelekcje prowadzone przez ekspertów, w tym specjalistów z Uzdrowiska Ustroń, którzy podzielą się praktycznymi wskazówkami dotyczącymi aktywności fizycznej, odporności organizmu i budowania zdro-



Uczestnicy Forum Seniora w Ustroniu zdobywają praktyczne wskazówki dotyczące zdrowia, aktywności i korzystania z nowoczesnych technologii

wych nawyków w dojrzałym wieku. Wydarzenie będzie także okazją do poznania inspirujących rozwiązań technologicznych ułatwiających codzienne życie -

od komunikacji, przez organizację czasu, po kontakt z bliskimi i światem. Uczestnicy będą mogli wziąć udział w warsztatach rozwijających pasje i praktyczne

umiejętności, a także spędzić czas na rozmowach i wymianie doświadczeń z innymi uczestnikami. Program Forum Seniora rozpocznie się o 11.00 poczęstunkiem. Po powitaniu przez gospodarza miasta, burmistrza Ustronia Pawła Sztefka, uczestnicy wysłuchają prelekcji przygotowanych przez partnerów i ekspertów, m.in.:

- Uzdrowisko Ustroń - porady dotyczące zdrowia i profilaktyki,
- Koleje Śląskie - prezentacja nowoczesnych rozwiązań komunikacyjnych,
- lek. Dariusz Danowski - „Rola odporności w zapobieganiu chorobom”.
- Joanna Mazurek Taniec Duszy - warsztaty taneczne.

Po przerwie odbędą się warsztaty i panele dyskusyjne, w trakcie których seniorzy będą mogli wymienić się doświadczeniami i zdobyć praktyczne wskazówki dotyczące aktywnego i satysfakcjonującego życia.

Organizatorzy podkreślają, że dojrzały wiek to czas nowych możliwości, a wydarzenie ma pokazać, że dbanie o zdrowie, rozwijanie pasji i korzystanie z nowoczesnych technologii może znacząco poprawić komfort codziennego życia.

- Forum Seniora powstało z przekonania, że dojrzały wiek to nie czas wycofania się, lecz nowy etap pełen możliwości. Chcemy pokazać, że dbanie o zdrowie, rozwijanie pasji i korzystanie z nowoczesnych tech-

nologii mogą realnie poprawiać jakość codziennego życia. Tworzymy przestrzeń, w której można zdobyć praktyczną wiedzę, ale też spotkać ludzi o podobnej energii i podejściu do świata. Zależy nam, aby uczestnicy wyszli z tego spotkania z poczuciem sprawczości, inspiracją do działania i przekonaniem, że w każdym wieku można żyć aktywnie i z satysfakcją - podkreślają organizatorzy wydarzenia.

VII Forum Seniora w Ustroniu ma pokazać, że dojrzałe lata to czas nowych możliwości. To dzień pełen inspiracji, wiedzy i pozytywnej energii - zaproszenie do aktywnego kształtowania swojego życia i odkrywania go na nowo.

REKLAMA

ORGANIZATOR

DZIENNIK ZACHODNI



0011485304

Ustroń: wyjątkowe miejsce, gdzie uzdrowisko spotyka energię gór

Urszula Kosiór
Ustroń

Nie trzeba wyjeżdżać daleko, by złapać oddech. Wystarczy skręcić w dolinę rzeki Wisły, między zbocza Beskidu Śląskiego, gdzie uzdrowska tradycja spotyka się z energią gór.

Ustroń od ponad wieku udowadnia, że regeneracja nie musi oznaczać bezruchu - tu wraca się do formy w rytmie kroków na szlaku.

Uzdrowisko, które nie stoi w miejscu

Ustroń to miejscowość uzdrowsko-turystyczna położona u stóp Beskidu Śląskiego. Miasto leży w dolinie rzeki Wisły, otoczone górami: Czantorią Wielką, Równicą i Lipowskim Groniem. Od lat przyciąga turystów niepowtarzalnym klimatem i harmonijnym połączeniem natury z nowoczesną infrastrukturą wypoczynkową. To właśnie stąd, od ponad stu lat, rozpoczyna się Główny Szlak Beskidzki im. Kazimierza Sosnowskiego prowadzący aż w Bieszczady.



Czantoria Wielka zimą - jedna z najdłuższych i oświetlanych tras narciarskich w Beskidach.

Ustroń jest jednym z najbardziej rozpoznawalnych uzdrowisk w Polsce. Słynie z leczniczej borowiny i specyficznego mikroklimatu. Charakterystyczne sanatoria w kształcie piramid z lat 70. stały się ikoną modernizmu i jednym z symboli miasta, przyciągając kuracjuszy oraz osoby poszukujące regeneracji. Leczy się tu m.in.

stany po zawale serca i zabiegach kardiologicznych, schorzenia ortopedyczne i neurologiczne, choroby układu ruchu, dróg oddechowych oraz naczyń krwionośnych, a także prowadzi rehabilitację po mastektomii. Specjalnością uzdrowiska są programy diagnostyczno-rehabilitacyjne oraz profilaktyczno-kondycyjne.

To idealne miejsce do aktywnego wypoczynku

To miejsce chętnie wybierane przez osoby aktywne, które chcą połączyć rekonwalescencję z ruchem na świeżym powietrzu. Miłośnicy aktywnego wypoczynku znajdą tu doskonałe warunki do pieszych wędrówek i wycieczek rowero-

wych. Liczne szlaki prowadzą m.in. na Czantorię Wielką i Równicę, skąd rozciągają się szerokie panoramy Beskidów. Zimą miasto zamienia się w centrum sportów zimowych. Czerwona trasa 1900 m jest jedną z najdłuższych oświetlonych tras czerwonych w Polsce, nie tylko w Beskidach. Na Czantorii działa jedna z najdłuższych i oświetlanych tras narciarskich w Beskidach - o długości 1900 metrów. Na górnej stacji powstał park iluminacji „Magiczny Las” oraz górkę saneczkową dla najmłodszych. W centrum miasta koło ratusza funkcjonuje również sezonowe lodowisko. Historię Ustronia i regionu można poznać w lokalnych placówkach muzealnych. Muzeum Ustrońskie im. Jana Jarockiego prezentuje przemysłowe korzenie miasta oraz pamiątki po dawnej hucie i kuźnictwie. W Muzeum Regionalnym Stara Zagroda odtworzono realia życia dawnych mieszkańców regionu. Warto odwiedzić także prywatne kolekcje - Muzeum Rdzawych Diamentów z zabytkowymi motocyklami i militariami oraz Dworzec Dobrych Myśli, znany

z imponującej kolekcji misiów i lalek z różnych stron świata. Miłośników sztuki przyciąga Galeria Rynek z pracami współczesnych artystów.

Rodziny z dziećmi chętnie odwiedzają Leśny Park Niespodzianek, gdzie można z bliska zobaczyć żubry i inne leśne zwierzęta oraz uczestniczyć w pokazach lotów ptaków drapieżnych i sów. W dzielnicy Polana działa Zagroda Folwarczek z domowymi zwierzętami i alpakami. Ustroń dysponuje rozbudowaną siecią ścieżek spacerowych i rowerowych, tras MTB oraz infrastrukturą sportową - od siłowni plenerowych po korty tenisowe i place zabaw. Bogatą ofertę kulturalną zapewnia Miejski Dom Kultury Prażakówka, organizując koncerty i wydarzenia plenerowe.

Bliskość granicy z Czechami oraz dogodny dojazd z Katowic sprawiają, że Ustroń jest atrakcyjnym kierunkiem zarówno na weekendowy wyjazd, jak i dłuższy pobyt. To miejsce, w którym zdrowie nie jest hasłem reklamowym, lecz codzienną praktyką - w gabinecie rehabilitacji, na leśnym szlaku i na stoku pod Czantorią.



Rozgość się w Uzdrowisku Ustroń!

Uzdrowisko Ustroń to jeden z największych kompleksów uzdrowiskowych w Polsce, łączący wieloletnią tradycję z nowoczesnymi metodami rehabilitacji. Położone jest w malowniczym mieście Ustroń, w sercu Beskidu Śląskiego, co sprzyja regeneracji i aktywnemu wypoczynkowi. Uzdrowisko słynie z wykorzystania **naturalnych surowców - solanki i borowiny**. Pacjenci i Goście korzystają z szerokiej oferty zabiegów rehabilitacyjnych i wellness, realizowanych w **całkowicie odnowionej bazie zabiegowej** oraz komfortowej strefie Medical & SPA. Do dyspozycji gości są także **liczne udogodnienia**, m.in. **baseny solankowe, Uzdrowska Akademia Zdrowia**, biblioteka, Klub Kuracjusza, Karczma Zapiecek, **program wydarzeń kulturalnych i integracyjnych** oraz przestrzeń wspólnego wypoczynku.

W naszej ofercie znajdziesz m.in.:

- pobyty lecznicze i rehabilitacyjne
- kompleks basenów solankowych
- zabiegi Spa & Wellness oraz nowość - Day Spa!
- kompleksową fizjoterapię komercyjną dostępną bez kolejki
- kriokomorę ogólnoustrojową oraz saunarium
- strefę fitness i siłownię



POBYT WIELKANOCNY
jest już dostępny!

Zapraszamy na pobyt wielkanocny w naszym górskim Uzdrowisku, gdzie połączenie komfortu, relaksu i pięknej przyrody gwarantuje niezapomniane chwile.
Więcej: www.uzdrowisko-ustron.pl

ul. Sanatoryjna 1, 43-450 Ustroń
tel. **+48 33 854 54 54 wew. 2**
rezerwacja@uzdrowisko-ustron.pl

Wyjątkowa promocja z okazji Dnia Kobiet:

www.pelokosmetyki.pl



www.pelokosmetyki.pl
mail: info@pelokosmetyki.pl
tel. 451 061 659

Pelokosmetyki można nabyć w Uzdrowisku Ustroń oraz w stacjonarnych zaprzyjaźnionych punktach lokalnych.



PELOKOSMETYKI z Uzdrowiska Ustroń

Linia naturalnych kosmetyków PELO nie tylko koi stres i napięcia, ale także oferuje działanie pielęgnacyjne i odmładzające. Efekty stosowania surowców naturalnych z Uzdrowiska Ustroń oraz niezwykle docenienie ich przez gości, zainspirowały do powstania wyjątkowej marki w Polsce, która zapewnia połączenie medycyny i natury.

Linia kosmetyków PELO opiera się na nieocenionych właściwościach leczniczych **borowiny i solanki** – surowców pochodzących z własnych złóż Uzdrowiska Ustroń, wykorzystywanych zarówno w uzdrowiskowych zabiegach, jak i w rytuałach SPA.

Pelokosmetyki powstały z myślą o kochających naturę i doceniających jej prawdziwą, skuteczną moc, zawartą w lekkich kremach, mineralizujących maskach, peelingach, mgiełkach, serum, mydłach, eliksirach czy żelach pod prysznic z drobkami borowiny. Doskonale nawilżają, odżywiają i dotleniają skórę, która dzięki nim staje się elastyczna, pachnąca i przyjemna w dotyku.

Zakochaj się w Pelo

SENIORZY PROGRAM DLA SENIORÓW W WOJ. ŚLĄSKIM: WARSZTATY, BADANIA I AKTYWNOŚCI

Śląskie dla Seniora 2026: nowe możliwości i pełne życie po 60-tce

Urszula Kosiór
Katowice

Nowy rok przynosi seniorom z województwa śląskiego szereg atrakcji, zniżek i możliwości aktywnego spędzania czasu. Wszystko to dzięki programowi Śląskie. Dla Seniora.

- W tym roku, jako województwo śląskie, chcemy stawiać przede wszystkim na bezpieczeństwo seniorów, edukację cyfrową i profilaktykę zdrowotną. Bezpieczeństwo seniorów jest dla nas priorytetem, zarówno w świecie rzeczywistym, jak i wirtualnym. Postaramy się to realizować między innymi we współpracy z Wojewódzką Komendą Policji - mówi Renata Polańska, zastępca dyrektora w Urzędzie Marszałkowskim.

Co nowego w 2026?

Program w 2026 roku stawia na większą różnorodność part-

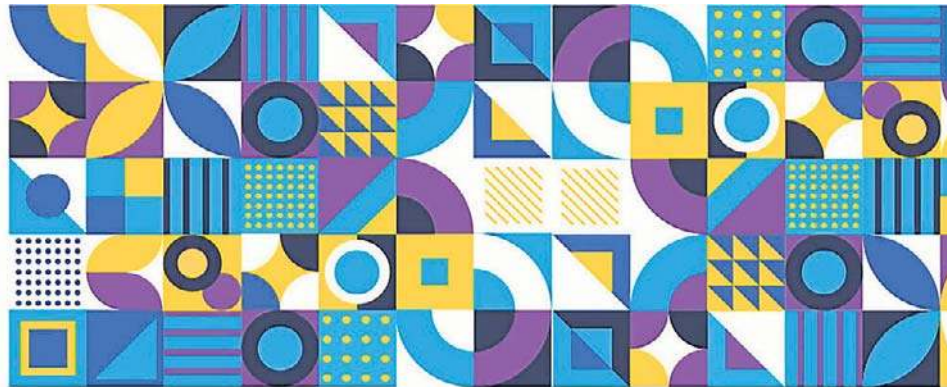
nerów i wydarzeń, które wspierają zdrowie, integrację i rozwój zainteresowań osób starszych. Seniorzy mogą liczyć nie tylko na ulgi w instytucjach kultury czy rekreacji, ale także na warsztaty zdrowotne, kursy cyfrowe, spotkania tematyczne oraz wydarzenia artystyczne i sportowe.

- Z uwagi na to, że seniorzy nie zawsze mają łatwy dostęp do lekarzy i podstawowych badań, w tym roku postawiliśmy na profilaktykę zdrowotną. Organizujemy regionalne kluby pacjenta, gdzie seniorzy mogą się przebadac całkowicie za darmo, korzystać z różnych paneli edukacyjnych oraz dodatkowych atrakcji, takich jak masaże czy porady dotyczące pielęgnacji skóry - dodaje Renata Polańska.

Edukacja cyfrowa i bezpieczeństwo

Ważnym elementem programu w 2026 roku jest eduka-

cja cyfrowa, aby seniorzy mogli korzystać z nowoczesnych narzędzi i aplikacji bez poczucia wykluczenia.



Śląskie.

DLA SENIORA

FOT. UMWS

• Siłownie i kompleksy sportowe w Sosnowcu i Dąbrowie Górniczej - zajęcia rekreacyjne, korty tenisowe, pływalnie.

• Salony optyczne i gabinety rehabilitacyjne w Katowicach i okolicach - badania wzroku, aparaty słuchowe, masaże i zabiegi terapeutyczne.

• Restauracje, kawiarnie i sklepy lokalne - rabaty na posiłki, kawę, desery, produkty codziennego użytku.

Wydarzenia i integracja

Program organizuje cykliczne wydarzenia i spotkania, które umożliwiają aktywne spędzanie czasu:

• Targi Silver Silesia - konkursy i pokazy twórczości seniorów, w tym występy wokalne, taneczne i artystyczne.

• Warsztaty zdrowotne i profilaktyczne - gimnastyka, trening pamięci, porady kardiologiczne i diabetologiczne.

• Spotkania kulturalne i edukacyjne - wykłady, koncerty, kursy obsługi nowych technologii.

• Wycieczki i wczasy - partnerzy oferują zniżki na krótsze i dłuższe pobyty w regionie i poza nim.

- Współpraca z lokalnymi organizacjami i fundacjami pozwala nam zaoferować seniorom wiedzę i umiejętności ekspertów - wyjaśnia Renata Polańska.

Po co to wszystko?

Program odpowiada na wyzwania starzejącego się społeczeństwa regionu. Wspiera seniorów w aktywności fizycznej, zdrowiu, integracji społecznej i edukacji, a Śląska Karta Seniora to wygodne narzędzie do korzystania z oferty bez dodatkowych formalności. - Chciałabym serdecznie zaprosić wszystkich seniorów do włączenia się do tego programu. Jest on stworzony z myślą o seniorach, aby ułatwić im codzienne życie, dodać odwagi do podejmowania nowych aktywności, stworzyć przestrzeń pełną inspiracji, edukacji i integracji oraz zadbać o ich zdrowie i bezpieczeństwo - podsumowuje Renata Polańska.

Dzięki współpracy z partnerami z różnych branż, osoby starsze mogą w pełni korzystać z bogatej oferty regionu - zarówno kulturalnej, rekreacyjnej, jak i zdrowotnej. Seniorzy w 2026 roku mają jeszcze więcej powodów, by wychodzić z domu, poznawać nowe miejsca i ludzi oraz korzystać z atrakcyjnych ofert przygotowanych specjalnie dla nich.

Śląska Karta Seniora - jak korzystać?

Program nie wymaga dodatkowej karty ani formalności. Wystarczy ważny dowód osobisty, który potwierdzi ukończenie 60. roku życia. Karta otwiera drzwi do zniżek i specjalnych ofert u partnerów w całym województwie śląskim, zarówno w miastach aglomeracji katowickiej, jak i mniejszych miejscowościach.

Partnerzy w Katowicach i okolicach

Seniorzy mogą korzystać z oferty instytucji i firm z różnych branż:

• Park Śląski w Chorzowie - rowery, spacer, wydarzenia kulturalne i rekreacyjne.

• Śląski Ogród Zoologiczny w Chorzowie - bezpłatny wstęp w wybrane dni oraz zniżki na bilety ulgowe.

• Ośrodek Sportu i Rekreacji „Skalka” w Świętochłowicach - basen, fitness, korty sportowe i zajęcia taneczno-gimnastyczne.

• Centrum Medyczne i Rehabilitacyjne w Katowicach - rabaty na rehabilitację, konsultacje dietetyczne.

• Biblioteki i domy kultury w Katowicach, Mysłowicach, Siemianowicach i Zabrze - warsztaty komputerowe, zajęcia plastyczne, spotkania literackie.

Program stawia na różnorodność partnerów i wydarzeń wspierających zdrowie, integrację i rozwój zainteresowań osób starszych

- Seniorzy mają naprawdę duży problem z obsługą internetu i aplikacji. Nie każdy ma smartfona, nie każdy potrafi uruchomić aplikację, z której korzysta lekarz czy sklep sieciowy. Dlatego edukacja cyfrowa jest dla nas priorytetowa, żeby seniorzy mogli być samodzielni w świecie cyfrowym. Równie ważne jest bezpieczeństwo seniorów w ruchu drogowym, zwłaszcza w miesiącach jesiennych, kiedy widoczność jest ograniczona. Program przewiduje akcje „Bądź widoczny na drodze” we współpracy z Komendą Wojewódzką, które uczą, jak dbać o bezpieczeństwo zarówno pieszych, jak i kierowców - podkreśla zastępca dyrektora w Urzędzie Marszałkowskim.

Centralny Klub Pacjenta - zdrowie w centrum uwagi

W ramach programu seniorzy mają możliwość korzystania z Centralnego Klubu Pacjenta, gdzie mogą wykonać podstawowe badania, skorzystać z porad dietetycznych, masaży oraz paneli edukacyjnych. To szczególnie istotne dla osób, które mają utrudniony dostęp do placówek medycznych lub chcą zadbać o zdrowie w przyjaznym, lokalnym otoczeniu.

- Widzimy, że seniorzy bardzo cieszyli się z ubiegłorocznej edycji Centralnego Klubu Pacjenta, dlatego w tym roku ponownie stawiamy na profilaktykę zdrowotną i umożliwiamy seniorom łatwy dostęp do badań i konsultacji, zupełnie za darmo - mówi Renata Polańska.

REKLAMA

0011485398



GÓRSKI DOM SENIORA



**Z NAMI
JESIEŃ ŻYCIA
JEST RADOSNA**



- ✓ Nowoczesny ośrodek całodobowej opieki. Bezpieczny, komfortowy i pełen ciepła.
- ✓ Komfortowe, przestronne, przytulne pokoje.
- ✓ Indywidualny plan opieki dla każdego pensjonariusza.
- ✓ Pomoc wykwalifikowanego, szczerze zaangażowanego personelu.
- ✓ Pobyty stałe lub czasowe dla osób niepełnosprawnych, przewlekłe chorych oraz w podeszłym wieku.



AKTUALNOŚCI Z ŻYCIA DOMU:

gorskidomseniorenbrenna

www.gorskidomseniorena.pl

Brenna, ul. Hołcyna 24

571 033 338

dyrektor@gorskidomseniorena.pl



1500 studentów

bogata oferta edukacyjna



niezwykłe spotkania

Będziński Uniwersytet Trzeciego Wieku to jedna z najważniejszych inicjatyw naszego miasta, stworzona z myślą o seniorach pragnących aktywnie uczestniczyć w życiu kulturalnym i społecznym. BUTW stał się symbolem otwartości na potrzeby starszych mieszkańców i wzorem dla innych miast w regionie - **mówi Łukasz Komoniewski Prezydent Będzina.**

Obecnie, z blisko 1500 studentami, BUTW oferuje różnorodne zajęcia edukacyjne i artystyczne, takie jak kursy komputerowe, warsztaty rękodzielnicze, lekcje języków obcych czy treningi pamięci. Dzięki wsparciu lokalnych instytucji wszystkie zajęcia są całkowicie bezpłatne, co umożliwia szerokiemu gronu seniorów uczestnictwo w tej wyjątkowej inicjatywie.

Spotkania odbywają się w różnych przestrzeniach kulturalnych, takich jak Patio Seniora, Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna oraz Ośrodek Kultury w Będzinie. Działalność uniwersytetu, wspierana przez opiekunów, wykładowców, koordynatorów, budzi powszechne uznanie i cieszy się dużym zainteresowaniem. Dzięki takiemu podejściu Będzin staje się miastem przyjaznym, dynamicznym i otwartym na potrzeby mieszkańców.

Będziński Uniwersytet Trzeciego Wieku to miejsce, które pokazuje, że na naukę i rozwój nigdy nie jest za późno.



**Pasja i nauka
na to nigdy nie jest
za późno!**



PODATKI 1,5% DLA WIELU ORGANIZACJI TO FUNDAMENT DZIAŁALNOŚCI. LICZY SIĘ KAŻDA PRZEKAZANA ZŁOTÓWKA

Zwrot podatku w 2026 roku

Justyna Trawczyńska
Katowice

Ruszył sezon podatkowy. Dla wielu osób oznacza to zwrot pieniędzy od Fiskusa. Sprawdzamy, ile trzeba będzie czekać na wypłatę pieniędzy w 2026 roku.

Rozliczenie z urzędem skarbowym to obowiązek wszystkich podatników. Formalności są teraz bardzo uproszczone i nie trzeba ręcznie wypełniać i liczyć zeznania podatkowego czy stać w długiej kolejce, żeby dokument złożyć w urzędzie. Teraz wysłanie PIT do urzędu zajmuje kilka minut i nie trzeba nawet wychodzić z domu.

Logując się do systemu czeka na nas już wypełniony formularz, a my musimy jedynie wprowadzić ulgi podatkowe, które w poprzednim roku nam przysługiwały. 24 mln elektronicznych PIT-ów złożono w 2025 roku, z czego większość, bo aż 14,3 mln przez usługę Twój e-PIT. Zeznania online stanowiły aż 95% wszystkich rozliczeń. W 2025



Przekazanie 1,5% podatku to prosta decyzja przy wypełnianiu PIT, która może realnie wesprzeć organizacje pomagające potrzebującym

roku tylko 1,1 mln zeznań wpłynęło w wersji papierowej.

PODATKI W 2025 ROKU

Kwota wolna od podatku, jaka obowiązywała w 2025 roku (który rozliczamy w 2026 roku) wynosi 30 tys. złotych na rok. Dochody do tej kwoty są nieopodatkowane. Jeśli zarobki

przekraczają 30 tys. złotych wchodzi się w pierwszy próg podatkowy, w którym musimy zapłacić 12% podatku (od nadwyżki od 30 tys. zł wolnych od podatku). Taki podatek płać osoby, których roczne zarobki wyniosły mniej niż 120 tys. złotych. Osoby, które przekroczą tę granicę dochodów

muszą zapłacić 32%. Taką stawkę płać się od nadwyżki rocznego dochodu powyżej 120 tys. złotych.

KIEDY ZWROT Z PODATKÓW?

Przy rozliczaniu podatków możemy skorzystać z ulg podatkowych, które sprawiają, że na nasze konto urząd skarbowy prze-

leje pieniądze lub zmniejszy stawkę jaką musimy do skarbowki oddać. Ja korzyść rozliczenia online przemawia termin zwrotu pieniędzy, który ustawowo jest o połowę krótszy niż w przypadku rozliczenia tradycyjnego. Rozliczając się przez Internet zwrot trafi do podatników do 45 dni, przy rozliczeniu w tradycyjnej formie ten czas wynosi do 90 dni. Posiadacze Kary Dużej Rodziny nawet do 30 dni.

Najszybciej zwrot otrzymają osoby, które złożyły zeznanie podatkowe online, a ich zwrot wynosi maksymalnie do 5 tys. złotych. Autozwrot realizowany jest nawet w ciągu 7 dni. Takie zwroty odbywają się bez udziału pracownika urzędu skarbowego. W 2026 roku podobnie jak w latach poprzednich skarbowka zwrotów będzie dokonywać bardzo sprawnie. Sprawdzamy ile realnie trzeba czekać na zwrot pieniędzy.

1,5% – MAŁO, A ZNACZAŁO

Mechanizm jest prosty: w rocznym zeznaniu podatkowym

wystarczy wpisać numer KRS wybranej organizacji pożytku publicznego. Nie przekazujemy własnych pieniędzy, lecz decydujemy, na co trafi część podatku, który i tak musimy zapłacić państwu. To podatek wskazuje beneficjenta – fundację, stowarzyszenie, hospicjum czy organizację wspierającą osoby z niepełnosprawnościami.

Warto pamiętać, że jeśli podatek nie wskaże organizacji w formularzu, 1,5% pozostanie w budżecie państwa. Decyzja zajmuje dosłownie chwilę – zwłaszcza przy rozliczeniu elektronicznym, gdzie w usłudze Twój e-PIT często widnieje już organizacja wybrana w poprzednim roku. Można ją pozostawić lub zmienić.

W dobie cyfrowych rozliczeń przekazanie 1,5% nie wymaga dodatkowych formalności ani przelewów. To jeden wpis w deklaracji, który może przelożyć się na konkretną pomoc – zakup sprzętu medycznego, sfinansowanie zajęć terapeutycznych czy wsparcie rodzin w trudnej sytuacji.

REKLAMA

0011473150



dla Hospicjum św. Franciszka

Już dziś możesz dołożyć swoją „cegiełkę” w budowanie holistycznej opieki dla chorych w paliatywnym stadium choroby.

1,5% przekazanego przez darczyńców podatku stanowi ważną pomoc dla funkcjonowania naszego Stowarzyszenia. Działalność domowego hospicjum to nie tylko refundowana opieka medyczna, ale też niefinansowana opieka społeczna czy psychologiczna. Organizowane są spotkania grupy wsparcia dla rodzin hospicyjnych czy wizyty psychologa dla rodzin pacjentów. Pozyskane fundusze przeznaczamy przede wszystkim na refundację leków dla chorych objętych opieką społeczną oraz na zakup sprzętu medycznego i wyrobów medycznych wykorzystywanych przy codziennej opiece nad chorym.

Hospicjum to też ŻYCIE – zadbajmy o nie RAZEM!

KRS: 0000071161 | PKO BP SA III O/KATOWICE: 36 1020 2313 0000 3302 0020 4057

www.hospicjumkatowice.pl



REKLAMA

0011464482

Przekaż 1,5% podatku
FUNDACJI RADIA NIEPOKALANÓW

1,5% KRS 0000332816 

Nr konta bankowego:
Bank Pekao S.A. 47 1240 1822 1111 0010 2800 3921



Pomóż nam kontynuować dzieło
św. Maksymiliana Kolbego

SAM ZDECYDUJ, GDZIE TRAFI 1,5% TWOJEGO PODATKU.
Wykorzystaj go na Maksa!

REKLAMA

0011472894



Twoje **1,5%** podatku
daje innym nadzieję!

Wpisz nasz KRS
0000387207
i odmień czyjś los!



WWW.SERCADLAMALUSZKA.PL

REKLAMA

0011483934

TAURON Dystrybucja S.A. Oddział w Bielsku-Białej, 43-300 Bielsko-Biała, ul. Batorego 17A, zarejestrowany w Sądzie Rejonowym dla Krakowa Śródmieścia, XI Wydział Gospodarczy Krajowego Rejestru Sądowego pod nr KRS 0000073321, numer identyfikacji podatkowej NIP 6110202860, wysokość kapitału zakładowego 560 450 156,22 zł



ogłasza
pisemny przetarg ofertowy nieograniczony na sprzedaż niżej wymienionych pojazdów:

L.p.	Marka, typ, model	Rodzaj pojazdu	Numer rejestracyjny	Rok produkcji	Przebieg	Cena wywoławcza brutto	Wadium
1.	SKODA FABIA	Sam. osobowy	SB 3541G	2010	114938	6 000,00 zł	-
2.	LAND ROVER DEFENDER	Sam. ciężarowy	SB 5026K	2013	216463	41 800,00 zł	-
3.	MERCEDES SPRINTER	Sam. specjalny	SB 5791G	2010	166882	55 000,00 zł	5 500,00 zł
4.	FORD TRANSIT PMH	Sam. specjalny	SB 8699H	2011	186297	49 100,00 zł	4 910,00 zł
5.	TRAMP TRAIL900D	Przyczepa ciężar.	SB 61192	2004	-----	5 000,00 zł	-

Pojazdy można oglądać w godzinach 9:00-12:00 przez 3 kolejne dni robocze, tj. 16-18.03.2026 pod adresem: TAURON Dystrybucja S.A. Oddział w Bielsku-Białej, ul. Czechowicka 25, 43-300 Bielsko-Biała

W przetargu mogą wziąć udział osoby fizyczne, osoby prawne lub jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej. Warunkiem przystąpienia do przetargu pisemnego jest złożenie oferty do dnia 18.03.2026 do godziny 14:00 oraz w przypadku pozycji numer 3, 4 powyższej tabeli wymagane jest wpłacenie wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej. Wadium należy wpłacić na rachunek bankowy 51 1140 1078 0000 4077 1500 2001.

Za termin wniesienia wadium przyjmuje się termin uznania rachunku bankowego sprzedawcy. Wadium wpłacone przez nabywcę zostanie zarchiwane na poczet ceny nabycia, pozostałe zostaną niezwłocznie zwrócone na wskazany numer rachunku bankowego w terminie 7 dni od daty zatwierdzenia protokołu z otwarcia ofert. Wadium przepada na rzecz sprzedającego, jeżeli żaden z uczestników nie zaoferuje ceny wywoławczej, lub jeżeli oferent, którego ofertę przyjęto, zrezygnuje z zakupu pojazdu. Oferty należy składać w siedzibie Działu Transportu, lub wysłać na adres TAURON Dystrybucja S.A. Oddział w Bielsku-Białej, 43-300 Bielsko-Biała, ul. Filarowa 18 – Biuro Obsługi Kancelaryjnej, w zamkniętych kopertach zaadresowanych na TAURON Dystrybucja S.A. Oddział w Bielsku-Białej z dopiskiem na kopercie: „Oferta kupna pojazdu, nie otwierać przed 19.03.2026 godz. 9:00”. Oferta złożona po terminie nie będzie brała udziału w postępowaniu.

Oferta powinna być wypisana czytelnie i zawierać:

- Markę pojazdu
- Numer rejestracyjny pojazdu
- Wysokość oferowanej ceny brutto za pojazd objęty przetargiem (wypisana cyframi i słownie)
- Dane Oferenta: imię i nazwisko, adres zamieszkania, lub nazwę NIP i siedzibę firmy, numer telefonu kontaktowego, adres e-mailowy
- Oświadczenie Oferenta o zapoznaniu się z przedmiotem oraz warunkami przetargu i przyjęciu ich bez zastrzeżeń
- Oświadczenie Oferenta o zapoznaniu się ze stanem faktycznym i prawnym przedmiotu sprzedaży
- Oświadczenie Oferenta o zapoznaniu się z dokumentem „Klauzula informacyjna TAURON Dystrybucja S.A. dotycząca przetwarzania danych osobowych Oferentów w przetargach dotyczących sprzedaży środków trwałych” znajdującą się pod adresem: <https://www.tauron-dystrybucja.pl/rodo>
- Datę sporządzenia oferty i podpis lub pieczęć imienną z podpisem Oferenta lub osoby uprawnionej do zaciągania zobowiązań w jego imieniu
- Kserokopię wpłaty wadium dla pozycji numer 3,4

Nie będą rozpatrywane oferty (pod rygorem odrzucenia oferty), w których wpisane dane będą niekompletne, nieczytelne lub zaoferowana kwota kupna nie będzie równa lub większa od ceny wywoławczej (minimalnej) podanej w niniejszym ogłoszeniu. W razie ustalenia, że kilku uczestników przetargu zaoferowało tę samą najwyższą cenę, Komisja poinformuje tych Oferentów o terminie i miejscu złożenia ponownych ofert w celu przeprowadzenia „dogrywki”. Otwarcie komisyjne ofert odbędzie się w dniu 19.03.2026 o godz. 9:00 w budynku Działu Transportu, 43-300 Bielsko-Biała, ul. Czechowicka 25.

Pozostałe wymagania:

- Komisja przetargowa wybierze Oferenta, który zaoferuje najwyższą cenę za pojazd objęty przedmiotem przetargu – w przypadku identycznych ofert pisemnych oferta z najwyższą ceną wybrana w wyniku przeprowadzenia „dogrywki”
- Sprzedający powiadomi wygrywającego o wyborze jego oferty w terminie 3 dni od daty rozstrzygnięcia przetargu
- Nabywca jest zobowiązany zapłacić cenę nabycia w formie przelewu na rachunek bankowy Santander Bank Polska S.A. nr: 43 1090 1522 0000 0001 4721 5894 w terminie 3 dni roboczych od otrzymania informacji o wyborze jego oferty
- W przypadku niezapłacenia oferowanej ceny pojazdu zgodnie z terminem ustalonym w niniejszym ogłoszeniu (nabywca traci prawo do zakupu) lub w przypadku, gdy wybrany Oferent pisemnie zrezygnuje z zakupu, Komisja powiadamia Oferenta, który zaoferował kolejną najwyższą cenę
- Wydanie przedmiotu sprzedaży nabywcy następuje po zapłaceniu ceny nabycia, w terminie do 3 dni roboczych w godzinach od 9:00 do 12:00, po uprzednim ustaleniu terminu i miejsca odbioru
- Oferty złożone po terminie składania ofert zostaną zwrócone bez ich otwierania
- Komisja przetargowa odrzuci ofertę niezgodną z warunkami przetargu, jak również zawierającą cenę nabycia niższą niż cena wywoławcza
- Wyłącza się odpowiedzialność z tytułu rękojmi za wady pojazdu

Sprzedający nie odpowiada za stan techniczny oraz ewentualne wady fizyczne przedmiotów sprzedaży. Sprzedający nie uzupełnia wyposażenia sprzedawanych pojazdów oraz zastrzega sobie prawo do unieważnienia sprzedaży lub wycofania środka transportowego bez obowiązku podania przyczyn.

Szczegółowe informacje dotyczące przedmiotu sprzedaży można uzyskać w Dziale Transportu TAURON Dystrybucja S.A. Oddział w Bielsku-Białej, ul. Czechowicka 25, 43-300 Bielsko-Biała, pok. nr 103, lub pod numerem telefonu 33 447 22 11 w godzinach 8:00-14:00.

REKLAMA

0011485515

 **Burmistrz Miasta i Gminy w Ogrodzieńcu**

informuje

że w okresie **od dnia 27 lutego 2026 r. do dnia 20 marca 2026 r.** w Urzędzie Miasta i Gminy Ogrodzieniec jest wywieszony do publicznego wglądu:

WYKAZ NR 5/2026 NIERUCHOMOŚCI PRZEZNACZONYCH DO DZIERŻAWY

stanowiących własność Gminy Ogrodzieniec położonych na terenie gminy Ogrodzieniec:

• działka nr 124 obręb Mokrus pow. 1,1278 ha

REKLAMA

0011485516

 **Burmistrz Miasta i Gminy w Ogrodzieńcu**

informuje

że w okresie **od dnia 27 lutego 2026 r. do dnia 20 marca 2026 r.** w Urzędzie Miasta i Gminy Ogrodzieniec jest wywieszony do publicznego wglądu:

WYKAZ NR 6/2026 NIERUCHOMOŚCI PRZEZNACZONYCH DO SPRZEDAŻY

stanowiących własność Gminy Ogrodzieniec położonych na terenie gminy Ogrodzieniec:

• działki nr 7673/8, 7673/7 obręb Ogrodzieniec o łącznej pow. 0,0250 ha

REKLAMA

0011485357

 **Burmistrz Gminy i Miasta Koziegłowy**

informuje,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy i Miasta Koziegłowy, Pl. Moniuszki 14, w Biuletynie Informacji Publicznej (www.kozieglowy.bip.net.pl) oraz na stronie internetowej (www.kozieglowy.pl) wywieszono wykaz nr GR.6840.1.2026 na okres 21 dni do dnia 18.03.2026 r. dotyczący przeznaczenia do sprzedaży nieruchomości położonej w Koziegłowach, stanowiącej własność Gminy i Miasta Koziegłowy.

REKLAMA

0011485543

 **Prezydent Miasta Siemianowice Śląskie**

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 1145 z późn. zm.) informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta przy ul. Jana Pawła II 10 i ul. Michałkowickiej 105 oraz na stronie internetowej www.siemianowice.pl zostały umieszczone wykazy nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy lub najmu w trybie bezprzetargowym.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?
Telefonicznie: 32 420 73 74
Przez internet: ibo.polskapress.pl E-mailem: ogloszenia@dz.com.pl

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

WYNAJMĘ pokój z dostępem do kuchni, do łazienki i pralni, TV 40" i internet w cenie - 850zł/os. za miesiąc w Mysłowicach, Chorzów - 1500zł/os. Kawalerka 1700zł Będzin, 888-197-088

GARAŻE

GARAŻ DO WYNAJĘCIA
Katowicka Spółdzielnia Mieszkaniowa oferuje garaż do wynajęcia przy ul. Bratków 3.
Powierzchnia: 13,10 m²
Konstrukcja: murowana (cegła), dach pokryty papą
Stan techniczny: do odnowienia.
Cena wynajmu: 350 zł miesięcznie.
Garaż znajduje się w cichej i spokojnej okolicy, idealny do przechowywania pojazdów lub innych rzeczy.
Tel. 032/208-47-39 (40) lub e-mail: obrotniemieszkaniowy@ksm.katowice.pl

Handlowe

ANTYKI

SKUP antyków, szkło, zegary, inne.
Tel.: 662-941-776.

KOLEKCJONERSTWO, SZTUKA

ARKADIA - skup i sprzedaż monet i banknotów, Katowice, 32-251-16-43, 500-223-234

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: 32 420 73 74
Przez internet: ibo.polskapress.pl E-mailem: ogloszenia@dz.com.pl

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

ABSOLUTNIE wszystkie marki, płacimy najwięcej! Dojazd, własny transport 509-796-001, 798-835-341

AUTOSKUP - absolutnie wszystkie angliki. Auta na części, bez prawa rejestracji, z importu z Niemiec, Belgii, Holandii, Francji oraz inne- kupię. Stan obojętny. Dojazd do klienta. Odbiór własnym transportem. Najlepsze ceny, 509-796-001

AUTOSKUP - Iveco, Ducato, Boxer, Jumper, Master, Mercedes, Ford, Mazda, Kia oraz inne marki. Stan obojętny. Dojazd do klienta, własny transport. Gotówka od ręki, 798-835-341

AUTOSKUP osobowe, dostawcze (stan obojętny) Dojazd, gotówka 602-871-305, 515-274-430 Własny transport

Autoskup, wszystkie 515274430

AUTOZŁOM- 800 zł/tona, osobowe, dostawcze, wszystkie marki i modele. Dojazd do klienta. Odbiór własnym transportem. Zwrot składki OC, Najlepsze ceny! Gotówka od ręki! 602-871-305

AUTOZŁOMOWANIE 602-871-305

OSOBOWE, dostawcze - wszystkie marki i roczniki. Stan obojętny. Całe, rozbite, do naprawy, dojazd do klienta. Odbiór własnym transportem. Najlepsze ceny! Szybki dojazd, 515-274-430

Praca

ZATRUDNIĘ

OCHRONA z gr. niepełnosprawności Czechowice-Dziedzice tel. 604 630 556

OCHRONNA z gr. niepełnosprawności Gliwice/Zabrze tel. 604 630 556

SERWIS sprzątający z gr. niepełnosprawności Psar/Gródków tel. 668 085 925

SERWIS sprzątający z gr. niepełnosprawności Sosnowiec tel. 604 630 556

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

DACH P.H.U. WIS - krycie, papa termo. wymiana rynien (metalowe, nierdzewka, plastikowe) przebudowa kominów, ocieplanie dachu, styropapa, obróbki blacharskie, gont (mamy zwyżkę) 27 lat tradycji 501-404-611

MALOWANIE, tapetowanie, panele, wykończenia. Szybko i w dobrej cenie. Krzysztof MUSIAŁ. Tel. 503 110 204.

PLYTKARSTWO. Profesjonalne układanie płytek ceramicznych, kamienia naturalnego, łazienki kompleksowo schodów tarasów hydroizolacje tel. 660002770.

REMONTY dachów, demontaż eternitu, wymiana pokrycia dachowego, malowanie dachów, wymiana rynien, papa termozgrzewalna. tel. 500-545-141

REMONTY mieszkań, tel. 509-990-315

Usługi blacharsko - dekarские. Pilne naprawy dachów. Darmowa wycena, 517-343-744

USŁUGI cięcie złomu tel. 696-336-472.

BIUROWO - PROJEKTOWE

ŚWIADECTWA energetycz: 606307123

PRZEPROWADZKI

A-Z Przewodzadki+Ekipa: 504709047

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy koło Wadowic - Wielkanoc od 1100 do 1400zł. Możliwość dowozu 501-642-492

BRENNA. Ferie zimowe. Wielkanoc w "Promyczku", 517-694-165

Matrymonialne

"ROMEO" biuro matrym. 502 363 127

EMERYTKA 70+, 166cm 70 kg, pozna szczupłego emeryta pow. 170cm wzrostu. Ok. Katowic 784-426-274.

Różne

KUPIĘ monety, banknoty, starocie, znaczki, medale, zegarki, rogi, płyty, widokówki, porcelanę: 660-482-319.

PANOWIE preparaty, tel. 788-989-351, 888-033-468

SPAWARKI transformatorowe i wirowe oraz silniki kupię, mogą być uszkodzone. Dobre ceny. Odbiór własnym transportem, 696-336-472.

STARE książki skup, 881-934-948

Rolnicze

INNE

NAWOZY NPK, MG, S, N 6%, P 16%, K 28%, S 9%, MG 7% Cena 2.150 zł/tona, 500-669-621

śledź w sosie pomidorowym

gorzelnicza masa

mruczek mały wodospad

gorzelnicza masa

jeziorko w Afryce, Malawi

gorzelnicza masa

parlamentaryzacja

gorzelnicza masa

miasto Rómea i Julii

gorzelnicza masa

uczestnik wielu bitew

gorzelnicza masa

drzazga 12 miesięcy

gorzelnicza masa

część wyrazu

gorzelnicza masa

stolica Grenlandii

gorzelnicza masa

dawna spółka rybacka

gorzelnicza masa

nibygwiazda

gorzelnicza masa

stop na łożyska

gorzelnicza masa

ostrze strzały

gorzelnicza masa

ciepłe nakrycie głowy pod korą drzewa

gorzelnicza masa

ekskomunikacja

gorzelnicza masa

ma wielu fanów

gorzelnicza masa

dawna broń palna

gorzelnicza masa

rywal firmy Danone metal

gorzelnicza masa

worek podróżny pożywka bakterii

gorzelnicza masa

ssak z grzywą

gorzelnicza masa

pieśń patriotyczna

gorzelnicza masa

doświadczony człowiek, rutyniarz

gorzelnicza masa

miasto nad Maruszą

gorzelnicza masa

tygrys lub koń pod udem

gorzelnicza masa

postać z powieści „Chata za wsią”

gorzelnicza masa

herbaciasty kwiat

gorzelnicza masa

na czele armii

gorzelnicza masa

świeży wyciąg wodny z ziół

gorzelnicza masa

leci do światła

gorzelnicza masa

złota Uranosa

gorzelnicza masa

chorobliwy omam

gorzelnicza masa

kontynent z Laosem

gorzelnicza masa

stopień w judo

gorzelnicza masa

szekspirowski król

gorzelnicza masa

główny bóg Teb

gorzelnicza masa

niszczy żelazo

gorzelnicza masa

odgłos detonacji

gorzelnicza masa

dawne sesje sądowe

gorzelnicza masa

kraj w Afryce z Lome

gorzelnicza masa

ryba morska, płaszcza

gorzelnicza masa

miękką tkaniną

gorzelnicza masa

miejsce zamieszkania

gorzelnicza masa

nóżka boro-wika

gorzelnicza masa

modniś walczy z bykiem

gorzelnicza masa

lek obojętny

gorzelnicza masa

wypiera skalpel

gorzelnicza masa

klasa jachtów dwuosobowych

gorzelnicza masa

George, autor „Gaura”

gorzelnicza masa

arabski skrytobójca

gorzelnicza masa

grupa kolarzy

gorzelnicza masa

siedziba rządu Boliwii

gorzelnicza masa

despota, autokrata

gorzelnicza masa

wyciąg wodny z ziół

gorzelnicza masa

rodzaj flauszu

gorzelnicza masa

potwór w remizie

gorzelnicza masa

lubi pouczać innych

gorzelnicza masa

akcja dywersyjna

gorzelnicza masa

po alfie

gorzelnicza masa

imię Turner, piosenkarki

gorzelnicza masa

gorzkie w kościele

gorzelnicza masa

„Niech żyje ...”

gorzelnicza masa

majak utwór poetycki

gorzelnicza masa

rytmiczne płasy

gorzelnicza masa

przy-szła do woza

gorzelnicza masa

domek na działce

gorzelnicza masa

gra w karty

gorzelnicza masa

alkohol etylowy rysa na szkle

gorzelnicza masa

stałe zatrudnienie

gorzelnicza masa

dobry ... warta złota

gorzelnicza masa

30

26

19

29

10

20

11

12

27

28

9

16

1

6

25

2

17

21

18

32

24

4

8

23

14

7

22

31

13

15

3

31

2

1

3

4

5

6

7

8

9

10

11

12

13

14

15

16

17

18

19

20

21

22

23

24

25

26

27

28

29

30

31

32

AUTOPROMOCJA

0111226856

DZIENNIK ZACHODNI

w prenumeracie z Tele Magazynem

32 555 02 05

TELEMAGAZYN

STYCZEŃ WYWIATY

PLUS KOD

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 32 utworzą rozwiązanie – myśl Jeana Paula Sartre’a.

ROZWIĄZANIE: POSTĘP JEST DZIEŁEM NIEZADŁOWOLNYCH.

eprasa.pl 331b0a1745

Rafał Musioł
Męski Punkt Widzenia



GWIŹDZĄCA KATASTROFA

Czas biegnie tak szybko, że niektóre wydarzenia zaczynają się wydawać jedynie snem lub figlami wyobraźni. Na wszelki wypadek sprawdziłem więc, że ta historia naprawdę miała miejsce i że stanowiła podświadomą przykład bomby, która okazała się kapi-szonem.

Huk rozległ się w październiku 2025 roku. Sędzia Bartosz Frankowski popełnił wówczas poważny błąd w meczu Górnik Zabrze - Jagiellonia Białystok nie wyrzucając z boiska Josemy. Nowy szef arbitrow, Marcin Szulc, znienacka zwołał nocną naradę swojego Kolegium i zawiesił winowajcę w trybie natychmiastowym. Szok w środowisku był niewyobrażalny, ale wyżej podpisany już wtedy w tej rubryce otwarcie powątpiewał czy Szulc będzie konsekwentny, ryzykując jednocześnie sytuację, w której zabraknie mu sędziów i będzie zmuszony do sięgania po rozjemców z niższych lig.

I co? I miałem rację. Ciągu dalszego nie było. Przewodniczący Kolegium nie reagował już na kolejne - czasem znacznie bardziej brzemienne w skutkach - błędy swoich podwładnych. A tych nie brakowało i nie brakuje. Ba, ich zakres dawno „wybił bezpieczniki”. Od początku 2026 roku nie było kolejki, po której trenerzy, piłkarze i kibice nie mówiliby o poczuciu krzywdy. Co więcej, niektóre pomyłki ludzko przypominają tamtą wpadkę Frankowskiego. Nie wierzycie? To zobaczcie raz jeszcze jak Damian Sylwestrak uznał, że Radovan Pankow może grać dalej po tym, jak skasował Bartosza Nowaka. Ten brak

czerwonej kartki miał kluczowe znaczenie dla przetrwania Legii z remisem na stadionie GKS-u.

Sędziowskie decyzje mają oczywisty wpływ na kształt tabeli. A im większy w niej ścisk, tym konsekwencje są poważniejsze i na mecie mogą zamienić się w gwoździ do trumny. Punkt brakujący do gry w pucharach lub do utrzymania w lidze przełoży się przecież na dziesiątki milionów utraconych złotych. Niktą pociechą w takim kontekście wydaje się fakt, że krzywdą rozkłada się na zdecydowaną większość ekstraklasowych konkurentów. Tym niemniej obojętność prezentowana przez Marcina Szulca i firmowanego jego twarzą Kolegium musi zastanawiać. Co wydarzyło się w związkowych kuliach po tej atomowej decyzji sprzed kilku miesięcy, że kolejnych winowajców z góry obejmuje amnestia?

Na koniec warto też przypomnieć, że historia z zawieszeniem Frankowskiego miała swoisty ciąg dalszy. W następnej kolejce sędzia Paweł Raczkowski przerwał mecz Jagiellonii z Rakowem Częstochowa aż do czasu usunięcia z trybun transparentów poświęconych koledze po fachu. I znów na tym się skończyło, chociaż płachty o treściach wulgarnych i obraźliwych (tyle, że nie pod adresem sędziów) nadal stanowią raczej normę niż wyjątek (wystarczy wspomnieć ostatni mecz Piasta Gliwice i „dedykację” na dużym transparentie za bramką).

Nie ma co ukrywać. Piłkarscy sędziowie stali się kastą, która realizuje pamiętne polityczne populistyczne hasło „bezkarność plus”. ©©

PIŁKA NOŻNA W I LIDZE WSZYSTKIE NASZE ZESPOŁY GRAJĄ O WIELKĄ STAWKĘ

Pierwszy od lat Śląski Klasyk bez wspólnego kibicowania

Rafał Musioł
r.musiol@dz.com.pl

To jeden z najbardziej prestiżowych meczów sezonu dla kibiców na Śląsku. W sobotni wieczór GKS Katowice podejmie Górnika Zabrze.

Śląski Klasyk tym razem jednak będzie inny niż poprzednie. Wszystko za sprawą zerwania szesnastoletniej formalnej przyjaźni łączącej kibiców GKS-u i Górnika. W zamian został przyjęty pakt o neutralności.

- Zgody i kosy polskich kibiców w tych czasach to mega śmieszny mechanizm. Banda dilerów, których w ogóle nie interesuje piłka nożna, dyktuje normalnym kibicom, kogo mają lubić albo nie, bo jakiś inny przestępca zaczął opowiadać na policji o swoich nielegalnych akcjach (...) - skwitował sytuację Paweł Bochniewicz, który wrócił do Górnika, ale w momencie wpisu był jeszcze zawodnikiem Heerenveen.

Tym razem Zabrze mają oficjalnie zasiąść w sektorze gości, chociaż do tej pory kibicowano ramię w ramię. Oba kluby postanowiły jednak zachować tradycję i zorganizowały wspólną przedmeczową konferencję.

W Ekstraklasie derby będą jedynym meczem w naszym regionie. Także na jej zapleczu czeka nas pojedyncze wydarzenie.

GKS Tychy, który nadal czeka na pierwsze trenerskie zwycięstwo Łukasza Piszczka, w samo południe w niedzielę podejmie Puszczę Niepołomice. Spadkowicz złapał ostatnio niezły rytm punktowania, ale dla gospodarzy to jedna z ostatnich szans, by znaleźć punkt odbicia się ze strefy spadkowej.



Kibice GKS Katowice i Górnika Zabrze do tej pory kibicowali w derbach ramię w ramię. Tym razem - przynajmniej oficjalnie - będą podzieleni na gospodarzy i gości

PKO EKSTRAKLASA - 23. KOLEJKA
● **Cracovia - Piast Gliwice** (piątek, godz. 18, transmisja Canal+ Sport 3)

Ostatnie mecze Piasta 1:2 Motor (dom), 0:3 Lech (wyjazd), 1:0 Wisła (d)

● **GKS Katowice - Górnik Zabrze** (sobota, godz. 20.15, transmisja Canal+ Sport 3)

Ostatnie mecze GKS-u Katowice 1:2 Arka (w), 1:1 Legia (d), 1:0 Widzew (d)

Ostatnie mecze Górnika 0:1 Pogoń (d), 1:1 Nieciecza (w), 0:1 Lech (d)

● **Lech Poznań - Raków Częstochowa** (niedziela, godz. 17.30, transmisja Canal+ Sport 3, TVP Sport)

Ostatnie mecze Rakowa 1:0 Termalica (d), 0:0 Zagłębie (w), 0:0 Radomiak (d)

POZOSTAŁE MECZE (wszystkie transmisje w Canal+ Sport 3). Piątek: **Arka Gdynia - Lechia Gdańsk** (20.30); Sobota: **Pogoń Szczecin - Widzew Łódź** (14.45), **Motor Lublin - Korona Kielce** (17.30); Niedziela: **Bruk-Bet Termalica Nieciecza - Radomiak Radom** (12.15), **Jagiellonia Białystok - Legia Warszawa** (14.45); Poniedziałek: **KGHM Zagłębie Lubin - Wisła Płock** (19).

1. Jagiellonia Białystok	21	37	37-24
2. Zagłębie Lubin	22	35	35-27
3. Lech Poznań (m)	22	35	36-31

4. Górnik Zabrze	22	34	32-28
5. Raków Częstochowa	22	34	28-25
6. Wisła Płock (b)	22	33	24-18

7. Cracovia	22	33	27-22
8. Korona Kielce	22	30	27-24
9. Radomiak Radom	21	28	36-33

10. Pogoń Szczecin	22	28	32-35
11. Lechia Gdańsk	22	27	44-43
12. GKS Katowice	21	27	28-31

13. Motor Lublin	22	27	30-37
14. Piast Gliwice	22	26	23-26
15. Arka Gdynia (b)	21	25	19-36

16. Legia Warszawa (p)	22	24	25-27
17. Widzew Łódź	22	24	29-32
18. Termalica Nieciecza (b)	22	21	26-39

Miejsce 1. - eliminacje. Ligi Mistrzów, 2-3. - Liga Konferencji UEFA, 16-18. - spadek do I ligi

BETCLIC 1. LIGA - 23. KOLEJKA
● **Stal Rzeszów - Ruch Chorzów** (piątek, godz. 21, transmisja TVP Sport)

Ostatnie mecze Ruchu 2:3 Polonia W. (dom), 1:2 Pogoń S. (wyjazd), 2:2 Śląsk (d)

● **Pogoń Grodzisk Mazowiecki - Polonia Bytom** (sobota, godz. 19.30, transmisja TVP 3 MultiLiga)

Ostatnie mecze Polonii 1:1 Pogoń (d), 1:3 Stal Rz. (w), 2:3 ŁKS (d)

● **GKS Tychy - Puszcza Niepołomice** (niedziela, godz. 12, transmisja tvpsport.pl)

1. Wisła Kraków	22	48	53-18
2. Chrobry Głogów	22	38	31-20
3. Wiecysta Kraków (b)	22	37	47-33

4. Polonia Warszawa	22	37	37-31
5. Pogoń Grodzisk Maz. (b)	22	36	39-29
6. Polonia Bytom (b)	22	35	37-28

7. Stal Rzeszów	22	35	35-35
8. Śląsk Wrocław (s)	22	34	40-36
9. Miedź Legnica	22	34	39-39

10. ŁKS Łódź	22	32	34-35
11. Ruch Chorzów	22	31	34-33
12. Pogoń Siedlce	22	26	24-24

13. Odra Opole	22	26	21-27
14. Puszcza Niepołomice (s)	22	25	27-29
15. Znicz Pruszków	22	19	23-44

16. Górnik Łęczna	22	15	25-41
17. GKS Tychy	22	14	27-48
18. Stal Mielec (s)	22	14	25-48

Miejsca 1-2. - awans, 3-6. baraże o awans do PKO Ekstraklasy, 16-18. - spadek do Betclit 2. Ligi.

Wiecie kim był ciemnoskóry bohater z „Ołowianych dzieci” Netflixa?

Rafał Musioł
r.musiol@dz.com.pl

PIŁKA NOŻNA. Pierwowzór - a nawet dwa - postaci chłopaka z basenu w „Ołowianych dzieciach”? To były piłkarze GKS Katowice Robert Mitwerandu lub jego brat Adam.

„Adam i Robert Mitwerandu. Czarni ślasy bracia, czarniejsi od węgla” - to zdania z książki „Ołowiane dzieci. Zapomniana epidemia” Michała Jędryki. Niestety, w kontekście grobów



Robert Mitwerandu (w kółku) prawdopodobnie był pierwowzorem postaci z serialu Netflix

na cmentarzu w katowickiej Dąbrówce Małej. Synowie studenta z Rodezji i Ślązaczki stanowili pierwowzór dla scenarzystów najpopularniejszego obecnie serialu „Netflix”. Rozstrzygnięcie, który z nich jest filmową postacią jest niemożliwe, chociaż wiek chłopaka na basenie wskazywałby na Adama, starszego z braci, ale biorąc pod uwagę warstwę fikcyjną nie wydaje się to kwestią kluczową.

Na pewno większą rozpoznawalnością cieszył się Robert. W końcu był piłkarzem, wychowankiem Stadionu Śląskiego,

później GKS Katowice, w którym jednak zagrał tylko dwukrotnie. Był pierwszym ciemnoskórym piłkarzem w ekstraklasie i młodzieżowej reprezentacji Polski. Później przyszła kolej na MK Katowice, Naprzód Rudy, Krisbut Mysłków i Raków Częstochowa. W barwach tego ostatniego zagrał ostatni mecz 5 maja 2000 roku. Po nim 30-letni sportowiec wrócił do domu i zmarł w nocy na zawał serca.

Adam odebrał sobie życie sam trzy lata po Robertcie, wkrótce po śmierci mamy. ©©

TENIS NA KORTACH W KATOWICACH-JANOWIE POWSTAŁO TENISEUM IMIENIA JADWIGI JĘDRZEJOWSKIEJ

Spaghetti na ścianie muzeum tenisa

Tomasz Kuczyński
t.kuczynski@dz.com.pl

Rozmowa z Leszkiem Kralewskim, który stworzył tenisowe muzeum, czerpiąc inspirację z Roland Garros.

Teniseum imienia pierwszej polskiej finalistki Wimbledonu, Roland Garros i US Open Jadwigi Jędrzejowskiej na kortach MOSiR-u w Katowicach-Janowie to pana „dziecko”. Skąd wziął się ten pomysł? Inspirację zaczerpnąłem z kortów Rolanda Garrosa w Paryżu, gdzie jest duże muzeum i nazywa się Tenniseum. Dodatkowo wpływ na zorganizowanie takiego miejsca w Katowicach mieli znajomi tenisści, którzy ciągle wspominają czasy pani Jadzi Jędrzejowskiej, rozmawiają o tym, jak przez lata zmieniał się sprzęt tenisowy. Dzięki otwartości dyrektora MOSiR-u Daniela Muca na ten pomysł, doszło do realizacji.

Wygląda na to, że to jedyne takie tenisowe muzeum w Polsce.

Jestem byłym zawodnikiem, wychowankiem Jadwigi Jędrzejowskiej, bywałem na kortach w Polsce i sam jestem zdziwiony, że brakuje kulturowania naszej tenisowej historii. To jest rzadkość.

Jakie eksponaty znajdują się w katowickim Teniseum?
Zgromadziłem tutaj przede wszystkim około 80 rakiet tenisowych, aby pokazać, jak się zmieniały na przestrzeni lat. W gablotach przedstawione są rakiety od najstarszych, drewnianych, przez metalowe, aluminiowe aż do współczesnych kompozytowych. Do każdej są szczegółowe opisy.

Nie brakuje perełek, które są prawdziwymi rarytasami dla kolekcjonerów.
Każda jest perełką. Pierwsza rakietka drewniana jest japońska, druga angielska, obie z końca XIX wieku. Były wytwarzane wtedy bez naciągów. Dopiero firmy, które je zamawiały, jak domy towarowe, wskazywały, jaka nazwa ma być na nich umieszczona. Tak jest w przypadku trzeciej rakietki - Mikado produkcji francuskiej z początku XX wieku.

Jedna zwraca na siebie uwagę specyficzną konstrukcją pod główką rakietki.
To Hazells Streamliner Green z 1935 r. Niesamowita konstrukcja, jedyna taka w historii drewnianych rakiet. Tą rakieta grała cała tenisowa angielska czołówka, aż do II wojny światowej.



Leszek Kralewski prezentuje w Teniseum m.in. rakiety z trzech epok ewolucji sprzętu. Podzielone są na trzy gabloty i każda z nich ma dokładny opis z rysunkiem historycznym

W sekcji drewnianych rakiet są też polskie. Nasi producenci przed wojną liczyli się na świecie?

Mamy tu dwie polskie rakiety z 1935 roku, które wyprodukowały firmy z Łodzi - Frema i Olmar. Te rakiety były porównywalne klasą z takimi, jak Dunlop czy Slazenger. Były chętnie kupowane przez zawodników na całym świecie. Frema wypuściła na rynek w 1938 roku rakieta sygnowaną inicjałami Jadwigi Jędrzejowskiej - J.J. W drugiej gablocie mamy drewnianą rakieta Dunlop Lady Maxply z 1965 roku. To też jedna z rakiet, którą grała pani Jadzia. Potem dostałem tę rakieta... Zresztą dostawałem dużo pamiątek po pani Jadzi, ponieważ przyjaźniła się z moim ojcem, który też był tenisistą. Często bywała u nas w domu i opowiadała różne ciekawe historie.

Widzę, że osobną gablotkę ma rakietka Jędrzejowskiej, Slazenger z lat 1960-1970, w dodatku z maszynką do naciągania strun naciagu.

Mój ojciec ją dostał od pani Jadzi w latach 60., natomiast maszynkę z napisem „Patent Kramer” Jędrzejowska otrzymała przed wojną od Harry’ego Hopmana, z którym grała w miksta. Zresztą taką maszynką naciągaliśmy swoje rakiety, bo nie było jeszcze maszyn, jak teraz. Jack Kramer to czołowy tenisista amerykański, który stworzył tzw. Cyrk Kramera. Ta maszynka, jego patentu, miała blokadę. Do dziś działa. Obok tej rakietki są piłki Slazengera z 1962 roku. Pierwsze, które przypominają dzisiejsze piłki, poza kolorem, bo wtedy były białe. Ciężarem i twardością przypominają współczesne.

Czym się różniły wcześniejsze piłki do tenisa?

Też były z gumy i szmaciane, ale nie miały takiej struktury. Na zdjęciu w naszym Teniseum można zobaczyć, jak się zmieniały piłki na przestrzeni lat od XIX wieku. Ewolucję rakiet również prezentujemy w formie graficznej.

Ciągle jesteśmy przy drewnianych rakietach, choć coraz bliżej naszych czasów.

Można zobaczyć model Slazengera produkowanego od 1960 do 1980 roku, którym grali między innymi John Newcombe, Björn Borg czy Manuel Orantes; Wilsona z około 1975 roku sygnowanego nazwiskiem Jimmy’ego Connorsa; Dunlopa z autografem Johna McEnroe. Bardzo ciekawym modelem jest Yonex Carbonex z 1981 roku, czyli rakietka Martiny Navratilovej. Waży prawie 400 gramów, a z naciągami 420 gramów. Dziś rakietki ważą około 300 gramów. Próbowaliśmy nią grać, jest naprawdę ciężka.

Po erze drewnianych rakiet, były metalowe. Jakże można zobaczyć w Teniseum?

Pierwsza rakietka metalowa w ekspozycji, firmy Dunlop, jest z początku lat 60. Potem są dwie rakietki Lacoste oraz Wilsona o nietypowej konstrukcji, którym grał Jimmy Connors. Powodowała uraz łokcia tenisowego, bo wpadała w wibracje. Dokładnie, to są rakietki stalowe. Następnie Yonex z około 1970 roku i Polonez produkowany od 1976 roku są już aluminiowe. Polonez był wzorowany na Headzie Red, którym grał Wojciech Fibak i on sam pomagał stworzyć konstrukcję tej rakietki Stomilu. To w sumie jedyna polska powojenna rakietka, którą grali zawodnicy. Metalowe rakietki z czasem musiały zacząć walkę z rakietkami kompozytowymi, które wchodziły już w latach 80.

Czyli pod względem materiałów używanych do produkcji rakiet można wydzielić trzy ery tenisowe, stąd tyle gablot?

Dokładnie - pierwsze było drewno, które królowało do lat 70., początku lat 80. Najdłużej produkowany był Dunlop Maxply Fort - od 1947 do 1983 roku, praktycznie w tej samej szacie graficznej, tylko z małymi zmianami kosmetycznymi.

Era tworzyw sztucznych wpłynęła na to, że tenis stał się tak dynamiczny, jakim znamy ten sport dzisiaj?

Tak właśnie się stało. Drewniane rakietki z lat 60.-70. już miały wstawki z włókna fibreglassu lub włókna węglowego. Potem było w nich coraz więcej tworzywa sztucznego, aż producenci przeszli całkowicie na rakietki kompozytowe. Oczywiście zachowując wymiary, ciężar i kształt.

Naciagi też się zmieniały? Z czego były te pierwsze?

Do lat 60.-70. naciagi były jelitowe, z jelit bawolich, baranich. W naciągach specjalizowała się firma Babolat, które dzisiaj produkuje rakietki, a wtedy zajmowała się produkcją naciągów jelitowych. Grała nimi cała czołówka, bo były bardzo mocne. W latach 70. pojawiły się pierwsze naciagi syntetyczne i szybko wyparły te jelitowe.

Próbowano też eksperymentów, czego jeden z przykładów widzimy w Teniseum. O co chodzi?

Leszek Kralewski: Spółśob prowadzenia zajęć szkolki przez Jadwigę Jędrzejowską przypominał szkolenie karate w klasztorze Shaolin



Rakietka Jadwigi Jędrzejowskiej wraz z maszynką do naciągania, którą dostała od Harry’ego Hopmana

To niesamowita historia obejmująca lata 1975-1977. Austriacki ogrodnik, pasjonat tenisa Werner Fischer, wymyślił naciąg, który nazywał się potocznie „spaghetti”. Jest pięć strun poziomych i normalna liczba strun pionowych powiązana plastikowymi uchwyty. Najpierw wprowadził ten naciąg w swoim klubie, który dzięki tej innowacji szybko awansował z III do I ligi. Rakietkę z naciagiem „spaghetti” miał potem Ilie Nastase i w 1977 roku rozgrywał nią mecz z Guillermo Vilasem. W trakcie tego spotkania Vilas zszedł z kortu. Nie umiał sobie poradzić z kozłem piłek, bo rotacja była nie do przewidzenia, porównywalna do współczesnej w wykonaniu na przykład Rafaela Nadala. W październiku 1977 roku Międzynarodowa Federacja Tenisowa zabroniła używać tego naciagu. Federacja zgadza się na powiększanie główek rakietki, ale układ naciagu musi być niezmienny. W kolekcji Teniseum mamy rakieta Rossignol, która ma większą główkę. Jednak teniści sami doszli do wniosku, że jest za duża i ma za dużą główkę, nawet powoduje urazy mięśni. Jest też Snauwert z 1983 z „krzywą głową”, czyli inaczej ułożoną w stosunku do ramy. Z czołówki światowej grał nią Vitas Gerulaitis. Na ekspozowanych rakietkach widać też, że na początku nie było na wysokości rączek żadnych owijek, tylko gołe drewno, do lat 30. XX wieku. Potem pojawiły się skórzane, które królowały do lat 80.-90. Od tego czasu są o wiele mniej trwałe owijki syntetyczne.

Oprócz sprzętu w muzeum są też pana osobiste pamiątki, jak legitymacje zawodnika Baillona Katowice podpisane przez Jadwigę Jędrzejowską.

Pani Jadzia była sekretarzem klubu, skarbnikiem, kierownikiem... Była od wszystkiego w klubie. Trenerem, opiekunem, jeździła z nami na obozy tenisowe, na turnieje po całej Polsce. Cały dzień spędzała na kortach przy Astrów, mieszkała na Brynowie przy ulicy Kanarków. Często u niej bywałem. Miałem możliwość zagrać z nią na punkty. Zawsze był temat przetargowy. Jak wygrałem gema, to mogłem jechać z nią na turniej, jak nie, to jechał ktoś inny. Zawsze były motywacje do polepszania swojej gry. Gdy pani Jadzia prowadziła szkółkę, w zajęciach brało udział od 50 do 100 dzieci, równo poustawianych w rzędy. Wszystkie miały w rękach drewniane packi, bo nie było wtedy tylu rakiet, wykonując ruchy tenisowe, na wzór prowadzącej Jędrzejowskiej. Bardzo przypominają to filmy o klasztorze Shaolin i synchroniczne ćwiczenia karate.

W nowym muzeum nie mogło zabraknąć rakiet współczesnej polskiej gwiazdy tenisa - Igi Świątek.

Oczywiście. Osobną gablotkę ma rakietka Igi Tecnifibre Tempo z jej własnoręcznym autografem na rączce. Kolekcję rakiet kompozytowych wieńczy rakietka Świątek z 2024 roku, również z jej autografem.

Czy planuje pan dodanie kolejnych eksponatów?

To jest stała ekspozycja, ale chciałbym, aby to muzeum żyło i już mam następne pomysły. W drodze z USA są już kolejne eksponaty, ale nie chcę jeszcze zdradzać. Jedną rakieta, którą ściagam, ma... 1,5 metra. Planuję też platformę multimedialną, żeby móc pokazywać niektóre mecze czy ciekawostki na temat rakiet, sprzętu do tenisa. ©©

ZTEKI GWIDONA MIKLASZEWSKIEGO NA DOBRY HUMOR



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Działaj śmiało, ale unikaj pośpiechu. Horoskop wyraźnie zapowiada, że spokojna rozmowa przyniesie dziś lepsze efekty niż presja.

Ryby (19.02 - 20.03)
Małe przyjemności poprawią nastrój. Horoskop na dziś radzi zadbać o komfort i nie odkładać ważnej decyzji.

Baran (21.03 - 19.04)
Dzień sprzyja kontaktom i nowym pomysłom. Horoskop dzienny radzi uważnie słuchać - ktoś przekaze Ci cenną wskazówkę...

Byk (20.04 - 20.05)
Emocje mogą być silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny radzi znaleźć chwilę dla siebie i zadbać o domowy spokój.

Bliznięta (21.05 - 21.06)
Twoja energia będzie przyciągać ludzi. Horoskop to wskazówka, by wykorzystać ją w pracy lub w długo odkładanym projekcie.

Rak (22.06 - 22.07)
Porządkowanie spraw przyniesie ulgę. Horoskop dzienny na piątek podpowiada, by skupić się na szczegółach.

Lew (23.07 - 22.08)
Relacje będą dziś w centrum uwagi. Horoskop dzienny zapowiada, że szczerza rozmowa pomoże przywrócić równowagę i spokój.

Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja podpowie właściwy kierunek. Horoskop na dziś radzi, by nie ignorować przeczucia, szczególnie w sprawach finansów.

Waga (23.09 - 22.10)
Chęć zmian doda Ci energii. Horoskop dzienny na piątek wróży, że mały krok w nową stronę może dziś otworzyć ciekawe możliwości.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Konsekwencja przyniesie efekty. Horoskop dzienny to wskazówka, by precyzyjnie trzymać się przyjętego planu.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Twój nieszaablonowy pomysł może zaskoczyć otoczenie. Horoskop stanowczo radzi odważnie mówić o swoich inspiracjach.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Wrażliwość będzie Twoją siłą. Horoskop dzienny mówi, że kreatywne zajęcie lub sztuka pomogą odzyskać wewnętrzną harmonię.

NT

nasz
tygodnik

www.naszemiasto.pl

NR 9

KULTURA

Powstaje film fabularny o Adamie Małyszu

W rolę Orła z Wisły wcielił się
25-letni Bartłomiej Deklewa.
Zdjęcia już ruszyły **str. 4**



FOT. EASTSTUDIO - K. GRABOWSKA

SPORT

Kacper na fali, czyli sukcesom nie ma końca. I bardzo dobrze!

Nasz multimedalista potwierdził wysoką formę
w Wiśle, ale to nie koniec dobrych wieści **str. 5 i 7**



FOT. JACEK DROST

INWESTYCJE

Nowa atrakcja
powstaje w Perle
Beskidów. Ma być
gotowa już w czerwcu
str. 3

SPORT

Sensacyjny występ Elizy
Ruckiej-Michałek na ZIO
Mediolan-Cortina 2026. Kim
jest zawodniczka z Istebnej? **str. 6**

WOKÓŁ NAS

Niesamowite
dni w Szpitalu
Wojewódzkim.
Bliźniaczki za
bliźniaczkami **str. 3**



FOT. SZPITAL WOJEWÓDZKI

KRÓTKO

CIESZYN, BIELSKO-BIAŁA

Opady i roztopy dały się we znaki



OSP HAŻLACH/FACEBOOK

Mł. kpt. Jakub Maciążek, oficer prasowy Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Cieszynie poinformował we wtorek rano, że poprzedniej doby strażacy odnotowali 15 zdarzeń związanych z intensywnymi opadami, z czego cztery dotyczyły wypompowywania wody z zalanych posesji.

- Strażacy interweniowali w Cieszynie, Hażlachu, Ustroniu i Zebrzydowicach - podkreślił mł. kpt. Jakub Maciążek. Dodał, że nie były to jednak wielkie zdarzenia, do każdego został skierowany jeden zastęp.

We wtorek sytuacja, jeśli chodzi o wezbrane potoki i rzeki nie wyglądała najgorzej. Do przekroczenia stanów ostrzegawczych sporo brakowało, ale w górskich terenach

wszystko zmienia się wszystko i trzeba być czujnym.

- Czuwamy, monitorujemy sytuację, reagujemy na bieżąco - zapewnił oficer prasowy cieszyńskiej PSP.

Z kolei asp. sztab. Mateusz Pietrzyk z Komendy Miejskiej PSP w Bielsku-Białej we wtorkowy poranek poinformował, że poprzedniej doby strażacy z powiatu bielskiego nie odnotowali żadnych interwencji związanych z podtopieniami.

Ostrzeżenia hydrologiczne II stopnia (wezbranie z przekroczeniem stanów ostrzegawczych), jakie Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej wydał dla części województwa opolskiego, dolnośląskiego i śląskiego obowiązywały one do godz. 10 w środę, 25 lutego. JAK.GO

ŻYWIEC

Wzywał taksówkę, dzwoniąc... pod nr 112

Dyżurny żywieckiej komendy otrzymał zgłoszenie od operatora numeru alarmowego o mężczyźnie, który usilnie próbuje wezwać taksówkę poprzez numer 112, pomimo zwrócenia mu uwagi, że jest to numer alarmowy. Zgłaszający nie ustawał w próbach zamówienia kursu, w związku z czym na miejsce został skierowany patrol policji.

Po przyjeździe na miejsce policjanci wylegitymowali zgłaszającego, którym okazał się 25-letni mieszkaniec powiatu żywieckiego. Wtedy też okazało się, że jest on poszukiwany listem gończym.

- Podczas interwencji, do pokoju wszedł jego zaciekawiony współlokator, trzymając w ręku torebkę foliową. Wstępne badania narkotesterem potwierdziło, że znajdowały się tam środki odurzające. Zabezpieczony materiał zostanie poddany szczegółowym badaniom - informują żywieccy policjanci.

Poszukiwany listem gończym 25-latek trafił do zakładu karnego, by odbyć karę, natomiast o losie jego 27-letniego współlokatora zdecyduje sąd.

Piotr Sobierajski

Jacek Drost
Bielsko-Biała

Niesamowite - tym jednym słowem można określić, to co w ostatnich dniach wydarzyło się w bielskim Szpitalu Wojewódzkim. W jednym dniu urodziły się dwie pary bliźniaków, a środę doszła kolejna. Szczęśliwym rodzicom gratulujemy, a maluchom życzymy zdrowia i samych słonecznych dni.

- Poniedziałek 23 lutego był wyjątkowy. Tego dnia w naszym oddziale przyszyły na świat dwie pary bliźniąt. Jedna pacjentka urodziła Teresę i Małgosię, a druga Helenkę i Henryka. Takie porody nie zdarzają się często, więc był to dla nas szczególny dzień - powiedziała DZ Beata Pyjur, położna oddziałowa Oddziału Ginekologiczno-Położniczego Szpitala Wojewódzkiego w Bielsku-Białej. Nie minęło wiele czasu, a w środę, 25 lutego, w bielskim szpitalu pod Szyndzielnią na świat przyszyły kolejne bliźniaki - Lenka i Antoś.

Szczęśliwi rodzice bliźniaków

- Jestem bardzo niewyspana, bo w nocy płaczą i chcą jeść jednocześnie, ale bardzo szczęśliwa - zwierzyła się Magdalena Chrapkiewicz z Cieszyna, mama Helenki i Henia, na których w domu czeka trójka rodzeństwa. Dodała, że cieszy się, iż poród odbył się w bielskim Szpitalu Wojewódzkim. - Jestem wdzięczna pani doktor Edycie Jaroszek, że mimo iż o godzinie 14.00 skończyła dyżur, to została do 18.00, żeby być przy porodzie - podkreśliła pani Magdalena.

Agnieszka Ochodek z Bielska-Białej, mama Małgosi i Tereski, także przeżywa wielką radość.

- Od wczorajszego wieczoru córeczkę mam przy sobie, możemy się tulić, druga jest jeszcze w inkubatorze. Czuję się dobrze - powiedziała nam pani Agnieszka. Dodała, że kiedy dowiedziała się, iż będą bliźniaki, to była w szoku. - U nas to są bliźniaki jednojajowe, co nie zdarzało się w naszej rodzinie, więc było spore zaskoczenie,

ale także ogromna radość - mówiła mama Małgosi i Tereski.

Z Golezowa na Śląsku Cieszyńskim przyjechała do bielskiego szpitala u stóp Szyndzielni Karolina Ruśniok, która urodziła Lenkę i Antosia.

- Poród przebiegał bardzo dobrze, jestem bardzo zadowolona z opieki, czuję się dobrze - zaznaczyła pani Karolina.

- Rodzice są szczęśliwi - dodał stojący przy jej łóżku mąż Ryszard Ruśniok. - Mamy już dwóch synów. Byliśmy trochę w szoku, kiedy podczas drugiej wizyty okazało się, że będą bliźniaki - zwierzał się szczęśliwy tata.

Pacjentki wybierają ten oddział

Beata Pyjur podkreśliła, że Oddział Ginekologiczno-Położniczy Szpitala Wojewódzkiego w Bielsku-Białej posiada trzeci, najwyższy stopień referencyjności. Dlatego zapewnia opiekę na najwyższym poziomie nawet w przypadku najbardziej zaawansowanej patologii ciąży.

- W związku z tym ciąż bliźniaczych i mnogich, bo nawet trojaczki urodziły się u nas w 2023 roku, jest sporo. Cieszymy się z każdego narodzin, bo to za każdym razem wielki cud i ogromne szczęście dla rodziców, ale w przypadku bliźniaków mamy podwójne szczęście i podwójną radość - stwierdziła Beata Pyjur. - W naszym oddziale, jeśli nie ma żadnych przeciwwskazań, porody bliźniacze odbywają się siłami natury. Pacjentki są z tego bardzo zadowolone i dlatego wybierają naszą placówkę - podkreśliła położna oddziałowa Oddziału Ginekologiczno-Położniczego Szpitala Wojewódzkiego.

Jedyny taki szpital w regionie

Szpital Wojewódzki w Bielsku-Białej przy al. Armii Krajowej 101 to największa wieloprofilowa placówka medyczna na Podbeskidziu. Zapewnia kompleksową opiekę, od diagnostyki po skomplikowane zabiegi. Posiada liczne oddziały specjalistyczne, m.in. chirurgię ogólną i naczyniową, ortopedię, urologię, kardiologię oraz neurologię.



FOT. JACEK DROST

Jestem niewyspana, ale szczęśliwa - zwierzyła się Magdalena Chrapkiewicz, mama Helenki i Henia



SZPITAL WOJEWÓDZKI W BIELSKU-BIAŁEJ

Agnieszka Ochodek z Bielska-Białej, mama Małgosi i Tereski, także przeżywa wielką radość



FOT. JACEK DROST

Karolina i Ryszard Ruśniokowie z Golezowa, szczęśliwi rodzice Lenki i Antosia

INWESTYCJE TROFEA ADAMA MAŁYSZA NIE MOGŁY OPUŚCIĆ PERŁY BESKIDÓW

Beskidzkie Centrum Narciarstwa w Wiśle zbliża się wielkimi krokami

Jacek Drost
Wisła

To będzie jedna z największych atrakcji Beskidów, jaka pojawiła się w ostatnich latach w naszym regionie. Mowa o powstającym nowoczesnym Beskidzkim Centrum Narciarstwa im. Adama Małysza. Inwestycja jest na ostatniej prostej.

- Jeśli nic się nie wydarzy, to centrum powinno być gotowe na koniec czerwca - mówi w rozmowie z „Dziennikiem Zachodnim” Tomasz Bujok, burmistrz Wisły.

Beskidzkie Centrum Narciarstwa im. Adama Małysza powstaje od podstaw w miejscu rozebranego wcześniej budynku, w samym sercu Wisły, w Parku Kopczyńskiego, który chętnie odwiedzają nie tylko Wiślanie, ale przede wszystkim turyści wypoczywający w górskiej miejscowości.

Centrum z najlepszymi sportowcami

- Centrum powstanie jako nowoczesna i wielofunkcyjna przestrzeń wystawiennicza, w której prezentowane będą trofea najwybitniejszych polskich skoczków narciarskich. Ekspozycje wzbogacone zostaną o multimedialne formy prezentacji oraz interaktywne atrakcje dla odwiedzających. To miejsce łączyć będzie funkcje muzealne, edukacyjne, integracyjne i ekologiczne - można przeczytać na stronie projektu.

Ekspozycja będzie opierała się na dwóch głównych motywach: regionie i mieście Wisła oraz sylwetce Adama Małysza, który będzie głównym bohaterem wystawy.

Zajmie ona dwie kondygnacje centrum i podzielona będzie na kilka stref tematycznych prezentujących m.in. położenie geograficzne Wisły, historię i tradycję regionu. Ale przede wszystkim karierę sportową Adama Małysza, także jako kierowcy rajdowego, historię narciarstwa zimowego wraz z zabytkowymi eksponatami, życiorysy innych znanych narciarzy z Beskidów, zwłaszcza z Wisły, takich jak: Jan Raszka, Jan Kawulok, Jan Szturc, Piotr Fijas, Stefan Hula czy Piotr Żyła, dodatkowo takich sportowców



Tak będzie wyglądało Beskidzkie Centrum Narciarstwa im. Adama Małysza



Prace ruszyły przed jesienią 2024 roku i przebiegają w ekspresowym tempie

jak Karolina Chrapek i Aleksander Zniszczoł. Pojawiają się w również interaktywne i multimedialne wystawy dotyczące historii narciarstwa.

Co ciekawe wydzielona zostanie przestrzeń edukacyjna i warsztatowa dla dzieci, mło-

To będzie jedna z największych atrakcji nie tylko Wisły, ale całych Beskidów, jaka pojawiła się w ostatnich latach w naszym regionie



Galeria „Sportowe Trofea Adama Małysza”, która działała przy ul. 1 Maja 48a

dzieży oraz dorosłych, a samo centrum będzie miejscem spotkań dla lokalnych organizacji i inicjatyw społecznych.

- Chcielibyśmy, żeby to było miejsce, w którym pokażemy rozwój narciarstwa, sukcesy Adama Małysza i Mały-

szomanii, zwłaszcza że tych pamiątek po samym Adamie jest bardzo dużo. To takie bogactwo, że nie jesteśmy w stanie go pomieścić, mimo że będzie to dwupiętrowy budynek o dużej kubaturze - dodaje burmistrz Bujok.

Trofea Mistrza musiały zostać w Wiśle

Burmistrz Bujok podkreśla, że do budowy centrum przyczyniło się to, że Adam Małysz musiał zamknąć swoją galerię, w której brakowało miejsca, ze względu na warunki jakie tam panowały, konieczności modernizacji.

- Pojawiły się różne propozycje z różnych stron naszego kraju, ale nie wyobrażaliśmy sobie, żeby taka galeria, takie trofea i to dziedzictwo trafiło w inny rejon Polski, więc wraz z urzędem marszałkowskim uznaliśmy, że to jest coś co powinno zostać w naszym regionie, coś czym powinniśmy się chwalić i podjęliśmy decyzję, że tutaj powinno powstać takie centrum - wyjaśnia motywy budowy obiektu burmistrz Bujok.

Budowa centrum za około 25 mln zł ruszyła późną jesienią 2024 roku. Prace mają się zakończyć w czerwcu. Wiślański samorząd już szykuje się do uroczystego otwarcia. Akurat zbiegnie się ono z tym, że po sukcesach Kacpra Tomasiaka i Pawła Wąska na zimowej olimpiadzie we Włoszech skoki narciarskie dostały wiatru w żagle.

Kacper Tomasiak zdetronizuje Adama Małysza?

Czy burmistrz Bujok nie obawia się, że trenujący w LKS Klimczok Bystra Kacper Tomasiak zdetronizuje Adama Małysza, a oczy i serca miłośników skoków skierują się na inną miejscowość?

- Życzę mu tego z całego serca, bo to by znaczyło, że mielibyśmy przed sobą jeszcze wiele wspólnych chwil radości. Tym bardziej się cieszę i jestem dumny, bo Kacper to chłopak z Beskidów - powiedział burmistrz Bujok, zaznaczając, że od lat udostępniają wiślańskie obiekty sportowe do treningów dla zawodników spoza Wisły.

Przypomnijmy, że w lipcu 2022 roku w Szczyrku zostało otwarte Muzeum Górskie. Można w nim zobaczyć Różnego rodzaju narty, kombinezony narciarskie i sprzęt sportowy, a także mnóstwo zdjęć oraz innych pamiątek po szczyrkowskich wybitnych sportowcach. Także warto je odwiedzić!

KULTURA FILM BĘDZIE KRĘCONY M.IN. W WARSZAWIE, WIŚLE I SZCZYRKU

Kulisy największego polskiego fenomenu w skokach narciarskich

R.Lewandowski, J. Drost
Wisła

W styczniu minęło dokładnie ćwierć wieku od historycznego triumfu Adama Małysz w Turnieju Czterech Skoczni. Z okazji tej rocznicy wystartowały zdjęcia do filmu fabularnego „Adam”.

Powstaje film fabularny o znanym polskim sportowcu. Zdjęcia są kręcone także w Szczyrku i Wiśle. Na razie szczegóły produkcji objęte są ścisłą tajemnicą – filmowcy nie zdradzają fabuły, kto reżyserem filmu i kto w nim gra oraz kiedy obraz będzie można zobaczyć na ekranach. Producenci filmu nie ujawniają także o jakiego sportowca chodzi, bo – jak twierdzą – na razie wszystko obwarowane jest umowami i wysokimi karami finansowymi, ale – jak się dowiedział się „Dziennik Zachodni” – zdjęcia będą kręcone na skoczniach w Szczyrku i Wiśle i to może dać wiele do myślenia. Szczegóły mają zostać

przedstawione podczas oficjalnej promocji filmu – informowaliśmy na łamach „DZ” pod koniec stycznia tego roku, kiedy filmowcy szukali statystów – kobiet i mężczyzn w wieku od 16 do 75 lat – potrzebnych do roli kibiców i obsadzenia kilku pomniejszych epizodów podczas kręcenia zdjęć w Beskidach.

– Zdjęcia będą kręcone w Szczyrku i Wiśle, a także kilku pomniejszych lokacjach. Najwięcej statystów weźmie udział w zdjęciach na skoczni, na kibiców potrzebujemy ponad 200 osób – informowała wówczas Julia Milewska z Agencji Castin-gowej Pod Tytułem.

Chwile zwątpienia, ogromna presja

Nie minęło wiele czasu, a wszystko stało się jasne – powstaje film fabularny o Adamie Małysz, wybitnym skoczku, który jest obecnie prezesem Polskiego Związku Narciarskiego.

Historia opowiedziana w filmie skupi się na czasach,

zanim skoki narciarskie zdobyły miano polskiego sportu narodowego. Poznamy chłopaka z Wisły, który musiał zmierzyć się z ogromną presją, chwilami zwątpienia i trudnymi decyzjami – zarówno na belce startowej, jak i w życiu osobistym. To opowieść o potknięciach i rozterkach, które mogły przekreślić karierę mistrza, zanim na dobre się rozpoczęła.

Skoki narciarskie to nie tylko to, co widać

Osobisty stosunek do projektu podkreśla sam główny bohater.

– Skoki narciarskie to nie tylko to, co widać w telewizyjnych transmisjach. To również presja, wyzwania, chwile samotności oraz momenty, w których wszystko zależy od jednej decyzji. Ten film dotyczy właśnie tej niewidocznej strony. To właśnie moja historia. Scenariusz jest mi bliski i czuję, że oddaje ją uczciwie – mówi o całym projekcie Adam Małysz.

Główna rola przypadła Bartłomiejowi Deklewie, jednemu z najciekawszych aktorów młodego pokolenia (znajemy m.in. z „Absolutnych debutantów”, „Światłoczułej” czy „Nie ma duchów w mieszkaniu na Dobrej”). Twórcy podkreślają, że jego warsztat, oparty na głębokiej pracy z emocjami, pozwoli wiarygodnie oddać szerokie spektrum doświadczeń i wewnętrznych zmagani naszego skoczka.

Na ekranie towarzyszyć mu będzie plejada polskich gwiazd. W imponującej obsadzie znaleźli się: Maja Szopa jako Izabela Małysz, Paweł Koślik jako trener Apoloniusz Tajner, Tomasz Kot jako menedżer Edi Federer. W filmie zo-

Ten film dotyczy niewidocznej strony. To właśnie moja historia. Scenariusz jest mi bliski i czuję, że oddaje ją uczciwie

baczymy również m.in. Irenusza Czopa, Andrzeja Kłaka, Piotra Głowackiego i Dorotę Pomykałę. Reżyserem obrazu jest Tomek Matuszczak, który stawia na realizm i autentyczność dorastania w realiach polskiej transformacji.

Film o człowieku z krwi i kości

– To historia o dojrzewaniu i o człowieku z krwi i kości, który potrafi się zgubić, ale nie przestaje iść dalej. Chcę, żeby film był szczery, bliski codzienności i realiom Polski końca lat dziewięćdziesiątych – mówi reżyser filmu Tomek Matuszczak.

Ekipa spędzi na planie około trzech miesięcy, realizując zdjęcia w Warszawie, Wiśle, Szczyrku oraz niemieckim Oberstdorfie. Zrekonstruowanie tamtej epoki to ogromne przedsięwzięcie.

– Jest to duże wyzwanie produkcyjne: odtwarzamy zimowe realia końca lat 90. i realizujemy sceny skoków tak, by widz zobaczył ten sport inaczej niż w telewizyjnych transmisjach: emocjonalnie i z bliska – zaznacza Maciej Rzączyński, CEO East Studio.

Film „Adam” trafi na ekrany kin w 2027 roku, a za jego dystrybucję odpowiada Monolith Films.

Za realizację odpowiedzialne jest East Studio – polski dom produkcyjny obecny na rynku od 2010 roku. Firma słynie z łączenia artystycznych ambicji z sukcesem komercyjnym. Zrzeszona w Krajowej Izbie Producentów Audiowizualnych (KIPA), ma na swoim koncie m.in. głośny film „Broad Peak” oraz innowacyjny mikro-serial wertykalny dla młodzieży „Otchłań”.

KRÓTKO

WARSZWA

Skoczki u prezydenta RP

Prezydent Karol Nawrocki spotkał się w poniedziałek z reprezentacją polskich skoczków narciarskich, którzy rywalizowali w zimowych igrzyskach olimpijskich w Mediolanie i Cortinie d’Ampezzo – poinformowała Kancelaria Prezydenta.

Podczas spotkania prezydent otrzymał pamiątkowy plaster z numerem startowym, w którym Paweł Wąsek startował w konkursie na dużej skoczni.

Oprócz zawodników, na spotkaniu obecni byli także trener Maciej Maciusiak i prezes Polskiego Związku Narciarskiego Adam Małysz.

W Predazzo polscy skoczki wywalczyli trzy medale – srebro na normalnej skoczni i brąz na dużym obiekcie zdobył Kacper Tomasiak, który stanął także z Wąskiem na drugim stopniu podium w konkursie duetów.

PAP

PREDAZZO

Pizza na cześć Tomasiaka

Predazzo we włoskim Trydencie, gdzie od ponad 20 lat wspomniane są wyczyny Adama Małysza na tamtejszej skoczni, ma drugiego polskiego bohatera – Kacpra Tomasiaka. Najwyższym wyrazem uznania jest tam nazwanie pizzy na cześć potrójnego medalisty olimpijskiego, która w ofercie dołączyła do „Małysz 136”.

W popularnej pizzerii w Predazzo wśród dodatków na pizzy nazwanej na cześć 19-letniego zdobywcy trzech medali tegorocznych igrzysk Mediolan-Cortina są papryka, kurczak i kukurydza.

Nazwanie pizzy imieniem bohatera zdarza się we Włoszech rzadko i jest nadzwyczajnym wyrazem uznania. Zaszczyc ten spotkał wcześniej w Predazzo Małysza, gdzie od lat jest wręcz uwielbiany i wspominany.

Jego rekord skoczni – 136 metrów z 2003 roku – uczczono pizzą „Małysz 136”. Jest ona szczególnie popularna wśród Polaków odwiedzających tę miejscowość.

Właściciel restauracji w Predazzo Michele Zanotti i jego załoga są miłośnikami skoków narciarskich i dlatego przed laty stworzyli pizzę na cześć „Orla z Wisły”.

PAP



W tytułowej roli zobaczymy 25-letniego Bartłomieja Deklewę, która my na koncie role m.in. w filmach „Ukryta sieć”, „Rzeczy niezbędne” czy „Breslau”



Miasto Polskich Mistrzów Olimpijskich powstaje koło Ursynowa. Współinwestorem jest Robert Lewandowski

SPORT ZAMIESZKA W MIEŚCIE POLSKICH MISTRZÓW OLIMPIJSKICH?

M-2 w nagrodę dla multimedalisty

Jacek Drost
Warszawa, Bielsko-Biała

Dwupokojowe mieszkanie otrzymał Kacper Tomasiak, multimedalista Igrzysk Mediolan-Cortina 2026. Podarowała mu je firma Profbud, sponsor Polskiej Reprezentacji Olimpijskiej.

Kacper Tomasiak to drugi najmłodszy polski multimedalista w historii. Trzy medale podczas jednych igrzysk udało się do tej pory zdobyć jednemu zawodnikowi dopiero po raz czwarty. Jednocześnie żaden młodszy europejski sportowiec nie dokonał tego wyczynu w bieżącym stuleciu. Tomasiak jest również pierwszym mężczyzną w historii polskiego sportu, który zdobył tyle krążków podczas jednych zawodów. Wcześniej dokonywały tego tylko takie legendy jak Irena Szewińska, Justyna Kowalczyk czy Otylia Jędrzejczak.

- Z wielkimi emocjami obserwowaliśmy wszystkie występy białoczerwonych. Sukcesy naszych zawodników są dla nas ogromnym powodem

do dumy (...). Trzy olimpijskie medale, niezależnie od ich koloru, niewątpliwie wiele ważą w wymiarze sportowego wysiłku, dlatego ponownie wychodzimy naprzeciw olimpijczykom decyzją prosto z serca, doceniając nie tylko złoto, lecz przede wszystkim historyczne osiągnięcie i postawę (...) Kacper udowodnił, że pomimo bardzo młodego wieku, ta presja go zmobilizowała. Pokazał waleczność i determinację, dodatkowo rozbudzając ducha sportu w sercach polskich kibiców. Taka postawa nas ujęła i z radością podjęliśmy decyzję o przekazaniu mieszkania naszemu wybitnemu skoczkowi - powiedział Paweł Malinowski, założyciel i prezes Profbudu.

Profbud postanowił przekazać skoczkowi narciarskiemu 2-pokojowe mieszkanie w drugim budynku dzielnicy Paryż, który powstaje w ramach inwestycji Miasto Polskich Mistrzów Olimpijskich.

Do tej pory mieszkania w pierwszym budynku dzielnicy Paryż trafiły do Aleksandry Mirosław, złotej medalistki z Paryża, a także do wicemistrzyni

Julii Szeremety, Klaudii Zwolińskiej oraz Darii Pikulik.

Pod koniec tego roku cała czwórka będzie mogła oficjalnie odebrać wybrane „M”.

- Medale wywalczone na Igrzyskach Olimpijskich w Mediolanie to dla mnie przede wszystkim potwierdzenie, że ciężka praca i wiara w swoje możliwości mają sens, nawet jeśli droga na szczyt zaczyna się bardzo wcześnie. Mam 19 lat i wciąż czuję, że jestem dopiero na początku sportowej kariery, dlatego ten sukces traktuję jako jej ważny etap, ale chcę osiągać jeszcze więcej - powiedział Kacper Tomasiak.

Miasto Polskich Mistrzów Olimpijskich, inwestycja, w której zamieszka multimedalista z Mediolanu, powstaje w bezpośrednim sąsiedztwie warszawskiego Ursynowa, przy ulicy Pu-

Pokazał waleczność i determinację. Taka postawa nas ujęła i z radością podjęliśmy decyzję o przekazaniu mu mieszkania

ławskiej, w gminie Lesznówola. Jej współinwestorem jest Robert Lewandowski. To miejsce, które łączy obecność wybitnych sportowców z otwartą, nowoczesną przestrzenią dla wszystkich, którzy chcą żyć aktywnie, świadomie i w duchu olimpijskich wartości. Inwestycja, poza wysokim standardem mieszkaniowym, będzie posiadała rozbudowaną infrastrukturę sportową, z licznymi, symbolicznymi nawiązaniami do olimpijskich historii jak np. Aleja Polskich Mistrzów Sportu z odbitymi w brązie dłońmi wybitnych polskich sportowców czy „mila olimpijska” - trasa będąca nie tylko przestrzenią rekreacyjną, ale również formą edukacyjnej podróży przypominającej znakomite występy reprezentantów Polski.

Od Letnich Igrzysk Olimpijskich w Paryżu Profbud przekazuje złotym medalistom najwyższe nagrody rzeczowe w historii polskiego olimpizmu. W tym roku podczas XXV Zimowych Igrzysk Olimpijskich Mediolan - Cortina po raz pierwszy mogli o nie zawalczyć również reprezentanci sportów zimowych.

Dla Kacpra Tomasiaka zagra Zakopower

Jacek Drost
Bielsko-Biała

1 marca odbędzie się uroczyste spotkanie z multimedalistą Kacprem Tomasiakiem i wspólne świętowanie jego sukcesu. To odpowiedź na liczne głosy i prośby mieszkańców, którzy chcieli osobiście podziękować bielskiemu skoczkowi.

Trzy medale olimpijskie to wydarzenie absolutnie wyjątkowe - nie można przejść obok niego obojętnie. Bielsko-Biała chce podziękować Kacprowi za wszystkie emocje, których nam dostarczył, za chwilę gdy wstrzymaliśmy oddech przed telewizorami i za dumę, którą czuliśmy, kiedy stawał na olimpijskim podium - podkreśla Bielskie Centrum Kultury.

Spotkanie z urodzonym w Bielsku-Białej Kacprem Tomasiakiem odbędzie się w niedzielę, 1 marca, o godz. 17.30 na placu Wojska Polskiego. Wydarzenie pod hasłem „Skażemy razem z mistrzem!” ma się stać prawdziwym świętem dla całego miasta.

- Zapraszamy wszystkich - nie tylko kibiców, ale również

tych, którzy po prostu chcą poczuć wspaniałą atmosferę i stać się częścią wyjątkowej historii - podkreśla BCK.

Od 17.30 publiczność będzie rozgrzewała DJ Michał J. Sandecki. Można się spodziewać mocnej energii, wciągających rytmów i atmosfery jak na konkursie Pucharu Świata. Potem scenę przejmie Kacper Tomasiak.

- To będzie czas na oficjalne powitanie mistrza, przekazanie gratulacji i na chwilę olimpijskich wspomnień. Wtedy też całe miasto będzie mogło wykrzyknąć dla Kacpra jedno wielkie: Dziękujemy! - informują organizatorzy wydarzenia.

Specjalnie dla naszego olimpijczyka zagra zespół Zakopower, bo jak świętować sukces skoczka, to z góralską energią i muzyką, która potrafi ponieść tłum.

- Będzie więc wspólne śpiewanie, będzie moc i będzie hałas, który - kto wie - może poniesie Kacpra jeszcze wyżej - anonsuje spotkanie BCK, zachęcając wszystkich do wzięcia na spotkanie białoczerwonych flag, szalików, dobrego humoru i mnóstwa pozytywnej energii.



BIELSKO-BIAŁA

Nikt nie przypuszczał, że 19-latek...

Słowiec Domen Prevc jest faworytem pierwszych po zimowych igrzyskach olimpijskich zawodów Pucharu Świata, które w najbliższy weekend odbędą się na mamuciej skoczni w austriackim Bad Mitterndorf. Nie wystartuje w nich Kacper Tomasiak, który szykuje się do mistrzostw świata juniorów.

19-latek podczas olimpijskiej rywalizacji w Predazzo indywidualnie zdobył brązowy medal na normalnej skoczni, srebrny na dużej oraz wraz z Pawłem Wąskim wywalczył srebro w konkursie duetów. Natomiast w zeszłą niedzielę wy-

grał mistrzostwa Polski w Wiśle Malinca.

Tomasiak nigdy nie skakał na mamucim obiekcie. Obecnie przygotowuje się do MŚ juniorów, które w dniach 2-8 marca odbędą się w norweskim Lillehammer. Pierwotnie czempionat w Lillehammer miał być imprezą docelową dla Tomasiaka, który dopiero w tym sezonie zadebiutował w Pucharze Świata. Jeszcze w zeszłym roku nikt nie przypuszczał, że nastolatek z Bielska-Białej będzie najlepszym polskim skoczkiem narciarskim i stanie na olimpijskim podium. PAP

SPORT WYWALCZYŁA ÓSME MIEJSCE W BIEGACH NARCIARSKICH NA 50 KILOMETRÓW

Sensacyjny występ Elizy Ruckiej-Michałek na igrzyskach olimpijskich Mediolan-Cortina 2026. Kim jest zawodniczka z Istebnej?

Robert K. Lewandowski
Istebna

Pochodząca z Beskidów Eliza Rucka-Michałek wywalczyła ósme miejsce w biegach narciarskich na 50 kilometrów podczas zimowych igrzysk olimpijskich 2026 Mediolan-Cortina. Kim jest zawodniczka klubu MKS Istebna?

Eliza Rucka-Michałek zajęła ósme miejsce w biegu narciarskim na 50 kilometrów podczas zimowych igrzysk olimpijskich 2026 Mediolan-Cortina. Zawodniczka MKS Istebna do końca trzymała się w czołówce walcząc o brązowy medal, potwierdzając, że jej powrót do światowej elity po kilkuletniej przerwie jest jednym z najbardziej spektakularnych wydarzeń w polskim sporcie.

Rucka-Michałek znakomicie rozegrała niedzielny bieg. Rozpoczęła na 26. miejscu, ale systematycznie odrabiała straty do wyprzedzających ją rywali, walcząc o brązowy medal. Niezwykle interesujące było ostatnie pięć kilometrów, gdy Polka coraz bardziej zbliżała się do grupy pościgowej. Na niecałe cztery kilometry przed metą całkowicie odrobiła straty i wyprzedziła utytułowaną Amerykankę Jessicę Diggins.

Ostatecznie Rucka-Michałek na ostatnim kilometrze odpadła z rywalizacji o brąz, ale

i tak uzyskała jeden z najlepszych wyników w karierze - dotarła do mety na ósmym miejscu ze stratą 7.19,4 do zwycięzcy.

Od początku niezagrożony był złoty medal dla Andersson, która szybko zbudowała przewagę i większość trasy pokonała samotnie. Bieg ukończyła w czasie 2:16.28,2 i zdobyła czwarty medal w igrzyskach w Tesero. Wcześniej zdobywała srebrne w biegu na 10 km, łączonym 10+10 km oraz w sztafecie kobiet. W całej karierze jest to jej pierwszy złoty krążek olimpijski, w dorobku ma także srebro z Pjongczangu i brąz z Pekinu w sztafecie.

W większości samotny bieg po srebro wykonała Weng. Wicemistrzyni świata na tym dystansie z 2025 roku dotarła do mety ze stratą 2.15,3 do Andersson. Do wcześniejszego złota w sztafecie dołożyła pierwsze w karierze srebro olimpijskie. Ma też brąz z biegu łączonego z Soczi i tegorocznych igrzysk w Tesero.

Emocjonująca walka o brąz toczyła się praktycznie do samego końca. Ostatecznie znakomity finisz zanotowała Kaelin, która straciła 6.41,5 do Andersson.

Kim jest Eliza Rucka-Michałek?

Eliza Rucka-Michałek, urodzona 20 grudnia 2000 roku biegaczka narciarska klubu MKS Istebna i reprezentantka głównej kadry narodowej, za-



We Włoszech Eliza Rucka-Michałek zaliczyła świetny występ w biegu na 50 km

pisala na swoim koncie jedną z najbardziej niezwykłych historii we współczesnym polskim sporcie. Jej droga na szczyt zaczęła się obiecująco - na arenie międzynarodowej zadebiutowała jako zaledwie piętnastolatka, 12 grudnia 2015 roku, podczas zawodów Pucharu Słowiańskiego w Szczyrbskim Jeziorze, gdzie w sprincie stylem dowolnym uplasowała się na 26. pozycji. Potwierdzeniem jej rosnącego talentu

były medale mistrzostw Polski w 2018 roku: złoto w mieszanym sprincie drużynowym stylem klasycznym oraz brąz w sprincie drużynowym kobiet.

Prawdziwy dramat rozpoczął się jednak w momencie, gdy Polka miała na dobre wkroczyć do narciarskiej elity.

Jej debiut w Pucharze Świata, 26 stycznia 2020 roku w Oberstdorfie, zakończył się dramatycznie - w eliminacjach

sprintu stylem klasycznym zawodniczka zaśląbła i nie ukończyła biegu. Problemy zdrowotne stawały się na tyle poważne, że w czerwcu 2021 roku

Koniec kariery wydawał się przesądzony, zwłaszcza że po odstawieniu nart problemy początkowo tylko się nasiliły

lekarze oraz Polski Związek Narciarski wydali kategoryczny zakaz treningów i startów. U młodej biegaczki zdiagnozowano zespół wazowagalny, schorzenie powodujące nagłe, niebezpieczne spadki ciśnienia krwi i zwolnienie akcji serca.

Koniec kariery wydawał się przesądzony, zwłaszcza że po odstawieniu nart problemy początkowo tylko się nasiliły. Przełom nadszedł z zupełnie nieoczekiwanej strony. Jak sama opowiadała w rozmowie dla TVP Sport, ratunkiem okazało się macierzyństwo: „Gdy w nią [ciążę] zaszałam, wszystko zniknęło. Samo. Magia. I już nie wróciło”. Przeszła rygorystyczne badania w polskich i czeskich klinikach, które ostatecznie potwierdziły, że po chorobie nie ma śladu.

Po czterech latach nieobecności, już jako mężatka i mama dwójki dzieci, Rucka-Michałek wznowiła starty w sezonie 2025/2026, dokonując niemożliwego. 31 grudnia 2025 roku podczas prestiżowego Tour de Ski wprawiła w osłupienie narciarski świat, zajmując sensacyjne 6. miejsce w biegu na 5 kilometrów techniką klasyczną. Do podium zabrakło jej zaledwie 1,7 sekundy. To historyczny moment dla polskich biegów - jej rezultat to najlepszy wynik naszej reprezentantki na światowych trasach od ponad ośmiu lat, od kiedy to 12 marca 2017 roku szóstą lokatę wywalczyła legendarna Justyna Kowalczyk-Tekiel.

REKLAMA

0011484376

Wójt Gminy Milówka

działając na podstawie art. 35 ust. 1 i ust. 1b ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 z późn. zm.) **podaje do publicznej wiadomości**, że na okres 21 dni, tj. od dnia 27.02.2026 r. do dnia 20.03.2026 r. **wykaz nieruchomości gminnych, tj.:**

- **lokalu wchodzącego w skład mieszkaniowego zasobu gminy**, znajdującego się w budynku gminnym w miejscowości Kamesznica, przy ul. Ziołowej 178, o pow. użytkowej 35,20 m², przeznaczonego do oddania w najem na rzecz dotychczasowego najemcy na czas oznaczony 3 lata;
- **części nieruchomości gruntowej**, oznaczonej ewid. jako działka nr 1074/1, o pow. 495 m², położonej w miejscowości Milówka, przeznaczonej do oddania w dzierżawę na rzecz dotychczasowego dzierżawcy na czas oznaczony 3 lata;
- **lokalu użytkowego**, znajdującego się w budynku Urzędu Gminy Milówka, przy ul. Jana Kazimierza 121, o pow. użytkowej 37 m², przeznaczonego do oddania w najem na rzecz dotychczasowego najemcy na czas nieoznaczony.

Wykaz nieruchomości został podany do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy w Milówce, przy ul. Jana Kazimierza 123, opublikowanie na stronie internetowej w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy w Milówce (w zakładce menu przedmiotowe → mienie komunalne → stan mienia komunalnego) oraz w prasie lokalnej o zasięgu obejmującym powiat żywiecki (Nasz Tygodnik Dziennik Zachodni). Więcej informacji o nieruchomościach objętych wykazem można uzyskać w Urzędzie Gminy w Milówce, przy ul. Jana Kazimierza 123, pokój nr 17 II p. lub pod nr telefonu 33 3990 518.

REKLAMA

0011483860

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1145 z późn. zm.)

WÓJT GMINY GIŁOWICE

podaje do publicznej wiadomości o umieszczeniu na stronach internetowych <http://bip.gilowice.pl>, www.gilowice.pl i wywieszeniu na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy Gilowice, ul. Krakowska 40, na okres 21 dni wykaz lokalu użytkowego przeznaczonego do wynajmu na czas oznaczony.

Wójt
Krzysztof Okrzesik

REKLAMA

0011483846

Wójt Gminy Dębowiec

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 1145 z późn. zm.) informuje, że w dniu 27 lutego 2026 roku, na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy Dębowiec (ul. Katowicka 6), oraz stronie internetowej www.debowiec.bip.info.pl został zamieszczony **na okres 21 dni wykaz nieruchomości** przeznaczonych do najmu.

Wójt Gminy Dębowiec
(-) Tomasz Branny

AUTOREKLAMA

nasze
komunikaty.pl



FOT. JACEK DROST

Mistrzostwa Polski w skokach zawitały do Wisły Malinki. Atmosfera była gorąca

JAK
Wisła

W niedzielę pod skocznice przyjechali najwierniejsi fani skoków nie tylko z naszego regionu, ale z całej Polski. Atmosfera podczas MP w skokach była gorąca.

„Kacper King - Kacper Wielki”. Biało-czerwone szaliki z taką treścią schodziły w niedzielę, 22 lu-

togo, jak ciepłe bułeczki w Wiśle, gdzie odbywały się mistrzostwa Polski w skokach narciarskich z udziałem medalistów igrzysk olimpijskich Mediolan-Cortina 2026 Kacpra Tomasiaka i Pawła Wąska.

Do Wisły przyjechali nie tylko najbardziej zatwardziali fani skoków, ale także świeżo upieczeni miłośnicy tej dyscypliny. Dla nich niedzielne zmagania to była znakomita okazja do tego, żeby zo-

baczyć wicemistrzów olimpijskich z bliska, pokibicować im na żywo, a jak się uda to zrobić sobie z nimi selfie lub zdobyć autograf. Już sam przyjazd pod skocznice naszych reprezentantów sprawił, że atmosfera momentalnie stała się cieplejsza czy wręcz gorąca.

– Brawo Kacper, brawo chłopaki! – skandowali kibice, kiedy nasi olimpijczycy wysiadali z busa.

Kacper Tomasiak zdobył trzy olimpijskie medale, ale do niedzieli nie tylko nie miał w swoim dorobku krążka z mistrzostw Polski seniorów, ale nawet nie był w nich w pierwszej dziesiątce. Jednak 19-latek z Klimczoka Bystra w Wiśle potwierdził wysoką formę z igrzysk i po raz pierwszy w karierze stanął na podium MP. Za jego plecami plasował się Dawid Kubacki, trzeci był Paweł Wąsek.



FOT. JACEK DROST



FOT. JACEK DROST



FOT. JACEK DROST



FOT. JACEK DROST

KULTURA SNOW FEST FESTIVAL 2026 ODBĘDZIE SIĘ W DNIACH 6-7 MARCA. W PROGRAMIE – NIE TYLKO MUZYKA

Najlepsi na świecie riderzy i gwiazdy muzyki

Jacek Drost
Szczyrk

A-Trak, GusGus, Wilkinson, a z naszych m.in. Fisz Emade Tworzywo, RYSY, Łąki Łan, Miły ATZ oraz BSK – SnowFest Festival 2026 w Szczyrku zapowiada się naprawdę imponująco.

Festiwal muzyczny coraz śmielej wychodzi poza ramy letniego sezonu, a SnowFest Festival, jako jedyny zimowy festiwal muzyczno-sportowy, od 14 lat pokazuje, że zima potrafi być dla nich równie naturalnym i atrakcyjnym środowiskiem.

W dniach 6-7 marca wydarzenie ponownie odbędzie się w Szczyrku. Górskie sceneria, rozwinięta infrastruktura i sportowy charakter miasta tworzą idealne tło dla festiwalu, który łączy muzykę klubową, elektronikę, hip-hop i bass z widowiskowymi sportami freestyle'owymi.

SnowFest Festival 2026 prezentuje jeden z najbardziej róż-

norodnych i jakościowych line-upów w swojej historii.

Na głównych scenach wystąpią artyści reprezentujący światową i polską czołówkę muzyki elektronicznej, drum & bassu, hip-hopu oraz alternatywy. Wśród ogłoszonych wykonawców znaleźli się m.in. A-Track, GusGus, Wilkinson, Nastia oraz Hybrid Minds.

Polską scenę reprezentują m.in. Fisz Emade Tworzywo, świętujący jubileusz 25-lecia działalności, RYSY, Łąki Łan, Miły ATZ oraz BSK. Line-up uzupełniają artyści i projekty scen klubowych i bassowych, m.in. 175 BPM, DJ 600V, Catz 'n Dogz, Last Robots, Ros Addiction, Gverilla, Alauda, Duszne Granie, Jerry M oraz Lazy1.

W tym roku uczestnicy ponownie będą mogli odwiedzić także sceny towarzyszące: Future Club - przestrzeń dedykowaną nowoczesnym, klubowym brzmieniom i świeżej selekcji DJ-skiej - a także Stage No.7, stawiającą na głębsze, bardziej selektywne podejście do muzyki elektronicznej.



SnowFest Festival w Szczyrku to jedyny zimowy festiwal muzyczno-sportowy. Od 14 lat

Dopełnieniem programu pozostaje Scena Jelenia, znana z bezkompromisowej energii, dłuższych setów i bezpośredniego kontaktu artystów z publicznością.

Każda z tych scen funkcjonuje jako autonomiczny świat muzyczny, tworząc pełną mapę festiwalowych doświadczeń.

Tegoroczną edycję SnowFest Festival wyróżnia także przeprojektowana przestrzeń festiwalu, która jeszcze mocniej akcentuje klubowy charakter wydarzenia.

Centralny punkt nocnego życia festiwalu - SnowTent - dzięki współpracy z Allegro przejdzie wyraźną metamorfozę wizualną i funkcjonalną. Namiot z-

ska stylistykę inspirowaną klubami rodem z Ibiza i Miami, stawiając na światło, scenografię i układ przestrzeni znane z najbardziej rozpoznawalnych miejsc światowej kultury klubowej. Efektem będzie intensywne, immersyjne doświadczenie, w którym muzyka, architektura i atmosfera tworzą spójną całość, jeszcze mocniej zacierając granicę między festiwalem a klubem.

SnowFest Festival to nie tylko muzyka. Jednym z filarów wydarzenia są LOTTO SnowFest Games 2026 - jedne z najbardziej widowiskowych zawodów freestyle'owych w Europie.

Zawody ponownie odbędą się w ramach Pucharu Europy FIS w konkurencji Rails, we współpracy z Międzynarodową Federacją Narciarską (FIS) oraz Polskim Związkiem Narciarskim (PZN).

W centrum Szczyrku najlepsi riderzy z całego kontynentu zaprezentują swoje umiejętności na specjalnie zaprojektowanym torze, a rywalizację uzupełni dodatkowy konkurs Allegro Best

Trick, gwarantujący jeszcze więcej sportowych emocji i efektownych przejazdów.

Poza koncertami i zawodami sportowymi SnowFest Festival oferuje rozbudowaną infrastrukturę towarzyszącą.

Na uczestników czekają strefy partnerów i sponsorów z dedykowanymi aktywacjami, konkursami i przestrzeniami chilloutowymi, a także obszerny food court, w którym znajdą się propozycje street foodowe, kuchnia wegetariańska oraz dania idealne na zimowe warunki.

Całość uzupełnia atmosfera górskiego kurortu, który na dwa dni zamienia się w tętniące życiem zimowe miasteczko festiwalowe.

To wszystko sprawia, że SnowFest Festival jest kompletnym zimowym eventem - miejscem, w którym w ciągu dwóch dni można zanurzyć się w muzyce, sporcie i atmosferze zimowych ferii, ale w zupełnie nowym wydaniu.

Sprzedaż karnetów trwa na www.snowfest.pl

Okiem sceptyka
Krzysztof Imielski
cieszyn@dz.com.pl



Worek pełen butelek

Od dłuższego czasu zalegają mi po kątach dwa worki z plastikowymi butelkami: jeden do sprzedaży w krajach bałtyckich, drugi - na Słowacji. Trochę jak monety, wrzucone do fontanny. Przypominają, że chciałbym tam wrócić (i odzyskać kaucję). Zwłaszcza w słabo zaludnionych krajach bałtyckich widywałem ludzi z takimi workami w kolejce do automatu. Tam na zakupy jeździ się co jakiś czas i przy okazji odwozi nazbierane opakowania do skupu. Na wspomnienie tego widoku powracają miłe wspomnienia letnich wojaży. Może dlatego te dwa worki, choć zabierają miejsce, dotąd mnie nie irytowały.

Niedawno sam udałem się z takim workiem do pobliskiego dyskontu. Już nie

napawałem się letnimi wspomnieniami. Raczej mi zrzędał mina, choć sam skup przebiegał gładko. Wbrew temu, co można przeczytać, automat nie zaczyna się, prawidłowo rozpoznaje butelki kaucjonowane, a za te pozostałe też zwykle daje symboliczne 10 groszy. Czasami tylko trzeba butelkę czy puszkę wsunąć dwa razy, by czytnik znalazł kod paskowy, bo to on decyduje o przyjęciu opakowania i cenie skupu. W takiej Finlandii wysokość kaucji była różna dla różnych opakowań.

Dlaczego początkowa euforia mnie opuściła? Sama konieczność wyprawy do sklepu po zwrot kaucji, na co narzekają niektórzy, właściwie mnie nie dotyczy. Opakowania zwracam przy okazji kolejnych zak-

pów. Raczej składowanie butelek odczuwam jako problem. To już nie są pojedyncze sztuki z minionych wakacji, ale całkiem pokaźne ilości. Dotąd butelki PET zgniatłem i wynosiłem do żółtego pojemnika. Teraz trzeba je oddawać nie pogniecione i takie też nosić w plecaku po opróżnieniu na wycieczce. W razie czego nadmuchać i zakręcić przed włożeniem do automatu. Wszystko po to, by odzyskać swoje pieniądze. A przecież dotąd posłusznie odnosiłem je do właściwego kontenera, bez bodźca finansowego.

Bardziej martwi mnie koszt funkcjonowania nowego systemu. Mój dyskont ma dobrze zorganizowany skup, ale musiał ponieść koszt automatów, a ich opróżnianie angażuje i tak zapracowany personel. Co gorsza, śmieci, które wielu z nas cierpliwie segreguje, zostały pozbawione większości cennych składników, co w końcu musi wpłynąć na nasze opłaty. Efektem będzie poprawienie wskaźnika odzysku surowców, ale czy nie zbyt wysokim kosztem? Wiele problemowych opakowań i tak pozostanie poza systemem kaucyjnym i nadal będzie kwestią każdego z nas, by nie porzucać ich byle gdzie.

Cieszyńskie sytuacje
Władysława Magiera
cieszyn@dz.com.pl



Tytan pracy nauce poświęcił życie swoje

Tytan pracy nauce poświęcił życie swoje - taki napis widnieje na nagrobku Jerzego Suszko (1889-1972) na Cmentarzu Junikowskim w Poznaniu.

Urodził się w Piosku (Zaolzie), w rok po jego narodzinach zmarł ojciec. Mimo tego skończył polskie gimnazjum w Cieszyńcu, a później, jako cesarski stypendysta, studiował chemię na politechnice w Pradze. Na macierzystej uczelni pracował do wybuchu I wojny. Po jej zakończeniu wziął ślub w kościele Jezusowym i wyjechał do Krakowa, do pracy na UI. W 1925 obronił pracę habilitacyjną o alkaloidach, którymi zajmował się całe życie. Profesorem Politechniki Lwowskiej został mianowany w 1927. Wtedy też rozpoczął działalność w wielu towarzystwach naukowych: należał do tzw. członków-założycieli Polskiego

Towarzystwa Chemicznego, był prezesem. Został przyjęty w poczet członków wielu towarzystw zagranicznych.

Od 1930 do końca mieszkał w Poznaniu. Bardzo szybko, pracując ponad siły, przysto-



Jerzy Suszko (1889-1972)

sował gmach Collegium Chemicum do zajęć. Drugą wojnę spędził z rodziną w Krakowie, tam cudem uniknął wywózki do obozu, pracował jako pracownik techniczny w laboratorium. Brał udział w tajnym nauczaniu. Po wojnie przystąpił do odbudowy ukochanego Collegium Chemicum, które zostało całkowicie zniszczone. Mimo że UB napisał, iż jest wrogiem obecnego ustroju, to jego pozycja wynikająca z nieprzeciętnej osobowości i pracowitości oraz wyjątkowych zdolności organizacyjnych powodowała, że 1 października 1952 r. powołano go na stanowisko rektora. Zainspirował Senat uczelni i w 1955 uniwersytet w Poznaniu otrzymał imię A. Mickiewicza. Dzięki chłopakowi z Piosku uniwersytet nosi imię wieszczki! Od 1960 emeryt, pracował tylko w PAN-owskiej pracowni w Poznaniu. Wychował 40. doktorów i 14. samodzielnych pracowników nauki. Napisał 120 specjalistycznych publikacji. Otrzymał wiele odznaczeń i tytułów honoris causa. Wychował 3. dzieci. Roman, profesor, uważany jest za twórcę polskiej szkoły logiki. Alina, chemik, była współorganizatorem Wyższej Szkoły Nauczycielskiej w Siedlcach i dziekanem. Jadwiga pracowała w ministerstwie i na UI w studium WF.

NT

nasz
tygodnik

www.naszemiasto.pl

NR 9

INWESTYCJE

Pięć nowych bloków, a w nich 240 mieszkań

Osiedle NaftNova w Sosnowcu już tętni życiem, za około dwa lata podobne będzie na Środuli **str. 5**



PROTEST

Pracownicy JSW Koks w Dąbrowie Górniczej protestują przeciwko polityce płacowej firmy **str. 4**

PRAWO PRACY

Czy w Amazonie w Sosnowcu pracuje się ponad siły? Kontrola PIP wykazała braki w dokumentacji w zakresie BHP **str. 3**

CZYSZTE ŚRODOWISKO

Czeladź walczy z nielegalnymi wysypiskami. Sprawców namierzają fotonapawki **str. 6**



HISTORIA

Najstarsza szkoła w Dąbrowie Górniczej skrywała artefakty

Komplet dokumentów szkolnych przeleżał w murach 80 lat. Odkryto je podczas remontu **str. 7**



KRÓTKO

DĄBROWA GÓRNICZA

Prof. Łukasz Sułkowski z Akademii WSB uhonorowany nagrodą ministra za całokształt dorobku naukowego

Prof. dr hab. Łukasz Sułkowski, prezydent i kierownik Szkoły Doktorskiej Akademii WSB w Dąbrowie Górniczej, znalazł się w gronie najwybitniejszych polskich naukowców, wyróżnionych Nagrodą Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego za całokształt dorobku naukowego. Uroczyste wręczenie nagród odbyło się podczas Gali Nauki Polskiej w Teatrze Polskim w Warszawie. Nagrodę wręczył dr Marcin Kulasek, minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Podczas uroczystości uhonorowano wybitnych badaczy, których osiągnięcia wyznaczają kierunki rozwoju nauki i edukacji. W wydarzeniu uczestniczyli przedstawiciele świata nauki, władz publicznych, dyplomaci, posłanki i posłowie oraz przedstawiciele jednostek badawczych i uczelni z całej Polski.

Łukasz Sułkowski jest profesorem nauk ekonomicznych i profesorem nauk humanistycznych, specjalizującym się w tematyce zarządzania w szkolnictwie wyższym. Należy do czołowych przedstawicieli nauk społecznych



FOT. WSB

w Polsce. Jest autorem lub współautorem ponad 400 recenzowanych publikacji naukowych, w tym licznych monografii i artykułów opublikowanych w prestiżowych czasopismach polskich i zagranicznych oraz rozdziałów w pracach zbiorowych. (PAS)

SOSNOWIEC

Nowy sprzęt ułatwi cyfrową edukację

Dobre wieści dla uczniów sosnowieckich szkół. 1719 laptopów, 1010 tabletów oraz 504 laptopów przeglądarkowych trafiło w tym mieście do wszystkich szkół podstawowych i ponadpodstawowych. Laptopy zostały dostarczone w ramach przedsięwzięcia „Nowe komputery przenośne (laptopy i laptopy przeglądarkowe) oraz tablety do dyspozycji uczniów”, realizowanego przez Ministerstwo Cyfryzacji oraz Naukową i Akademicką Sieć Komputerową - Państwowy Instytut Badawczy”. Wartość otrzymanego sprzętu wyniosła 7 mln 221 tys. 598,27 zł. Zakup został sfinansowany z z Krajowego Planu Odbudowy oraz z Unii Europejskiej.

- Program jest elementem szerszej strategii Ministerstwa Edukacji Narodowej i inwestycją w cyfrową przyszłość naszych dzieci - podkreśla Arkadiusz Chęciński, prezydent Sosnowca. Wszystkie urządzenia spełniają wymagania przepisów dotyczących standardów sprzętowych w szkołach. - Otrzymany sprzęt usprawni prowadzenie zajęć, ułatwi cyfrową edukację i pozwoli nauczycielom oraz uczniom rozwijać kompetencje na miarę XXI wieku. To także krok w stronę wyrównywania szans edukacyjnych między szkołami i zapewnienia równego dostępu do narzędzi cyfrowych. Te liczby, jeśli chodzi o sprzęt naprawdę robią wrażenie - dodaje prezydent Sosnowca. (PAS)

Kupno biletów Kolei Śląskich teraz jeszcze łatwiejsze. Ale jest jeden haczyk...

Piotr Sobierajski
Koleje Śląskie

Kolejami Śląskimi codziennie podróżują tysiące mieszkańców całego województwa śląskiego i regionu. Przewoźnik właśnie wprowadził kolejną nowość dla pasażerów. Wystartował nowy sklep online, co oznacza, że zakup biletu na stronie internetowej Kolei Śląskich stał się jeszcze łatwiejszy.

- Sklep funkcjonuje jak aplikacja Kaeśka, z tą różnicą, że aby kupić bilet wystarczy przeglądarka internetowa w telefonie, tablecie czy komputerze. Niczego nie musimy instalować, ale nie otrzymujemy też 10 procent zniżki. Ta pozostaje zarezerwowana wyłącznie dla użytkowników aplikacji - mówi Tomasz Niedziela, wiceprezes Kolei Śląskich ds. handlowych.

Sklep na stronie WWW do złudzenia przypomina Kaeśkę
- To celowy zabieg, bo to system połączony z naszą apli-

kacją. Dzięki temu zarejestrowani użytkownicy Kaeśki kupując bilet na stronie WWW widzą go w aplikacji i na odwrót. Ten sam login i hasło umożliwiają korzystanie z obu kanałów - tłumaczy Arkadiusz Pilarz, dyrektor Biura Handlowego Kolei Śląskich.

Jak dodaje wśród funkcjonalności sklepu na stronie WWW jest także możliwość pobierania faktur, a dodanie trasy do ulubionych przez zarejestrowanych użytkowników na jednym urządzeniu sprawia, że widoczna jest także na innych.

Podobnie jak w aplikacji Kaeśka, aby kupić bilet w sklepie internetowym, pasażerowie nie muszą zakładać konta.

Koleje Śląskie obsługują codziennie ponad 570 połączeń

W ubiegłym roku Koleje Śląskie obsługiwały 23 linie komunikacyjne, realizując średnio 572 połączenia dziennie oraz zatrzymując się na 230 stacjach i przystankach. Rozszerzenie siatki połączeń było jednym z kluczowych działań Kolei Śląskich w 2025 roku.



FOT. KOLEJE ŚLĄSKIE

Podobnie jak w aplikacji Kaeśka, aby kupić bilet w sklepie internetowym, pasażerowie nie muszą zakładać konta

W czerwcu - wraz z letnią korektą rozkładu jazdy, po 24 latach, na kolejową mapę wróciło połączenie Tychy - Orzesze Jaśkowice (S74). W lipcu w rozkładzie jazdy Kolei Śląskich zadebiutowały dwie sezonowe linie lotniskowe - S14 i S19, uzupełniające ofertę dojazdu pociągiem na lotnisko w Pyrzowicach

w wakacje. Największym frekwencyjnym sukcesem było uruchomienie pod koniec sierpnia linii S34 z Częstochowy do Krakowa. Rok debiutów zamknęła uruchomiona w połowie grudnia linia S82, łącząca Chorzów Batory z Chorzowem Siemkowicami w województwie łódzkim.

W 2025 roku największą popularnością wśród pasażerów Kolei Śląskich cieszyła się linia S1 (Gliwice - Częstochowa), którą podróżowało ponad 9,4 mln pasażerów. W czołowej trójce znalazły się także linie S5 (Katowice - Zwardoń) - z ponad 2,2 mln pasażerami oraz S71, łącząca Katowice i Bohumin - z przeszło 1,3 mln pasażerami.

Najpopularniejszym połączeniem w 2025 roku było to o godz. 13:47 z Częstochowy do Gliwic (godz. 15:59). W ciągu roku skorzystało z niego ponad 210 tys. pasażerów. Wzorem lat ubiegłych, pasażerowie najczęściej korzystali ze stacji w Katowicach - 3,2 mln pasażerów, Gliwicach - blisko 900 tys. oraz Częstochowie - ok. 750 tys. podróży. ©

CO GRYZIE BOBRA DĄBROWIAKA?



FOT. IGRO HUTA

Ulubieniec mieszkańców, drewniany Bóbr Dąbrowiak, rezydujący w Parku Zielona, wygląda, jakby padł ofiarą... innego bobra. Symbol miasta stracił nos i fragment łapy, co nie uszło uwadze przechodniów. Władze miasta uspokajają - losem „gryzonie” już zajmują się urzędnicy, a rzeźba czeka na diagnozę. Okazuje się bowiem, że sympatyczny zwierzak skrywa w swoim wnętrzu elektryzującą tajemnicę. Jak informuje Urząd Miejski w Dąbrowie Górniczej, pełni funkcję maskownicy skrzynki elektrycznej, która zasila urządzenia wodne, zlokalizowane na terenie parku. Zanim więc rzeźbiarz chwyci za dłuto, do akcji muszą wkroczyć elektrycy. (IH)

Pracownicy Amazona pracują ponad siły? Kontrola ujawniła braki w dokumentacji



Związki zawodowe przekonują, że przeciążenia pracowników są faktem. 18 lutego przed zakładem pracy Amazon w Sosnowcu odbyła się konferencja prasowa

Piotr Sobierajski
Sosnowiec

Państwowa Inspekcja Pracy skontrolowała dziewięć centrów logistycznych Amazona, także te w województwie śląskim - w Sosnowcu i Gliwicach. Ujawnione zostały braki w dokumentacji BHP, które na tym etapie uniemożliwiają ocenę, czy pracownicy pracują ponad dopuszczalne normy.

W środę, 18 lutego przed zakładem pracy Amazon w Sosnowcu odbyła się konferencja prasowa. Uczestniczyli w niej marszałek Sejmu, szef Nowej Lewicy Włodzimierz Czarzasty oraz główny inspektor pracy Marcin Stanecki.

Czarzasty podkreślił, że warunki pracy ludzi w Polsce są bardzo ważne. - Apeluję do wszystkich związków zawodowych, do wszystkich społecznych inspektorów pracy. Zwracajcie uwagę na takie sytuacje, gdzie ludzie pracują ponad siłę, gdzie ludzie pracują ponad normę - mówił Czarzasty. - W wielu zakładach pracy może być lepiej - dodał.

Podziękował związkowi zawodowemu oraz kierownictwu PIP i ich terenowym kontrolerom za współpracę w „przeprowadzenie rzetelnej, ogólnopolskiej kontroli w zakładach Ama-

PIP zapowiedziała rekontrolę po wykonaniu zaleceń. Wtedy można będzie jednoznacznie przesądzić, czy doszło do naruszeń norm

zon”. To z inicjatywy Czarzastego, po lipcowej interwencji u szefa PIP ws. śmierci 48-letniego pracownika firmy Amazon w Sosnowcu, rozpoczęto ogólnopolskie kontrole zakładów pracy tej firmy.

Brak odpowiedniej i aktualnej dokumentacji z zakresu BHP

Państwowa Inspekcja Pracy poinformowała o wynikach ogólnopolskiej kontroli przeprowadzonej w dziewięciu centrach logistycznych Amazon w Polsce. Inspektorzy wskazali przede wszystkim na brak odpowiedniej i aktualnej dokumentacji z zakresu BHP - w tym oceny ryzyka zawodowego - która pozwalałaby jednoznacznie stwierdzić, czy w zakładach dochodzi do nieprawidłowości wobec pracowników.

- Aby móc jednoznacznie stwierdzić, czy pracownicy wykonują pracę ponad dopuszczalne normy, musi istnieć odpowiednia podstawa w dokumentacji. W części kontrolowanych zakładów taka dokumentacja była nieaktualna lub nie obejmowała wszystkich procesów - wskazał Marcin Stanecki. Jak tłumaczył, ocena ryzyka zawodowego jest dokumentem, który określa zagrożenia występujące na stanowiskach pracy, poziom obciążenia organizmu oraz środki zapobiegawcze. Inspekcja nakazała jej aktualizację i uzupełnienie, w tym w zakresie prawidłowego ustalenia wydatku energetycznego pracowników.

PIP zapowiedziała rekontrolę po wykonaniu zaleceń. Dopiero na jej podstawie moż-

liwe będzie jednoznaczne przesądzenie, czy doszło do naruszeń norm dotyczących obciążenia fizycznego.

Nie przeprowadzono właściwie pomiaru wydatku energetycznego

Przedstawiciele Konfederacji Pracy Amazon twierdzili, że w czterech centrach w województwie śląskim - w Sosnowcu (KTW1, KTW4), Gliwicach (KTW3) i Gorzyczkach (KTW5) - w ponad połowie z 371 analizowanych procesów pracy nie przeprowadzono właściwie pomiaru wydatku energetycznego. Według związkowców tam, gdzie pomiary wykonywano, miały one być realizowane nie rzetelnie, m.in. bez uwzględnienia części czynności wymagających wysiłku fizycznego. W ich ocenie brak rzetelnych danych może wpływać m.in. na kwestie przerw, posiłków regeneracyjnych czy organizacji pracy.

Związkowcy wskazywali również na przypadki nieuznawania urazów za wypadki przy pracy w części zakładów. - Ludzie pracują często na umowach śmieciowych. Jeśli dochodzi do wypadku, zdarza się, że taka umowa nie jest później przedłużana. To rodzi poważne obawy o realną ochronę pracownika - powiedziała Blanka Hasternok, przewodnicząca OPZZ Konfederacja Pracy w Amazonie, zakładowa społeczna inspektor pracy.

PIP poinformowała, że analizuje te sygnały, w tym pod kątem ewentualnego zawiadomienia do prokuratury w związku z art. 218 Kodeksu karnego (naruszenie praw pracowniczych). Decy-

zia w tej sprawie nie została jeszcze podjęta.

Amazon zatrudnia w Sosnowcu ok. 2,5 tys. osób, a w całej Polsce - kilkanaście tysięcy.

Amazon deklaruje współpracę

Amazon w odpowiedzi na prośbę PAP o komentarz ws. środowowej konferencji w Sosnowcu podkreślił, że firma „z najwyższą powagą traktuje ustalenia kontroli Państwowej Inspekcji Pracy”, a jej zalecenia są przez Amazon „systematycznie analizowane i wdrażane zgodnie z ustalonymi terminami”.

Według przedstawicieli firmy, Aleksandry Zarychty-Kuzalskiej, Amazon w sposób „przemysłowy” analizuje wyniki pracy swoich pracowników. „Po pierwsze, wyznaczamy cele na podstawie wyników osiągniętych przez pracowników w przeszłości - to, co wiemy, że jest uczciwe i możliwe do zrealizowania. Po drugie, bierzemy pod uwagę czynniki, które mogą mieć wpływ na efektywność” - czytamy.

Jak zaznaczono, „wypadki przy pracy nie mają wpływu na decyzję o kontynuowaniu współpracy z pracownikiem”. Podkreślono, że postępowanie powypadkowe „są prowadzone przez zespoły powypadkowe w zgodności z obowiązującym prawodawstwem”.

Zarychta-Kuzalska dodała, że Amazon pozostaje otwarty na „dialog ze wszystkimi interesariuszami - pracownikami, ich przedstawicielami i organami państwowymi - aby wspólnie budować bezpieczne i przyjazne środowisko pracy”.

Jurajska Grupa GOPR dostała nowy sprzęt

Oprac. Piotr Sobierajski
Bezpieczeństwo na Jurze

Grupa Jurajska Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego otrzymała nowoczesny sprzęt ratowniczy i szkoleniowy. Wsparcie zostało zakupione w ramach rządowego Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej.

W ramach programu do ratowników trafiły dwa quady z przyczepami oraz specjalistyczny sprzęt ratowniczy i szkoleniowy, który znacząco zwiększy poziom przygotowania jednostki na wypadek sytuacji kryzysowych, kaskadizmów czy nagłych zjawisk atmosferycznych. Łączna wartość zakupów wyniosła blisko 1 mln 300 tysięcy zł.

- Dzięki zakupionemu sprzętowi Grupa Jurajska będzie lepiej przygotowana do realizacji zadań ratowniczych na terenie Jury, w różnego rodzaju miejscach, często trudno dostępnych - mówił Marek Wójcik, wojewoda śląski. - Cieszę się, że dzięki Programowi Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej możemy wzmacniać nie tylko potencjał ratowniczy, ale także szkoleniowy - dodał.

Nowe wyposażenie obejmuje m.in. sprzęt do szkoleń z zakresu ewakuacji i działań ratowniczych, kardiomonitor szkoleniowy oraz fantomy szkoleniowe, w tym zaawansowane fantomy ALS (Advanced Life Support). Doposażenie objęło również bezzałogowy statek powietrzny, który zwiększy potencjał jednostki w działaniach poszukiwawczych, w trudno dostępnym terenie.

O znaczeniu wsparcia dla jurajskich ratowników oraz ich roli w systemie bezpieczeństwa mówił Adam Zaczekowski, wicewojewoda śląski, podkreślając zarówno operacyjny, jak i eduka-



Ratownicy dostali m.in. dwa quady i drona

cyjny wymiar działalności jednostki.

- Grupa Jurajska dba o bezpieczeństwo turystów na Jurze Krakowsko-Częstochowskiej. Nie tylko daje przykład, ale także prowadzi działania szkoleniowe. Uczy dzieci i dorosłych, jak zachować się w trudnych sytuacjach kryzysowych - powiedział wicewojewoda.

GOPR działa 24 godziny na dobę, 7 dni w tygodniu

- Oprócz nowych możliwości szkoleniowych i nowoczesnego sprzętu dysponujemy również nowym systemem powiadamiania, dzięki któremu ratownicy mogą jeszcze szybciej reagować i wyjeżdżać do działań - mówił Robert Pilarczyk, naczelnik Grupy Jurajskiej GOPR - GOPR działa 24 godziny na dobę, 7 dni w tygodniu, dlatego zarówno turyści, jak i mieszkańcy zawsze mogą liczyć na pomoc ratowników górskich - dodał.

W prezentacji sprzętu udział wzięli posłowie na Sejm RP Mateusz Bochenek i Łukasz Ściebiorowski, Marek Wójcik wojewoda śląski, Adam Zaczekowski, wicewojewoda śląski oraz Robert Pilarczyk, naczelnik Grupy Jurajskiej GOPR.

REKLAMA

0011469535

Centrum Usług Pogrzebowych Gabriel

WYPŁATA ZASIŁKU POGRZEBOWEGO ZUS, KRUS NA MIEJSCU

DYŻUR CAŁODOBOWY PRZEWOZY Z MIESZKAŃ tel. 696 038 038

Zawiercie, ul. Rzemieślnicza 10 (obok szpitala) tel. 32 672 33 34

KRÓTKO

NA SYGNALE

Domowa plantacja marihuany

Policjanci z Sosnowca zlikwidowali domową plantację konopi indyjskich. W ręce mundurowych wpadł 36-letni mężczyzna, który w swoim mieszkaniu nie tylko uprawiał rośliny, ale także zajmował się ich przetwarzaniem. Podczas szczegółowego przeszukania lokalu śledczy odkryli kompletną infrastrukturę służącą do uprawy konopi. Zabezpieczono 25 sadzonek w różnej fazie wzrostu oraz profesjonalny sprzęt oświetleniowy i wentylacyjny. Oprócz samych krzewów, policjanci odnaleźli ponad 500 gramów gotowego surowca roślinnego.

Zgromadzony materiał dowodowy wskazuje, że 36-latek posiadał urządzenia przeznaczone do niedozwolonego wytwarzania środków odurzających. Jak podkreślają funkcjonariusze, sprawa ma charakter rozwojowy.

- Mężczyzna usłyszał już prokuratorskie zarzuty. Odpowiedź na uprawę konopi, wytworzenie znacznej jej ilości oraz posiadanie przyrządów przeznaczonych do niedozwolonego wytwarzania środków odurzających - informują mundurowi. (JM)

NA SYGNALE

Spacerowała po mieście w samej pizamie

Nietypowy strój w środku nocy od razu wzbudził podejrzliwość policjantów z Ognia Patrolowo-Interwencyjnego Komisarzatu Policji II w Sosnowcu. Przy ulicy Staropogonskiej zauważyli kobietę, która miała na sobie spodnie od pizamy. Towarzyszył jej mężczyzna. Oboje zachowywali się nerwowo na widok radiowozu, co skłoniło funkcjonariuszy do podjęcia interwencji. Okazuje się, że mieli nosa.

Policjanci w mieszkaniu zamkniętym przez parę zabezpieczyli blisko 450 gramów narkotyków. - Wstępne badania wykazały, że są to m.in. amfetamina oraz metamfetamina, a także tabletki MDMA i marihuana - relacjonują sosnowieccy policjanci.

21-letni mężczyzna został zatrzymany i doprowadzony do prokuratury, gdzie usłyszał zarzut posiadania znacznej ilości środków odurzających oraz substancji psychotropowych. Za tego typu przestępstwo grozi kara do 10 lat więzienia. (PAS)

Pikieta pracowników JSW Koks w Dąbrowie Górniczej

Piotr Sobierajski
Spór zbiorowy

Przed bramą główną Koksowni Przyjaźń odbyła się pikietą firmowana przez „Solidarność” działająca w JSW Koks. Pracownicy protestują przeciwko pozbawieniu ich niektórych składników wynagrodzenia. Tymczasem pracodawca podkreśla, że cały czas trwają negocjacje płacowe, a taka forma protestu jest zdecydowanie przedwczesna.

Sytuacja finansowa w JSW jest skomplikowana, co przekłada się również na sytuację pracowników JSW Koks. Zdaniem związkowców ostatnie decyzje zabrnięły zbyt daleko, stąd decyzja o piątkowym proteście. Pikietą pracowników JSW Koks rozpoczęła się o godzinie 9 przed bramą główną Koksowni Przyjaźń w Dąbrowie Górniczej. Wspierani byli przez związkowców z innych zakładów pracy.

- Zarząd oznajmił stronie społecznej, że miesięcznych premii w tym roku nie będzie. Te premie od wielu lat są traktowane przez załogę po prostu jako część wynagrodzenia. Ich odebranie w praktyce oznacza dla pracowników obniżkę zarobków o 500 zł miesięcznie. Tak więc pierwsza premia nie została już wypłacona - mówi Piotr Górecki, przewodniczący „Solidarności” w JSW Koks.

Od 11 lutego w spółce trwa spór zbiorowy. „Solidarność” zarzuca pracodawcy brak merytorycznych rozmów dotyczących polityki płacowej.

- Zarząd spotyka się z nami tylko po to, żeby móc później powiedzieć, że prowadzi dialog społeczny. Z tych rozmów nic nie wynika, bo słyszymy, że skoro w JSW nie zapadły żadne decyzje, to u nas też nie zapadną. Zarząd wszystko przeciąga. Dlatego zdecydowaliśmy się na spór zbiorowy i organizację akcji protestacyjnej - mówi Piotr Górecki.

- Rozumiemy, że sytuacja całej Grupy Kapitałowej JSW jest zła. Nikt tutaj nie mówi o wzroście płac, bo zdajemy sobie sprawę z aktualnej sytuacji finansowej, bo nie jest rzeczywistość ciekawie. Zapewniano nas jednak, że wszystko w kwestii płacowej zostanie utrzymane na takim poziomie, jaki był dotychczas, że nie będzie sięgania do wynagrodzeń pra-



Pracownicy protestują przeciwko pozbawieniu ich niektórych składników wynagrodzenia

cowników, tymczasem to właśnie się w tej chwili u nas dzieje - podkreśla przewodniczący.

Jak dodaje, to że w Zakładowym Układzie Zbiorowym Pracy zapisane są negocjacje płacowe, to oznacza, że to jest wiele składowych i punktów, a premia, skoro jest wypłacana od początku roku, to powinna być ustalona na jakimś poziomie.

- A tu nie ma ma nic, a mamy drugą połowę lutego. Pracownicy wykonują w stu procentach swoje zadania, więc dlaczego mają cierpieć. Tym bardziej, że młodzi pracownicy zatrudnieni są na minimalnej płacy, a jest ich około 200, to co tu więcej mówić. Liczy się każda złotówka. Mają rodziny, dzieci, kredyty do spłacenia, a tu jeszcze kłopoty z wypłatą - podkreśla Piotr Górecki.

Negocjacje płacowe w toku. To nie czas na protesty

Tymczasem JSW Koks stoi na stanowisku, że obecnie trwają cały czas spotkania ze stroną społeczną, dotyczące

wypracowania porozumienia w ramach polityki płacowej.

- Pikietą na tym etapie rozmów zdaniem zarządu nie ma znamion legalności, ponieważ jeśli chodzi o przepisy pracy i Zakładowy Układ Zbiorowy Pracy jesteśmy nadal w trakcie rozmów. Ten termin przewidziany na ustalenie polityki płacowej w tym momencie jeszcze nie upłynął, więc nie ma podstaw do podejmowania działań o charakterze protestacyjnym. Do momentu kiedy się ten czas nie wyczerpie, a mówimy zawsze o pierwszym kwartale każdego roku. My jesteśmy stroną tego zobowiązania, strona społeczna też jest, więc chcielibyśmy, żeby także te zobowiązania respektowała - mówi Bartosz Chmielewski, rzecznik prasowy JSW Koks.

Jak przyznaje te wszystkie formy protestacyjne mogą być podejmowane już po wyczerpaniu całego trybu postępowania, które jest określone określone zapisami prawa pracy. Dopiero wtedy, jeśli nie ma aktualnych rokowań, wtedy możliwe są inne działania.

- Na tym etapie ta procedura nie została zakończona, ani wyczerpana. W naszej ocenie te mocniejsze działania protestacyjne są przedwczesne, nie w mocy prawa. Co istotne, stojmy na stanowisku, że chcemy w granicach prawa ten dialog zakończyć kompromisem. Tak, żebyśmy mogli razem stwierdzić, że wypracowaliśmy właśnie dobry dla obu stron kompromis - tłumaczy Bartosz Chmielewski.

Co do zarzutów niewypłacenia w lutym premii, wyjaśnia, że każdorazowo rok do roku polityka płacowa jest uzgadniana ze stroną społeczną. - Z racji tego, że ta polityka w tym momencie właśnie jest procedowana, w tym momencie nie obowiązują przepisy z tamtego roku. Te dodatkowe wynagro-

dzenia, które były w tej polityce płacowej w porozumieniu ze związkami zawodowymi osiągnięte, one w tym momencie nie mają jakby umocowania. Jesteśmy na etapie wypracowywania tego, co w tym roku się wydarzy, jeśli chodzi o te dodatkowe wynagrodzenia. Jesteśmy przekonani, że uda się ten kompromis osiągnąć - podkreśla Bartosz Chmielewski.

JSW Koks dostarcza koks do krajów w całej Europie

JSW Koks jest częścią silnej Grupy Kapitałowej Jastrzębskiej Spółki Węglowej, stanowiąc najważniejszy element łańcucha wartości przetwórstwa węgla koksowego oraz dostaw koksu, produktów węglowych, gazu koksowniczego, energii elektrycznej i ciepła. W koksowniach produkuje rocznie ponad 3 mln ton najwyższej jakości koksu. Spółka jest jednym z największych europejskich producentów i eksporterów koksu, dostarczając go do większości krajów Starego Kontynentu.

W spółce trwa spór zbiorowy. „Solidarność” zarzuca pracodawcy brak merytorycznych rozmów na temat polityki płacowej

Schoenowie i Lamprechtowie z Sosnowca (7)

Dr Agata Muszyńska
Historia

Dziś siódma już część naszego historycznego cyklu opisującego burzliwe dzieje rodzin Schoenów i Lamprechtów. Ich wielkie sukcesy i rodzinne tragedie.

W okresie międzywojennym papiernia wciąż pozostawała pod kierunkiem Alexandra Lamprechta, który nieprzerwanie zarządzał nią od śmierci ojca w 1907 r. Zakład udało się uruchomić na podstawie specjalnej zgody władz niemieckich jeszcze w 1915 r. i utrzymać produkcję aż do końca I wojny. Po 1918 r. papiernia radziła sobie na tyle dobrze, że stała się jednym z największych tego typu zakładów w kraju. W 1924 r. Alexander spłacił braci i stał się jedynym właścicielem rodzinnej firmy. W zakładach produkowano w tym okresie surową tekturę, szary karton, papier pakowy i papę dachową, a interesy szły tak dobrze, że udało się założyć drugą fabrykę pod Berlinem, która niestety zbankrutowała w czasie Wielkiego Kryzysu. Firma Lamprechtów utraciła wówczas płynność finansową i przejściowo znalazła się pod nadzorem sądowym, stanęła jednak na nogi i tuż przed I wojną zatrudniała blisko 200 robotników.

Schoenom i Lamprechtom udało się przetrwać niełatwy okres międzywojenny, mieli bowiem umiejętność adaptacji do tego, co oferowała im rzeczywistość. Było to już częściowo spolonizowane pokolenie, przywiązane do miasta i jego mieszkańców.

Wraz z wkroczeniem do Polski wojsk niemieckich 1 września 1939 r. dotychczasowy porządek

świata legł w gruzach. Z jednej strony rozpoczęła się krwawa hitlerowska okupacja, z drugiej polskie władze, próbując dać jej odpór, rozpoczęły masowe aresztowania obywateli niemieckich. Dokumenty i wspomnienia członków rodziny Schoen są w tym temacie sprzeczne, ale najprawdopodobniej dwaj synowie Wilhelma Schoena - najstarszy Georg oraz Aleksander zostali aresztowani, a następnie uwolnieni przez wojska niemieckie. Zarówno Schoenowie, jak i Lamprechtowie trafili do II grupy Volklisty. Dawało to im nie tylko pewne przywileje osobiste, ale też możliwość dalszego prowadzenia zakładów. Przędzalnia pracowała jednak zaledwie w 1/3 swojej wydajności na jedną zmianę, pod ścisłą kontrolą władz hitlerowskich i przy okrojonej załodze, a produkty mogła sprzedawać wyłącznie „aryjskim” przedsiębiorcom.

Fakt, że Wilhelm przyjął niemieckie obywatelstwo nie oznacza jednak, że popierał on działania hitlerowców. Wręcz przeciwnie - ofiarował 25 tys. marek niemieckich na pomoc dla Związku Walki Zbrojnej. Schoenowie udostępnili polskiemu podziemiui radioodbiornik (nie-niemieckim obywatelom radia zostały odebrane), Elżbieta Schoen interweniowała w sprawie osób aresztowanych przez Niemców, a w 1943 r. schronienie w pałacu na Śródulce znalazł komendant śląskiego okresu AK Zygmunt Waler-Janke. Podpisania Volklisty odmówił Włodzimierz Schoen, któremu w związku z tym odebrano firmę „Trójkąt w kole”.

Tekst powstał w ramach stałej współpracy Dziennika Zachodniego z Instytutem Zagłębia Dąbrowskiego



Elżbieta Schoenowa, żona Wilhelma, była znana ze swojej działalności dobroczynnej. Ze zbiorów Pałacu Schoena Muzeum w Sosnowcu

Nowe mieszkania w Sosnowcu. Będzie ich 240, w dobrej lokalizacji. Miasto dostanie na tę inwestycję prawie 68 mln zł wsparcia z BGK

Piotr Sobierajski
Sosnowiec

Dobra wiadomość dla wszystkich, którzy poszukują nowego lokum w Sosnowcu. Bank Gospodarstwa Krajowego prześle prawie 68 milionów złotych dofinansowania do budowy mieszkań przy ulicy Norwida. Ma być ich około 240, a więc wybór większego lub mniejszego metrażu, w zależności od potrzeb, nie powinien być problemem. Wiemy, kiedy będzie można składać pierwsze wnioski o przydział tych lokali.

Miasto wspólnie z partnerem - TBS Dombud - jest gotowe do budowy mieszkań w systemie budownictwa społecznego. To propozycja dla mieszkańców, którzy zarabiają za dużo, by ubiegać się o lokale komunalne, a zarazem za mało, by bez stresu spłacać kredyt komercyjny.

Przyznane fundusze pozwolą teraz firmie TBS Dombud na rozpoczęcie prac. - Mam nadzieję, że już wiosną zacznie się budowa. Projekt zakłada powstanie około 240 mieszkań w pięciu budynkach. Mieszkania będą o powierzchni od 44 do ok. 64 metrów kwadratowych - przekazuje Arkadiusz Chęciński, prezydent Sosnowca.

Budowa ma potrwać dwa lata. - Wnioski zaczniemy przyjmować osiem miesięcy przed zakończeniem budowy, czyli w okolicach wakacji 2027 roku - zapowiada Arkadiusz Chęciński.

Mieszkania będą w takim samym standardzie, jak te przy ulicy Naftowej. Łazienka będzie w pełni urządzona. W pokojach będą drzwi, a na podłogach płytki lub panele. Do tego pełna elektryka i hydraulika.

Osiedle NaftNova w 2024 roku wypełniło się lokatorami

Osiedle NaftNova udowodniło, jak wielkie jest zapotrzebowanie na takie mieszkania. 288 mieszkań w sześciu blokach z parkingami podziemnymi i garażami rozeszły się w ekspresowym tempie. Za tę ostatnią inwestycję miasto otrzymało nawet nagrodę na Kongresie Nowej Mobilności.

- Konieczne są jak największe inwestycje mieszkaniowe dla osób, których nie stać na zakup mieszkania z rynku pier-



Tak prezentują się mieszkania na Osiedlu NaftNova w Sosnowcu. Podobne bloki mają się pojawić przy ul. Norwida w dzielnicy Śródula



Wraz z nowym osiedlem pojawiły się także place zabaw dla najmłodszych

wotnego. Dlatego wybudowaliśmy osiedle MZZL Sosnowiec przy Jędryki, trwa budowa kolejnych bloków przy Kalinowej, dwa bloki MZBM przy Żelaznej, wspomniana NaftNova a także inwestycja SIM Zagłębie przy Hubala-Dobrzańskiego - wylicza prezydent Sosnowca.

Pierwsi lokatorzy nowych mieszkań przy ulicy Naftowej w Sosnowcu odebrali klucze w sierpniu 2024 roku, a budowa trwała od 2021 roku. Koszt inwestycji wykonanej przez firmę TBS Dombud to 100 milionów złotych, z czego ponad 25 procent funduszy przekazało miasto w formie dofinansowania, pochodzącego z Banku Gospodarstwa Krajowego. Najemcy musieli spełniać określone kryteria wskazane przez miasto.

- To świetna inwestycja dla młodych osób, które chcą zacząć nowy etap w swoim życiu. Myślę, że będzie nam się tu dobrze mieszkać - mówiła Magdalena Florkiewicz, która jako pierwsza odebrała klucze do mieszkania.

Teren inwestycji objął 22 tys. metrów kwadratowych. Na każdym piętrze jest od 3 do 8 mieszkań. Dodatkowo budynki 2, 3 i 4 oraz 5 i 6 są oddzielone od siebie zielonymi tarasami, które znajdują się nad garażami. W każdym budynku jest winda, domofon, a wjazdy do garaży podziemnych są podgrzewane. W większości budynków udało się wygospodarować pomieszczenia dla rowerów, są też wózkównie.

- Projekt obejmował również budowę 133 miejsc parkingowych w podziemnym garażu, 40 kolejnych w garażach wolnostojących oraz 174 miejsca postojowe w pobliżu budynków. Projektanci nie zapomnieli o najmłodszych mieszkańcach - dla nich powstał plac zabaw - podkreślił Michał Zastrzeżyński, zastępca prezydenta Sosnowca.

- To mieszkania od 40 do 70 metrów. Najbardziej rozchwytywane były mieszkania 50-60-metrowe. Nie mieliśmy problemów ze znalezieniem chętnych,

z czego się bardzo cieszymy - mówił wówczas Arkadiusz Chęciński.

Ile trzeba było przygotować gotówki?

62 tysiące złotych - tyle musiał wpłacić najemca 41-metrowego mieszkania. To o ponad 200 tysięcy złotych mniej niż koszt zakupu mieszkania o takim metrażu w stanie deweloperskim po cenie rynkowej.

Koszt 70-metrowego mieszkania na osiedlu NaftNova to kwota partycypacji ok. 90 000 złotych oraz roczna kaucja czynszowa ok. 16 000 złotych. Łączny koszt wyniósł więc ok. 107 000 złotych.

Co ważne, zarówno kwota partycypacji, jak i kaucji czynszowej podlega zwrotowi (z uwzględnieniem aktualnej inflacji) w przypadku wcześniejszej wyprowadzki lub na zasadach spadkowych w przypadku śmierci najemcy. Na wolnym rynku za nowe mieszkanie tego typu w stanie deweloperskim trzeba zapłacić ponad 400 tysięcy złotych.

CZYSSTE ŚRODOWISKO TERAZ MA BYĆ ŁATWIEJ, BO W MIEŚCIE POJAWIŁY SIĘ FOTOPUŁAPKI

W Czeladzi trwa walka z nielegalnymi wysypiskami i podrzucaniem odpadów

Piotr Sobierajski
Czeladź

W Czeladzi trwa systematyczna walka z dzikimi wysypiskami. Goście z ościennych i nie tylko miast, upodobili sobie to zagłębiowskie miasto, by tu pozbywać się odpadów. Oczyszczenie w sposób nielegalny. Ale teraz mogą powinni się zastanowić dwa razy, zanim wyruszą w drogę.

Czeladź, podobnie jak inne miasta w regionie, boryka się z problemami dzikich wysypisk. Pomimo świadomości tego, że podrzucanie śmieci i odpadków byle gdzie jest nielegalne, to jednak wielu to nie zraża. Na szczęście coraz częściej udaje się dzisiaj takie nieodpowiedzialne osoby ustalić. Wtedy nie jest już tak wesoło i nie czują, że sprytnie, oszukując wszystkich wokół, pozbyły się szybko „problemu”. A teraz strażnicy miejscy mają jeszcze dodatkowy atut, który z pewnością okaże się bardzo skuteczny i przydatny w walce z tymi, którzy łamią prawo.

Osiem fotopułapek w mieście

Fotopułapki zostały ostatnio zamontowane na terenie Czeladzi. Jest ich osiem, w różnych częściach miasta. Urządzenia te mają teraz pomóc w zapobieganiu: zaśmiecania i tworzeniu dzikich wysypisk, niszczeniu mienia, wykroczeniom porządkowym oraz zakłócaniu ładu i porządku publicznego.

Fotopułapki to dyskretne, autonomiczne kamery z czujni-

kiem ruchu (PIR), które automatycznie wykonują zdjęcia lub nagrywają filmy po wykryciu ruchu osób lub pojazdów - także w nocy, dzięki podczerwieni. Urządzenia używają podstawowych narzędzi AI oraz detekcji.

Alerty w czasie rzeczywistym trafiają szybko do dyżurnego Straży Miejskiej, co pozwala na szybkie skierowanie patrolu na miejsce zdarzenia, ale i utwalenie materiału dowodowego.

Co grozi za nielegalne podrzucanie śmieci i odpadów?

Zgodnie z art. 145 KK mandat karny za zanieczyszczenie miejsca publicznego wynosi obecnie 500 złotych. W sytuacji skierowania sprawy do sądy kwota ta może wynieść nawet 5000 złotych. Do tego należy doliczyć ewentualne koszty związane z usunięciem odpadów przez sprawcę.

Nie tylko Czeladzianie zanieczyszczają swoje miasto

- Straż Miejska nie prowadzi czynności operacyjnych, lecz czynności w sprawie wykroczenia. Dzięki analizie monitoringu, przesłuchaniu świadków czy przeglądowi odpadów, udaje nam się dotrzeć do osób, które podrzucają nielegalnie śmieci i odpady - mówi Rafał Bogdoł, komendant Straży Miejskiej w Czeladzi.

Nie zawsze są to sytuacje, w których sprawca jest złapany na gorącym uczynku. Niekiedy dzieje się to w skutek czynności wyjaśniających, prowadzonych przez strażników miejskich. A kto zaśmieca dziś Czeladź?

- Byli to dotychczas zarówno mieszkańcy Czeladzi, ale także



Fotopułapki automatycznie wykonują zdjęcia lub nagrywają filmy po wykryciu ruchu osób lub pojazdów - także w nocy, dzięki podczerwieni. Zamontowane zostały w ośmiu miejscach na terenie Czeladzi

osoby przyjezdne z okolicznych miast, a więc Bytomia czy Sosnowca - mówi Rafał Bogdoł.

Ludzie robią co chcą, ale potem czeka na nich nie tylko mandat

W ostatnich tygodniach i miesiącach w Czeladzi udało się zatrzymać i ukarać wiele osób, które postanowiły nielegalnie pozbyć się odpadów.

21 stycznia 2026 roku przy ul. 3 Kwietnia w Czeladzi ujawnione zostały porzucone odpady komunalne pozostawione w miejscu do tego nieprzeznaczonym. Dzięki szybkiej reakcji patrolu Straży Miejskiej ustalono sprawcę wykroczenia. Sprawa

zakończyła się nałożeniem mandatu karnego w wysokości 500 zł, na podstawie art. 145 Kodeksu wykroczeń. Sprawca został też zobowiązany do uprzątnięcia tego, co uczynił.

Także w styczniu tego roku odkryte zostało nielegalne porzucenie zużytych opon w rejonie ul. Węglowej. Trwają czynności wyjaśniające, prowadzone przez strażników miejskich. Podobne zdarzenie miało miejsce 6 października 2025 roku. Składowisko odpadów wielkogabarytowych oraz opon zostało ujawnione przy ul. Zwycięstwa 22.

- W sytuacji braku sprawcy wykroczenia za przywrócenie terenu odpowiedzialny jest za-

rada terenu - często gmina lub spółdzielnia, co generuje koszty usunięcia odpadów.

W lipcu 2025 roku dzielnicy ustalił odpowiedzialnego za nielegalne wysypisko odpadów w rejonie altan śmietnikowych przy ulicy Węglowej. Został ukarany mandatem karnym w maksymalnej przewidzianej przepisami wysokości - 500 zł.

Z kolei we wrześniu 2025 roku strażnicy miejscy ujawnili sprawcę zaśmiecania miejsca publicznego na ul. Piaskowej. Sprawa zakończyła się mandatem karnym, a dodatkowo sprawca został zobowiązany do uprzątnięcia pozostawionych odpadów.

W sierpniu ubiegłego roku przy ul. 17 Lipca (budynek nr 18) strażnicy miejscy prowadzili czynności w związku ze zgłoszeniem mieszkańca dotyczącym nielegalnego składowania odpadów poremontowych przy wiacie na odpady komunalne. Sprawca wykroczenia został ukarany mandatem karnym i zobowiązany do natychmiastowego uprzątnięcia terenu, co uczynił.

Nielegalne odpady w sierpniu pojawiły się też przy ul. Norwida. - Przykry widok - odpady wielkogabarytowe, elektrośmieci, meble, płyty, drzwi... wszystko porzucone na chodniku przy zarostach, przy koszach na odpady. Sprawcy zostali zidentyfikowani, dzięki nagraniom z monitoringu. Na nagraniach widać pojazd, wizerunki sprawców i wiele więcej - poinformowali strażnicy miejscy.

We wrześniu 2025 r. strażnicy miejscy interweniowali natomiast przy ul. Tuwima 30, gdzie na zieleńcu ujawniono wysypany gruz i odpady budowlane. Sprawca złamania przepisów prawa został ukarany mandatem karnym kredytowanym w wysokości 500 zł (art. 145 Kodeksu wykroczeń). Zobowiązano go również do uprzątnięcia terenu, co zostało przez skontrolowane i potwierdzone.

Także we wrześniu przy ul. 17 lipca w Czeladzi strażnicy miejscy ujawnili sprawcę podczas nielegalnego pozbywania się odpadów. Dla osoby, która liczyła na to, że nikt jej nie zauważy, było to spore zaskoczenie. Sprawca został ukarany mandatem karnym w wysokości 500 zł.

Miała mieć bajkowe życie, ale czar szybko prysł

Piotr Sobierajski
Podparagrafem

Nie tak wyobrażała sobie finał tej znajomości mieszkanka Zawiercia. Kiedy poznała mężczyznę, który miał pracować w Dubaju, a potem przyjechać do Polski, by poślubić swoją internetową wybrankę, rysowała się przed nią bajkowa przyszłość. Niestety, jak to zazwyczaj bywa w takich sytuacjach, czar prysł bardzo szybko, a kobieta straciła nie tylko nadzieję na miłość, ale także pieniądze.

Na początku tego roku na jednym z internetowych komunikatorów 64-letnia kobieta otrzymała wiadomość od nieznanego mężczyzny. Rozmówca przedstawił się jako mieszkaniec Niemiec, który w tamtym czasie miał przebywać na kontrakcie w Dubaju. Para zaczęła ze sobą rozmawiać.

Nieznamy opowiadał o swoim życiu, o pracy i o rodzinie, zdobywając coraz większe zaufanie niczego nieświadomej kobiety. Zadeklarował również, że pod koniec roku przyjedzie do Polski i poślubi 64-latkę.

Po jakimś czasie znajomości mężczyzna napisał, że chce wysłać kobiecie przesyłkę z wartościowymi przedmiotami, jednak ta będzie musiała pokryć jej koszty. Kobieta uwierzyła w dobre intencje rozmówcy i przelała wskazaną kwotę na podane przez niego konto bankowe.

- Kilka dni później mieszkanka Zawiercia otrzymała informację od rzekomej firmy kurierskiej, że jeśli chce odebrać przesyłkę, musi opłacić cło w wysokości ponad 20 tysięcy złotych. Kobieta zaczęła podejrzewać, że może to być forma oszustwa

i nie przekazała żadnych pieniędzy. Skontaktowała się za to z oficerem dyżurnym zawierciańskiej komendy i opowiedziała całą historię. Policjant zasugerował, aby 64-lotka złożyła stosowne zawiadomienie, ponieważ najprawdopodobniej została oszukana. Mieszkanka Zawiercia, mimo że zorientowała się, że padła ofiarą oszustwa, straciła ponad 9 tysięcy złotych.

Policjanci apelują o zachowanie szczególnej ostrożności w kontaktach internetowych. Nigdy nie mamy pewności, kto siedzi po drugiej stronie ekranu.

REKLAMA 0011484131

Burmistrz Miasta Poręba informuje,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Poręba, ul. Dworcowa 1, 42-480 Poręba oraz na stronach internetowych urzędu www.umporeba.pl oraz w bip.umporeba.pl został zamieszczony na okres 21 dni, tj. od dnia 27.02.2026 r. do 20.03.2026 r. wykaz nieruchomości stanowiących własność Gminy Poręba, przeznaczonych do użyczenia.

REKLAMA 0011484133

Ogłoszenie

W związku z artykułem 17 ust. 2 pkt 1 Ustawy o rewitalizacji z dnia 9 października 2015 r., Burmistrz Miasta Poręba informuje o podjęciu Uchwały Nr XV/118/25 Rady Miasta Poręba z dnia 25 sierpnia 2025 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia Gminnego Programu Rewitalizacji.

Z treścią uchwały oraz informacjami o dalszych etapach prac można zapoznać się w:

- Biuletynie Informacji Publicznej Miasta Poręba – bip.umporeba.pl,
- na stronie internetowej Urzędu Miasta Poręba – www.umporeba.pl,
- w siedzibie Urzędu Miasta Poręba, ul. Dworcowa 1 – w godzinach pracy urzędu.

ARTEFAKTY ZOSTAŁY PRZEKAZANE DO MUZEUM MIEJSKIEGO SZTYGARKA

Dokumenty z 1942 roku skrywały mury najstarszej szkoły w Dąbrowie Górniczej

Piotr Sobierajski
Historia

Podczas generalnego remontu w szkole robotnicy natrafili na niecodzienne zjawisko z czasów II wojny światowej. To już kolejne takie znalezisko w szkolnych murach w regionie.

To komplet niemieckich druków kart szczepień przeciwko ospie wietrznej z ręcznie wypisanymi imionami i nazwiskami żydowskich dzieci urodzonych w 1942 roku w Dąbrowie Górniczej, które zgodnie z niemieckim prawem (obowiązującym od 8 kwietnia 1934 roku) powinny zostać zaszczepione (kartki koloru różowego).

- Dalsza część dokumentów to komplet druków w języku niemieckim Wydziału Opieki Społecznej z dnia 3 czerwca 1943 roku z wezwaniem do stawienia się w celu szczepienia skierowanym do matek niemieckich i polskich dzieci urodzonych w Dąbrowie Górniczej w 1942 roku (fragment druku w kolorze). Dodatkowo odnaleziono zalakowaną ampułkę apteczną z etykietą w języku polskim z Zagórza - przekazuje Marcin Bazylak, prezydent Dąbrowy Górniczej.

Znaleziska trafiły już do Muzeum Miejskiego Sztygarka, które będzie pracowało nad dalszym historycznym opracowaniem pozyskanych artefaktów.

- Jednocześnie przypominamy wygląd budynku szkoły z czasów okupacji niemieckiej. Może ktoś z Was słyszał co w trakcie wojny mieściło się w tym budynku? A może ktoś z Was lub wasi dziadkowie lub babcie byli tam w czasie okupacji - pyta dąbrowski prezydent.

Szkoła w Dąbrowie Górniczej ma już 163 lata

Siedziba Szkoły Podstawowej nr 7 przy ul. Królowej Jadwigi 11 to najstarsze budynki szkolne w mieście. Niższy budynek powstał w 1862, wyższy - z interesującą, ceglana elewacją, obecnie zatynkowaną - został oddany do użytku w 1880 roku.

W 1954 postanowiono wybudować dodatkowe 8 sal lekcyjnych oraz pierwszą w historii placówkę salę gimnastyczną. Trzecia część powstała dopiero w 1997 roku - to właśnie wtedy szkoła zyskała pełnowymiarową salę

gimnastyczną wraz z zapleczem i szatniami.

Co ciekawe, jego projekt był prezentowany na wystawie światowej w Paryżu właśnie w 1880 roku. Wpisane do gminnej ewidencji zabytków „mury” wymagają kompleksowej modernizacji.

Wielka przebudowa, jakiej dotąd jeszcze nie było

Projekt modernizacji i remontu przewiduje m.in. wymianę instalacji wodno-kanalizacyjnej, hydrantowej, grzewczej, elektrycznej i wentylacyjnej. Pozwoli to dostosować szkołę do obowiązujących przepisów przeciwpożarowych i sanitarnych.

W planie prac wpisana jest także wymiana okien i drzwi, ocieplenie ścian wraz z wykonaniem izolacji przeciwwilgociowej, docieplenie dachu i wymiana pokrycia dachowego oraz remont i częściowa wymiana konstrukcji dachu i więźby dachowej.

Zakres prac obejmuje także wymianę wewnętrznego oświetlenia oraz oświetlenia boiska.

- Zmodernizujemy też salę gimnastyczną, a dzięki wydzieleniu dodatkowych pomieszczeń w szkolnym budynku znacząco poprawi się funkcjonalność placówki. Znacznie wzrośnie liczba toalet, w tym dla osób ze szczególnymi potrzebami. Z myślą o nich projekt przewiduje także

budowę szybu z windą - wylicza Rafał Zwoliński, naczelnik Wydziału Inwestycji i Remontów w Urzędzie Miejskim w Dąbrowie Górniczej.

- Nie da się ukryć, że budynek siódmki to naoczny świadek tego jak rozwijała się Dąbrowa Górnicza, dlatego ten remont przebiega ze szczególną dbałością o jego dziedzictwo. Obecnie jesteśmy na etapie demontażu oraz odsłaniania instalacji i tynków. Po tym okresie przygotowawczym przystąpimy do generalnego remontu i kompleksowej termomodernizacji. Po zakończeniu wszystkich prac placówka zyska nowoczesne i ekologiczne rozwiązania oparte o odnawialne źródła energii -



Siedziba Szkoły Podstawowej nr 7 przy ul. Królowej Jadwigi 11 to najstarsze budynki szkolne w mieście. Na zdjęciu: budynek szkoły za czasów okupacji niemieckiej



Znaleziska trafiły już do Muzeum Miejskiego Sztygarka, które będzie pracowało nad dalszym historycznym opracowaniem artefaktów

podkreśla Marcin Bazylak, prezydent Dąbrowy Górniczej.

By sprawnie zrealizować tak rozległy zakres prac na rok szkolny 2025/2026 uczniowie z SP7 przenieśli się do jednego z dwóch budynków SP8, konkretnie do tego przy ul. Krasieńskiego. Wszyscy uczniowie SP8 tymczasowo uczą się natomiast w budynku przy ul. Wyspiańskiego. Do swojej siedziby wychowankowie SP7 mają wrócić we wrześniu na początku roku szkolnego 2026/2027, kiedy zakończą się wszystkie zaplanowane prace remontowe.

Umowa z wybranym w przetargu dąbrowskim Przedsiębiorstwem Remontowo-Budowlanym „A. Piaskowski i spółka” opiewa na 18 mln 198 tys. 450,63 zł brutto. Miasto pozyskało na realizację tego przedsięwzięcia ponad 2 miliony złotych unijnego dofinansowania.

Wielka tuba schowana przez 100 lat w murach szkoły w Porębie

Dąbrowskie odkrycie nie jest jedynym w naszym regionie. W ramach obchodów 100-lecia Szkoły Podstawowej nr 1 im. Wojska Polskiego w 2023 roku w Porębie w powiecie zawierciańskim w szkolnych murach odkryty został i wydobyty blisko 100-letni akt erekcyjny. Był on zagipsowany w szklanej tubie i został poddany fachowej opiece. W placówce odsłonięto także wtedy tablicę pamięci Antoniego Szapera, budowniczego i jednego z pierwszych kierowników szkoły, rozstrzelanego w 1943 z własnymi dziećmi, przez Niemców w obozie w Płaszowie.

- Podczas zbierania materiałów do szkiców historycznych o początkach szkoły, natrafiono na wiele ciekawych źródeł historycznych, m.in. zdjęcia artykułów prasowych. Na podstawie ich analizy, zauważono, że kilka z nich przedstawia wmurowanie cylindrycznej tuby, a w niej aktu erekcyjnego budowy szkoły. Miało to miejsce w niedzielę 4 sierpnia 1929 roku w obecności tłumnie zgromadzonych mieszkańców Poręby. Postanowiono pójść krok dalej i wydobyć artefakt. Bo kiedy, jak nie dziś, w okresie tak podniosłego jubileuszu? - mówiła wówczas Agnieszka Andrzejewska, dyrektor SP nr 1 im. Wojska Polskiego w Porębie.

Z pomocą przyszedł wtedy specjalista z detektorem metali, i archeolog z kamerą endoskopową. Powstępnym ustaleniu lokalizacji oraz próbnych odwierć, natrafiono na pustą przestrzeń w murze.

- Po prawie trzech godzinach pracy, polegającej na zdjęciu małego fragmentu elewacji, ukazała się pokryta patyną tuba. Po dalszym powiększeniu otworu udało się ją wyciągnąć. Jest to wykonana z brązu tuba wielkości 54 cm X 12 cm z zakręcanym dekle. W środku znajduje się szklany cylinder, a w nim papierowy rulon owinięty w gazetę z 3

sierpnia 1929 r. i kilka monet - przyznała Agnieszka Andrzejewska.

W metalowej tubie znajdował się zakorkowany szklany cylinder. To w nim zabezpieczono dokumenty sprzed niemal stu lat. Problem w tym, że pergaminy były zawilgocone, a przed to bardzo trudne, lub wręcz niemożliwe do odczytu.

Co było w środku? Informacje o ziemie stulecia i katastrofie lotniczej

- Stan materiałów był bardzo zły, na granicy destruktu - mówiła Agnieszka Andrzejewska. Dodaje, że na skutek przeniknięcia wilgoci do szklanego cylindra, wszystkie znajdujące się wewnątrz materiały uległy bardzo silnemu zagrzybieniu i zmurzeniu, a monety - skorodowaniu. - Na dokumentach były naloty, przebarwienia i ubytki. Oddaliśmy je specjalistom z Archiwum Państwowego, a prace konserwatorskie miały charakter ratunkowy. Miały na celu przede wszystkim ustabilizowanie złego stanu wszystkich obiektów oraz zabezpieczenie materiałów przed dalszą degradacją - podkreśliła dyrektor placówki.

Historycy pomogli szkole nie tylko odczytać akt z 1929 roku, ale też przedstawili kontekst dokumentu, by lepiej go zrozumieć. I tak, w dokumencie zawarto informacje dotyczące wydarzeń, które najbardziej interesowały ówczesną opinię publiczną. Jest więc mowa o klęskach żywiołowych i wielkich mrozach (zima 1928/29 nazywana była zimą stulecia). Notowano potężne opady śniegu i temperatury przekraczające - 40 C, a nawet dochodzące do - 46 C.

W dawnych dokumentach znalazły się też ślady wydarzeń z międzynarodowej areny politycznej, jak konkordat między Włochami a Stolicą Apostolską, będący częścią traktatów laterańskich z 1929 roku. Wspominano papieża Piusa XI, który jeszcze jako Achille Ratii, wiosną 1918 roku przebywał na ziemiach polskich w roli wizytatora, a następnie nuncjusza. To właśnie on w marcu 1919 roku uznał niepodległość Polski, a podczas wojny polsko-bolszewickiej w 1920 roku, w przeciwieństwie do innych dyplomatów, pozostał w Warszawie. W stolicy przyjął świece kapłańskie, a za jego pontyfikatu, w 1925 roku Polska podpisała konkordat.

Jest też m.in. wspomnienie katastrofy lotniczej, jaka miała miejsce 13 lipca 1929 i wstrząsnęła Polską. Podczas drugiej próby przelotu nad Atlantykiem samolot SECM Amiot 123 „Marszałek Piłsudski”, nastąpiła awaria maszyny, która wymusiła lądowanie na jednej z wysp azorskich. W ostatniej fazie lądowania, samolot zahaczył o murek i wywrócił się. Majora Kubalę udało się wydostać, ale major Idzikowski, który stracił przytomność, zginął w wyniku zapalenia się paliwa.

Nie tylko Góra Dorotka. W Będzinie całkowicie zmieni się Góra Kijowa, a obok Cementownia Grodziec znów przyjmie gości

Piotr Sobierajski
Miejsca z potencjałem

Będzin ma swoją Górę Dorotkę, znaną nie tylko w Zagłębiu. To właśnie tam, na szczycie znajdziemy urokliwy murowany kościółek z 1635 roku pod wezwaniem właśnie św. Doroty. Niewiele wie natomiast o innym ciekawym szczycie w tym mieście, który wkrótce ma się zmienić. Chodzi o Górę Kijową, zwaną potocznie Kamionką.

To miejsce z niezwykłą historią - dawny kamieniołom Cementowni Grodziec to dziś unikatowy zespół przyrodniczo-krajobrazowy z pięknymi lasami liściastymi i terenem, który kochają biegacze i spacerowicze.

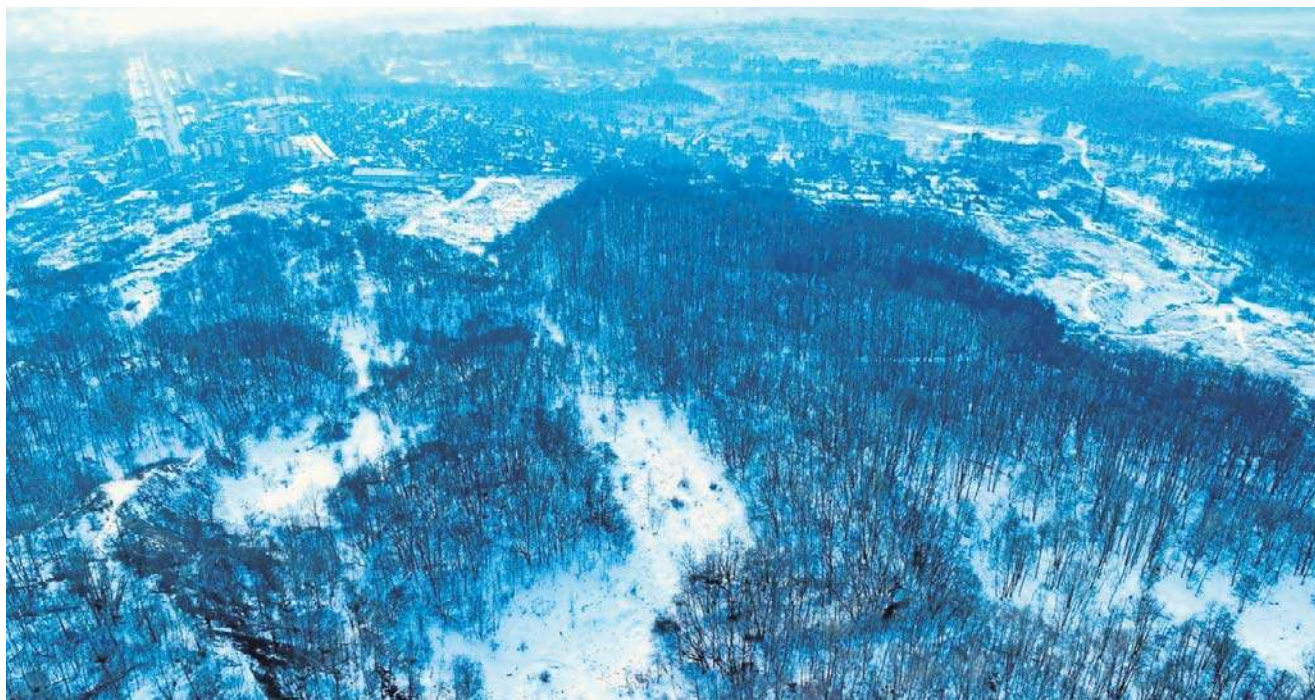
Otrzymałmy dofinansowanie na rewitalizację tego terenu. Chcemy, aby Góra Kijowa stała się dla Was jeszcze bardziej atrakcyjna i dostępna, ale - co dla mnie kluczowe - przy pełnym zachowaniu jej dzikiego, cennego charakteru - poinformował Łukasz Komoniewski, prezydent Będzina.

Dotacja z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach programu Fundusze Europejskie dla Śląskiego 2021-2027 na waloryzację przyrodniczą Góry Kijowej w Będzinie wynosi 1 mln 140 tys. zł. Całkowity koszt tej inwestycji wyniesie blisko 2 mln 700 tys. zł, z czego wkład własny stanowić będzie kwota przekraczająca 1 mln 528 tys. zł.

Dwanaście przystanków edukacyjno-ekologicznych

Projekt ma długofalowo wzmocnić funkcje rekreacyjne i ochronne Góry Kijowej, które, co podkreśla miasto, na przestrzeni lat uległy samorekultywacji w kierunku leśnym oraz łąkowym. Jej powierzchnia wynosi 52,5 ha, a tworzą ją różnorodne zbiorowiska roślinne. Powierzchnia jest aktualnie niezabudowana i stanowi teren zieleni.

Projekt obejmuje ochronę cennych przyrodniczo terenów - siedlisk łąkowych i murawowych, nasadzenia roślin zielnych i pielęgnację zieleni istniejącej celem bioróżnorodności terenu czy zwalczania gatunków inwazyjnych, zaburzają-



W połowie lutego ogłoszony został przetarg dotyczący waloryzacji przyrodniczej Góry Kijowej w Będzinie

cych prawidłowe funkcjonowanie ekosystemów - mówi Łukasz Dytko, rzecznik prasowy Urzędu Miejskiego w Będzinie.

Jak dodaje, uwzględnią także m.in. powstanie dwunastu przystanków edukacyjno-ekologicznych, dwóch przystanków informacyjnych, utworzenie polan rekreacyjnych, montaż elementów małej architektury, balustrady drewnianej i innych form zabezpieczenia przy skarpach oraz kampanię edukacji ekologicznej.

W połowie lutego ogłoszony został przetarg dotyczący waloryzacji przyrodniczej Góry Ki-

jowej w Będzinie. - Wykonawca od dnia podpisania umowy będzie miał pięć miesięcy na realizację inwestycji, która nie powinna zakończyć się później niż w sierpniu tego roku - podkreśla Łukasz Dytko.

Najstarsza cementownia w Polsce czeka na drugie życie

Tymczasem sąsiadująca z Górą Kijową Cementownia Grodziec w Będzinie, unikatowy w skali Europy i świata obiekt poprzemysłowy, zmienia się właśnie w centrum kultury i wypoczynku. Pierwsze prace już się rozpoczęły, a miasto pozyskało na to przedsię-

wzięcie ponad 80 milionów złotych.

Rewitalizacja Cementowni Grodziec to inwestycja kompleksowa i spójna. Dlatego, jak słyszymy w będzińskim samorządzie, trudno dziś wskazać jeden obiekt, który powstanie w pierwszej kolejności.

- Cały projekt został zaplanowany tak, by wszystkie elementy - od sali teatralnej, budynku ośrodka kultury i animacji, przez przestrzeń dla organizacji pozarządowych, kino letnie, czytelną i bibliotekę, aż po sale spotkań i szkoleniowe czy salę taneczno-gimnastyczną - były realizowane rów-

nolegle i oddane do użytku jednocześnie - tłumaczy Łukasz Dytko.

To nie jest inwestycja, którą można podzielić na pojedyncze etapy użytkowe - wszystkie prace budowlane, rekultywacyjne i infrastrukturalne są ze sobą ściśle powiązane. Dzięki temu po zakończeniu prac mieszkańcy otrzymają w pełni gotowe i nowoczesne centrum kultury, edukacji i aktywności społecznej, otoczone atrakcyjną, zieloną przestrzenią.

Miasto Będzin pozyskało łącznie ponad 82 mln zł na rewitalizację dawnej Cementowni Grodziec w ramach

dwóch dużych projektów finansowanych z funduszy unijnych. Pierwszy z projektów obejmuje adaptację części zabudowanych obiektów cementowni (silosy, hale, transporter) na centrum kultury i animacji społecznej - z salą teatralną, przestrzenią dla NGO, kinem letnim, restauracją, czytelną, salami edukacyjnymi i sportowymi.

Efekty zobaczymy na koniec 2027 roku

W ramach zadania wykonane będzie także uzbrojenie i zagospodarowanie terenu (układ komunikacyjny, miejsca postojowe, zielen towarzysząca). Projekt ma ożywić lokalne życie społeczne i gospodarcze, wspierać rozwój sektora kreatywnego, przyciągać turystów i tworzyć nowe miejsca pracy.

Drugi projekt swoim zakresem obejmuje rekultywację 2,67 ha terenu wokół cementowni: wyburzenie niebezpiecznych ruin, zabezpieczenie skarp i osuwisk, usunięcie gatunków inwazyjnych, ukształtowanie stref zieleni (półparkowej, tarasowej, kolekcji pnączy), stworzenie ścieżek oraz elementów małej architektury.

Celem jest przywrócenie wartości przyrodniczych i ekologicznych, wsparcie migracji zwierząt oraz zapewnienie mieszkańcom bezpiecznej, zielonej przestrzeni.

Cały projekt rewitalizacji Cementowni Grodziec musi zostać zrealizowany do 31 grudnia 2027 roku.



Góra Kijowa zachowa swoje naturalne walory



Cementownia Grodziec zmienia się właśnie w centrum kultury i wypoczynku

NT

nasz
tygodnik

www.naszemiasto.pl

NR 9

SPÓR ADMINISTRACYJNY

Powiat ostrzega przed zmianą granic

Władze powiatu
częstochowskiego: mniejszej
gminie grozi kara finansowa **str. 4, 5**



FOT. DAVID WYGAS

CZĘSTOCHOWA

Miasto przygotowuje ważny dokument. Ruszyły konsultacje

Mieszkańcy Częstochowy mogą już brać udział
w konsultacjach projektu planu ogólnego miasta **str. 5**



FOT. DAVID WYGAS

CZĘSTOCHOWA

Nielegalne
toksyczne
składowisko
będzie zlikwidowane
str. 3

CZĘSTOCHOWA

Archidiecezja częstochowska
zapowiada rozliczenia
księży-pedofilów
str. 2

KOCHCICE

Gorzelnia
milionerów
odzyskała dawny
blask
str. 6



FOT. FRANEK BROMER

SZYBKIE NEWSY

CZĘSTOCHOWA

Nowy komendant PSP w Częstochowie

W częstochowskiej straży pożarnej doszło do zmiany na stanowisku komendanta miejskiego. Obowiązki przejął bryg. Kamil Dzwonnik. Bryg. Kamil Dzwonnik służył w szeregach Państwowej Straży Pożarnej rozpoczął w 2000 r., podejmując naukę w Centralnej Szkole Państwowej Straży Pożarnej w Częstochowie. Od 2002 r. kontynuował służbę w Komendzie Miejskiej PSP w Częstochowie.

Wie. Od 2013 r. był naczelnikiem Wydziału Operacyjno-Szkoleniowego. Systematycznie podnosił kwalifikacje zawodowe. Został odznaczony Brązowym Medalem za Długoletnią Służbę, Brązową Odznaką „Zasłużony dla Ochrony Przeciwpożarowej”, Złotym Medalem za Zasługi dla Pożarnictwa, Złotym Krzyżem WOPR oraz Odznaką Błękitnego Krzyża WOPR. Piotr Ciastek



FOT. ARC PSP W CZĘSTOCHOWIE

CZĘSTOCHOWA

Lądowisko szpitala wojewódzkiego w Częstochowie czeka modernizacja

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. Najświętszej Maryi Panny w Częstochowie przeprowadzi w tym roku modernizację lądowiska dla śmigłowców ratunkowych. Prace pochłonią 813 006 zł, z czego 742 506 zł stanowi dofinansowanie z Funduszu Medycznego Ministerstwa Zdrowia. Zakres inwestycji obejmuje odnowienie nawierzchni i konstrukcji lądowiska, montaż nowego oświetlenia nawigacyjnego oraz poprawę oznakowania. Obiekt zostanie również wyposażony w systemy bezpieczeństwa i sprzęt ratowniczo-gaśniczy. Dla pacjentów oznacza to jedno: krótszy i bezpieczniejszy transport medyczny. Szpital ma zyskać pełną, całodobową gotowość do przyjmowania osób transportowanych przez Lotnicze Pogotowie Ratunkowe.

Infrastruktura dla śmigłowców funkcjonuje przy Parkitce od 2011 roku. Pierwsze lądowisko powstało w sąsiedztwie pawilonu onkologicznego i od początku obsługiwało śmigłowce Lotniczego Pogotowia Ratunkowego, w tym transporty do Centrum Urazowego. Z czasem obiekt przeniesiono bliżej Szpitalnego Oddziału Ratunkowego. Na terenach zielonych od strony SOR-u przygotowano odpowiednią płytę lądowiska oraz dojazd umożliwiającą szybki transport pacjenta bezpośrednio do oddziału ratunkowego.

Planowana modernizacja ma dostosować infrastrukturę do aktualnych wymogów technicznych i zwiększyć bezpieczeństwo operacji lotniczych.

Modernizacja lądowiska to tylko jedna z inwestycji realizowanych przez szpital. Placówka zakupiła także dwa defibrylatory AED wraz z wyposażeniem. Urządzenia trafiły do Stacji Dializ oraz na Oddział Chirurgii Onkologicznej z Pododdziałem Chorób Piersi. Piotr Ciastek

Archidiecezja Częstochowska zapowiada rozliczenia księży-pedofilów

Ireneusz Stajer
Częstochowa

Archidiecezja Częstochowska powołała Niezależny Zespół Prawno-Historyczny, który ma wyjaśnić sprawy osób pokrzywdzonych w Kościele częstochowskim od 1945 roku do chwili obecnej.

Zespół ma nie tylko wyjaśnić sprawy osób pokrzywdzonych w Kościele częstochowskim od 1945 roku do chwili obecnej, ale też opracować sposoby naprawienia wyrządzonych krzywd. Jak poinformował metropolita częstochowski abp Wacław Depo, zadaniem zespołu jest ustalenie wszystkich sprawców krzywd wśród duchownych, osób konsekrowanych oraz świeckich posługujących w Kościele, sprawdzenie poprawności przeprowadzonych procedur kościelnych i państwowych, a także opracowanie modeli naprawy i zadośćuczynienia, obejmujących pomoc materialną, duchową i psychologiczną dla osób poszkodowanych.



FOT. BARTŁOMIEJ ROMANEK

Abp Wacław Depo poinformował o powstaniu zespołu, który wyjaśni sprawy osób pokrzywdzonych w Kościele

W pracach zespołu Archidiecezji Częstochowskiej wezmą udział różni specjaliści

Pełny skład zespołu zostanie podany do publicznej wiadomości po zebraniu plenarnym Konferencji Episkopatu Polski, który odbędzie się w marcu. W pracach zespołu wezmą udział specjaliści z zakresu prawa kanonicznego i świeckiego, psychologii kli-

nicznej, terapii uzależnień, historii i archiwistyki.

Osoby mające informacje o krzywdach, proszone są o ich zgłaszanie

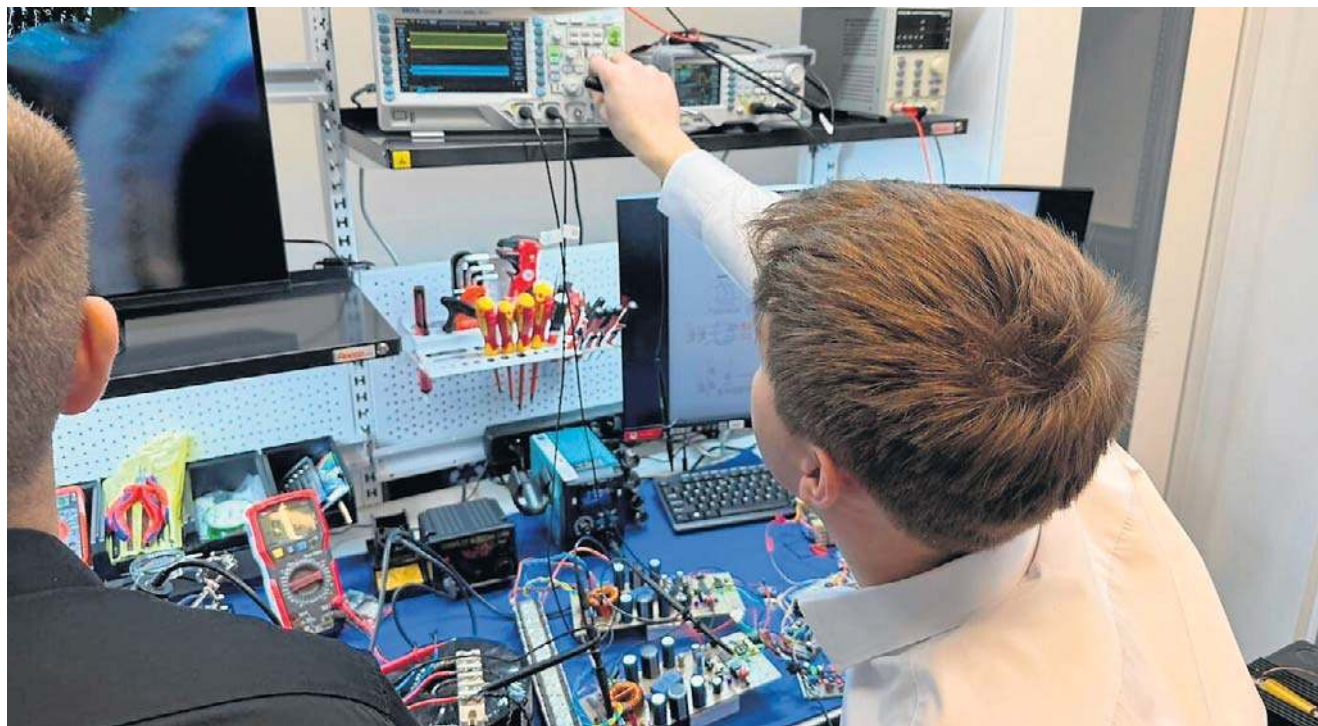
Jak informuje Archidiecezja Częstochowska, zakres działalności zespołu będzie ściśle powiązany z pracą odpowiednich organów Konferencji Episkopatu Polski zajmujących się przypadkami

wykorzystywania nieletnich w Kościele. Osoby posiadające informacje o krzywdach wobec nieletnich i dorosłych proszone są o zgłaszanie ich pod adresem: biurowyjasnienie@gmail.com.

Druzgocący raport Komisji „Wyjaśnienie i Naprawa” Diecezji Sosnowieckiej

Przypomnijmy, w Sosnowcu działa Komisja „Wyjaśnienie i Naprawa” spraw wrażliwych Diecezji Sosnowieckiej, powołana przez bp. Artura Ważnego. Wydała ostatnio druzgocący raport. Według komisji dzieci molestowało 29 osób związanych z diecezją sosnowiecką. Dotyczy to księży i osób świeckich. 23 podejrzani dotyczą księży diecezji. Potwierdzono to w 19 przypadkach, w takim sensie, że sprawca został ukarany lub to przestępstwo jest bardzo prawdopodobne i jest na etapie badania. Potwierdzono 50 osób skrzywdzonych. To minimalna liczba. Większość to dziewczynki. 96 proc. skrzywdzonych to osoby poniżej 15. roku życia.

ZDJĘCIE TYGODNIA



FOT. DAWID WYGAS

W Technicznych Zakładach Naukowych oficjalnie otwarto Branżowe Centrum Umiejętności w dziedzinie elektroniki. Inwestycja, której koszt przekroczył 12 mln zł, ma stać się kuźnią kadr dla współczesnego przemysłu. Z nowoczesnych pracowników skorzysta młodzież, dorośli oraz nauczyciele zawodu. Miasto pozyskało na ten cel fundusze z Krajowego Planu Odbudowy (KPO). Projekt jest realizowany w partnerstwie z Krajową Izbą Gospodarczą Elektroniki i Telekomunikacji (KIGeIT). Sercem centrum są nowoczesne pracownie. Uczestnicy szkoleń będą zgłębiać wiedzę w zakresie elektrotechniki, techniki cyfrowej oraz projektowania układów. Dawid Wygas



Czy na styku Północy i Tysiąclecia w Częstochowie szykuje się nowa inwestycja? Na razie trwa wycinka drzew

CZY NA STYKU PÓŁNOCY I TYSIĄCLECIA SZYKUJE SIĘ NOWA INWESTYCJA?

Wycinka drzew w Częstochowie

Piotr Ciastek
Częstochowa

Na rozległym terenie zielonym przy Promenadzie Czesława Niemena trwają intensywne prace. Mieszkańcy zastanawiają się, czy to początek nowej inwestycji mieszkaniowej.

Chodzi o obszar bezpośrednio sąsiadujący z Promenadą Czesława Niemena, ul. Fieldorfa-Niła, Wałami Dwernickiego oraz Lasem Aniołowskim. Choć prace prowadzone są na styku dwóch dzielnic, formalnie obejmują grunty dzielnicy Tysiąclecie. To teren zielony, który do tej pory nie był zasiedlany ani wykorzystywany rekreacyjnie. Na jego północnym skraju znajduje się Grill Park przy Promenadzie Niemena, a na południowym jest kilka działek zabudowanych domami jednorodzinnymi i pawilonem jednej z firm.

Obecnie trwa intensywna wycinka krzewów i drzew. Kruszywem wysypano też zjazd z Fieldorfa-Niła na działkę. Ścięte drzewa układane są w stosy w okolicach starego, zniszczo-

nego domu. Obszar jest nierówny, więc w przypadku dalszych prac konieczne będzie jego wyrównanie. Mieszkańcy Północy mówią nam, że teren najprawdopodobniej szykowany jest pod zabudowę mieszkaniowo-usługową. Sprawdziliśmy, czy do urzędu wpłynęły już wnioski w tej sprawie.

Jak ustaliliśmy w Wydziale Administracji Architektoniczno-Budowlanej Urzędu Miasta Częstochowy, na ten moment nie złożono wniosku o wydanie warunków zabudowy dla tego obszaru. Z kolei - jak przekazano nam w innym wydziale - obecna wycinka realizowana jest w celu przywrócenia gruntów do użytkowania rolniczego. Takie wyjaśnienie zostało złożone we wniosku.

Wydział Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa Urzędu Miasta w Częstochowie powołuje się przy tym na przepisy ustawy o ochronie przyrody. Zgodnie z nimi, jeśli drzewa są usuwane po to, by przywrócić nieużytkowane grunty do użytkowania rolniczego, nie ma obowiązku uzyskiwania odrębnej zgody na wycinkę.

Podczas oględzin przeprowadzonych przez pracowników WOŚRiL, 28 stycznia 2026 roku urzędnicy ustalili, że działki porośnięte są m.in. dębami szypułkowymi i czerwonymi, jarzębami pospolitymi, robiniami akacjowymi, klonami jesionolistnymi, wierzbami i wami i osikami, lipami drobnolistnymi, czeremchami pospolitymi, a także krzewami leszczyny i drzewami owocowymi. Drzewa mają od kilku do około 30 lat. Pomiędzy starszymi egzemplarzami rosną młodsze, o obwodach pni poniżej 50 cm, mierzonych na wysokości 5 cm.

W trakcie wizji lokalnej nie stwierdzono obecności gatunków chronionych ani śladów gniazdowania ptaków. Urząd zaznacza jednak, że teren może stanowić potencjalne siedlisko zwierząt - miejsce ich rozrodu,

Właściciel nieruchomości twierdzi, że wycinka ma związek z przywróceniem gruntów nieużytkowanych do użytkowania rolniczego

odpoczynku, migracji lub żerowania. Dlatego przed przystąpieniem do wycinki należało ponownie sprawdzić, czy obszar nie został zasiedlony. W przypadku potwierdzenia takiej sytuacji konieczne byłoby uzyskanie decyzji Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Katowicach.

Właściciel nieruchomości podtrzymał stanowisko, że wycinka ma związek z przywróceniem gruntów nieużytkowanych do użytkowania rolniczego i ją rozpoczął.

Jednocześnie magistrat zwrócił uwagę, że uproszczone zasady dotyczą przede wszystkim użytków rolnych. W tej sprawie część gruntów oznaczona jest symbolami NiB. W takich przypadkach usunięcie drzew może wymagać odrębnego zezwolenia wydawanego przez prezydenta miasta - na wniosek posiadacza nieruchomości, za zgodą właściciela.

Wiadomo, że obowiązujące ustalenia planistyczne dopuszczają na tym obszarze zabudowę mieszkaniową. Oznacza to, że formalnie możliwa byłaby tu budowa budynków wielorodzinnych lub domów jednorodzinnych.

Nielegalne składowisko będzie zlikwidowane

Piotr Ciastek
Częstochowa

Coraz bliżej do usunięcia jednego z największych nielegalnych składowisk w mieście. Wkrótce teren przy ul. Koksowej 6b zostanie oczyszczony z ton niebezpiecznych odpadów.

Miasto Częstochowa podpisało umowę z wykonawcą odpowiedzialnym za utylizację odpadów. Wyłonione w przetargu konsorcjum tworzą: Mo-Bruk S.A. z Niecwi (lider), Raf-Ekologia Sp. z o.o. z Jedlicza oraz Epichem Sp. z o.o. z Kędzierzyna-Koźla. Szacowana ilość odpadów do usunięcia wynosi około 1 400 ton, a koszt realizacji projektu to 8 mln zł - znacząco mniej niż pierwotnie zakładane 12 mln zł.

- Jesteśmy przygotowani, by dobrze i odpowiedzialnie wykorzystać środki, które wkrótce pozyskamy - przede wszystkim dla bezpieczeństwa mieszkańców i środowiska. Udowodniliśmy już, że potrafimy działać sprawnie, likwidując nielegalny skład chemikaliów przy ul. Filomatów, gdzie również sięgnęliśmy po dofinansowanie jako jeden z nielicznych samorzą-

dów - komentował Łukasz Kot, zastępca prezydenta Częstochowy, podpisując umowę z Henrykiem Siodmakiem, prezesem konsorcjum.

Podpisanie umowy następuje równolegle z finalizacją kwestii dofinansowania. Rada Nadzorcza NFOŚiGW zatwierdziła wsparcie w wysokości 7,3 mln zł. Miasto oczekuje jeszcze na podpisanie umowy dotacyjnej, co pozwoli rozpocząć prace w terenie.

Częstochowa skorzystała ze specjalnej ścieżki finansowania przewidzianej przez Ministerstwo Klimatu i Środowiska, które umożliwia samorządom usuwanie niebezpiecznych odpadów przy ograniczonym budżecie. Resort zmienił przepisy, tworząc dodatkową możliwość finansowania takich działań z rezerwy celowej.

Droga do podpisania umowy była długa. Już 16 stycznia 2025 r. złożono fiszkę projektową w ramach rezerwy budżetowej, a 7 marca miasto trafiło na listę rezerwową. Nabór w NFOŚiGW ruszył 28 października 2025 r., a po przetargu, którego oferty otwarto 12 grudnia, najkorzystniejszą ofertę wybrano 23 stycznia 2026 r.



Niebezpieczne odpady wkrótce znikną z Częstochowy. Kto je wywiezie?

Pożar pustostanu

Dawid Wygas
Częstochowa

We wtorek przed południem częstochowscy strażacy interweniowali przy ulicy Ogrodowej, gdzie doszło do pożaru niezamieszkanego budynku.

Zgłoszenie o zagrożeniu wpłynęło do stanowiska kierownika Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Częstochowie o godzinie 11:46. Okazało się, że w pustostanie doszło do zaprószenia ognia. Z płonących śmieci

pożar zdążył przenieść się wyżej, obejmując deski oraz krokwie na poddaszu budynku. W akcji gaśniczej brały udział 4 zastępy straży pożarnej, w tym łącznie 19 strażaków. W wyniku zdarzenia nikt nie odniósł obrażeń.

Warto dodać, że miejsce pożaru znajduje się w bezpośrednim sąsiedztwie jednego z kluczowych placów budowy w mieście - trwającej inwestycji przedłużenia ul. 1 Maja do ul. Krakowskiej. Zdarzenie zostało jednak szybko zneutralizowane i nie stanowiło zagrożenia dla okolicy.

SPÓR ADMINISTRACYJNY W SPORZE O SOBUCZYNĘ W GRĘ WCHODZĄ SETKI MILIONÓW ZŁOTYCH

Powiat częstochowski ostrzega przed skutkami zmiany granic

Dawid Wygas
Częstochowa, Poczesna

Spór o zmianę granic między Częstochową a gminą Poczesna przybiera na sile. W tle konfliktu o modernizację wysypiska w Sobuczynie pojawia się widmo gigantycznego odszkodowania.

Zarząd Powiatu Częstochowskiego nie zamierza biernie przyglądać się, jak dwa zwaśnione samorządy próbują na nowo narysować mapę administracyjną regionu, wyciągając przeciwko sobie najcięższe działa. Władze starostwa czują się pomijane w dyskusji, choć to właśnie budżet powiatu - obok samej Poczesnej - może ucierpieć na tych rozsadach najbardziej.

Wszystko zaczęło się 4 grudnia 2025 roku, kiedy to miasto Częstochowa oficjalnie zainicjowało procedurę włączenia w swoje granice Brzezin Nowych, Brzezin Kolonii, Sobuczyny, Młynka oraz niezamieszkałej części Huty Starej A. Gmina Poczesna odpowiedziała kilkanaście dni później wetem i terytorialnym kontraktami - chęcią aneksji częstochowskich Brzezin Małych i Wielkich, argumentując to historyczną przynależnością tych ziem do dawnej gromady.

Dlaczego Częstochowa walczy z gminą Poczesną?

Nie jest tajemnicą, że w całym konflikcie nie chodzi o historyczne sentymenty czy skrawki ziemi, ale o funkcjonowanie potężnej instalacji przetwarzania odpadów w Sobuczynie. Częstochowska spółka miejska musi zmodernizować zakład, dostosować go do współczesnych rygorów środowiskowych i wybudować trzecią kwaterę składowania (obecna zapełni się za dwa, trzy lata). Gmina Poczesna od lat skutecznie blokuje te działania na drodze administracyjnej, nie uchwalając odpowiednich planów zagospodarowania przestrzennego.

Starosta częstochowski Krzysztof Smela nie owija w bawełnę i podkreśla, że powiat pilnuje w tej rozgrywce przede wszystkim racjonalności i własnego interesu.

- Wydaje nam się, że obie strony zapomniały o istnieniu powiatu częstochowskiego,



Protest mieszkańców gminy Poczesna w Częstochowie

który ma tu swój interes finansowy i społeczny. Samorządy powinny się dogadywać w takich tematach, a nie wyciągać działa tak daleko idące. Teraz pojawiają się oczekiwania, że Warszawa zarządzi naszymi terytoriami w zależności od tego, kto dostarczy tam lepszą dokumentację. My stoimy na stanowisku, że jesteśmy tu bardzo istotnym elementem, ponieważ możemy stracić finansowo i prestiżowo - tłumaczy starosta Smela.

Władze powiatu podchodzą do roszczeń terytorialnych obustronnie z dużym dystansem. Starosta podkreśla, że interweniował u obu wódatarzy, próbując doprowadzić do kompromisu przy jednym stole.

- Doprowadziłem do spotkania pana prezydenta z panem wójtem. Wydawało mi się, że przyniesie to jakiś efekt, wręcz, że już się dogadali. Ale na drugi dzień, po przespanej nocy, z Poczesnej wyszła informacja, że teraz oni wnioskuje o odebranie terytorium Częstochowie. My powinniśmy się utożsamiać z każdym samorządem, dlatego nasze stanowisko jest wyważone. Wspieramy samorządność po to, by jeden drugiemu nie zabierał ziemi - dodaje starosta.

Zrozumienie dla Częstochowy i widmo paraliżu śmieciowego

Mimo neutralnego stanowiska, w gmachu częstochowskiego starostwa słychać wyraźne zrozumienie dla trudnej sytuacji, w jakiej znalazła się Częstochowa. Brak modernizacji zakładu w Sobuczynie to tykająca bomba ekologiczna.

Adam Morzyk, członek Zarządu Powiatu Częstochowskiego (a prywatnie wieloletni samorządowiec i mieszkaniec gminy Poczesna), zwraca uwagę na twarde argumenty miasta, z którymi trudno polemizować.

- Należy wyraźnie oddzielić kwestię funkcjonowania tej instalacji w tym miejscu od samych zmian administracyjnych. W przypadku inicjatywy miasta Częstochowa naturalnym argumentem jest po prostu pat administracyjny. Brak możliwości znalezienia kompromisu skutkuje tym, że

Władze powiatu częstochowskiego ostrzegają: mniejszej gminie grozi nawet 200 milionów złotych kary i finansowe bankructwo

żadne procedury nie mogą użyć skądś finału w gminie Poczesna. Przynajmniej tak to jest przekazywane opinii publicznej. I żeby było jasne - to jest według nas niezwykle poważny argument dla miasta - podkreśla stanowczo Morzyk.

Częstochowa wielokrotnie wskazywała, że chce zmodernizować zakład, by był on mniej uciążliwy dla sąsiadów. W planach jest m.in. budowa nowoczesnej biokompostowni w zupełnie innej lokalizacji (na terenie miasta), co drastycznie zmniejszyłoby strumień odpadów zielonych trafiających do Sobuczyny. Alternatywy dla obecnego składowiska po prostu nie ma.

- Skoro nie w tym miejscu, to pytam się: gdzie? - pyta retorycznie Krzysztof Smela. - Jeśli te śmieci będą wożone 100, 200 czy 300 kilometrów dalej, to miejska spółka sobie poradzi, zabezpieczy odbiór dla miasta, ale każdy dodatkowy kilometr mocno odbije się na cenie dla poszczególnych gospodarstw domowych w całym regionie. Koszty wywozu posybią w kosmos. Instalacja musi wejść na wyższy poziom technologiczny.

Warto w tym miejscu przypomnieć, że Wojewódzki Plan

Gospodarki Odpadami - kluczowy dokument strategiczny uchwalany przez Sejmik Województwa Śląskiego - wyraźnie wskazuje instalację w Sobuczynie jako centralny punkt na północy województwa. Marszałek województwa z pewnością będzie tu partnerem wspierającym działania gwarantujące ciągłość pracy tego zakładu. Jak zaznacza starosta, wojewoda i marszałek na pewno nie pozwolą na paraliż śmieciowy na północy regionu.

Widmo gigantycznego odszkodowania. 200 milionów złotych pogrzebie Poczesną?

Za każdą zmianą granic, a także za każdym zablokowanym planem inwestycyjnym, idą gigantyczne pieniądze. Władze powiatu zwracają uwagę na jeszcze jeden, być może najbardziej dramatyczny scenariusz tego sporu, o którym zadziwiająco cicho w lokalnych komunikatach władz gminnych. Chodzi o potężne roszczenia finansowe miejskiej spółki zarządzającej instalacją w Sobuczynie.

Spółka komunalna, jak każdy podmiot gospodarczy, precyzyjnie liczy swoje straty. Jeśli gmina Poczesna będzie na-

dal blokować plany zagospodarowania przestrzennego i uniemożliwi rozwój czy modernizację zakładu, sprawa z pewnością skończy się w sądzie. A tam padają już astronomiczne kwoty.

- W przestrzeni publicznej pojawiają się informacje o możliwym odszkodowaniu dla spółki z tytułu zablokowania planu zagospodarowania przestrzennego w wysokości nawet 200 milionów złotych! - alarmuje starosta Smela, obnażając finansowe realia konfliktu.

Żeby zrozumieć skalę tego zagrożenia, wystarczy spojrzeć na twarde dane i budżety zaangażowanych samorządów. Brutalna matematyka nie pozostawia złudzeń: Miasto Częstochowa dysponuje potężnym budżetem na poziomie około 2,4 miliarda złotych. Ewentualne zawirowania finansowe czy kwota 200 milionów to dla miasta niespełna 10 procent rocznych wydatków. Powiat częstochowski operuje budżetem w wysokości ok. 240 milionów złotych. Gmina Poczesna ma do dyspozycji zaledwie ok. 100 milionów złotych rocznie.

To oznacza, że potencjalne odszkodowanie dla miejskiej spółki to równowartość dwóch pełnych rocznych budżetów gminy Poczesna.

- Dla miasta Częstochowy to może nie jest kwota porażająca, ale dla nas, a tym bardziej dla Poczesnej, to są sumy, które rzucają na kolana. Nawet sobie nie wyobrażam, czy gmina byłaby w ogóle w stanie to zapłacić i w jaki sposób miałaby to zrobić. Dlaczego o tak fundamentalnych zagrożeniach nie mówi się głośno mieszkańcom? Każdy poszkodowany podmiot będzie się bronił i walczył o swoje pieniądze, czy to będzie 50, 100, czy 200 milionów - punktuje Krzysztof Smela.

Utrata wpływów do kasy powiatu. Licznik już bije

Ewentualne odszkodowanie to tylko wierzchołek góry lodowej. Nawet bez procesów sądowych, samo zmniejszenie przepustowości instalacji w Sobuczynie uderzy po kieszeni wszystkich samorządów. Zakład płaci potężne opłaty za korzystanie ze środowiska - obecnie to poziom około 50 milionów złotych rocznie, z czego zyski czerpie Urząd Marszał-



FOT. DAWID WYGAS

Władze powiatu częstochowskiego apelują o powrót do rozmów

kowski, miasto, gmina i właśnie powiat.

- Każda tona mniej na wysypisku, każde ograniczenie działalności tej instalacji spowoduje, że wpływy do naszej kasy będą mniejsze. Poprosiliśmy Ministerstwo Finansów o prognozę na wypadek zmian granic. Wyliczyli nam ubytek z samego podatku PIT na niemal 1,8 miliona złotych. Do tego szacujemy stratę z tytułu opłat środowiskowych na ponad 4,2 miliona złotych. Razem to ponad 6 milionów złotych ubytku dla powiatu częstochowskiego na samym starcie. My jako powiat to przeżyjemy, ale dla czego mamy nie bronić tych publicznych pieniędzy? - wylicza starosta.

Zarząd Powiatu ostrzega: zaciężenie i brak woli dialogu ze strony gminy Poczesna może doprowadzić jej mieszkańców do katastrofy. A w ślad za ubytkiem dochodów natychmiast pójdzie drastyczne cięcie wydatków na utrzymanie szkół, remonty dróg czy odśnieżanie.

- To może skutkować tym, że samorząd gminy Poczesna nie będzie w stanie zaspokajać podstawowych potrzeb swoich mieszkańców. To zrodzi dalsze, bardzo poważne konsekwencje społeczne. A im słabsze gminy wewnątrz powiatu, tym słabszy cały powiat - dodaje Adam Morzyk.

Konsultacje społeczne: Krzyk sąsiadów i ogromna obojętność reszty

Zgodnie z wymogami prawa, Powiat Częstochowski w pierwszych dwóch tygodniach lutego 2026 roku przeprowadził szerokie konsultacje społeczne na terenie gminy Poczesna (6 spotkań) oraz gmin ościennych: Kamienicy Polskiej, Starczy i Konopisk. Mimo kampanii informacyjnej w mediach społecznościowych i rozwieszania plakatów, zaintereso-

wanie było wręcz mizerne - frekwencja wyniosła ledwie ponad 6 procent uprawnionych do głosowania (udział wzięło łącznie 801 osób, z czego 769 z samej Poczesnej).

Jak relacjonuje Adam Morzyk, na spotkaniach brakowało wsparcia ze strony samej władzy wykonawczej gminy Poczesna, a mieszkańcy z terenów oddalonych od wysypiska nie mieli zielonego pojęcia o dramatycznych skutkach finansowych planowanych zmian.

Z zebranych danych wynika, że głosujący byli niezwykle zdeterminowani, ale było ich drastycznie mało. W ankietach dotyczących odłączenia sołectw na rzecz Częstochowy wzięło udział zaledwie 799 osób. Aż 777 z nich opowiedziało się przeciwko inicjatywie miasta (22 to głosy nieważne). Nikt z uczestników nie zagłosował „za”.

Z kolei w przypadku inicjatywy Poczesnej (chęć przejęcia Brzezin od Częstochowy), na 788 wyjętych z urn ankiet, 586 osób było na „tak”, ale aż 152 wyraziły sprzeciw wobec pomysłu własnego samorządu.

- Dyskusja najmocniejsza była w miejscach bezpośrednio przyległych do instalacji, czyli w Brzezinach Nowych i Hucie Starej B. Tam mieszkańcy są zmęczeni, nie chcą dalej funkcjonować w takim otoczeniu, wdychać tych odorów w lecie. To w pełni zrozumiałe - opisuje Adam Morzyk. - Jednak gdy wchodziliśmy w merytoryczną dyskusję i tłumaczyłem im, że zablokowanie miasta doprowadzi do zmiany granic, gigantycznych strat dla gminy, a sama instalacja i tak będzie działać tuż za miedzą na warunkach dyktowanych wyłącznie przez Częstochowę, to optyka wielu osób ulegała złagodzeniu. Pojawiały się bardzo sensowne głosy, by opuścić twarde stanowisko i wrócić

do stołu negocjacyjnego. Polityka to sztuka kompromisu.

Co dalej? Bezlitosna decyzja zapadnie w Warszawie

Do 6 marca 2026 roku Powiat Częstochowski musi wydać formalną opinię w tej sprawie na wniosek Prezydenta Częstochowy. Jak zapowiada starosta Smela, zawniósł do Rady Powiatu o podjęcie uchwały negatywnych dla obu stron sporu - powiat nie poprze ani roszczeń terytorialnych Częstochowy, ani Poczesnej. To podyktowane jest twardą zasadą równego traktowania i stania na straży integralności samorządów.

Ostateczna decyzja i tak zapadnie daleko poza regionem - zajmie się tym Komisja Wspólna Rządu i Samorządu Terytorialnego, a finalnie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz Rada Ministrów w Warszawie.

- Zgłosiłem oficjalną chęć uczestnictwa powiatu częstochowskiego w pracach komisji w Warszawie. Jeśli nie dostanę odpowiedzi do końca lutego, będę interweniował. Będziemy domagać się porozumienia i mediacji do ostatniej chwili - deklaruje stanowczo starosta Krzysztof Smela. - Ktoś jednak w Warszawie może spojrzeć na nasze 6-procentowe zaangażowanie w konsultacjach i zapytać z przekąsem: „To wam w ogóle zależy na tej sprawie, czy wam nie zależy?”. Przypadek Opola, które anektowało tereny sąsiednich gmin mimo potężnych protestów ich mieszkańców, pokazuje, że rząd może podjąć decyzję bez skrupułów. Brak ugody to dla gminy Poczesna ogromne ryzyko.

Dziś wszystko wskazuje na to, że losy granic Częstochowy i Gminy Poczesna, milionów złotych z podatków i spokoju tysięcy mieszkańców leżą w rękach centralnych urzędników w stolicy.

Miasto przygotowuje ważny dokument. Ruszyły konsultacje

Piotr Ciastek
Częstochowa

Mieszkańcy Częstochowy mogą już wziąć udział w konsultacjach projektu planu ogólnego miasta. Dokument w przyszłości będzie podstawą wszystkich decyzji przestrzennych.

Konsultacje rozpoczęły się 16 lutego i potrwać do 17 marca. Projekt planu ogólnego został opublikowany m.in. w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta. To ważny etap prac nad dokumentem, który obejmie cały obszar Częstochowy.

Nowe zasady planowania w całym mieście

Plan ogólny to nowy akt prawa miejscowego, wprowadzony w ramach reformy systemu planowania przestrzennego. 7 lipca 2023 r. Sejm RP przyjął największą od lat nowelizację ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym. Nowe przepisy weszły w życie 24 września 2023 r. i zapoczątkowały pierwszy etap zmian w systemie planistycznym w Polsce.

Zgodnie z ustawą wszystkie gminy zostały zobowiązane do sporządzenia planu ogólnego, który zastąpi studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego.

Ustawowy termin uchwalenia planów ogólnych, według stanu na 30 stycznia 2026 r., upływa 30 czerwca 2026 r. Reforma finansowana jest ze środków Krajowego Planu Odbudowy.

Prace nad częstochowskim dokumentem rozpoczęły się na przełomie 2023 i 2024 roku.

Co zmieni plan ogólny?

Plan ogólny ma charakter aktu prawa miejscowego i będzie wiążący dla planów miejscowych oraz decyzji o warunkach zabudowy. W praktyce oznacza to, że każda nowa inwestycja będzie musiała być zgodna z jego ustaleniami.

Dokument wyznacza strefy planistyczne oraz gminne standardy urbanistyczne. Określa m.in. maksymalną wysokość zabudowy, intensywność zabudowy, dopuszczalny udział powierzchni zabudowy czy minimalny udział powierzchni biologicznie czynnej. Wskazuje także obszary uzupełnienia zabudowy, w których możliwe będzie wydawanie decyzji WZ.

Plan ogólny opiera się na analizach przestrzennych, prognozach i obliczeniach określonych w rozporządzeniu Ministra Rozwoju i Technologii z 8 grudnia 2023 r. Obejmuje m.in. bilans zapotrzebowania na nową zabudowę mieszkaniową oraz prognozowaną powierzchnię użytkową mieszkań w przeliczeniu na jednego mieszkańca.

Jak wziąć udział w konsultacjach?

W ramach konsultacji mieszkańcy mogą zapoznać się z projektem wraz z uzasadnieniem, prognozą oddziaływania na środowisko oraz wykazem wniosków złożonych do projektu, zawierającym informację o sposobie ich rozpatrzenia.

Projekt jest dostępny:

● w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta Częstochowy w zakładce „Urząd Miasta - Architektura, budownictwo i planowanie przestrzenne - Rejestr urbanistyczny - Plan ogólny miasta Częstochowy”,

● na stronie internetowej Urzędu Miasta Częstochowy

w zakładce „Inwestor - Planowanie przestrzenne - Plan ogólny”,

● w siedzibie Miejskiej Pracowni Urbanistyczno-Planistycznej przy ul. Legionów 52, pokój nr 234, w godz. 8-15 (tel. 34 37 07 881).

Każdy może wziąć udział w konsultacjach poprzez uczestnictwo w otwartym spotkaniu online, w spotkaniu stacjonarnym organizowanym dla poszczególnych dzielnic, rozmowę z projektantami podczas dyżurów lub złożenie uwagi na wymagany formularz pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego.

Otwarte spotkanie online odbędzie się 25 lutego w godz. 16-18 i będzie transmitowane na stronie internetowej Urzędu Miasta.

Zaplanowano także spotkania stacjonarne w Sali Sesyjnej Urzędu Miasta przy ul. Śląskiej 11/13 w godz. 16-18:

● 27 lutego dla dzielnic: Podjasnogórska, Trzech Wieszczów, Stare Miasto, Śródmieście,

2 marca dla dzielnic: Mirów, Wyczerpy-Aniołów, Zawodzie-Dąbie,

● 4 marca dla dzielnic: Bleszno, Ostatni Grosz, Raków, Wrzosiów,

● 6 marca dla dzielnic: Dźbów, Gnaszyn-Kawodrza, Lisiniec, Stradom,

● 9 marca dla dzielnic: Częstochówka-Parkitka, Grabówka, Kiedrzyń, Północ, Tysiącecie.

Po zakończeniu spotkań otwartych w tych samych dniach, w godz. 18-20, odbędą się dyżury projektantów dla mieszkańców danych dzielnic.

Uwagi do projektu planu ogólnego można składać od 16 lutego do 17 marca na formularzu pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego.



FOT. ARC UMC, ŁUKASZ KOLEWINSKI

Uwagi do projektu planu ogólnego można składać do 17 marca na formularzu pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego



Żółty Folwark w Kochcicach jest już otwarty dla zwiedzających

HISTORIA NOWA ATRAKCJA TURYSTYCZNA JUŻ OTWARTA

Gorzelnia milionerów odzyskała blask

Piotr Ciastek
Kochice

W zabytkowej gorzelnii w Kochcicach otwarto Centrum Kulturalno-Naukowo-Sportowe. Żółty Folwark łączy historię rodu Ballestremów z multimedialną opowieścią o Śląsku sprzed lat.

W Kochcicach pod Lublińcem, w zabytkowej gorzelnii nazywanej dziś Żółtym Folwarkiem, otworzono wystawę poświęconą ziemi lublinieckiej sprzed ponad stu lat. Odrestaurowany obiekt wchodził w skład folwarku wybudowanego w 1903 r. przez Ludwika Karola von Ballestrem. Podupadający niegdyś obiekt dziś pełni zupełnie inną funkcję.

Zabytkowa gorzelnia została w latach 2020-2024 poddana rekonstrukcji i renowacji. Prace rozpoczęły się w 2020 roku, a dzięki zewnętrznym dofinansowaniom obiekt został zmodernizowany i dostosowany do nowych zadań. Ingerencja w istniejącą strukturę polegała na odtworzeniu i wydobyciu walorów budynku wraz z dostosowaniem go do nowej funkcji i ak-

tualnie obowiązujących warunków technicznych.

Obiekt posiada duże walory historyczne oraz architektoniczne i jest wpisany do rejestru zabytków. W ramach istniejącej bryły zyskał nowe funkcje z zachowaniem i wyeksponowaniem istniejącej maszyny parowej.

Gospodarzem obiektu jest Gmina Kochanowice. Za realizacją inwestycji stali zarówno jej inicjator, były wójt Ireneusz Czech, jak i obecny wójt Jacek Mokros, a także osoby i instytucje zaangażowane w przygotowanie oraz przeprowadzenie całego procesu modernizacji.

Multimedialne muzeum historii rodu Ballestremów

Wnętrze Żółtego Folwarku to przede wszystkim multimedialna wystawa. Ekspozycja zainstalowana w budynku byłej gorzelnii poświęcona jest historii rodziny von Ballestrem. Prezentuje zarówno dzieje właścicieli majątku, jak i codzienne życie dawnych mieszkańców Kochcic: ich pracę, zwyczaje, a także realia społeczne. Wewnątrz można zo-

baczyć oryginalne maszyny - w tym maszynę parową i poznać historię przemysłowej rewolucji na Śląsku.

Ballestremowie to rodzina śląskich potentatów gospodarczych, milionerów i filantropów, która pojawiła się na Śląsku pod koniec XVII wieku i do 1945 r. prowadziła ożywioną działalność gospodarczą, społeczną, oświatową i religijną. Budowali huty i kopalnie, istotnie wpływając na kształt gospodarki i rozwój przemysłu w regionie. Zapewniali pracownikom mieszkania, pomoc socjalną, opiekę medyczną, dostęp do edukacji, a także rozrywkę i posługę religijną. Pozostały po nich pałace, kolonie robotnicze i kościoły.

W Kochcicach ich obecność odcisnęła szczególne piętno. Na początku XX wieku miejscowość kupił hrabia Franciszek Ka-

Odrestaurowany dziś obiekt wchodził w skład folwarku wybudowanego w 1903 r. przez Ludwika Karola von Ballestrem

rol von Ballestrem, a już w 1903 roku przekazał majątek synowi, Ludwikowi Karolowi. Majątek liczył około 3300 hektarów. Powstał zespół folwarczny, tartak, leśniczówka, a nawet bocznica kolejki wąskotorowej. Obok gorzelnii znajduje się budynek ujeżdżalni, w której hrabia Ludwik Karol von Ballestrem powoził konie.

Zabytek uratowany

Żółty Folwark to nie tylko muzeum. W budynku znajduje się mała sala kinowa i kawiarenka oraz wieża widokowa z oszklonym dachem. Zabytkowa gorzelnia jest w pełni przystosowana dla osób niepełnosprawnych. Zwiedzający mogą dostać się na wszystkie kondygnacje, w tym na wieżę, dzięki dwóm windom przystosowanym dla osób niepełnosprawnych oraz odpowiednim podjazdom. Poza wystawami odbywać się tu będą warsztaty tematyczne, między innymi z tradycyjnego skubania pierza oraz zajęcia w pruskiej szkole. Od poniedziałku może tu przyjechać już każdy, by podziwiać odrestaurowany zabytek i poznać historię tego miejsca.

W Częstochowie kręca nowy serial HBO Max

Dawid Wygas
Częstochowa

Stary dworzec PKS w Częstochowie cofnął się w czasie o pół wieku. Reżyser Jan Holoubek znów pojawił się, żeby nakręcić sceny do nowego serialu.

Spacerujący w niedzielę aleją Wolności w okolicach dworca PKS przecierali oczy ze zdumienia. Od lat czekający na remont dworzec w Częstochowie znów tętnił życiem. Dla Jana Holoubka nasze miasto to sprawdzona lokalizacja. Zrujnowane kasy biletowe, stare wiaty i dziurawy plac manewrowy z marszu oddają realia lat 70. XX wieku.

To najprawdopodobniej jedno z ostatnich zdjęć w tym miejscu. Właściciel terenu przygotowuje go do sprzedaży pod zabudowę mieszkaniową. Ekipa filmowa zostaje jednak w naszym regionie dłużej. W planach są jeszcze nocne ujęcia na Jasnej Górze i w podkłobuckich Zawadach. Na placu manewrowym zaparkowały zabytkowe autokary, w tym kultowe „ogórki” i stare Autosany. Pomiedzy nimi uwijało się kilkudziesięciu statystów ubranych w grube kożuchy charakterystyczne dla lat 70. Z głośników płynęły ostre instrukcje od ekipy, a potężne agregaty pompowały gęsty dym, by ukryć w kadrze współczesne bloki i szyldy. Cel był jeden: precyzyjnie odtworzyć ponury, zimowy klimat sprzed pół wieku. Temat nowej produkcji HBO Max

„Wśród nocnej ciszy” mrozi krew w żyłach. Serial opowiada o makabrycznym morderstwie we wsi Zrębin. Do zbrodni doszło w nocy z 24 na 25 grudnia 1976 roku.

W samą Wigilię z zimną krwią zabito trzy osoby: 18-letnią Krystynę Łukaszek (która była w piątym miesiącu ciąży), jej 25-letniego męża Stanisława oraz 12-letniego brata Krystyny - Mieczysława. Zbrodnią kierował Jan Sojda, nazywany lokalnie „królem wsi”. Motywem była chora zemsta za rzekomą kradzież wędlin na weselu ofiar oraz stare, sąsiedzkie konflikty. Zabójcy wywabiali ofiary z pasterkki. Gdy Krystyna, Stanisław i mały Mieczysław szli pieszo ciemną drogą, uderzyła w nich taksówka kierowana przez zięcia Sojdy. Chwilę później ciężarna kobieta i jej mąż zostali na śmierć załuczzeni kłuczem do kół przez Jana Sojdę i Józefa Adasia. 12-latkę dobito, celowo przejeżdżając go samochodem. Zwłoki wrzucono do rowu, by upochorować zwykły wypadek drogowy. Najbardziej w tej historii szokuje fakt, że rzezi z zaparkowanego obok autobusu przyglądało się około 30 sąsiadów. Nikt nie ruszył z pomocą. Po wszystkich Sojda zmusił świadków do złożenia przysięgi milczenia: ucałowali krzyż, a potem podpisali „cyrograf” własną krwią z przekłutych palców. Zmowa we wsi trwała miesiącami. Sprawiedliwość jednakich dosięgła. Główni sprawcy - Jan Sojda i Józef Adaś - otrzymali wyroki śmierci. Zostali powieszeni w 1982 roku.



HANDEL

Muszkietierowie wracają do Częstochowy

Po dziewięciu latach od zamknięcia jedynego Intermarké w Częstochowie Grupa Muszkietierów wraca do miasta. W miejscu dawnego marketu przy ul. Lipowej powstanie inny sklep tej grupy. Sklep sieci Intermarké zniknął z częstochowskiej dzielnicy Wrzosiów w lipcu 2017 roku. W pewnym momencie

w bezpośrednim sąsiedztwie sklepu pojawiła się konkurencja w postaci Biedronki. Ostatecznie market spod szyldu francuskiej grupy zakończył działalność. Po zamknięciu obiekt z roku na rok popadał w ruinę. Teraz Grupa Muszkietierów wraca do Częstochowy w to samo miejsce, ale z innym projektem. PC

Rozbudowa stadionu Włókniarza Częstochowa

Dawid Wygas
Częstochowa

Cztery miesiące wystarczyły, by Włókniarz Częstochowa wyszedł na finansową prostą. Jakub Michalski, prezes KronoPlast Włókniarza, otwarcie mówi o kulisach ratowania klubu.

Kiedy jesienią stery w częstochowskim klubie przejmował nowy właściciel, Bartłomiej Januszka, a na fotelu prezesa siedział Jakub Michalski, nad klubem wisiało widmo potężnych długów i braku licencji. Dziś nastroje przy ulicy Olsztyńskiej są diametralnie inne, choć władze nie zwalniają tempa.

- Czasem zastanawiam się, kiedy te cztery miesiące w ogóle minęły. Tempo pracy i liczba spraw, które codziennie dzieją się w klubie, są po prostu zawrotne. Sytuacja finansowa, jak i organizacyjna klubu jest w pełni stabilna. Bardzo nam na tym zależało i każdego dnia skrupulatnie nad tym pracujemy, aby Włókniarz росł w siłę - podkreśla w wstępie prezes Jakub Michalski.

Włókniarz Częstochowa spłacił dług. Bartłomiej Januszka uratował żużel

Kluczem do przetrwania „Lwów” okazał się prywatny kapitał nowego właściciela. Zarząd nie zamierza jednak publicznie ujawniać, jak potężne środki trzeba było wpompować w klubową kasę.

- Dżentelmeni nie rozmawiają o pieniądzach. Kwestie finansowe pozostają tajemnicą nowego właściciela. My po prostu chylmy przed nim czoła za to, co zrobił dla częstochowskiego żużla - ucina Michalski. - Kluczowa informacja dla kibiców jest taka, że otrzymaliśmy licencję na ten sezon i spłaciliśmy wszystkie



Prezes Michalski ucina spekulacje o zwolnieniach

długi. To ogromna zasługa Bartłomieja Januszki. Należą mu się wielkie ukłony, bo gdyby nie jego zaangażowanie, upór i miłość do klubu, Włókniarz z pewnością nie byłby dziś w tak stabilnej sytuacji.

W częstochowskim środowisku żużlowym zaczęto już żartować, że po tym, co Januszka zrobił dla klubu, zasłużył na własny pomnik pod stadionem.

- Ławeczka lub ewentualnie mural, bo to ostatnio dosyć popularna forma upamiętnienia w mieście - śmieje się prezes. - Cieszymy się przede wszystkim, że taki człowiek pojawił się w odpowiednim miejscu i czasie, ratując ekstraklasę żużla dla Częstochowy.

Zmiany we Włókniarzu Częstochowa. Prezes Michalski tłumaczy brak zwolnień

Po zmianie właściciela wielu fanów oczekiwało radykalnych cięć w pionie organizacyjno-marketingowym. Dotychczasowi pracownicy jednak pozostali na stanowiskach, co wywołało krytykę ze strony części kibiców i sponsorów. Prezes Michalski stanowczo broni decyzji personalnych.

- Zarządzanie klubem nie polega na tym, że wchodzi się do biura, wyciąga czystą kartkę, zwalnia wszystkich i nagle od następnego dnia wszystko działa perfekcyjnie. Żadne przedsięwzięcie tak nie funkcjonuje - argumentuje stanowczo prezes Włókniarza. - Zastaliśmy na miejscu ludzi z ogromnym doświadczeniem, którzy pracują tu od lat. Gdyby nie ich pracowitość i zaangażowanie w najtrudniejszym momencie, my - jako nowe osoby w zarządzie - na pewno byśmy sobie nie poradzieli i być może nie otrzymalibyśmy licencji na starty. Proszę kibiców, aby oceniali nas po czynach i dali nam czas na realizację długofalowej wizji.

Zarząd mocno przebudowuje za to relacje z biznesem, ucinając zarzuty o marketingu z lat 90.

- Osobiście biorę udział w niemal wszystkich spotkaniach ze sponsorami - zarówno dotychczasowymi, jak i nowymi. Szybko odpowiedzieliśmy na zgłaszane wcześniej zapotrzebowanie na takie wydarzenia. Zaplanowaliśmy dwa tory działań: mniejsze spotkania warsztatowe oraz duże eventy, jak choćby szynkowe przez nas obchody 30-lecia zdobycia przez Włókniarz tytułu Drużynowych Mistrzów Polski z 1996 roku - zapowiada Michalski.

Rozbudowa stadionu Włókniarza przy Olsztyńskiej. Nowy park maszyn i łoża VIP

Częstochowski stadion nie przeszedł modernizacji od 2006 roku. Władze klubu przygotowały plan inwestycyjny podzielony na dwa etapy. Pierwszy z nich, realizowany we współpracy z Urzędem Miasta, jest warunkiem koniecznym do odjechania sezonu.

- Wspólnie z władzami miasta prowadzimy zaawansowane rozmowy dotyczące pierwszego etapu prac. Obejmują one absolutne priorytety wymagane przez PGE Ekstraligę, czyli zakup nowych band, planek na tor oraz modernizację oświetlenia - wyjaśnia prezes.

Prawdziwym przełomem ma być jednak drugi etap inwestycji, którego koncepcję w całości sfinansował Bartłomiej Januszka. Zakłada on budowę zupełnie nowego zaplecza biznesowego i sportowego.

- Dokończenie budowy stadionu to nasza wewnętrzna inicjatywa. Właściciel klubu z własnych środków opłacił przygotowanie profesjonalnej koncepcji przez biuro projektowe - zdradza Michalski. - Nowy park maszyn oraz trybuna z łożami VIP to brakujący element całej układanki, którego w Częstochowie bardzo brakuje zarówno pod kątem wizualnym, jak i biznesowym. Dałoby to miastu i mieszkańcom nowoczesną przestrzeń, pozwalającą na organizację nie tylko zawodów żużlowych, ale i innych dużych wydarzeń. Liczymy, że zdołamy przekonać miasto do tej wizji konkretnymi argumentami.

Skład Włókniarza Częstochowa i walka o utrzymanie w PGE Ekstralidze

Eksperti nie dają Włókniarzowi wielkich szans, zgodnie typując Częstochowian do spadku. Zarząd klubu traktuje pozycję „underdoga” jako idealne środowisko do pracy bez ciąży na zespole presji wyniku.

- Nie narzucamy naszym zawodnikom presji i wygórowanych oczekiwań. Zbudowaliśmy ten zespół zupełnie na nowo i chcemy udowodnić, że drzemie w nim duży potencjał. Zawodnicy mają jeździć

z czystą głową i po prostu robić swoje. W tym roku we Włókniarzu nie będzie indywidualności - ma rządzić siła drużyny - zapowiada prezes.

Michalski odcina się również od spekulacji dotyczących problemów finansowo-organizacyjnych rywali (m.in. w Gorzowie), które mogłyby ułatwić Włókniarzowi utrzymanie w elicie.

- Zdecydowanie nie idźmy tą drogą. Życzymy wszystkim drużynom w PGE Ekstralidze jak najlepiej. My musimy patrzeć wyłącznie na siebie i solidnie wykonywać swoją pracę. Świeżo po zgrupowaniu widzę, jak świetnie ci zawodnicy reagują i jaki mają kontakt z trenerem. Serce rośnie, więc nie mam zamiaru zakładać z góry, że stoimy na straconej pozycji - dodaje z przekonaniem.

Dzień meczowy na Włókniarzu. Nowe atrakcje od starcia z Motorem Lublin

Klub zapowiada całkowitą rewolucję w organizacji widowiska sportowego, by przyciągnąć na trybuny kibiców szukających rodzinnej rozrywki.

- Zależy nam na tym, aby wydłużyć tak zwany dzień meczowy. Chcemy odejść od schematu, w którym kibic przychodzi na stadion, spędza na nim dwie godziny i od razu wraca do domu - zapowiada Michalski. - Zamierzamy zapewnić takie atrakcje, by fani chcieli zjawić się przy Olsztyńskiej znacznie wcześniej. Planujemy mocno rozbudować strefę gastronomiczną, stworzyć przestrzeń dedykowaną rodzinom z dziećmi oraz strefy chilloutu.

Efekty tych prac kibice w Częstochowie będą mogli ocenić już podczas pierwszej domowej kolejki, kiedy to na obiekt przy Olsztyńskiej przyjedzie potężny Motor Lublin.

Tu hartują się mistrzowie. Wielka inwestycja dla strażaków

Dawid Wygas
Częstochowa

Koniec z treningami w warunkach, które pamiętają jeszcze czasy głębokiego PRL-u. Przy Sabinowskiej rusza budowa nowoczesnego kompleksu z halą sportową i laboratorium.

Centralna Szkoła Państwowej Straży Pożarnej w Częstochowie, to marka sama w sobie. To tutaj szkolą się przyszli oficerowie i dowódcy, którzy później ratują życie na terenie całego kraju. Czę-

stochowscy strażacy regularnie przywożą medale z zawodów sportów pożarniczych, biegów czy piłki siatkowej. Do tej pory jednak zaplecze treningowe pozostawiało wiele do życzenia.

Obecne laboratorium Ochrony Układu Oddechowego mieści się w budynku z lat 50. ubiegłego wieku, zaadaptowanym po starej kotłowni węglowej. Nowa inwestycja to nie tylko prestiż, ale przede wszystkim konieczność ekonomiczna i dydaktyczna. Kluczowym elementem kompleksu będzie ultranowoczesne laboratorium sprzętu



Centralna Szkoła PSP w Częstochowie buduje imponujący kompleks sportowy

Ochrony Układu Oddechowego. Strażacy muszą przechodzić testy w komorze dymowej minimum raz na trzy lata, a kadeci trenują tu codziennie.

Nowy obiekt pomieści: komorę dymową z systemem zadyławiania, salę próby wysiłkowej i ścieżkę treningową, profesjonalną sprzężarkownię do napełniania butli, pracownię ubrań gazoszczelnych.

Strażak musi być sprawny - to fakt bezdyskusyjny. Nowa hala sportowa o wysokości blisko 12 metrów i powierzchni zabudowy ponad 2700 mkw. będzie sercem

sportowego życia szkoły. Znajdzie się w niej pełnowymiarowe boisko do piłki ręcznej, futsalu, koszykówki i siatkówki o wymiarach 20x40 metrów.

Obiekt zostanie wyposażony w stałe trybuny na 200 miejsc, co pozwoli na organizację zawodów rangi krajowej. Na piętrze zaplanowano nowoczesną siłownię dla 55 osób, salę fitness oraz profesjonalne zaplecze dla sędziów i trenerów. Co ważne, hala będzie posiadała bezpośrednie połączenie z istniejącym już stadionem lekkoatletycznym, tworząc spójny kompleks sportowy.



FOT. DAWID WYGAS

Kroczyce z lotu ptaka. Jurajski unikat w zimowej odsłonie

Dawid Wygas
Kroczyce

Zimowa aura podkreśla urok kościoła św. Jacka i Marii Magdaleny w Kroczycach. Choć jego murowana sylwetka dominuje nad okolicą od XIX wieku, korzenie parafii sięgają głębiej.

Kroczyce to jedna z malowniczych miejscowości położona

w powiecie zawierciańskim, na trasie między Zawierciem a Szczekocinami. Leżą w samym sercu Jury Krakowsko-Częstochowskiej, w sąsiedztwie popularnych ostańców skalnych i szlaków turystycznych.

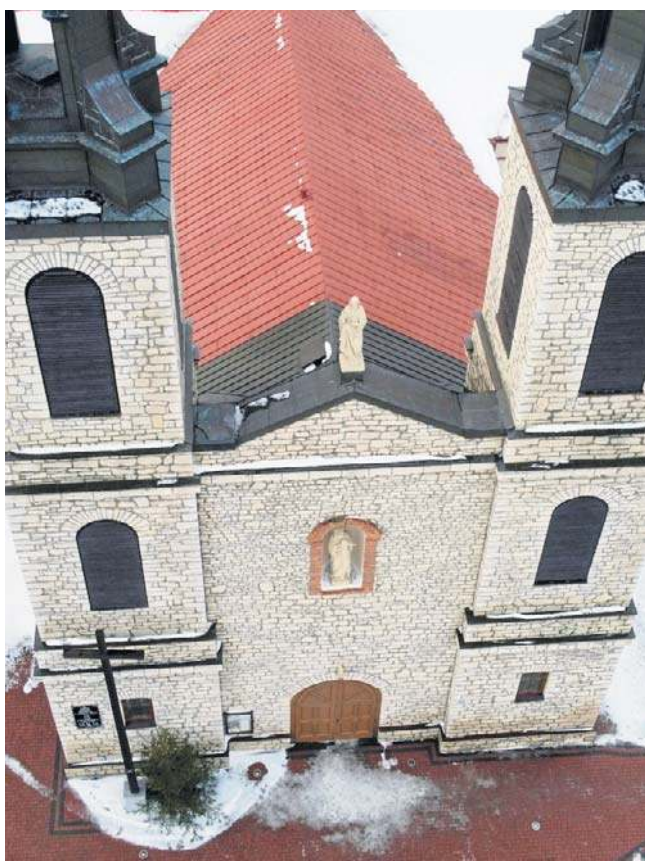
To właśnie tutaj znajduje się świątynia, widoczna z wielu kilometrów, stanowi jeden z najważniejszych punktów orientacyjnych dla podróżujących przez tę część regionu.

Świątynia powstała w latach 1893-1895. Poprzednia, drewniana konstrukcja była już po prostu za mała dla rosnącej liczby parafian. Dzięki staraniom proboszcza ks. Walentego Rajmińskiego i wsparciu finansowemu dziedzica Józefa Rutkiewicza, wzniesiono murowany obiekt z dwiema strzelistymi wieżami. Mimo zniszczeń z czasów I wojny światowej, budynek został odrestaurowany. Kolejna

duża renowacja z 1963 roku sprawiła, że budowla do dziś idealnie wpisuje się w jurajski krajobraz, harmonizując z jasnymi wapiennymi skałami okolicy. W bocznej kaplicy znajduje się jeden z najcenniejszych zabytków regionu – wizerunek św. Marii Magdaleny, który przywieziono z Rzymu już w 1616 roku. Towarzyszy mu łaciński cytat z Ewangelii św. Jana: „Tulerunt Dominum Meum et nescio ubi posuerunt Eum”.



FOT. DAWID WYGAS



FOT. DAWID WYGAS



FOT. DAWID WYGAS



FOT. DAWID WYGAS

NT

nasz
tygodnik

www.naszemiasto.pl

NR 9

RYBNIK

Koszmarne wypadek w samym centrum

Na Chrobrego zderzyły się BMW i Opel. Kierowca uwięziony w jednym z samochodów **str. 7**



JASTRZĘBIE-ZDRÓJ

Czy publikować wizerunki pijanych kierowców? Tego chce poseł Krzysztof Gadowski **str. 6**

WODZISŁAW ŚLĄSKI

10,4 mln złotych będzie kosztowała budowa drogi dojazdowej do strefy ekonomicznej Olszyny **str. 3**

NĘDZA

Ogromny most na Odrze zastąpi przestarzały prom. Inwestycja gotowa w 80 proc. **str. 2**



JASTRZĘBIE-ZDRÓJ

ZUS po raz kolejny rzuca koło ratunkowe gigantowi górniczemu

Należności JSW zostaną rozłożone na jedenaście rat okresowego układu ratalnego **str. 4**



KRÓTKO

JASTRZĘBIE-ZDRÓJ, BYTOM

Grupa z Czech okradała Ślązaków

Policjanci z Wydziału Kryminalnego Komendy Wojewódzkiej Policji w Katowicach rozpracowali grupę trudniącą się kradzieżami telefonów komórkowych, z którego to przestępstwa uczynili sobie stałe źródło dochodu. Gang działał m.in. w Jastrzębiu-Zdroju. Podczas dynamicznej akcji, do jakiej doszło na ulicach Bytomia, w ręce policjantów wpadło czterech

obywateli Czech. Wszyscy usłyszeli zarzuty, a wobec trzech sąd podjął już decyzję o tymczasowym aresztowaniu. A zaczęło się od tego, że kryminalni uzyskali informację, że osoby odpowiadające rysopisowi podejrzanych pojawiły się w rejonie jednej z sieci handlowych, gdzie mogą po raz kolejny próbować kradzieży. Sprawcom grozi do 2 lat więzienia. IS



FOT. POLICJA

ŻORY

Zamknął się w mieszkaniu przed policją

Policjanci z wydziału kryminalnego skrupulatnie analizowali napływające informacje, weryfikowali kolejne tropy i ustalali aktualne miejsce pobytu 27-latka. Dzięki pracy zespołu poszukiwawczego, stróżę prawa wytypowali mieszkanie we Wrocławiu, w którym miał przebywać. Gdy mundurowi pojawili się pod drzwiami, mężczyzna próbował zamknąć się w mieszkaniu i nie reagował na polecenia. Konieczne więc było siłowe wejście do lokum. 27-latek został zatrzymany. Mężczyzna był poszukiwany trzema listami gończymi w związku z wcześniejszymi przestępstwami narkotykowymi, oszustwami oraz bezprawnym pozyskiwaniem informacji. Od 2022 roku ukrywał się, zmieniając miejsce pobytu i licząc na to, że uniknie odpowiedzialności. Przyszła jednak kryśka na Matyska. IS

RYBNIK

300 kg nielegalnej krajanki tytoniowej

Policjanci z wydziału do walki z przestępczością gospodarczą komendy w Rybniku ustalili, że jeden z mieszkańców Katowic dostarcza na teren powiatu rybnickiego nielegalną krajankę tytoniową, czyli taką, która nie została oznaczona polskimi znakami akcyzy. - W wyniku podjętych działań policjanci za-

trzymali 62-letniego mieszkańca Katowic, który miał w pojeździe nielegalny towar. Śledczy zabezpieczyli w jego samochodzie dostawczym, ponad 300 kilogramów krajanki tytoniowej - informuje rybnicka policja. Skarb Państwa z tytułu niezapłaconej akcyzy i podatku VAT stracił ponad pół miliona złotych. IS

Koniec z przestarzałym promem. Most nad Odrą gotowy w ponad 80 proc

Robert Lewandowski
Nędza

To jedna z największych i najbardziej wyczekiwanych inwestycji na Śląsku. Nowy most między Ciechowicami a Grzegorzowicami wyeliminuje konieczność korzystania z promu.

Z tygodnia na tydzień potężna przeprawa nad Odrą nabiera ostatecznych kształtów. Gigantyczny most w powiecie raciborskim (gmina Nędza) to obecnie kluczowy projekt samorządu województwa śląskiego. Docelowo konstrukcja będzie mierzyć imponujące 633,6 metra długości i składać się z 13 przęseł o rozpiętości od 40 do 50 metrów. Jak pokazują najnowsze dane z placu budowy, zaawansowanie robót prowadzonych przez firmę Strabag Infrastruktura Południe przekroczyło już 80 procent.

Imponujące tempo prac to zasługa sprawdzonej technologii - tzw. nasuwania podłużnego. Na czym to polega? Na brzegu rzeki powstają 25-



FOT. ZDW KATOWICE

Docelowo konstrukcja będzie mierzyć 633,6 m długości i składać się z 13 przęseł o rozpiętości od 40 do 50 m

metrowe segmenty. Po zbrojeniu i wylaniu betonu są one systematycznie „wypychane” na gotowe filary. Taki cykl zajmuje dokładnie siedem dni, co oznacza, że co tydzień konstrukcja mostu wydłuża się o kolejny fragment. Ustrój nośny ma zostać w pełni ukończony w ciągu najbliższych kilku miesięcy.

- To jedna z największych inwestycji podejmowanych przez samorząd województwa,

a proces nasuwania elementów jest kluczowy dla całego przedsięwzięcia. Prace przebiegają zgodnie z harmonogramem. Nowym mostem pojedziemy w 2027 roku, co znacząco usprawni ruch tranzytowy i komunikację w tej części regionu - podkreśla wicemarszałek województwa, Grzegorz Boski.

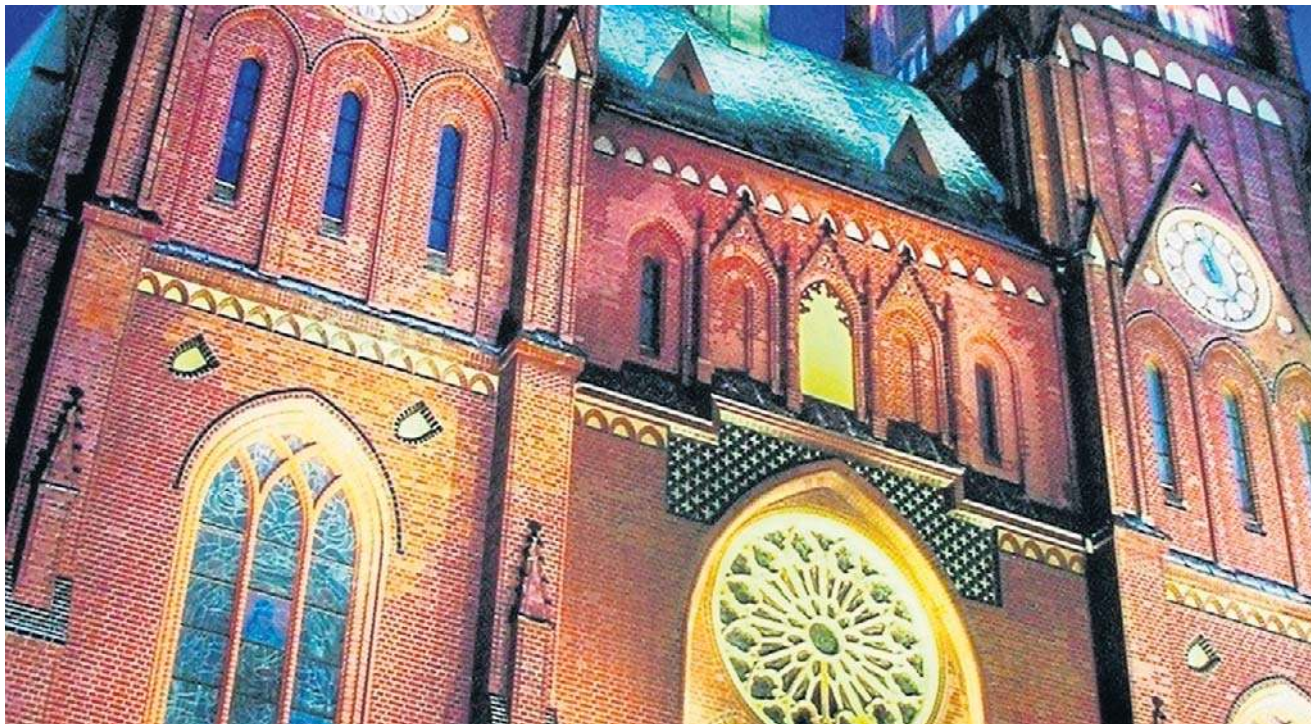
Dla lokalnej społeczności i kierowców tranzytowych ta inwestycja to prawdziwa rewolucja. Do tej pory ciągłość drogi

wojewódzkiej na Odrze była w tym miejscu przerwana, a transport opierał się na przestarzałej przeprawie promowej.

Nowy most to jednak tylko część szerszego projektu. Obok niego powstaje: 2,7 km nowej drogi wojewódzkiej, zintegrowanej z obecną siecią; bezpieczna infrastruktura dla pieszych i rowerzystów (chodniki, ścieżki); zatoki autobusowe oraz nowe skrzyżowania i drogi dojazdowe; nowoczesne oświetlenie, systemy odwodnienia i urządzenia ochrony środowiska.

Zakrojone na szeroką skalę prace wymagały zmian w organizacji ruchu. Zamknięto m.in. drogę gminną między Grzegorzowicami a osiedlem Łubowice, a ruch przekierowano na ul. Raciborską (DW 915). Mieszkańcy i lokalni przedsiębiorcy z niecierpliwością odliczają czas do otwarcia trasy. Most nie tylko ułatwi codzienne życie, ale ma szansę stać się silnym impulsem dla lokalnej gospodarki. Warta blisko 293,7 mln zł inwestycja ma zostać oddana do użytku w styczniu 2027 roku.

ZDJĘCIE TYGODNIA



FOT. UM RYBNIK

Rybnicki ratusz organizuje jarmark przed bazyliką. Od 27 do 29 marca, będzie tu można kupić: domowe wypieki, ręcznie zdobione pisanki, palmy i świąteczne dekoracje. Architektura kościoła zostanie rozświetlona wiosennymi i wielkanocnymi iluminacjami oraz pokazem mappingu. A wydarzeniu nadano nazwę Wielkanoc u Antoniczka, to pierwsza edycja. Jedną z wielu atrakcji będzie Pan Babcia, który w prożu upiecze ślonsko zista. Stanie też karuzela wenecka, atrakcja głównie dla dzieci. A Ślonsko Bajarka zaprasza najmłodszych na spotkanie z pultym (indykiem) Ewaldym i Marzankom. IS



Mateusz Wawrzyczek stworzył swój system komunikacyjny w ramach pracy inżynierskiej i jest on darmowy

KOMUNIKACJA ŚLEDŹ PRZEJAZDY AUTOBUSÓW W CZASIE RZECZYWISTYM

System, który połączył 20 rozkładów jazdy

Ireneusz Stajer
Jastrzębie-Zdrój

Powstał system łączący rozkłady jazdy ponad 20 lokalnych przewoźników w jednym miejscu. To innowacyjne rozwiązanie autorstwa jastrzębianina Mateusza Wawrzyczka.

To jeden z paradoksów. Kiedy wszystkie miasta naokoło Jastrzębia zbudowały nowoczesne centra przesiadkowe, najbardziej górnicze miasto Polski, nie ma porządnego dworca autobusowego. Istniejący okrągłak przy ulicy Sybiraków nie spełnia już aktualnych standardów.

Ratusz tłumaczy, że jastrzębski dworzec odziedziczył po poprzednikach. W strefie centrum powstać ma jednak centrum komunikacyjne, łączące funkcje dworca kolejowego i autobusowego. W miejscu m.in. obecnego dworca przy Sybiraków. Na realizację trzeba będzie poczekać do czasu aż do Jastrzębia zostanie poprowadzona linia kolejowa.

Niezrażony sytuacją komunikacyjną swojego miasta jastrzębianin Mateusz Wawrzyczek stworzył swój system komunikacyjny w ramach pracy inżynierskiej. To narzędzie, które odpowiada na realne potrzeby pasażerów i rozwiązuje problem, z którym wielu z nas spotyka się każdego dnia.

Jeden zintegrowany system

W naszym regionie na jednym przystanku często zatrzymują się autobusy różnych przewoźników - miejskich, powiatowych czy prywatnych. Do tej pory sprawdzenie rozkładu jazdy wymagało przeglądania wielu stron internetowych, każdej osobno.

- Chciałem stworzyć system, który łączy rozkłady jazdy z całego Subregionu Zachodniego w jednym miejscu - podkreśla Mateusz Wawrzyczek. Dzięki jego pracy w jednym serwisie zebrano m.in. dane jastrzębskich, rybnickich, powiatowych i wielu innych przewoźników. Użytkownik może szybko wyszukać interesujące go połączenie bez konieczności

przeskakiwania między różnymi witrynami.

Jedną z najbardziej praktycznych funkcji systemu jest możliwość śledzenia autobusów w czasie rzeczywistym. Wystarczy wejść na stronę, aby sprawdzić: czy autobus jedzie zgodnie z rozkładem, czy ma opóźnienie, o której dokładnie pojawi się na przystanku.

Dodatkowo dostępna jest tabela odjazdów z konkretnego przystanku, co znacząco ułatwia planowanie podróży. Pomysł na stworzenie strony zrodził się z połączenia zainteresowań technicznych autora oraz chęci stworzenia czegoś praktycznego i użytecznego.

- Samo stworzenie strony jest zgodne z moimi zainteresowaniami i umiejętnościami technicznymi. Chciałem jednak, żeby była to praca, która

Chciałem stworzyć system, który łączy rozkłady jazdy z całego Subregionu Zachodniego w jednym miejscu

realnie komuś się przyda - mówi twórca systemu. Inspiracją był również osobisty problem - jako pasażer zauważył, jak uciążliwe bywa wyszukiwanie informacji u różnych przewoźników. Odpowiedzią stał się jeden, zintegrowany system.

Projekt się rozwija

Projekt jest stale rozwijany, choć - jak zaznacza autor - powstaje w jego wolnym czasie. W planach jest dalsze udoskonalanie działania serwisu, ale zależy to od wielu czynników na które już sam twórca systemu nie ma wpływu.

Już teraz użytkownicy dzielą się pozytywnymi opiniami. Wiele z nich dziękuje za stworzenie narzędzia, a także przekazuje swoje sugestie, które pomagają ulepszać stronę. Co ważne - serwis jest całkowicie darmowy i dostępny dla wszystkich mieszkańców regionu. Jeśli korzystasz z komunikacji publicznej - warto go przetestować. Rozkład jazdy MyTabor znajdziesz na stronie internetowej: <https://rozklad.mytabor.pl>.

Miliony na drogę do strefy Olszyny

Ireneusz Stajer
Wodzisław Śląski

Miasto rusza z budową drogi obsługującej tereny inwestycyjne w strefie Olszyny. Roboty będą kosztowały 10,4 mln zł, z czego 4,7 mln zł to środki zewnętrzne.

- Kolejne dofinansowanie dla Wodzisławia Śląskiego z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg to bardzo dobra wiadomość. Dzięki temu zwiększymy dostępność terenów inwestycyjnych, wzmocnimy potencjał rozwojowy miasta i poprawimy bezpieczeństwo uczestników ruchu - mówi prezydent Mięczyśław Kieca. - Zadanie będzie realizowane w latach 2026-2028, a w jego ramach powstanie nowa droga o długości 1,34 km, zapewniająca sprawną obsługę komunikacyjną terenów przeznaczonych pod inwestycje - dodaje.

Inwestycja opiera się na posiadanym przez miasto Programie Funkcjonalno-Użytkowym (PFU) dla „Rozbudowy układu komunikacyjnego ul. Rozwojowej w Wodzisławiu Śląskim”. Na jego podstawie zostanie wykonana dokumentacja projektowa oraz przeprowadzone roboty budowlane.

Projektowana droga będzie pełnić funkcję łącznika między skrzyżowaniem w ciągu ul. Rozwojowej a włączeniem w ul. Olszyny. Oprócz budowy nowej jezdni, dofinansowane zadanie zakłada również wyko-

nanie 1,419 km dróg dla rowerów oraz pełnej infrastruktury towarzyszącej.

Zakres prac obejmie m.in.: roboty drogowe, budowę chodników i poboczy, budowę drogi dla rowerów, wykonanie oświetlenia ulicznego, budowę systemu odwodnienia, budowę kanałów technologicznych.

Porozumienie z KSSE

Przypomnijmy, że w lutym 2023 roku prezydent Mięczyśław Kieca oraz przedstawiciele Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej, prezes Janusz Michałek i wiceprezes Andrzej Zabieglński podpisali porozumienie o współpracy w celu aktywizacji gospodarczej miasta. Chodzi o tereny inwestycyjne położone w granicach administracyjnych Wodzisławia, objętych statusem specjalnej strefy ekonomicznej i położonych w strefie inwestycyjnej Olszyny, o powierzchni ok. 21,5 ha.

Miasto zobowiązało się do podjęcia działań zmierzających do budowy drogi komunikującej rzeczony obszar jako podstawowy cel przedsięwzięcia. KSSE miała zapewnić podział geodezyjny części działki nr 3/9 - projekt miał uwzględnić obszary inwestycyjne i ślad pod budowę drogi.

Wpisanie inwestycji na listę podstawową RFRD i pozyskanie dofinansowania to kolejny, konkretny krok w realizacji tego porozumienia.



WODZISŁAW ŚLĄSKI

Zeppelin odlatający na... Marsa, tramwaje, automobile

Nic bardziej nie rozpala wyobraźni jak sny, marzenia, intuicja. Muzeum w Wodzisławiu Śląskim znalazło starą pocztówkę z surrealistyczną wizją miasta. Na pocztówce Wodzisławia z około 1914 roku umieszczono ludzi i przedmioty w absurdalnych,

niemożliwych zestawieniach. Nieprzypadkowo innowacyjna na tamten moment kartka, musiała wzbudzić duże zainteresowanie ówczesnych mieszkańców Loslau (niem. nazwa Wodzisławia) Po wielu latach pocztówka Loslau trafiła do księżki. IS

GÓRNICTWO WARUNKIEM JEST TERMINOWE REGULOWANIE OPŁAT

Finansowe wytchnienie dla JSW. ZUS zgodził się na jedenaście rat

Ireneusz Stajer
Jastrzębie-Zdrój

ZUS zgodził się na rozłożenie na 11 rat i odroczenie spłaty przez JSW składek za okres od maja do października 2025 roku - poinformowała węglowa spółka w raporcie bieżącym.

Jak przekazano Polskiej Agencji Prasowej, spółka otrzymała zawiadomienie ZUS o wyrażeniu zgody na przekształcenie umów o odroczenie terminów płatności składek na ubezpieczenia społeczne, zdrowotne, Fundusz Pracy, Fundusz Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych i Fundusz Emerytur Pomostowych.

W raporcie zaznaczono, że należności zostaną rozłożone na 11 rat okresowego układu ratalnego: cztery raty w miesięcznej wysokości po 10 mln zł będą płatne od marca do czerwca 2026 r., sześć rat w miesięcznej wysokości po 27 mln zł będzie płatnych od lipca do grudnia 2026 r., a 11 rata,

płatna w styczniu 2027 r., będzie podlegała dalszej negocjacji.

JSW zaznaczyła, że do rat zostanie doliczona opłata prolongacyjna i zadeklarowała, że zamierza zawrzeć umowę o rozłożenie na raty należności z tytułu składek w brzmieniu zaproponowanym przez ZUS.

Odroczenie i rozłożenie płatności z tytułu składek ZUS zarząd JSW przyjął jeszcze w ub. roku jako część założeń restrukturyzacji biznesowej grupy, w obszarze jej wsparcia przez Skarb Państwa.

- Informacja oznacza kolejną zgodę ZUS na odroczenie składek JSW. 10 lutego br. spółka podała, że Zakład wyraził zgodę na rozłożenie na raty należności z tytułu składek za listopad 2025 r. w wysokości 70 proc. należności oraz za okres od grudnia do czerwca br. w wysokości 50 proc. należności - pisze PAP.

Warunkiem realizacji tych ulg jest terminowe regulowanie zobowiązań, tj. 50 proc. należności za okres od stycznia

do czerwca br. oraz składek bieżących od lipca 2026 r. w pełnej wysokości, a także rat - zgodnie z zawartymi umowami o rozłożenie na raty należności z tytułu składek za okres od stycznia do czerwca 2026 r. - przy złożeniu deklaracji rozliczeniowych ZUS DRA.

10 lutego br. JSW przekazała, że szacowana miesięczna kwota składek należnych ZUS wynosi ok. 100 mln zł.

W kwietniu ub. roku JSW informowała o wniosku do ZUS o odroczenie terminów płatności składek, należnych za okres od kwietnia 2025 r. do grudnia 2025 r., szacowanych na około 1,3 mld zł oraz o rozłożenie na raty płatności tych składek na okres do 24 miesięcy po upływie odroczenia.

W grudniu ub. roku spółka podała, że ZUS negatywnie rozpatrzył sprawę dot. odroczenia terminu płatności za listopad i grudzień 2025 r. Wówczas JSW złożyła wniosek o odroczenie terminów płatności składek za ww. okresy, uzupełniony o dodatkowe wyjaśnienia oraz

rozszerzoną argumentację dotyczącą sytuacji finansowej oraz działań naprawczych.

W grudniu ubiegłego roku JSW sygnalizowała szacowaną miesięczną kwotę składek należnych ZUS pomiędzy 120 a 130 mln zł.

Jastrzębska Spółka Węglowa otrzymała czasową ulgę finansową, ale to, zdaniem Jerzego Markowskiego, byłego wiceministra gospodarki, wciąż za mało, by mówić o realnym ratunku. W programie „Protokół rozbieżności” na antenie TVP3 Katowice wskazał, że spółka dostała jedynie warunk do chwilowej pomocy publicznej, a kluczowe problemy pozostają nierozwiązane. - Jastrzębska Spółka Węglowa nie została uratowana. Uzyskała je-

W grudniu ubiegłego roku JSW sygnalizowała szacowaną miesięczną kwotę składek należnych ZUS pomiędzy 120 a 130 mln zł

dynie spełnienie warunku do otrzymania chwilowej pomocy publicznej. Bez tej pomocy sytuacja byłaby znacznie gorsza, ale to nie oznacza, że dziś jest dobrze - ocenił Jerzy Markowski w rozmowie z red. naczelnym DZ Marcinem Zasada.

13 lutego w spółce podpisano porozumienie ze związkami zawieszające część świadczeń pracowniczych. Porozumienie, którego warunki brzegowe uzgodniono 6 lutego br. i zostało przyjęte przez pracowników w referendum 12 lutego, jest częścią szerokiego planu restrukturyzacji, którego celem jest poprawa sytuacji finansowej JSW i zabezpieczenie przyszłości spółki wobec trudnych warunków rynkowych.

Grupa Kapitałowa JSW to spółka akcyjna, największy producent wysokiej jakości węgla kokсового w UE i jeden z wiodących producentów koksu używanego do wytopu stali. Podstawowa działalność grupy JSW to produkcja i sprzedaż węgla kokсового oraz produkcja, sprzedaż koksu i węgla pochodnych. JSW prowadzi wydobywanie w czterech kopalniach: Borynia-Zofiówka, Budryk, Knurów-Szczygłowice i Pniówek. Spółka jest notowana na Giełdzie Papierów Wartościowych.

JSW miała stratę netto po trzech kwartałach 2025 r. narastająco 2,9 mld zł. Przychody ze sprzedaży wyniosły 7 mld zł, a wynik EBITDA minus 1,4 mld zł. W samym trzecim kwartale JSW wypracowała 2,3 mld zł przychodów ze sprzedaży, przy stracie brutto ze sprzedaży w wysokości 524 mln zł. EBITDA bez zdarzeń jednorazowych wyniosła minus 485 mln zł, a strata netto 794 mln zł.

KRÓTKO

RYBNIK

Wołała o pomoc z balkonu

Do dyżurnego komisariatu policji w Boguszowicach zadzwonił mieszkaniec Osiedla Południe, zaniepokojony wołaniem o pomoc swojej sąsiadki. Głos kobiety dobiegał z balkonu mieszkania znajdującego się na trzecim piętrze. Na miejsce natychmiast skierowano policjantów z ogniwą patroloowo-interwencyjnego. Funkcjonariusze, nie czekając na przyjazd innych służb ratunkowych, przeskoczyli z balkonu sąsiada do mieszkania seniorki. Na balkonie zastali leżącą 89-latkę. Jak się okazało, kobieta przewróciła się i od dłuższego czasu nie była w stanie samodzielnie się podnieść. Mundurowi udzielili jej pierwszej pomocy, a następnie otworzyli drzwi do mieszkania od środka, umożliwiając wejście załodze pogotowia ratunkowego. Seniorka, uskarżająca się na ból w klatce piersiowej, została przetransportowana do szpitala. Sytuacja była szczególnie niebezpieczna ze względu na panującą na zewnątrz ujemną temperaturę. Na szczęście dzięki szybkiej reakcji sąsiada i zdecydowanemu działaniu policjantów pomoc dotarła na czas. IS

WODZISŁAW ŚLĄSKI

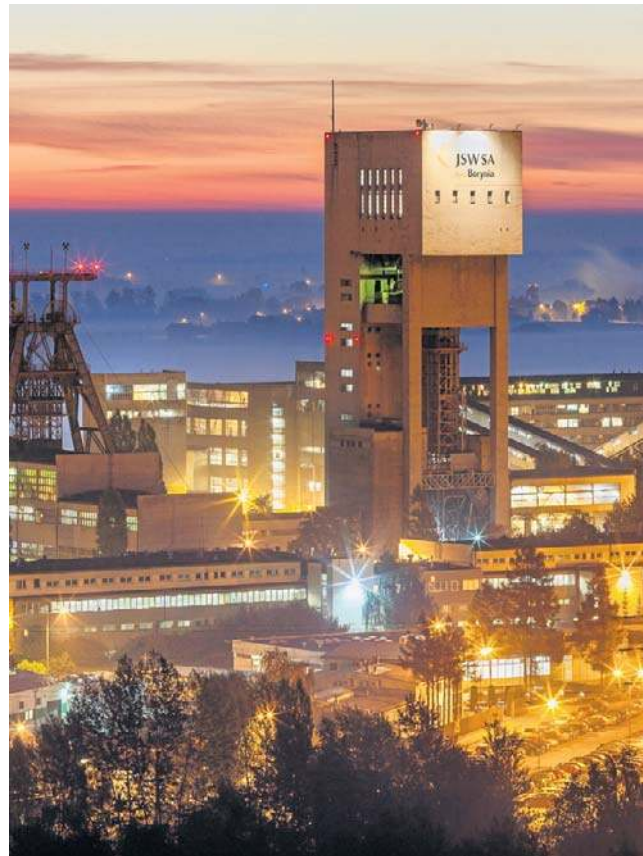
Pieszy sprawcą wypadku

W piątek wieczorem policjanci otrzymali zgłoszenie o potrąceniu pieszego. Do zdarzenia miało dojść na ulicy 1 Maja na oznakowanym przejściu dla pieszych. Zgłaszający widzieć co się dzieje z okna mieszkania. Policjanci wstępnie ustalili, że do potrącenia doszło poza przejściem dla pieszych. 60-letni mieszkaniec powiatu wodzisławskiego przechodził przez jezdnię w miejscu zabronionym oraz zza zaparkowanych na poboczu pojazdów, czym doprowadził do zdarzenia drogowego z jadącym prawidłowo Volkswagenem, którym kierowała 51-letnia mieszkanka powiatu wodzisławskiego. Pieszy został przetransportowany do szpitala, jego obrażenia nie okazały się jednak poważne. Jak się okazało, mężczyzna był pod wpływem alkoholu. Badanie alkomatem wykazało ponad 1,3 promila. Za swoje zachowanie odpowie przed sądem. Grozi mu wysoka grzywna. IS



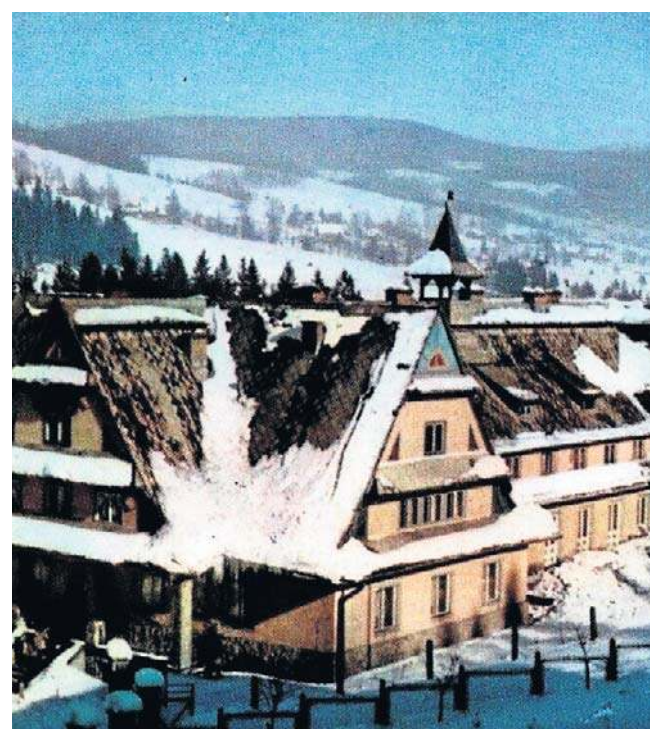
FOT. ARC

Jaka przyszłość czeka Jastrzębską Spółkę Węglową?



FOT. JSW DAVID LACH

Ruch Borynia jest jedną z młodszych kopalni



Od lat jeździmy tu na ferie. Tak perła Beskidów wyglądała kilkadziesiąt lat temu

Paweł Kurczonek
Wisła

Na wypoczynek, również w ferie, do Wisły jeździliśmy właściwie od zawsze. Jak miasto wyglądało w PRL-u? Zapraszamy na krótki spacer sentymentalny.

Wisła to jeden z najważniejszych ośrodków sportowych, turystycznych i wypoczynkowych

w Beskidzie Śląskim. Swoją atrakcyjność zawdzięcza głównie położeniu. Z jednej strony miasto leży w głębi Beskidu, a z drugiej - bardzo blisko górnośląskiej aglomeracji. Z tego powodu na wypoczynek, również w ferie, do Wisły jeździliśmy właściwie od zawsze.

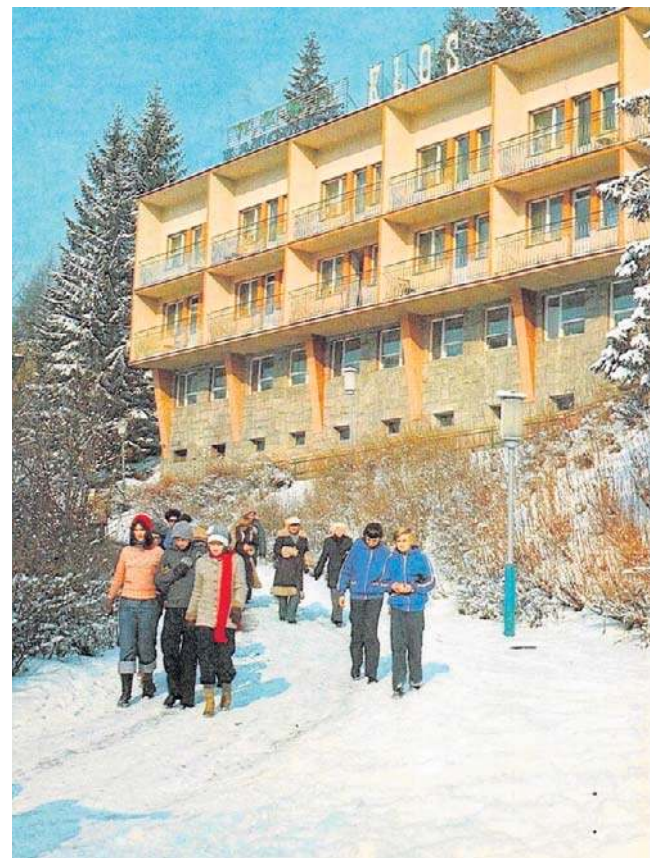
Rozkwit turystyki miejscowości zawdzięcza Bogumiłowi Hoffowi. Pochodzący z Radomia etnograf-amator, malarz i krajo-

znawca odwiedził Wisłę w 1882 roku. Zachwycony urokiem osady zaczął propagować jej walory w prasie i wśród przyjaciół.

W Wisłę bawili m.in. Bolesław Prus, Władysław Reymont i Maria Konopnicka. Niestety, pisarka wypowiadała się krytycznie o warunkach panujących w wynajętym pokoju. Opinia Marii Konopnickiej nie zraziła innych. Dzięki zabiegom Bogdana Hoffa (syna Bogumiła) oraz

za namową dra Juliana Ochrowicza, którzy wybudował w Wisłę kilka pensjonatów, w 1911 r. uruchomiono w centrum wsi nowoczesny zakład kąpielowy.

W okresie międzywojennym Wisła prężnie się rozwijała nabierając cech uzdrowiska. Dziś Wisła stanowi jeden z najpopularniejszych kierunków na weekendowy wypoczynek. Jak miasto wyglądało w PRL-u? Odpowiedź na zdjęciach w naszej galerii.



BEZPIECZEŃSTWO PROPOZYCJA POSŁA NA SEJM RP KRZYSZTOFA GADOWSKIEGO Z KOALICJI OBYWATELSKIEJ

Publikować twarze pijanych kierowców?

Arkadiusz Biernat
Jastrzębie-Zdrój

Pijani kierowcy to plaga polskich dróg. Tylko w 2025 roku zatrzymano ich ponad 92 tysiące, w tym także osoby z sądowym zakazem. Pojawił się pomysł, aby ich wizerunki publikować w prasie.

W 2025 roku, w województwie śląskim, zatrzymano 11 tysięcy pijanych kierowców. W całej Polsce osoby po spożyciu alkoholu spowodowały 1174 wypadków, w których zginęło 137 osób, a 1450 zostało rannych.

Nie rzadko bywa tak, że policja za „kółkiem” zatrzymuje pijanego kierowcę dla którego to recydywa po sądowym orzeczeniu o zakazie prowadzenia pojazdów. - Takie zachowania w oczywisty sposób stwarzają realne zagrożenie dla zdrowia i życia uczestników ruchu drogowego - wskazuje Krzysztof Gadowski, poseł Koalicji Obywatelskiej z Jastrzębia-Zdroju.

W interpelacji poselskiej zwrócił uwagę, że lokalne społeczności, które na co dzień są najbardziej narażone na skutki takich działań, nie posiadają żadnej wiedzy o osobach dopuszczających się złamania zakazu. To utrudnia to jakiekolwiek oddolne działania prewencyjne i ogranicza możliwość reagowania na powtarzające się wykroczenia lub przestępstwa drogowe.

- W związku z powyższym zgłaszane jest zapotrzebowanie na rozważenie zmian w prawie, które umożliwiłyby publikowanie - w ściśle określonych, jasno uregulowanych i proporcjonalnych ramach prawnych - wizerunku osób zatrzymanych podczas prowadzenia pojazdu mechanicznego wbrew obowiązującemu zakazowi sądowemu. Taka publikacja mogłaby odbywać się za pośrednictwem mediów lokalnych lub oficjalnych komunikatów służb, z zachowaniem ochrony danych osobowych w pozostałym zakresie - wskazał w interpelacji poseł Gadowski.

Jak wskazał, propozycja ma na celu zwiększenie poziomu bezpieczeństwa poprzez umożliwienie społeczności identyfikowania osób znanych z łamania zakazu i zgłaszania odpowiednim służbom sytuacji, w których mogłoby dojść do powtórzenia naruszenia.

Po drugie, ma działanie prewencyjne i odstraszające - świadomość, że konsekwencją złamania zakazu może być nie tylko odpowiedzialność karna, ale również upublicznienie wizerunku, mogłoby wpłynąć na ograniczenie tego rodzaju zachowań. Po trzecie, ma wzmocnić wykonania orzeczeń sądowych, które obecnie nierzadko pozostają nieskuteczne z uwagi na brak realnych narzędzi kontroli ich przestrzegania poza rutynowymi działaniami



Publikacja wizerunku odstraszy od wsiadania za kierownicę po alkoholu?

niami policji. Wiceminister Arkadiusz Myrcha wskazał, że na przeszkodzie publikacji wizerunku osób, które notorycznie siadają po pijaku za kierownicę stoi Konstytucja.

Zgodnie z nią „każdy ma prawo do ochrony prawnej życia prywatnego, rodzinnego, czci i dobrego imienia oraz do decydowania o swoim życiu osobistym”. W odpowiedzi na interpelację przytoczył szereg zapisów Konstytucji, a także przepisów z kodeksu cywilnego, RODO oraz prawa prasowego.

Przypomniał również, że wolno publikować wizerunku osób przeciwko, którym toczy się postępowanie przygotowawcze lub sądowe. Jednocześnie wskazał wyjątek, kiedy prokurator lub sąd mogą zezwolić na ujawnienie wizerunku i innych danych takiej osoby ze względu na ważny interes społeczny.

- Warto też zauważyć, że jednym ze środków karnych jest podanie wyroku do publicznej wiadomości. Nie ma przeciwwskazań, żeby nastąpiło to w kilku różnych środ-

kach masowego przekazu jednocześnie (np. w prasie i telewizji). Tym samym, już w obecnym stanie prawnym, możliwe jest uzyskanie skutku prewencyjnego (polegającego z jednej strony na odstraszaniu, z drugiej zaś na utrwalaniu w społeczeństwie właściwych zachowań) poprzez upublicznienie informacji o wyroku - odpowiedział Arkadiusz Myrcha, wiceminister sprawiedliwości.

Jak dodał, resort nie zaprzecza starań dla poprawy bezpieczeństwa w ruchu drogowym, bo trwają już prace

nad kolejnym pakietem nowych przepisów.

Modyfikacja ma dotyczyć m.in. wykonywania zakazu prowadzenia pojazdów. Tak, aby w przypadku orzeczenia wobec sprawcy kilku zakazów prowadzenia pojazdów, nie biegły one równolegle, lecz po kolei. Analizowane są również zmiany w zakresie wymiaru kary za przestępstwa z art. 244 Kodeksu karnego (niestosowanie się do orzeczonych środków karnych), gdy sprawca nie stosuje się do orzeczonego przez sąd zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych.

Z końcem stycznia 2026 roku zmieniono niektóre ustawy w celu poprawy bezpieczeństwa ruchu drogowego. Zmiany przygotowało Ministerstwo Sprawiedliwości jako projekt rządowy - wspólnie m.in. z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz Ministerstwem Infrastruktury.

Ustawa zaostrza sankcje karne za rażąco niebezpieczną, brawurową jazdę i łamanie sądowego zakazu prowadzenia pojazdów. Wprowadza nowe rodzaje czynów zabronionych, jako wykroczenia albo przestępstwa (na przykład nielegalne wyścigi), jak też nowe rozwiązania dotyczące przypadków pojazdów mechanicznych. Przepisy znacząco zaostrzają kary dla piratów drogowych.

REKLAMA

0011483844



Burmistrz Miasta Rydułtowy informuje,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Rydułtowy przy ulicy Ofiar Terroru 36, zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 z późn. zm.), wywieszone zostały do publicznej wiadomości na okres 21 dni wykazy:

- 1) nieruchomości niezabudowanej, położonej w Rydułtowach przy ulicy Urbana, oznaczonej obręb Radoszowy k. m. 2, stanowiącej działkę numer 466/50 o powierzchni 0,0087 ha, będącej własnością Miasta Rydułtowy, przeznaczonej do sprzedaży w drodze przetargu ustnego nieograniczonego;
- 2) nieruchomości niezabudowanych, położonych w Rydułtowach przy ulicy Bohaterów Warszawy, oznaczonych obręb Rydułtowy Dolne k. m. 2, stanowiących działki numer 2979/4 i 1802/4 o łącznej powierzchni 0,1953 ha, będących własnością Miasta Rydułtowy, przeznaczonych do sprzedaży w drodze przetargu ustnego nieograniczonego;
- 3) nieruchomości zabudowanej, położonej w Rydułtowach przy ulicy Raciborskiej 189, oznaczonej obręb Rydułtowy Dolne k. m. 7, stanowiącej działkę numer 181/81 o powierzchni 0,1488 ha, będącej własnością Miasta Rydułtowy, przeznaczonych do sprzedaży w drodze przetargu ustnego nieograniczonego;
- 4) nieruchomości niezabudowanej, położonej w Rydułtowach przy ulicy Podleśnej, oznaczonej obręb Rydułtowy Dolne k. m. 1, stanowiącej działkę numer 3801/339 o powierzchni 0,0091 ha, będącej własnością Miasta Rydułtowy, przeznaczonych do sprzedaży w drodze przetargu ustnego nieograniczonego.

REKLAMA

0011483703

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY GASZOWICE

Upzejmie informuje, że od dnia 2.03.2026 r. do dnia 7.04.2026 r. przeprowadzone zostaną konsultacje społeczne projektu uchwały Rady Gminy Gaszowice w sprawie określenia zasad wyznaczania składu oraz zasad działania Komitetu Rewitalizacji Gminy Gaszowice.

Konsultacje zostaną przeprowadzone w następujących formach:

- 1) zbierania uwag w postaci papierowej lub elektronicznej poprzez wypełnienie formularza dostępnego w Urzędzie Gminy Gaszowice oraz na stronie internetowej gminy www.gaszowice.pl i w BIP www.bip.gaszowice.pl, oraz pod linkiem: https://ankieta.deltapartner.org.pl/gaszowice_kr_formularz
- 2) otwartego spotkania dla interesariuszy procesu rewitalizacji, które odbędzie się w dniu 11.03.2026 r. o godz. 13:00 w sali budynku administracyjno-biurowego w Gaszowicach, przy ul. Rydułtowskiej 1
- 3) wypełnienia formularza ankiety dostępnej na stronie internetowej gminy www.gaszowice.pl i w BIP www.bip.gaszowice.pl oraz elektronicznie pod linkiem: https://ankieta.deltapartner.org.pl/gaszowice_kr_ankieta
- 4) zbierania uwag ustnych do protokołu w Urzędzie Gminy Gaszowice, pokój nr 23.

Wypełnione formularze można dostarczyć:

- 1) za pośrednictwem poczty elektronicznej na adres: ug@gaszowice.pl lub e-doręczenia: **AE:PL-38272-75234-VBIGH-17**;
- 2) drogą korespondencyjną na adres: Urząd Gminy Gaszowice, ul. Rydułtowska 2, 44-293 Gaszowice;
- 3) osobiście do Urzędu Gminy Gaszowice, ul. Rydułtowska 2, 44-293 Gaszowice w godzinach pracy Urzędu;
- 4) poprzez wypełnienie formularza uwag on-line: https://ankieta.deltapartner.org.pl/gaszowice_kr_formularz
- 5) podczas spotkania konsultacyjnego w dniu 11.03.2026 r.

Zapraszam wszystkich interesariuszy procesu rewitalizacji do udziału w konsultacjach społecznych!

REKLAMA

0011483701

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY GASZOWICE

Konsultacje społeczne projektu uchwały w sprawie wyznaczenia obszaru zdegradowanego i obszaru rewitalizacji Gminy Gaszowice

Upzejmie informuję, że od dnia 2.03.2026 r. do dnia 7.04.2026 r. przeprowadzone zostaną konsultacje społeczne projektu uchwały w sprawie wyznaczenia obszaru zdegradowanego i obszaru rewitalizacji Gminy Gaszowice. Konsultacje zostaną przeprowadzone w następujących formach:

- 1) zbierania uwag w postaci papierowej lub elektronicznej poprzez wypełnienie formularza dostępnego w Urzędzie Gminy Gaszowice oraz na stronie internetowej www.gaszowice.pl i w BIP www.bip.gaszowice.pl;
- 2) otwartego spotkania dla interesariuszy procesu rewitalizacji, które odbędzie się w dniu 11.03.2026 r. o godz. 14:00 w sali budynku administracyjno-biurowego w Gaszowicach przy ul. Rydułtowskiej 1;
- 3) wypełnienia elektronicznego formularza ankiety dostępnej na stronie internetowej gminy www.gaszowice.pl i w BIP www.bip.gaszowice.pl;
- 4) zbierania uwag ustnych do protokołu w Urzędzie Gminy Gaszowice, pokój nr 23.

Wypełnione formularze można dostarczyć:

- 1) za pośrednictwem poczty elektronicznej na adres: ug@gaszowice.pl lub e-Doręczenia: **AE:PL-38272-75234-VBIGH-17**;
- 2) drogą korespondencyjną na adres: Urząd Gminy Gaszowice, ul. Rydułtowska 2, 44-293 Gaszowice;
- 3) osobiście do Urzędu Gminy Gaszowice, ul. Rydułtowska 2, 44-293 Gaszowice;
- 4) poprzez wypełnienie formularza uwag on-line: https://ankieta.deltapartner.org.pl/gaszowice_formularz_ozor
- 5) podczas spotkań konsultacyjnych w dniu 11.03.2026 r.

Zapraszam wszystkich interesariuszy procesu rewitalizacji do udziału w konsultacjach społecznych!



W ramach Programu Ochrony Ludności i OC Wodzisław nabył m.in. środki medyczne

BEZPIECZEŃSTWO SPORE ZAKUPY MAGISTRATU

Miasto kupiło namioty medyczne

Ireneusz Stajer
Wodzisław Śląski

Miasto włącza się w budowę nowoczesnego systemu ochrony ludności i obrony cywilnej. Dla mieszkańców oznacza to większe bezpieczeństwo w sytuacjach nagłych.

W ciągu ostatnich dwóch miesięcy Wodzisław Śląski zakupił szereg rzeczy w ramach Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej. Obejmowały one m.in. sprzęt ratowniczy, zaplecze medyczne, zabezpieczenie dostaw wody i energii oraz szkolenia. Łączna wartość wydatków wyniosła ponad 2,78 mln zł.

Skuteczna ochrona ludności nie polega na pojedynczym zakupie sprzętu czy przyjęciu dokumentu. To stały proces: doskonalenie procedur, rozwijanie kompetencji, wzmacnianie infrastruktury i budowanie świadomości.

- Dlatego miasto przyjęło podejście etapowe - konsekwentnie i „rozsądnie” budowanie systemu krok po kroku,

w oparciu o realne potrzeby i dostępne możliwości. Celem obecnych działań jest stworzenie trwałego, odpornego i skutecznego systemu reagowania na współczesne zagrożenia - wyjaśnia ratusz.

W ramach zadania zakupiono kontenery mobilnych punktów medyczno-sanitarnych ze stali nierdzewnej o łącznej wartości 261 000,00 zł. Dodatkowo, w ramach zadań własnych miasta, zrealizowano zakupy wzmacniające zabezpieczenie medyczne mieszkańców: namioty medyczne - 100 000,00 zł, automatyczne defibrylatory zewnętrzne (AED) wraz z kapsułami, wyposażeniem i oznakowaniem - 112 563,00 zł, zestawy ratownictwa medycznego - 36 482,40 zł, kontenerowy mobilny punkt medyczno-sanitarny - 239

Zakupy obejmowały m.in. sprzęt ratowniczy, zaplecze medyczne, zabezpieczenie dostaw wody i energii oraz szkolenia

500,00 zł. Miasto doposażyło podmioty ochrony ludności w sprzęt niezbędny do działań ratowniczych i zabezpieczających.

To: piły spalinowe, ratownicze oraz do betonu i stali - 116 466,24 zł, pompy do wody czystej i zanieczyszczonej oraz pompy szlamowe - 89 000,00 zł, megafony - 4 248,67 zł, nagrzewnice powietrzne i osuszacze - 109 000,00 zł, pneumatyczny namiot ratowniczy - 32 000,00 zł, latarki akumulatorowe - 11 000,00 zł, plandeki - 2 062,50 zł, kocioł do kuchni polowej - 9 350,00 zł, termosy i garnki elektryczne - 10 368,35 zł, młoty udarowo-obrotowe oraz drabiny teleskopowe - 7 380,00 zł, nosze podbierakowe - 5 040,00 zł, zapory przeciwpowodziowe - 40 500,00 zł, generatory ozonu ze stojakami - 34 740,00 zł.

Zakupiono także środki indywidualnej ochrony osobistej dla personelu podmiotów ochrony ludności: ochrony osobistej, dozometr i miernik promieniowania, a także agregaty prądotwórcze o różnej mocy - 574 902,00 zł.

28-latek w zmiążdżonym BMW

Robert Lewandowski
Rybnik

Huk rozbijanych karoserii przerwał spokój na ul. Chrobrego. W wyniku zderzenia BMW i Opla, jeden z kierowców został uwięziony w zmiążdżonym aucie, do szpitala trafiły 2 osoby.

Do zdarzenia doszło w niedzielę 22, w godzinach wieczornych. Służby otrzymały zgłoszenie o godzinie 18:48. Do akcji natychmiast zadysponowano trzy zastępy Państwowej Straży Pożarnej. Najtrudniejsza sytuacja panowała we wnętrzu rozbitego BMW, gdzie znajdował się ranny i uwięziony mężczyzna.

- W wyniku zdarzenia zakleszczony został kierowca samochodu BMW, którego strażacy musieli wydostać przy użyciu sprzętu hydraulicz-



Musieli rozciąć BMW, by wyciągnąć kierowcę

nego - relacjonuje asp. Wojciech Kasperzec, oficer prasowy komendy miejskiej PSP w Rybniku.

Dzięki precyzyjnej pracy ratowników, po usunięciu elementów konstrukcyjnych pojazdu, 28-letni poszkodowany został ewakuowany i przekazany zespołowi ratownictwa

medycznego. Drugim pojazdem biorącym udział w wypadku podróżowała trzyosobowa rodzina. Za kierownicą Opla siedział 31-letni mężczyzna, któremu towarzyszyli bliscy, w tym zaledwie dwuletnie dziecko. Choć kierowca Opla zdołał opuścić rozbite auto o własnych siłach, on również wymagał hospitalizacji i został zabrany do szpitala na szczegółowe badania.

Na szczęście, jak wynika ze wstępnych informacji, pasażerowie Opla nie odnieśli obrażeń zagrażających życiu. Na czas trwania akcji ratowniczej występowały utrudnienia w ruchu. Siła uderzenia była ogromna, co potwierdzają wstępne szacunki służb ratunkowych.

- Straty wstępnie oszacowano na kwotę 70 tysięcy złotych - informuje asp. Wojciech Kasperzec.

REKLAMA

0011483654

Lyski dn. 27.02.2026 r.

OGŁOSZENIE

o rozpoczęciu konsultacji społecznych projektu:

1. miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Lyski dla sołectwa Nowa Wieś
2. miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Lyski dla sołectwa Dzimierz

Na podstawie art. 17 pkt 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1130 z późn. zm.), art. 39 i 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 z późn. zm.) oraz uchwały:

1. nr RG.0007.468.2022 z dnia 12 grudnia 2022 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Lyski dla sołectwa Nowa Wieś,
2. nr RG.0007.466.2022 z dnia 12 grudnia 2022 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Lyski dla sołectwa Dzimierz.

ogłaszam

o rozpoczęciu konsultacji społecznych projektu:

1. miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Lyski dla sołectwa Nowa Wieś wraz z prognozą oddziaływania na środowisko
2. miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Lyski dla sołectwa Dzimierz wraz z prognozą oddziaływania na środowisko

Konsultacje społeczne będą prowadzone w dniach **od 27.02.2026 r. do 27.03.2026 r.** i obejmą:

- **zbieranie uwag** w terminie **od dnia 27.02.2026 r. do dnia 27.03.2026 r.**
- **dyskusja projektanta**, który odbędzie się w dniu **10.03.2026 r.:**

1. dla sołectwa Nowa Wieś **w godz. od 15:00 do 16:30**, w budynku gminnym, ul. Sportowa 1, 44-295 Nowa Wieś (budynek jest dostępny dla osób z niepełnosprawnościami),
2. dla sołectwa Dzimierz **w godz. od 16:45 do 18:15**, w OSP Dzimierz, ul. Sportowa 3, 44-295 Dzimierz

- **spotkanie otwarte**, które odbędzie się w dniu **17.03.2026 r.:**

1. dla sołectwa Nowa Wieś **w godz. od 15:00 do 17:00**, w budynku gminnym, ul. Sportowa 1, 44-295 Nowa Wieś (budynek jest dostępny dla osób z niepełnosprawnościami),
2. dla sołectwa Dzimierz **w godz. od 17:15 do 19:15**, w OSP Dzimierz, ul. Sportowa 3, 44-295 Dzimierz

Z projektami miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego można zapoznać się w usługowym (DH „Karlík”), ul. Dworcowa 4a, 44-295 Lyski, w godzinach pracy Urzędu oraz na stronie internetowej BIP Urzędu Gminy Lyski www.bip.lyski.pl

Uwagi należy składać do Wójta Gminy Lyski:

- w postaci papierowej na adres korespondencyjny: **Urząd Gminy Lyski, ul. Dworcowa 30, 44-295 Sumina,**
- w formie dokumentu elektronicznego za pośrednictwem poczty elektronicznej na adres: kancelaria@lyski.pl lub za pośrednictwem elektronicznej skrzynki podawczej e-Doręczenia: AE:PL-70236-15483-AIUSJ-28.

Uwagę należy złożyć na formularzu zgodnie z załącznikiem do Rozporządzenia Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz.U. z 2023 r. poz. 2509). Formularz dostępny jest w Urzędzie Gminy Lyski oraz na stronie internetowej BIP Urzędu Gminy Lyski, pod niniejszym ogłoszeniem.

Składający uwagę do projektu planu podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedzibę oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Uwagi do strategicznej oceny oddziaływania na środowisko mogą być wnoszone: w formie pisemnej, ustnie do protokołu, za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym.

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Wójt Gminy Lyski.

Klauzula informacyjna dotycząca przetwarzania danych osobowych (RODO) dostępna jest na stronie: <https://www.lyski.pl/p,202,ochrona-danych-osobowych>

Wójt Gminy Lyski



FOT. IRENEUSZ STAJER

„Z kopyta kulig rwie...” A sanie ciągnęły po śniegu góralskie koniki

Ireneusz Stajer
Żory

To nie była zwykła wycieczka. Blisko 60 osób z parafii w Rowniu pojechało w Beskidy na kulig. Świętą zabawę połączono z pielgrzymką do figury MB Frydeckiej w Jaworzynce.

Dla dzieci wyjazd w śnieżne Beskidy był niemałą atrakcją. Kulig idealnie wpisał się w czas ferii. Dorośli mieli okazję do pogłębienia znajomości, integracji w swoim gronie. Po półtorej godziny jazdy autokarem góry powitały grupę z Żor - Rownia białym krajobrazem. Śnieg usiadł na drzewach, rozgościł się na dobre białymi czapami.

Autokar wjechał przez Istebną do Jaworzynki Trzycatka. Kościół stoi na wysokości, bagatela 600 metrów n.p.m. Pielgrzymów powitał serdecznie tutejszy proboszcz Parafii Matki Boskiej Frydeckiej, ks. Marek Modzelewski. Kapłan opowiedział historię figury, która w XIX wieku trafiła do Jaworzynki Trzycatka.

- W latach 70. XIX stulecia kopię oryginału z Frydka Mistka (dziś w Republice Czeskiej) przywieźli pielgrzymi z Trzycatka. Kult figury przyczynił się do budowy kaplicy, a następnie drewnianego kościoła, który później zastąpiono nową, murowaną świątynią. Figurę wykonał Józef Bocek z Młaskawki - mówił ks. Mo-

dzelewski, proboszcz parafii liczącej raptem ponad 700 wiernych.

Mszę św. odprowadził ks. Andrzej Szostek, proboszcz parafii w Rowniu. Wszyscy mieli poczucie wyjątkowości tego miejsca. Kulig w saniach ciągniętych przez konie wyruszył z Kubalonki. Półtorej godziny jazdy górkami drogami, pokrytymi śnieżną poduchą, pozostawiło niezapomniane wrażenia. Zimowy krajobraz zapierał dech w piersiach. Dodatkową atrakcją były śpiewy uczestników, które z sań niosły się po okolicy.

Przerwę zadysponowano przy urokliwym drewnianym kościele na Stecówce pw. Matki Bożej Fatimskiej. Stary kościół

(również drewniany) został zbudowany w 1957 roku. W nocy z 2 na 3 grudnia 2013 roku świątynia została zniszczona w pożarze. Kościół odbudowano w latach 2024 - 2026.

Kulig ponownie wjechał na Kubalonkę, zataczając koło beskidzkimi drogami. A tu już czekała na biesiadników Kolyba Cieślarów ze swoim jedzeniem. Zaczęło się od góralskiego żurku. Smakował chleb ze smalcem z dużymi szpyrkami (skwarkami) oraz kiszonym ogórkiem. Podano też sernik, a na koniec oscypki upieczone na ognisku. Ks. Andrzej Szostek podziękował za perfekcyjną organizację wyjazdu Joannie Konsek, cenionej położnej z Rownia.



FOT. IRENEUSZ STAJER



FOT. IRENEUSZ STAJER



FOT. IRENEUSZ STAJER



FOT. IRENEUSZ STAJER

NT

nasz
tygodnik

www.naszemiasto.pl

NR 9

TRANSPORT

Trolejbusy w Tychach za miliony

Nowoczesne pojazdy zastąpią wysłużony tabor. Na trasy wyruszy 18 nowych trolejbusów. Miasto nie zapłaci za nie nic. **str. 8**



ŚRODOWISKO

Chcą rozbroić ekologiczną bombę w Tarnowskich Górach

Pojawiła się szansa na kompleksowe rozwiązanie problemu jednej z największych bomb ekologicznych w Polsce. Proces likwidacji zagrożenia po dawnych zakładach chemicznych wszedł w decydującą fazę planistyczną. **str. 2**



NA DROGACH

Zmiany na DK88, kierowcy muszą się liczyć ze zmianami na gliwickim odcinku trasy **str. 3**

GÓRNICTWO

Finansowe wytchnienie dla JSW. ZUS zgodził się na rozłożenie zaległości na raty i odroczenie spłaty. **str. 4**

KULTURA

Grażyna Osmala spełniła marzenie i doszła do finału w The Voice Senior **str. 5**



Z REGIONU

KATOWICE

Wielka dotacja na hub technologiczny



MAT. PRAS./AMC

Unijne wsparcie dla budowy hubu gamingowo-technologicznego w Katowicach zostało zwiększone do niemal 403 mln zł. Samorząd podpisał aneks do umowy, który podnosi poziom finansowania z programu Fundusze Europejskie dla Śląskiego 2021-2027. Inwestycja realizowana na terenie dawnej kopalni Wieczorek ma zakończyć się na początku 2028 roku. Zwiększenie początkowej kwoty o ponad 93,5 mln zł, według prezydenta Katowic, Marcina Krupy potwierdza, że projekt transformacji terenów przemysłowych w nowoczesne przestrzenie dla branży kreatywnej i technologicznej znajduje poparcie na poziomie regionalnym, krajowym i europejskim. Z kolei marszałek województwa śląskiego, Wojciech Saługa podkreśla, że katowicki hub, to pierwszy krok w nowym etapie zmian gospodarczych regionu - opartych na potencjale mieszkańców oraz odważnych, innowacyjnych pomysłach. Pierwszy etap już w realizacji. To projekt o wartości ponad 577 milionów złotych. Trwa rewitalizacja i adaptacja zabytkowych budynków dawnej kopalni, m.in. cechowni, łaźni, maszynowni, sortowni, warsztatów, stolarni i lampowni. Równolegle modernizowane są obiekty z lat 70. i 80. Prace obejmują m.in. wykonanie pasaży podziemnego, budowę infrastruktury drogowej i miejsc parkingowych oraz zagospodarowanie terenu. W przetargu na pierwszy etap wpłynęło osiem ofert - od 577,1 mln do 829,4 mln zł brutto.

Miasto wybrało najkorzystniejszą cenowo propozycję firmy Strabag, mimo że przewyższała ona pierwotny kosztorys o 177,3 mln zł. Obecnie prowadzone są roboty konstrukcyjne i ziemne, zabezpieczanie wykopu pod podziemny pasaż oraz prace fundamentowe i wzmacnianie konstrukcji w poszczególnych budynkach. W tak zwanej „nowej łaźni” wzmacniane są konstrukcje żelbetowe, zaś w budynku stolarni wykonywane są prace fundamentowe. Oprócz dofinansowania FESL, Komisja Europejska zgodziła się na możliwość udzielenia wsparcia publicznego w wysokości 192 mln euro. Na tej podstawie miasto zamierza ubiegać się o dalsze środki zarówno z budżetu krajowego, jak i unijnego. Drugi etap zakłada budowę hali o powierzchni 5 tys. m z pracowniami produkcyjnymi, magazynami, laboratoriami, a także studiami e-sportowymi, telewizyjnymi i zapleczem dla około 2 tys. gości. Miasto jest na etapie przygotowań do ogłoszenia przetargu. Koncepcję architektoniczną pierwszych dwóch etapów przygotowała pracownia AMC - Andrzej M. Chołdzyński. Etap trzeci obejmuje wyposażenie technologiczne wysoch i zaadaptowanych obiektów. W etapach IV-VI planowana jest budowa kolejnych budynków biurowo-usługowych również z udziałem prywatnych inwestorów oraz przekształcenie Szybu Poniatowski w przestrzeń społeczno-edukacyjno-kulturalną. Klaudia Bąk

Robert Lewandowski
Tarnowskie Góry

Po latach impasu pojawiła się realna szansa na kompleksowe rozwiązanie problemu jednej z największych bomb ekologicznych w Polsce.

Jak wyjaśnia burmistrz Arkadiusz Czech, „spadek” po tarnogórskich zakładach chemicznych został zaliczony do wąskiego grona pięciu tzw. bomb ekologicznych w Polsce, fachowo określanych jako Wielkoobszarowe Tereny Zdegradowane (WTZ). To kluczowa zmiana, ponieważ dzięki temu miasto mogło wejść w ogólnopolski schemat postępowania przewidziany dla tego typu skażonych miejsc. Obecnie celem jest stworzenie na podstawie nowych analiz „planu poprawy środowiska”, co pozwoli ostatecznie zamknąć temat zagrożenia.

Zanim jednak na teren weszli eksperci, samorząd musiał stoczyć administracyjną batalię o finanse. Problemem okazał się podatek VAT przy wielomilionowych dotacjach, którego refundacja przez długi czas była kwestią sporną w relacjach z Ministerstwem Klimatu i Środowiska.

- Ten VAT to są drobne pieniądze przy wydatkach rzędu kilku milionów, ale przy drugim etapie, który nas czeka, gdzie zadanie będzie miało wartość trzystu milionów złotych, VAT jest w stanie zrujnować każdego - tłumaczy Arkadiusz Czech.

Ostatecznie impas udało się przełamać dzięki dedykowanemu konkursowi ogłoszonemu przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska dla pięciu Wielkoobszarowych Te-



ARC

Więcej piszemy na dziennikzachodni.pl

renów Zdegradowanych w Polsce. To pozwoliło na rozpoczęcie szeroko zakrojonych prac badawczych.

Obecny etap to nie tylko analiza pozostałości po zakładach chemicznych, ale przede wszystkim tego, co dzieje się w głębi ziemi, również na terenach teoretycznie już oczyszczonych. Pierwsza faza badań zakończyła się na przełomie listopada i grudnia, ale wyniki skłoniły ekspertów do pogłębienia analiz o mikrobiologię, toksykologię oraz dokładne badanie przepływów hydrologicznych.

Kluczowym celem jest ochrona dwóch poziomów wodonosnych: czwartorzędowego oraz triasowego. Ten drugi ma strategiczne znaczenie, gdyż korzysta z niego połowa aglomeracji śląskiej. Niestety, badania wykazały, że nawet na tere-

nach po rekultywacji, zanieczyszczenia wciąż pojawiają się na różnych głębokościach.

Całkowite wybranie gruntu jest niemożliwe, dlatego przyjęto inną strategię.

- Czy to oznacza, że należy wywieźć te nakłady gruntów z całego terenu czterdziestu hektarów? Nie, bo to jest niewykonalne. Tego nigdzie w świecie się nie robi. Natomiast trzeba odciąć wody, które mogą wymywać zanieczyszczenia z tych różnych pokładów geologicznych - wyjaśnia burmistrz.

Plan zakłada budowę głęboko osadzonych, nieprzepuszczalnych murów, które ukierunkują napływ skażonej wody do miejsca jej oczyszczania. W tym celu konieczna będzie budowa nowej, docelowej i nowoczesnej oczyszczalni ścieków, która zastąpi obecną instalację.

Przy okazji nowych badań sprawdzana jest również szczelność tak zwanego „sarkofagu” - betonowego zabezpieczenia odpadów, które powstało ponad 20 lat temu. Eksperci chcą upewnić się, czy konstrukcja nadal jest szczelna i czy nie dochodzi do wycieków.

Jednocześnie rozwiano nadzieje entuzjastów recyklingu, którzy liczyli na odzysk cennych metali ze składowiska. - Poziomy stężenie tych zanieczyszczeń są na tyle niewielkie, że w ogóle nie wchodzi w rachubę opłacalność odzysku jakichkolwiek metali z tego strumienia odpadów - ucina spekulacje Arkadiusz Czech.

Kiedy możemy spodziewać się konkretów? Już w marcu planowana jest duża konferencja z udziałem przedstawicieli ministerstw, wojewody, marszałka oraz parlamentarzystów (wstępnie red.), na której zostaną przedstawione szczegółowe wyniki badań.

Natomiast do 15 sierpnia Tarnowskie Góry muszą opracować i przedstawić gotowy plan poprawy środowiska. Jest to jeden z wymogów związanych z finansowaniem w ramach KPO. Burmistrz zapewnia, że termin ten nie jest zagrożony dzięki zaangażowaniu sztabu ekspertów.

Jeśli plan zostanie zatwierdzony, a finansowanie zapewnione, perspektywa ostatecznego zamknięcia tematu tarnogórskiej „bomby ekologicznej” to kwestia kilku lat.

- Gdyby w tym samym momencie [po 15 sierpnia] zapewniono nam środki, to myślę jakieś pięć, sześć lat. Żeby całościowo zamknąć ten temat - podsumowuje Arkadiusz Czech.

150. ROCZNICA POWSTANIA ZORGANIZOWANEGO PRZEWODNICTWA NA ZIEMIACH POLSKICH. RUDZCY PRZEWODNICY NAGRODZENI



UM RUDA ŚLĄSKA

W historycznej Sali Sejmu Śląskiego w Katowicach odbyło się spotkanie przewodników turystycznych z przedstawicielami władz samorządowych, w ramach obchodów Międzynarodowego Dnia Przewodnika Turystycznego (21 lutego), który w tym roku miał szczególny charakter - przypada bowiem 150. rocznica powstania zorganizowanego przewodnictwa na ziemiach polskich. Uchonorowano najbardziej aktywnych przewodników medalami i dyplomami, dziękując im za zaangażowanie w promocję regionu oraz popularyzację jego dziedzictwa kulturowego i historycznego. Koło Przewodników Turystycznych PTTK w Rudzie Śląskiej zostało odznaczone Złotą Odznaką Honorową za Zasługi dla Województwa Śląskiego - w uznaniu wieloletniej działalności edukacyjnej i promocyjnej. Decyzją Krajowego Samorządu Przewodników Turystycznych odznakę 150-lecia Zorganizowanego Przewodnictwa Polskiego otrzymała również Kornelia Witała.

GLIWICE KIEROWCÓW PODRÓŻUJĄCYCH AL. JANA NOWAKA-JEZIORAŃSKIEGO CZEKA NOWA ORGANIZACJA RUCHU

Uwaga, zmiany na DK88 w Gliwicach

Robert Lewandowski
Gliwice

Zamknięte skrajne pasy jezdni na DK 88 w Gliwicach. Trwają prace przy budowie nowego zjazdu w stronę ulicy Zbożowej.

Choć najbliższe miesiące będą wymagały od kierowców cierpliwości, efektem tych prac będzie nowoczesny układ komunikacyjny, który odciążą okoliczne osiedla.

Przebudowa wchodzi w fazę, w której roboty drogowe staną się z dnia na dzień coraz bardziej widoczne. Zgodnie z zapowiedziami ZDM Gliwice, ruch na DK88 jest poprowadzony wyłącznie pasami przy środkowej osi jezdni. Pasy skrajne po obu stronach drogi zostaną całkowicie wyłączone z użytku, natomiast pozostałe elementy organizacji ruchu nie ulegną zmianie.

Dobra wiadomość jest taka, że wykonawca zadeklarował termin przywrócenia pełnej przejezdności na tym odcinku już na początek

czerwca br. Warto jednak pamiętać, że do końca wakacji mogą występować jeszcze okresowe utrudnienia związane z pracami odbiorowymi i zagospodarowaniem pobożycy. Dlatego w rejonie inwestycji wciąż będzie obowiązywać zasada wzmożonej ostrożności.

Zamknięcie skrajnych pasów to konieczność, by ekipy budowlane mogły bezpiecznie przejść do kolejnego etapu. Z placu budowy usunięto już niemal wszystkie kolizje z sieciami podziemnymi. Obecnie możliwe jest formowanie nasypów oraz intensywne prace drogowe.

W najbliższym czasie wzdłuż alei Jana Nowaka-Jeziorańskiego wykonane zostaną:

Dobra wiadomość jest taka, że wykonawca tej dużej inwestycji zadeklarował, że termin pełnej przejezdności na tym odcinku na czerwiec



Na gliwickim odcinkiem DK88 trzeba się liczyć ze zmianami w organizacji ruchu

korytka odwadniające i krawężniki, fundamenty pod ekrany akustyczne (które ograniczą hałas docierający do pobliskich zabudowań), nowoczesne oświetlenie uliczne,

nawierzchnie na nowych łącznicach zjazdowych.

Po zakończeniu tych prac drogowcom pozostanie jedynie wylanie ostatniej warstwy asfaltu oraz montaż urządzeń po-

prawiających bezpieczeństwo.

Prace na DK88 to tylko wycinek znacznie większego projektu, którego całkowita wartość sięga prawie 27 mln zł (miasto złożyło wniosek o 12 mln zł

dofinansowania z Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii). Głównym celem inwestycji jest kompleksowa rozbudowa ulicy Zbożowej i skomunikowanie jej z drogą krajową. Powstaną dodatkowe pasy zjazdowe i włączeniowe, nowe łącznice, a kluczowym elementem całego układu będzie nowe rondo przy ul. Zbożowej.

Metamorfozę przejdzie również sama ulica Zbożowa. Na odcinku od ul. Toszeckiej zyska ona nową infrastrukturę, która znacząco poprawi bezpieczeństwo pieszych i rowerzystów: nowy chodnik, wydzieloną ścieżkę rowerową, energooszczędne oświetlenie.

Inwestycja jest ściśle powiązana z powstającym w tej okolicy nowym żłobko-przedszkolem. Od 1 czerwca możliwy będzie dojazd i dojeżdżenie do placówki od strony ul. Owczarskiej oraz od osiedla TBS Gliwice. Oddanie do użytku całego nowego odcinka drogi planowane jest na początek września, a finał wszystkich prac przewidziano na drugą połowę 2026 roku.

REKLAMA

0011484865

Represje w czasach stalinowskich i PRL - jak dziś dochodzić sprawiedliwości?



adwokaci
Ambicki Trela

W czasach stalinowskich oraz w okresie PRL tysiące Polaków zostało poddanych systemowym represjom ze strony ówczesnego państwa. Aresztowania bez wyroku, brutalne śledztwa, wyroki sądów wojskowych, inwigilacja, internowania i represje wobec rodzin – wszystko to dotknęło ludzi, którzy walczyli o wolną Polskę. Dziś polskie prawo umożliwia dochodzenie zadośćuczynienia i odszkodowania za te krzywdy – także po wielu dekadach.

Kto może ubiegać się o zadośćuczynienie?

Prawo do rekompensaty przysługuje osobom:

- Wobec których stwierdzono nieważność orzeczenia bądź orzeczono o ich niewinności,
- Aresztowanym wobec których postępowanie karne zostało umorzone oraz osobom aresztowanym bez podstawy prawnej,
- Internowanym w związku z wprowadzeniem stanu wojennego,
- Represjonowanym przez radzieckie organy ścigania w okresie od 1 lipca 1944 roku do 31 grudnia 1956 roku.

Co ważne, rekompensata przysługuje jednak tylko wtedy, kiedy represje były skutkiem działalności niepodległościowej.

W przypadku śmierci osoby represjonowanej, o odszkodowanie mogą ubiegać się dzieci i małżonek zmarłego, co pozwala na pośmiertną rehabilitację represjonowanego.

Jakie świadczenia są dostępne?

Sąd może przyznać:

- **Zadośćuczynienie** – za cierpienie psychiczne, naruszenie godności i wolności,
- **Odszkodowanie** – za straty majątkowe wynikające z represji (utrata pracy, dochodu, emerytury).

Prawo do rekompensaty za represje w Polsce jest uregulowane głównie przez Ustawę z dnia 23 lutego 1991 r. o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na

rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego.

Wszelkie koszty sądowe pokrywa Skarb Państwa zgodnie z Art. 13 wyżej wymienionej Ustawy Lutowej.

Wysokość zadośćuczynienia sięga od kilku nawet do nawet kilkudziesięciu tysięcy złotych w przeliczeniu za miesiąc pozbawienia wolności osoby represjonowanej, co przy kilkuletnich okresach izolacji oznacza, że całe świadczenie może sięgnąć od kilkuset tysięcy złotych nawet do kilku milionów złotych. Każda sprawa wymaga jednak indywidualnej oceny – kluczowe są przedstawione w sprawie dowody.

Co oferuje nasza kancelaria?

Kancelaria Adwokacka Ambicki Trela od lat z sukcesami prowadzi sprawy

związane z represjami stalinowskimi i PRL. Nasza pomoc obejmuje kompleksową obsługę prawną - od bezpłatnej analizy przez zebranie dokumentów archiwalnych, po reprezentację w sądzie.

Jeśli Ty lub ktoś z Twoich bliskich doświadczył represji - zachęcamy do kontaktu z naszą Kancelarią. Nieodpłatnie sprawdzimy, czy należy Ci się odszkodowanie. Działamy na terenie całego kraju.

Ambicki Trela Adwokaci
ul. Gajowa 72/4, 50-520 Wrocław
tel. 733-344-471,
733-11-33-55
e-mail: kancelaria@adwokat-ambicki.pl
<http://www.adwokat-ambicki.pl>

GÓRNICTWO W GRUDNIU UB. ROKU SZACOWANO MIESIĘCZNĄ KWOTĘ SKŁADEK DO ZUS POMIĘDZY 120 A 130 MLN ZŁ

Finansowe wytchnienie dla JSW. ZUS zgodził się na raty

Ireneusz Stajer/PAP
i.stajer@dz.com.pl

ZUS zgodził się na rozłożenie na 11 rat i odroczenie spłaty przez JSW składek za okres od maja do października 2025 roku - poinformowała węglowa spółka w raporcie bieżącym.

Spółka otrzymała zawiadomienie ZUS o wyrażeniu zgody na przekształcenie umów o odroczenie terminów płatności składek na ubezpieczenia społeczne, zdrowotne, Fundusz Pracy, Fundusz Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych i Fundusz Emerytur Pomostowych.

W raporcie zaznaczono, że należności zostaną rozłożone na 11 rat okresowego układu ratalnego: cztery raty w miesięcznej wysokości po 10 mln zł będą płatne od marca do czerwca 2026 r., a 11 sześć rat w miesięcznej wysokości po 27 mln zł będzie płatnych od lipca do grudnia 2026 r., a 11 rata, płatna w styczniu 2027 r., będzie podlegała dalszej negocjacji. JSW zaznaczyła, że do rat zostanie doliczona opłata prolonga-



Jastrzębska Spółka Węglowa walczy, czasowa ulga finansowa jest znaczącą pomocą

cyjna i zadeklarowała, że zamierza zawrzeć umowę o rozłożenie na raty należności z tytułu składek w brzmieniu zaproponowanym przez ZUS.

Odroczenie i rozłożenie płatności z tytułu składek ZUS zarząd JSW przyjął jeszcze w ub. roku jako część założeń restrukturyzacji biznesowej grupy, w obszarze jej wsparcia przez Skarb Państwa.

- Informacja oznacza kolejną zgodę ZUS na odroczenie składek JSW. 10 lutego br. spółka podała, że Zakład wyraził zgodę na rozłożenie na raty należności z tytułu składek za listopad 2025 r. w wysokości 70 proc. należności oraz za okres od grudnia do czerwca br. w wysokości 50 proc. należności - podaje Polska Agencja Prasowa.

Warunkiem realizacji tych ulg jest terminowe regulowanie zobowiązań, tj. 50 proc. należności za okres od stycznia do czerwca br. oraz składek bieżących od lipca 2026 r. w pełnej wysokości, a także rat - zgodnie z zawartymi umowami o rozłożenie na raty należności z tytułu składek za okres od stycznia do czerwca 2026 r. - przyłożeniu

deklaracji rozliczeniowych ZUS. 10 lutego br. JSW przekazała, że szacowana miesięczna kwota składek należnych ZUS wynosi ok. 100 mln zł.

W kwietniu ub. roku JSW informowała o wniosku do ZUS o odroczenie terminów płatności składek, należnych za okres od kwietnia 2025 r. do grudnia 2025 r., szacowanych na około 1,3 mld zł oraz o rozłożenie na raty płatności tych składek na okres do 24 miesięcy po upływie odroczenia.

W grudniu ub. roku spółka podała, że ZUS negatywnie rozpatrzył sprawę dot. odroczenia terminu płatności za listopad i grudzień 2025 r. Wówczas JSW złożyła wniosek o odroczenie terminów płatności składek za ww. okresy, uzupełniony o dodatkowe wyjaśnienia oraz rozszerzoną argumentację dotyczącą sytuacji finansowej oraz działań naprawczych.

W grudniu ubiegłego roku JSW sygnalizowała szacowaną miesięczną kwotę składek należnych ZUS pomiędzy 120 a 130 mln zł.

Jastrzębska Spółka Węglowa otrzymała czasową ulgę finan-

sową, ale to, zdaniem Jerzego Markowskiego, byłego wiceministra gospodarki, wciąż za mało, by mówić o realnym ratunku. W programie „Protokół rozbieżności” na antenie TVP3 Katowice wskazał, że spółka dostała jedynie warunek do chwilowej pomocy publicznej, a kluczowe problemy pozostają nierozwiązane. - Jastrzębska Spółka Węglowa nie została uratowana. Uzyskała jedynie spełnienie warunku do otrzymania chwilowej pomocy publicznej. Bez tej pomocy sytuacja byłaby znacznie gorsza, ale to nie oznacza, że dziś jest dobrze - ocenił Jerzy Markowski w rozmowie z red. naczelnym DZ Marcinemasadą.

13 lutego w spółce podpisano porozumienie ze związkami zawieszające część świadczeń pracowniczych. Porozumienie, którego warunki brzegowe uzgodniono 6 lutego br. i zostało przyjęte przez pracowników w referendum 12 lutego, jest częścią szerokiego planu restrukturyzacji, którego celem jest poprawa sytuacji finansowej JSW i zabezpieczenie przyszłości spółki wobec trudnych warunków rynkowych.



ZABRZAŃSKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA

ogłasza przetarg na wysokość czynszu najmu spółdzielczych lokali mieszkalnych, który odbędzie się w dniu 17.03.2026 r. o godz. 13.00 w Klubie „KWADRAT” przy ul. Ślęczka 8 w Zabrzu.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest:

- wpłata wadium w wysokości **3000,00 zł** przelewem na konto Spółdzielni PKO BP 69 1020 2401 0000 0902 0045 0510 najpóźniej do dnia **16.03.2026 r.** oraz przesłanie skanu dowodu wpłaty na adres e-mail – czlonkowski@zabrzezsm.pl

Nazwa oferenta na dowodzie wpłaty wadium (przelewie) powinna być identyczna z nazwą oferenta przystępującego do przetargu.

- złożenie **oświadczenia** – dostępne na stronie internetowej: zabrzezsm.pl/lokale-mieszkalne-na-przetarg o zapoznaniu się ze stanem prawnym i faktycznym lokalu mieszkalnego oraz o zapoznaniu się z Regulaminem Przetargów – dostępny na stronie internetowej: zabrzezsm.pl/regulaminy-przetargow, jak również do pobrania w siedzibie Spółdzielni – Zabrze ul. Ślęczka 1a, pok. 1.

Przetarg ma charakter nieograniczony.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo odstąpienia od przetargu, przerwania lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

Lp.	Adres	Metraż m²	Piętro	Administracja	Stawka wyjściowa czynszu najmu/m² p.u.
1.	Armii Krajowej 13a/14	50,38	IV	Centrum	1 108,36 (+ media + opłaty eksploatacyjne)
2.	Gogolińska 15/11 (brak c.o.)	36,97	III	Helenka	813,34 zł (+ media + opłaty eksploatacyjne)

Możliwość obejrzenia proponowanych mieszkań - do dnia 16.03.2026 r. po telefonicznym uzgodnieniu z właściwą Administracją.

Wszelkich informacji udziela Dział Członkowsko-Lokalowy - Zabrze, ul. Ślęczka 1a, pok. 1 - **telefon 32 277 72 02.**



OBWIESZCZENIE
PREZYDENTA MIASTA ZABRZE

Zgodnie z przepisami ustawy z dnia 13 września 1996 r. o utrzymaniu czystości i porządku w gminach (t.j. Dz. U. z 2025 r. poz. 733) oraz w oparciu o Rozdział 11 § 18 ust. 1 i 2 załącznika do Uchwały nr XVII/161/25 Rady Miasta Zabrze z dnia 28 kwietnia 2025 r. w sprawie regulaminu utrzymania czystości i porządku na terenie miasta Zabrze, ustala się termin przeprowadzenia

akcji odszczurzenia
w dniach od 9.03.2026 r. do 10.04.2026 r.

Akcja ta będzie polegała na jednorazowym wyłożeniu trutki na obszarach zabudowanych budynkami wielolokalowymi oraz budynkami i magazynami wykorzystywanymi odpowiednio do przetwórstwa i/lub przechowywania produktów rolno-spożywczych.

Do dnia 6 marca br. należy dokonać oczyszczenia ze wszystkich odpadów pokonsumpcyjnych ww. obszarów celem pozbowienia gryzoni możliwości uzyskania pożywienia.

Do akcji odszczurzenia pożądaną jest wykorzystanie szerokiego asortymentu trutek przewidzianych do zwalczania gryzoni w akcjach powszechnych, dostępnych obecnie w handlu, zgodnie z instrukcją podaną na opakowaniu przez producenta.

W terminie do dnia 6 marca br. należy zaopatrzyć się w odpowiednią ilość trutki. Normy zużycia trutki według wskazań podanych na opakowaniu przez producenta.

W dniu 9 marca 2026 r. należy trutkę wyłożyć w miejscach, w których istnieje prawdopodobieństwo pojawienia się gryzoni zgodnie z instrukcją podaną na opakowaniu przez producenta.

W dniach od 9 marca 2026 r. do 10 kwietnia 2026 r. należy pozostawić wyłożoną trutkę uzupełniając w miarę spożycia przez gryzonie.

Padłe gryzonie należy usuwać na bieżąco i przekazywać do utylizacji, natomiast w dniu 10 kwietnia 2026 r. należy usunąć pozostałości trutki i oczyścić zarządzane nieruchomości. **Dzieci należy pouczyć o niebezpieczeństwie zatrucia i nie pozostawiać ich bez opieki. W czasie trwania akcji odszczurzenia zwierzęta i ptactwo domowe należy trzymać w zamknięciu.** W miejscach, gdzie wyłożono trutkę, należy umieścić wyraźne ostrzeżenie „Uwaga-trutka!”. W wypadku ewentualnego zatrucia wyłożoną trutką, należy chorego bezwzględnie skierować do najbliższego lekarza, ośrodka zdrowia, względnie szpitala.

Właściciel, posiadacz lub zarządca nieruchomości zobowiązany jest do utylizacji padłych zwierząt (w tym gryzoni) na własny koszt, korzystając z usług podmiotów, posiadających stosowne zezwolenia zgodnie z:

- Ustawą z dnia 5 grudnia 2008 r. o zapobieganiu oraz zwalczaniu zakażeń i chorób zakaźnych u ludzi (t.j. Dz. U. z 2025 r. poz. 1675 ze zm.);
- Rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady (WE) nr 1069/2009 z dnia 21 października 2009 r.

Kontrolę wykonania obwieszczenia przeprowadzać będą przedstawiciele Straży Miejskiej i Inspekcji Sanitarnej.

Jednocześnie informuje się, że osoby, które nie dopełnią ww. obowiązków, podlegają zgodnie z art. 117 § 1 Kodeksu wykroczeń karze grzywny do 1500 zł albo karze nagany.

Grażyna Osmala spełniła marzenie i zaśpiewała w The Voice Senior. Podbiła serca publiczności i widzów. Znalazła się w finałowej czwórce

Piotr Sobierajski
Talent show

Do The Voice Senior zgłosiła się między innymi po to, żeby usłyszeć merytoryczne wskazówki od profesjonalistów. Uwielbia zdrową rywalizację i towarzyszącą jej adrenaline.

W finale popularnego talent show na antenie TVP każdy z ośmiu walczących o zwycięstwo uczestników zaśpiewał w sumie po dwie piosenki. Czwórka najlepszych głosów - po trzy utwory.

W pierwszym etapie konkursu Grażyna Osmala postawiła na „Dwa serca, dwa smutki” Bajmu, dedykując piosenkę swojemu partnerowi Markowi. Kiedy przeszła do drugiego etapu, wykonała utwór z etapu „Przesłuchaj w ciemno” - „Black Velvet” Alannah Myles. Premierowo Dąbrowianka zaśpiewała „A night like this” Caro Emerald.

Grażyna Osmala śpiewa od zawsze

To obdarzona niezwykle barwą głosu miłośniczka Włoch i włoskiej piosenki. Jest laureatką prestiżowego XXI Festiwalu Internazional Della Canzone Napoletana. Swoją drogę muzyczną zaczynała u boku siostry, występując w chórkach Krystyny Prońko podczas KFPP w Opolu w 1981 roku. Od dwóch dekad z partnerem Markiem współtworzy duet sceniczny i życiowy, animując lokalną społeczność i występując z „Senior Bandem”.

- Nie narzekam na nudę ani brak aktywności - mówi Grażyna Osmala z Dąbrowy Górniczej. - Moja droga zawodowa, czyli śpiewanie, wciąż stawia przede mną i moim życiowym partnerem nowe wyzwania. Pracujemy nad nowym repertuarem, regularnie spotykamy się na próbach, a przede wszystkim występujemy. Śpiewamy m.in. w przedszkolach i szkołach, gramy też dla dorosłych podczas potańcówek dla seniorów w aquaparku Nemo. W sezonie wiosenno-letnim pojawiajemy się również na imprezach plenerowych - dodaje.

Także na co dzień Grażyna nie ma czasu na nudę. Zajmuje się domem i ogrodem, uwielbia krawiectwo oraz projektowanie strojów. Jest kobietą wielu pasji - w młodości trenowała akroba-



Grażyna Osmala swoją muzyczną drogę zaczynała u boku siostry, występując w chórkach Krystyny Prońko podczas KFPP w Opolu w 1981 roku



Za każdym razem, gdy wychodzę na scenę, serce zaczyna mi mocniej bić - mówi pani Grażyna

tykę sportową. Jednak to śpiew od zawsze zajmuje w jej życiu szczególne miejsce.

- Dobry los sprawił, że zawodowo mogę robić to, co kocham najbardziej. Śpiew to dla mnie nie tylko praca, ale przede wszystkim sposób wyrażania emocji i własnej wrażliwości. To ogromna radość, ale też ciągłe

mierzenie się z tremą. Za każdym razem, gdy wychodzę na scenę, serce zaczyna mi bić dwa razy szybciej. Tłumaczę sobie, że to dobry znak - oznacza, że nie popadłam w rutynę. Cenię też możliwość spotkań z ludźmi w różnym wieku, rozmowy po koncertach, ich uwagi i pochwały - podkreśla.

Siostry uczyły się śpiewu, nagrywając na magnetofonie szpulowym utwory z popularnych musicali i próbując je odtworzyć. Przełomem było przyjęcie do Studia Wokalnego „Katowice”.

- To było spełnienie marzeń - wreszcie uczyli nas profesjonalści. Naszym pierwszym poważnym występem był Krajowy Festiwal Piosenki w Opolu w 1981 roku, gdzie śpiewaliśmy chórki m.in. dla Krystyny Prońko i Jana Pietrzaka. Niestety, wprowadzenie stanu wojennego sprawiło, że studio przestało istnieć.

Po kilku latach obie zostały przyjęte jako adepty do Teatru Rozrywki w Chorzowie. Trudna sytuacja finansowa zmusiła je jednak do dodatkowych występów w ramach Estrady Śląskiej. Życiowe zawirowania sprawiły, że drogi siostry rozeszły się - jedna wyjechała do Belgii, druga do Włoch.

- Miał to być zwykły wyjazd zarobkowy, a okazał się kolejnym etapem mojej muzycznej drogi. We Włoszech spotkałam ludzi, którzy umożliwili mi dalsze śpiewanie. Zwieńczeniem tej sześciolatniej przygody było wyróżnienie i Nagroda Krytyków na XXI Festiwalu Internazional della Canzone Napoletana-Italiana - wspomina.

Wraz z partnerem Markiem od 20 lat tworzą udany duet w życiu i na scenie. Prowadzą dancingi dla „młodzieży po 50-tce” i występy dla dzieci, współpracują z zespołem Senior Band.

Przed finałem The Voice Senior Grażyna Osmala otwarcie wyznała, że największym wyzwaniem w programie pozostaje dla niej konkurencja.

- Jeśli nie przejdę dalej, będę miała świadomość, że rywalizowałam ze świetnymi wokalistami. Przegrana z nimi nie będzie ani dramatem, ani wstydem.

Sam udział w programie to dla mnie ogromne wyróżnienie i piękna przygoda - mówiła utalentowana Dąbrowianka.

Finał w walentynki

Grażyna Osmala rywalizowała w The Voice Senior w drużynie Alicji Majewskiej. Obok niej w finale o zwycięstwo w popularnym talent show na antenie TVP walczyli Albert Czarkowski (drużyna Alicji Majewskiej), Artur Słowski i Robert Ziętara z zespołem Majki Jeżowskiej, Ryszard Orecki i Małgorzata Skrzypczak od Roberta Janowskiego oraz Krzysztof Koziański i Violetta Kapcewicz z ekipy Andrzeja Piasecznego.

Wielki finał 7. edycji The Voice Senior odbył się w sobotę, 14 lutego. W głosowaniu, decyzącą widzów wygrała Violetta Kapcewicz. Zwycięzcy otrzymali w nagrodę pamiątkową statuetkę i 50 tys. złotych, pozostali finaliści - po 15 tys. złotych.

REKLAMA

0011484857



**ARTROSKOP
CENTRUM MEDYCZNE
BOGDAN WZIĘTEK**

**OTWARTY REZONANS
MAGNETYCZNY**

**0-scan o zwiększonej precyzji
dzięki sztucznej inteligencji HyperClarity - AI**




Przyjazny dla osób z klaustrofobią i z implantami.

Wykonujemy badania kolan, stawów skokowych, stóp, łokci, nadgarstków i rąk.

**ARTROSKOP
CENTRUM MEDYCZNE
BOGDAN WZIĘTEK**

**Trzebinia, Głowackiego 32
tel. 32 223 61 77**

www.wzietek.pl

REKLAMA

0011484629



**OBWIESZCZENIE
STAROSTY LUBLINIECKIEGO
WB.6744.6.2025 z dnia 24 lutego 2026 r.
o wydaniu decyzji
na realizację inwestycji drogowej**



Na podstawie art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2025 r. poz. 1691 t.j.) w związku z art. 11f ust. 3 i 4 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. – o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz.U. z 2024 r., poz. 311 t.j.), zawiadamia się, że w dniu **24 lutego 2026 r.** Starosta Lubliniecki na wniosek złożony w dniu 27 listopada 2025 r. przez Gminę Lubliniec z siedzibą przy ul. Paderewskiego 5, 42-700 Lubliniec, wydał decyzję nr 1/2026, znak: WB.6744.6.2025 zezwalającą Gminie Lubliniec na realizację inwestycji drogowej pn.: „Budowa dwupoziomowego skrzyżowania kolejowo-drogowego w ulicy Częstochowskiej w Lublińcu wraz z budową przejścia podziemnego”, droga gminna, klasy Z” na działkach o nr ew.:

- **będących własnością Gminy Lubliniec:**
działki identyfikator numer:
240701_1.0002.AR_1.238, 1855/170, 2464/170, 2849/170, 2492/170, 237 2990/69,
- **na działkach powstałych w wyniku podziału działek pierwotnych przechodzących z mocy prawa na własność Gminy Lubliniec:**
działki identyfikator nr.: 240701_1.0002.AR_1. 3057/170, 3060/134, 3062/134, 3064/134, 3058/134
- **na działkach, z których korzystanie będzie ograniczone:**
działki identyfikator nr.: 240701_1.0002.AR_1.2706/62, 2518/62, 3064/134, 2464/170, 3057/170, 2492/170

Równocześnie informuję, że strony mogą zapoznać się z treścią decyzji w terminie 14 dni od dnia ukazania się niniejszego obwieszczenia w Starostwie Powiatowym w Lublińcu przy ul. Paderewskiego 7 (pok. 23).

Klub Pionek zaprosił do Radzionkowa na ferie z szachami. To była Ciderzima

Stanisław Wawszczak
redakcja@dz.com.pl

Wiktoria Tempich i Bartosz Górniak zostali zwycięzcami szachowego turnieju pod nazwą CIDERZIMA 2026. Turniej odbył się w Bibliotece Miejskiej w Radzionkowie.

Zgłosiło się 24 uczestników z Radzionkowa, Bytomia, Piekara Śląskich, Częstochowy, Koszęcina i Dobrodzienia. Tegoroczna szachowa CIDERZIMA rozegrana została w formule open, chłopcy i dziewczęta grali razem, a w klasyfikacji końcowej zawody ukończyło w kat. chłopców 17 szachistów i w kat. dziewczyn 6 zawodniczek.

W grupie dziewcząt najlepszą okazała się Wiktoria Tempich (Częstochowa) zdobywając 6,5 pkt., drugie miejsce zajęła jej siostra Weronika Tempich – 4,5 pkt., a trzecia była Laura Schmidt (Radzionków) – 4 pkt. Kolejne miejsca zajęły Emilia Łodzińska – 4 pkt., i Zuzanna Skowronek 3 pkt. Wynik osiągnięty przez Wiktorię Tempich był najwyższym wynikiem wśród wszystkich grających w turnieju.



FOT. STANISŁAW WAWSZCZAK

Młodzi szachiści nagrodzeni w Radzionkowie

W grupie chłopców zwyciężył Bartosz Górniak (Dobrodzień) – 6 pkt., drugi był Bartosz Łodziński (Koszęcin) – 5 pkt., a trzeci Cezary Szeliga (Radzionków) – 5 pkt. Na dalszych miejscach uplasowali się Dominik Szymiski – 5 pkt. i Mateusz Frej – 4 pkt.

Tradycyjnie już organizatorami turnieju byli, radzionkowskie Stowarzyszenie Szachowe

PIONEK, Urząd Miasta Radzionków, Biblioteka Miejska oraz sponsorzy, którzy ufundowali puchary i dyplomy dla pierwszych 3 szachistów w kategorii dziewcząt i chłopców, a książki, gry i inne drobne upominki dla każdego uczestnika zawodów.

- To turniej szachowy, który po raz kolejny zagościł w Radzionkowie. Pomysł na zawody w czasie ferii zimowych pojawił

się już ponad dwadzieścia lat temu. Cieszy mnie frekwencja. Widać, że młodzi chcą rywalizować w turniejach szachowych i szukają, gdzie by sobie zagrać. Po wieloletniej wędrówce szachy znalazły przyjazną przystań w odrestaurowanym budynku przy ulicy Gwarków, gdzie od zeszłego roku jako PIONEK prowadzimy zajęcia dla miłośników królewskiej gry – mówi Rudolf Sobczyk z klubu Pionek. – Na zawody zaprosiliśmy uczniów, bo przeprowadzenie ich w sobotę, tak jak to było w ubiegłych latach, okazało się niemożliwe. Koszty udostępnienia sali w weekendy przekraczają nasze możliwości. Do faworytów należeli Wiktoria Tempich, Cezary Szeliga i Bartosz Łodziński. Mnie cieszy udział 7-8 latków, którzy dopiero od kilku miesięcy uczestniczą w zajęciach szachowych. Debiutujący w turnieju mogli zobaczyć jak wielkie emocje towarzyszą niedoczasom podczas partii – podkreśla.

Radzionkowski Pionek prowadzi zajęcia szachowe w radzionkowskiej bibliotece dla trzech grup dzieci od lat 7 we wtorek od godz. 15 do 18.

aktualne z całej Polski **PRZETARGI**

nasze komunikaty.pl

REKLAMA

0011483946



PREZYDENT MIASTA ZABRZE informuje,



że wykaz nr 5/N-SP/2026 nieruchomości gruntowych stanowiących zasób Skarbu Państwa zlokalizowanych w Zabrzu przeznaczonych do oddania w najem, podany jest do publicznej wiadomości na tablicy ogłoszeń Wydziału Zarządzania Mieniem na IV piętrze budynku Urzędu Miejskiego w Zabrzu przy ul. Powstańców Śląskich 5-7.

Wykaz wywieszany jest na okres 21 dni od dnia publikacji niniejszego ogłoszenia.

Treść wykazu publikowana jest w Biuletynie Informacji Publicznej pod linkiem: https://bip.miastozabrze.pl/zabrze/nieruch/um_wn w menu przedmiotowym: wykazy nieruchomości – najem oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w menu przedmiotowym: wykaz nieruchomości przeznaczonych do obrotu.

REKLAMA

0011483698



PREZYDENT MIASTA ZABRZE



informuje,

że na tablicy ogłoszeń Wydziału Obrotu Nieruchomościami na IV piętrze budynku Urzędu Miejskiego w Zabrzu przy ul. Powstańców Śląskich 5-7 zostały wywieszone wykazy nr 6/N/2026, nr 7/N/2026 i nr 8/N/2026 nieruchomości gruntowych przeznaczonych do zbycia na rzecz ich użytkowników wieczystych stanowiące załączniki do Zarządzeń Prezydenta Miasta Zabrze nr 133/ON/2026, nr 134/ON/2026 i nr 135/ON/2026

Wykazy wywieszone zostaną na okres 21 dni od dnia publikacji niniejszego ogłoszenia.

Treść wykazu publikowana jest w Biuletynie Informacji Publicznej pod linkiem: w menu https://bip.miastozabrze.pl/zabrze/nieruch/um_wn/zabrze_nieruchomosci_zbycie w menu przedmiotowym: Nieruchomości - Wykazy nieruchomości – Zbycie

REKLAMA

0011483951



PREZYDENT MIASTA ZABRZE



informuje,

wykaz nr 7/D-GMZ/2026 nieruchomości gruntowych stanowiących zasób Gminy Miejskiej Zabrze przeznaczonych do dzierżawy w drodze bezprzetargowej, podany jest do publicznej wiadomości na tablicy ogłoszeń Wydziału Zarządzania Mieniem na IV piętrze budynku Urzędu Miejskiego w Zabrzu przy ul. Powstańców Śląskich 5-7.

Wykaz wywieszany jest na okres 21 dni od dnia publikacji niniejszego ogłoszenia.

Treść wykazu publikowana jest w Biuletynie Informacji Publicznej pod linkiem: https://bip.miastozabrze.pl/zabrze/nieruch/um_wn/zabrze_nieruchomosci_dzierzawa w menu przedmiotowym: wykazy nieruchomości – dzierżawa.

REKLAMA

0011474277

AUTOZŁOM Helmet

zaświadczenia,
przyjeżdżamy,
dobrze płacimy

Piasek, ul. Wolności 15a
tel. 608-895-173, 604-190-367

AUTOREKLAMA

strefa BIZNESU.pl

Know-how
w dobrym biznesie
strefabiznesu.pl

REKLAMA

0011482821

Burmistrz Miasta Tarnowskie Góry

na podstawie art. 35 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity Dz.U. z 2024 r. poz. 1145 z późn. zm.) informuje:

od 27 lutego do 20 marca 2026 r. podaliśmy do publicznej wiadomości wykaz gminnej nieruchomości gruntowej przeznaczonej do użyczenia, położonej w Tarnowskich Górach:

- 1) przy ulicy Częstochowskiej – działka nr 2592/72,
Wykaz jest dostępny:
- na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Tarnowskich Górach przy ulicy Sienkiewicza 2 (pierwsze piętro),
 - na stronie internetowej www.bip.tarnowskiegory.pl

REKLAMA

0011483949



PREZYDENT MIASTA ZABRZE



informuje,

wykaz nr 5/U-GMZ/2026 nieruchomości stanowiących własność Gminy Miejskiej Zabrze przeznaczonych do oddania w użyczenie, podany jest do publicznej wiadomości na tablicy ogłoszeń Wydziału Zarządzania Mieniem na IV piętrze budynku Urzędu Miejskiego w Zabrzu przy ul. Powstańców Śląskich 5-7.

Wykaz wywieszany jest na okres 21 dni od dnia publikacji niniejszego ogłoszenia.

Treść wykazu publikowana jest w Biuletynie Informacji Publicznej pod linkiem: https://bip.miastozabrze.pl/zabrze/nieruch/um_wn/zabrze_nieruchomosci_uzyczenie w menu przedmiotowym: wykazy nieruchomości – użyczenie.

REKLAMA

0011483372



Informacja o wywieszeniu wykazów

Wójt Gminy Ciasna, działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy o gospodarce nieruchomościami z dnia 21 sierpnia 1997r. (j.t. Dz.U. z 2024 r. poz. 1145 ze zm.) podaje do publicznej wiadomości informację o wywieszeniu na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy w Ciasnej przy ul. Nowej 1a i zamieszczeniu na stronie internetowej Urzędu <https://ciasna.pl> oraz w Biuletynie Informacji Publicznej <https://bip.ciasna.pl/> w zakładce Komunikaty na okres: od 27.02.2026 r. do 13.04.2026 r. wykazów nieruchomości:

- położonej w Glinicy, przeznaczonej do sprzedaży w trybie bezprzetargowym celem poprawy warunków zagospodarowania nieruchomości przyległej,
- położonej w Glinicy, przeznaczonej do sprzedaży w trybie przetargu ustnego ograniczonego,
- położonej w Dzielnej, przeznaczonej do sprzedaży w drodze zamiany.

NA DROGACH WŁAŚNIE ZAPADŁY WAŻNE DECYZJE, CO DO PRZEBIEGU TEJ TRASY W OKOLICACH LUBLIŃCA

Nad Bałtyk w 5 godzin S11. Powstaje nowa droga ekspresowa

Piotr Sobierajski
p.sobierajski@dz.com.pl

Trasa S11 stanie się wygodną, alternatywną drogą nad Bałtyk. Droga z Kołobrzegu do Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii to około 615 km, z czego powstająca właśnie S11 to ponad 560 km. Trasa w województwie śląskim będzie liczyła ponad 60 kilometrów. Właśnie zapadły ważne decyzje, co do jej przebiegu w okolicach Lublińca.

Docelowo pokonanie trasy z Kołobrzegu do węzła Piekary Śląskie na połączeniu z autostradą A1 zajmie samochodem osobowym nieco ponad 5 godz.

Dziś kierowcy mogą skorzystać z kilku istniejących fragmentów tej trasy. To wspólny przebieg z S6 od Kołobrzegu do Koszalina (ok. 35 km) i autostradą A2 na obwodnicy Poznania (ok. 16 km).

- W ciągu S11 oddaliśmy do ruchu trasę od Koszalina do Bobolic, obwodnicę Szczecinka, odcinki w okolicy Poznania oraz cztery kolejne obwod-



To gotowy fragment S11, audowa pierwszego śląskiego odcinka trasy S11 coraz bliżej

nice: Jarocina, Ostrowa Wielkopolskiego, Kępna i Olesna - informuje GDDKiA.

Droga ekspresowa S11 łączy województwa zachodniopomorskie, wielkopolskie, opolskie i śląskie, poprawiając znacząco dojazd m.in. do Koszalina, Szczecinka, Piły, Poznania, Jarocina, Ostrowa Wielkopolskiego, Kluczborka i Katowic. Stworzy spójny, nowoczesny korytarz transportowy, który umożliwi dalszy przejazd w kierunku granicy z Czechami.

Trasa odciążą układ dróg krajowych, poprawi mobilność mieszkańców, ułatwi dojazdy do pracy i zwiększy bezpieczeństwo ruchu.

S11 w woj. śląskim, to finalnie blisko 65 km nowej trasy

W województwie śląskim powstanie końcowy odcinek S11, którego budowa jeszcze się nie rozpoczęła. Budowę tej trasy GDDKiA podzieliła na trzy odcinki: od granicy woj. opolskiego i śląskiego do granicy powiatów lublińskiego i tarno-

górskiego (28,8 km), od granicy powiatów lublińskiego i tarnogórskiego do węzła Radzionków (31 km), od węzła Radzionków do węzła Piekary Śląskie (blisko 5 km).

- Dla pierwszego z nich RDOŚ w Katowicach, po przeprowadzeniu oceny środowiskowej, uznał, że wskazany przez nas jako preferowany wariant C nie może zostać zrealizowany z uwagi na ochronę środowiska. Jednocześnie pozytywnie wskazał na możliwość

realizacji wariantu D. Uwzględniając stanowisko RDOŚ i fakt, że wariant D otrzymał drugą najwyższą ocenę w analizie wielokryterialnej, zgodziliśmy się na jego uwzględnienie w decyzji środowiskowej - informuje GDDKiA.

Obecnie trwa końcowy etap postępowania administracyjnego, a według informacji przekazanych przez RDOŚ decyzja powinna zostać wydana w II kwartale br. Pod koniec grudnia 2025 r. GDDKiA ogłosiła przetarg na wykonanie opracowań projektowych oraz badań geologicznych dla wariantu D, które będą stanowiły podstawę do ogłoszenia przetargu na realizację w formule Projektuj i buduj.

W czerwcu 2025 r. GDDKiA otrzymała decyzję środowiskową dla drugiego odcinka. Decyzja ta ma rygor natychmiastowej wykonalności, jednak złożono od niej odwołania, które są obecnie rozpatrywane przez Generalnego Dyrektora Ochrony Środowiska.

- W październiku 2025 r. ogłosiliśmy przetarg na wykonanie opracowań przygotowaw-

czych dotyczących m.in. ekspertyzy górniczo-geologicznej w miejscu kolizji z historycznymi wyrobiskami, mapy do celów projektowych, pełen zestaw analiz technicznych i ruchowych oraz opracowania geologiczne i geotechniczne. Obecnie trwa badanie złożonych ofert - przekazuje GDDKiA.

Dla trzeciego fragmentu S11, od węzła Radzionków do węzła Piekary Śląskie na A1, opracowywane są nowe rozwiązania układu węzła Piekary Śląskie. Obejmują one trzy warianty funkcjonalne, uwzględniające zarówno ruch tranzytowy, jak i lokalny. Przeprowadzone zostały również analizy przepustowości dla wszystkich wariantów, a pod koniec października 2025 r. odbyły się spotkania informacyjne z mieszkańcami Piekar Śląskich i Bytomia.

- Obecnie analizujemy zgłoszone uwagi. Po wybraniu wariantu realizacyjnego zostaną jeszcze wykonane szczegółowe badania geologiczne oraz koncepcja programowa. W tym roku planujemy również ogłoszenie przetargu na realizację tego odcinka - informuje GDDKiA.

Lubliniecka straż miejska i policja kontrolują nielegalne paleniska. Co mówią przepisy?

Oprac. AA
Lubliniec

Straż miejska w Lublińcu przypomina: Kontrolujący ma prawo wejść na posesję wraz z rzeźniczkami i niezbędną aparaturą. Co jeszcze mówią przepisy? Wspólne działania Straży Miejskiej i policji na kontrolę środowiskowe

Straż Miejska, podobnie jak w latach ubiegłych, zwiększa o tej porze roku liczbę kontroli prywatnych posesji pod kątem użytkowania pieców, kominków oraz miejscowych ogrzewaczy powietrza. - Przypominamy, że od 1 stycznia bieżącego roku nie można już użytkować pieców po zaklasowych, bez względu na datę ich produkcji. Natomiast do końca 2027 roku dopuszczalne jest użytkowanie pieców klasy 3 i 4 - informuje na oficjalnym portalu miasta lubliniec.eu komendant lublinieckiej straży miejskiej, Dariusz Michalski. - W związku z pojawiającymi się w mediach społecznościowych wątpliwościami dotyczącymi uprawnień kontrolnych informujemy, że kontrole w zakresie przestrzegania przepisów o ochronie środo-



Warto pamiętać, co stanowią przepisy i jakie uprawnienia mają kontrolujący strażnicy

wiska wynikają z art. 379 ustawy Prawo ochrony środowiska. Przepis ten przyznaje uprawnienia kontrolne m.in. burmistrzom, a także funkcjonariuszom straży gminnych oraz innym upoważnionym osobom.

Jak wyjaśnia na lubliniec.eu, zgodnie z jego treścią kontrolujący ma prawo wstępu na teren prywatnej posesji - wraz z rzeźniczkami i niezbędnym sprzętem - w godzinach od 6. do 22., przeprowadzania badań oraz innych niezbędnych czynności kontrolnych, żądania pisemnych lub ustnych wyjaśnień, wzywania i przesłuchiwanie osób

w zakresie niezbędnym do ustalenia stanu faktycznego, a także żądania okazania dokumentów i udostępnienia danych związanych z przedmiotem kontroli. Jak informuje dalej komendant Dariusz Michalski, udaremnianie lub utrudnianie kontroli w zakresie ochrony środowiska może stanowić przestępstwo określone w art. 225 Kodeksu karnego, który penalizuje takie zachowania.

Lubliniecka Straż Miejska przeprowadza corocznie ponad 300 kontroli palenisk na prywatnych posesjach i około 240 kontroli związanych z prawidłową gospodarką wodno-ściekową.

REKLAMA

0011484325



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA BURMISTRZ MIASTA LUBLIŃCA



ogłasza I przetarg ustny (licytacja) nieograniczony na sprzedaż nieruchomości zabudowanej, stanowiącej własność Gminy Lubliniec, położonej w Lublińcu przy ul. ROBOTNICZEJ

I. PRZEDMIOT SPRZEDAŻY

Nieruchomość zabudowana, położona w Lublińcu przy ul. ROBOTNICZEJ, działka nr 1550/4 o pow. 0,0020 ha, arkusz mapy 5 obręb Lubliniec, opisana w księdze wieczystej Sądu Rejonowego w Lublińcu pod nr CZ1L/00032266/6 jako własność Gminy Lubliniec.

Dział III „Prawa, Roszczenia i Ograniczenia” i Dział IV „Hipoteka” nie zawierają wpisów.

II. CENA WYWOŁAWCZA NIERUCHOMOŚCI/ MINIMALNE POSTĄPIENIE/ WYSOKOŚĆ WADIUM/ GODZINA PRZETARGU

Oznaczenie nieruchomości	Cena wywoławcza	Minimalne postąpienie	Wysokość wadium/ termin wpłaty do 1.04.2026 r.	Godzina przetargu
Nieruchomość zabudowana oznaczona jako działka nr 1550/4 o pow. 0,0020 ha (20 m²)	45.000,00 zł	450,00 zł	4.500,00 zł	9:00

VAT - stawka zwolniona na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. (Dz. U. 2025 poz. 775 t.j.). W przypadku zmiany stawki podatku VAT do ceny prawa własności zostanie doliczony podatek VAT w stawce obowiązującej w dniu zawarcia umowy notarialnej.

III. TERMIN I MIEJSCE PRZETARGU

I przetarg ustny nieograniczony na zbycie nieruchomości zabudowanej garażem odbędzie się w dniu 8 kwietnia 2026 r. w siedzibie Urzędu Miejskiego w Lublińcu, ul. Paderewskiego 5, Sala posiedzeń nr 11 - I piętro. Organizator zastrzega sobie możliwość zmiany miejsca przeprowadzenia przetargu.

IV. WARUNKI PRZETARGU

WADIUM

- Przystępujący do przetargu zobowiązani są do wpłacenia wadium w wysokości 4.500,00 zł na konto Gminy Lubliniec w ING Bank Śląski S.A. w Katowicach O/Częstochowa nr 11 1050 1142 1000 0005 0096 6791 do dnia 1 kwietnia 2026 r. Za dzień wniesienia wadium uważa się dzień wpływu kwoty na rachunek bankowy Gminy.
- W tytule przelewu konieczne jest wpisanie nr działki, której nabyciem oferent jest zainteresowany - pkt I ogłoszenia oraz nazwę podmiotu, który nabędzie nieruchomość w przypadku wygrania przetargu: osoba fizyczna, spółka - nazwa spółki, osoba fizyczna prowadząca działalność gospodarczą - nazwa firmy.

Informacji związanych ze zbyciem wyżej opisanej nieruchomości udziela Wydział Nieruchomości i Zagospodarowania Przestrzennego Urzędu Miejskiego w Lublińcu, parter, pokój nr 4:

- telefon (34) 35-30-100 (wew. 127, 129),
- e-mail: um@lubliniec.pl

Ogłoszenie niniejsze zostało:

- wywieszone na tablicy informacyjnej w siedzibie Urzędu Miejskiego w Lublińcu przy ul. Paderewskiego 5,
- opublikowane na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Lublińcu www.lubliniec.pl i w Biuletynie Informacji Publicznej,
- opublikowane w prasie w wersji skróconej.

Informacja o ochronie danych osobowych w związku z prowadzoną procedurą sprzedaży znajduje się na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Lublińcu www.lubliniec.pl w zakładce Biuletynie Informacji Publicznej/Nieruchomości.

TRANSPORT NOWE NABYTKI KOSZTOWAŁY PRAWIE 50 MILIONÓW ZŁOTYCH

Nowe trolejbusy będą latem miejscem... termicznego komfortu

Jolanta Pierończyk
Tychy

Tychy mają 18 supernowoczesnych trolejbusów. Z nastrojowym światłem, z klimatyzacją zarówno dla kierowcy, jak i pasażerów, z bateriami litowo-jonowo-tytanowymi, z cyfrowymi lusterkami... „Jesteśmy w tej chwili jednym z najnowocześniejszych przedsiębiorstw trolejbusowych w Europie”, mówi Marcin Rogala, prezes TLT

Tychy mają 18 nowiutkich trolejbusów, które zastąpią piętnaście wyprodukowanych w latach 2012-2013. Mowa o Solarisach Trollino 12, które 13 lat temu były supernowością. Przede wszystkim niskopodłogowe, a do tego wreszcie mogły przejechać kilka kilometrów poza trakcją.

Litowo-jonowo-tytanowe baterie na jazdę bez trakcji

-Tamte trolejbusy miały baterie niklowo-kadmowe, które pozwalały wypiąć pojazd z trakcji i ominąć przeszkodę czy inną awaryjną sytuację.

W tych najnowszych trolejbusach baterie są litowo-jonowo-tytanowe, które pozwalają na przejechanie ok. 20 km bez trakcji, a do tego szybko się ładują i praktycznie mogą służyć do końca technicznego życia tych pojazdów. W starych trolejbusach baterie szybko się degradowały, przez co nie nadawały się do regularnej jazdy poza trakcją. Te nowe są wręcz przewidziane do regularnej eksploatacji poza trakcją - mówi Marcin Rogala, prezes Tyskich Linii Trolejbusowych.

Nowe trolejbusy mają też system informacji pasażerskiej, która też nie jest nowością w tyskich trolejbusach, bo taką mają już trolejbusy wycofywane, ale ta nowa znów jest doskonalsza.

- A poza tym mamy dodatkowe tablice z oznaczeniem pojazdu umieszczone na przedniej szybie z prawej strony na wysokości oczu. To ułatwienie dla osób niedowidzących. To nasza odpowiedź na jedną z sugestii osób z niepełnosprawnościami, które zaprosiliśmy na konsultacje przed złożeniem zamówienia - tłumaczy prezes Marcin Rogala.

Kamery monitorują nawet pantografy

W wycofywanych trolejbusach był też monitoring, który dawał kierowcy podgląd na to, co dzieło się wewnątrz pojazdu i na zewnątrz, zarówno przed, jak i za pojazdem.

- Teraz tych kamer jest kilkanaście, dają podgląd nawet na pantografy i też jakość obrazu jest dużo wyższa - dodaje prezes.

Zwiększyła się kabina kierowcy. Sięga połowy pierwszych drzwi i jest całkowicie oddzielona od reszty pojazdu, co zwiększa bezpieczeństwo kierowcy i jego komfort pracy, na który wpływają m.in. podgrzewany i wentylowany fotel czy system eMirror.

Nowe trolejbusy mają lusterka... cyfrowe

- Kierowca nie ma już potrzeby odrywania wzroku od jezdni, by spojrzeć w lusterka zewnętrzne. Tych już nie ma. Zastąpił je cyfrowy system eMirror - mówi prezes TLT.

Nowością w trolejbusach z lat 2012-2013 była klimatyzowana kabina kierowcy, w tych

najnowszych klimatyzacja jest w całym trolejbusie. Letnie upały pasażerom tyskich trolejbusów nie będą doskwierać.

- Można powiedzieć, że nasze trolejbusy będą miejscem termicznego komfortu - podkreśla prezes.

Mgiełka z płynu do odmrażania trakcji

Absolutną nowością jest system zapobiegania oblodzeniu na sieci trakcyjnej. Na końcu pantografów jest możliwość rozpylenia mgiełki z preparatu do odmrażania.

- Mamy ten system w dziesięciu z tych osiemnastu najnowszych pojazdach - precyzuje prezes TLT.

Nowe trolejbusy mają też defibrylatory AED, których dotąd nie było w żadnym.

Mają też nastrojowe światła „oparte na technologii LED,

Stare trolejbusy miały baterie, które pozwalały na wypięcie pojazdu z trakcji na kilka kilometrów. Nowe przejadą poza trakcją 20 km

które zastępuje surowe, białe światło techniczne”, jak czytamy na stronie UM Tychy.

I jeszcze jedna nowość: drzwi otwierane na zewnątrz.

-Dotychczas drzwi przesuwają się do boków, zawężając wejście. W nowych trolejbusach drzwi wysuwają się na zewnątrz i dopiero wtedy rozsuwają się na boki - tłumaczy prezes Marcin Rogala.

Nowe trolejbusy dostarczyła firma Solaris Bus & Coach we współpracy ze Škoda Electric. Nadwozia wyprodukowano w Polsce, natomiast napęd elektryczny został zainstalowany w Czechach.

Dlaczego trolejbusy w Tychach mają się tak dobrze?

- Trolejbusy mają się dobrze w Tychach, bo mają wsparcie władz miasta. Szczególnie prezydent Maciej Gramatyka lubi transport trolejbusowy. Zawsze podkreśla, że w Polsce są trzy przedsiębiorstwa trolejbusowe (Gdynia, Lublin i Tychy), ale na samym Śląsku też są trzy takie przedsiębiorstwa: Tychy, Ostrawa i Opawa. Do tych miast czasem jeździmy, wizytujemy zajezdnie trolejbusowe, wzorujemy się na ich rozwiązaniach. I mogę powiedzieć, że jesteśmy w tej chwili jednym z najnowocześniejszych przedsiębiorstw trolejbusowych w Europie, a jest ich trochę, bo są w Czechach, w Szwajcarii czy Niemczech. Taki poziom możliwy jest jednak tylko dzięki przychylności szefa miasta. Bez niej nie byłibyśmy w stanie zrealizować zakupu tych osiemnastu trolejbusów, bo na przykład w kwestii środków na pokrycie VAT-u, niezbędne było udowodnienie instytucji dofinansowującej, że mamy środki na jego zapłatę, a to niebagatelna kwota aż 11,5 mln zł. Zakup tych no-

wości kosztował prawie 50 mln zł, na co dostaliśmy unijne pieniądze z Krajowego Planu Odbudowy (KPO), ale VAT mieliśmy pokryć sami. I tu z pomocą przyszło miasto. Dzieło się to w okresie, gdy obecny prezydent Maciej Gramatyka był jeszcze wiceprezydentem, a jego działania umożliwiły wtedy zabezpieczenie dla nas tej kwoty w budżecie miasta. Bez tego nie mielibyśmy żadnych szans na pieniądze z KPO, bo to był podstawowy warunek - mówi prezes Marcin Rogala.

27 trolejbusów, osiem linii

Po włączeniu do eksploatacji wszystkich osiemnastu nowych trolejbusów Tychy będą miały 27 tych pojazdów na szelkach. O trzy więcej niż przed zakupem rzeczonych nowości.

- Przed realizacją tego najnowszego zamówienia mieliśmy 24 trolejbusy. Nowych jest osiemnaście, a wycofujemy piętnaście, czyli o trzy jesteśmy do przodu - tłumaczy prezes TLT.

W eksploatacji zostają trolejbusy kupione w 2018 i 2022 r. Do wycofania są, jak już powiedzieliśmy, te z lat 2012-2013. Musimy je wycofać zgodnie z warunkami umowy o dofinansowaniu. Zobowiązaliśmy się do wymiany taboru na nowocześniejszy, bardziej używający mniej energii, czyli bardziej ekologiczny. A więc wycofanie starych jest koniecznością. Wycofanie odbywa się na trzy sposoby: złomowanie, bezpłatne przekazanie komuś w użytkowanie lub próba sprzedaży. Czas pokaże, która z tych opcji zostanie zastosowana - mówi prezes Marcin Rogala.

27 trolejbusów obsługiwać będzie osiem tyskich linii trolejbusowych oznaczonych literami od A do H.



Tak wyglądał wjazd nowych trolejbusów na zajezdnię



Nowe nabytki Tyskich Linii Trolejbusowych podczas próbnej jazdy na ulicach Terenów Przemysłowych w Tychach